

POLISH BIOGRAPHICAL STUDIES

2019, NR 7

POLISH BIOGRAPHICAL STUDIES

EDITORIAL OFFICE

Adam Wątor (Uniwersytet Szczeciński) redaktor naczelny / editor in chief
Tomasz Sikorski (Uniwersytet Szczeciński) zastępca redaktora naczelnego / deputy editor
Radosław Ptaszyński (Uniwersytet Szczeciński) sekretarz redakcji / managing editor
Bryk Krasucki (Uniwersytet Szczeciński) / member editor

Arkadiusz Adamczyk (UJK w Kielcach), Marek Białokur (Uniwersytet Opolski), Aneta Dawidowicz (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Rafał Łętocha (Uniwersytet Jagielloński), Joanna Nalewajko-Kulikow (Instytut Historii PAN), Jarosław Rabiński (Katolicki Uniwersytet Lubelski), Elżbieta Orman (PAN, Zakład Polskiego Słownika Biograficznego), Jacek Piotrowski (Uniwersytet Wrocławski), Grzegorz Radomski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Magdalena Semczyszyn (IPN Szczecin), Grzegorz Zackiewicz (Uniwersytet w Białymstoku)

SCIENTIFIC COUNCIL

Jerzy Bisler (Instytut Historii PAN/IPN Warszawa), Kristian Gerner (Lunds Universitet, Szwecja), Daniel Grinberg (Uniwersytet w Białymstoku), Krzysztof Kawalec (Uniwersytet Wrocławski), Eugeniusz Koko (Uniwersytet Gdański), Teresa Kulak (Uniwersytet Opolski), Kay Lundgreen-Nielsen (Southern Danish University, Dania), Paul Robert Magnocsi (University of Toronto/ Royal Society of Canada), Ewa Maj (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Gienadij Matwiejew (Uniwersytet Moskiewski im. Michaiła Łomonosowa, Rosja), Albina Noskova (Rosyjska Akademia Nauk w Moskwie), Andrzej Romanowski (PAN, Zakład Polskiego Słownika Biograficznego), Marci Shore (Yale University, USA), Jurij Szapował (Uniwersytet w Kijowie, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Ukraina), Brian Porter-Schutz (University of Michigan, USA), Michał Śliwa (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie), Jan Waskan (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), Witold Wojdyło (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Tadeusz Wolsza (Instytut Historii PAN w Warszawie), Michihiro Yasui (Nagano Prefectural College, Japonia), Leonid Zaszkilniak (Uniwersytet Lwowski, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Ukraina)

RECENZENCI TOMU

Urszula Kozłowska
Grzegorz Radomski

REDAKTOR PROWADZĄCY

Szymon Gumienik

REDAKCJA TECHNICZNA

DYWIZ

KOREKTA

Zespół

PROJEKT OKŁADKI

Krzysztof Galus

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe GRADO

Wszystkie prawa zastrzeżone. Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Żadna jej część nie może być reprodukowana jakimkolwiek sposobem – mechanicznie, elektronicznie, drogą fotokopii itp. – bez pisemnego zezwolenia wydawcy. Jeśli cytujesz fragmenty tej książki, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło

Toruń 2019

ISSN 2353-9291



Ośrodek Badań Biograficznych Uniwersytetu Szczecińskiego
Centre for Biographical Research of Szczecin University

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową: tel./fax 056 648 50 70, marketing@marszalek.com.pl

Wydawnictwo Naukowe GRADO, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń
tel. 56 664 22 35, 56 664 22 40, e-mail: info@marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl
Drukarnia nr 1, ul. Lubicka 46, 87-100 Toruń, tel. 56 659 98 96

SPIS TREŚCI

■ STUDIA I ROZPRAWY ■

Maciej Maciejowski, Prominentny przodek pogromcy Spartakusa – Publius Licinius Crassus Dives, konsul w 205 r. przed Chr.	7
Elżbieta Przybył-Sadowska, Siostra Maria Józef Franciszka – Irena z Jezierskich Tyszkiewiczowa (22 maja 1887 – 23 kwietnia 1964)	41
Andrzej Wojtaszak, Generał Broni Lucjan Żeligowski (1865–1947). Przyczynek do biografii	69
Piotr Siemiński, Młodość Alfreda Wielopolskiego w świetle korespondencji rodzinnej	97
Wioletta Poturała, „Prace Polonistyczne” (1937–1939) – pismo i środowisko łódzkich polonistów w latach trzydziestych XX wieku	119
Rafał Łatka, Prymas Stefan Wyszyński wobec rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1974–1978	135
Tomasz Sikorski, Sukcesy w niechcianych zawodach. Udział polskich sportowców w Mistrzostwach Świata Par na żużlu (1971–1981)	183

■ ŹRÓDŁA ■

Ariel Orzełek, Polska „wobec Rosji” w 1941 r. Nieznany memoriał Ksawerego Pruszyńskiego jako attaché prasowego ambasady polskiej w Związku Sowieckim ... 213

■ ARTYKUŁY RECENZYJNE, OMÓWIENIA ■

Maciej Kowalski, *Przemysłać historię* (Anna Mandrela, *Duchowość i charakter Witolda Pileckiego. Sylwetka ochotnika do Auschwitz*, Katowice 2019, ss. 160) 247

CONTENTS

■ STUDIES AND REFLECTIONS ■

Maciej Maciejowski, Prominent Ancestor of the Tamer of Spartacus – Publius Licinius Crassus Dives, Consul in 205 B.C.	7
Elżbieta Przybył-Sadowska, Sister Maria Józef Franciszka – Irena née Jezierska Tyszkiewicz (May 22, 1887 – April 23, 1964)	41
Andrzej Wojtaszak, General Lucjan Żeligowski (1865–1947). A Contribution to Biography	69
Piotr Siemiński, The Youth of Alfred Wielopolski in the Context of Family Correspondence	97
Wioletta Poturała, „Prace Polonistyczne” (1937–1939) – The Periodical and Community of Polish Philologists in the 1930s	119
Rafał Łatka, Primate Stefan Wyszyński toward the Socio-Political Reality of PPR 1974–1978	135
Tomasz Sikorski, Successes in Unwanted Competitions. The Participation of Polish Sportsmen in the World Pairs Speedway Championship (1971–1981)	183

■ SOURCES ■

Ariel Orzełek, Poland „toward Russia” in 1941. Unknown Memorial of Ksawery Pruszyński as a Press Attaché of the Polish Embassy in the Soviet Union	213
--	-----

■ REVIEW ARTICLES, DISCUSSIONS ■

Maciej Kowalski, <i>Rethinking History</i> (Anna Mandrela, <i>Duchowość i charakter Witolda Pileckiego. Sylwetka ochotnika do Auschwitz</i> , Katowice 2019, pp. 160)	247
---	-----

MACIEJ MACIEJOWSKI

Liceum Katolickie Szczecin

ORCID: 0000-0003-3026-0666

**PROMINENTNY PRZODEK POGROMCY SPARTAKUSA –
PUBLIUS LICINIUS CRASSUS DIVES,
KONSUL W 205 R. PRZED CHR.**

Słowa kluczowe: republika rzymska, III/II w. przed Chr., *Publius Licinius Crassus Dives*, biografistyka

Key words: Roman Republic, III/II B.C., *Publius Licinius Crassus Dives*, biography

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu treść panegiryku pióra Tytusa Liwiusza poświęconego tytułowemu konsulowi w 205 r. przed Chr. odpowiada rzeczywistości. Pierwsza sugestia, jaka się nasuwa, to zależność przekazu historyka z *Patavium* od zachowanego we fragmentach dzieła rzymskiego senatora i dziejopisa Gajusza Licyniusza Macera, protegowanego słynnego triumwira Marka Licyniusza Krassusa (ur. 114 – zm. 53 r. przed Chr.). Źródła wysokiej pozycji Publiusza Licyniusza Krassusa osiągniętej w trakcie drugiej wojny punickiej (218–201) należy szukać w przynależności do klienteli wpływowego *gens Cornelia*. Od Korneliuszy uzyskał poparcie podczas wyborów na urząd *ponitfex maximus*, stając się odąd ważnym ogniwem powyższego stronnictwa. W zamian za patronat i pomoc w promocji na kolejne urzędy rewanżował się w ramach wymiany usług swoją rozległą wiedzą prawną, prawdopodobnie wspierał również Korneliuszy finansowo. Prawniczą biegłość Krassusa potwierdza także Ciceron. Poprzez udzielanie po-

mocy prawnej Krassus mógł z kolei budować własną klientelę, a przynajmniej sieć zobowiązań.

Czy zatem treść panegiryku Krassusa znajduje potwierdzenie w dokonaniach konsula z 205 r. przed Chr. ? Jeśli odrzucimy stereotypowe określenia użyte przez Liwiusza dotyczące statusu społecznego czy wyglądu zewnętrznego oraz pochwały na temat przewag wojennych członka *gens Licinii Crassi*, dostrzeżemy autorytet zbudowany na solidnej wiedzy prawniczej. Przykład Krassusa ukazuje zatem, że w republikańskim Rzymie, nawet w bardzo burzliwych czasach istniała możliwość osiągnięcia wysokiej pozycji politycznej poza sferą *stricte* militarną.

ABSTRACT

The author attempts to answer a question to what extent an eulogy written by Livy and concerning title figure of Publius Licinius Crassus (consul in 205 B.C.), corresponded with the facts (Liv. XXX 1, 4–6). The article presents stages of political and military career of the mentioned member of *nobilitas* and his competences. It consists an analysis of his activity during holding consecutive offices (*pontifex maximus*, *ensor*, *magister equitum*, *praetor peregrinus*, *consul*, *proconsul*). Where, therefore, should we seek origins of the assesment given him by Livy? Analyzing his activity, during the Second Punic War (218–201 B.C.), author came to the conclusion, that it were not relatively modest war deedes, particularly in comparison with Roman outstanding leaders, which decided about the position of Crassus. In his career, he placed himself in the role of the client sof powerful *gens Cornelia*. He gained support from Cornelia during elections for *pontifex maximus*. In return for patronage and help in promotion on consecutive magistracies, he reciprocated using his extensive juridicial knowledge. As a *pontifex maximus*, he was also an important link in the system of political control over the sphere of religion.

Thus, we should perceive the origins of the prestige of Crassus in his mastery of the law. He was known not only as an expert in pontifical law, but also in advising Roman people and senate. It is emphasized not only by Livy, but also by Cicero, whose testimony, although late, seems valuable, because it reveals the good memory of Crassus, which was preserved in Roman tradition. By advising in lawsuits, he was able to build his own clientele, and the network of obligations. This activity was also probably the origin of his substantial profits (hence cognomen *Dives*). The example of Crassus shows us that in Republican Rome, even in tumultuous times, it was a possibility to gain high political standing beyond *stricte* military sphere.

Tworzący w czasach pryncypatu Oktawiana Augusta Tytus Liwiusz przedstawił w swoim dziele bardzo pochlebną charakterystykę tytułowego członka *nobilitas*. Historyk z Patavium pisał o Publiusz Licyniusz Krassusie w następujących słowach: „Tak natura i los obdarzyły go wszelkimi dobrami. Pochodził z wybitnego rodu i zarazem był bogaty. Wybiłał się przystojnością i siłą fizyczną. Cieszył się opinią znakomitego mówcy czy to w sprawach sądowych, czy gdy zachodziła potrzeba, w doradzaniu lub odradzaniu czegoś w senacie lub wobec ludu. Był bardzo biegły w prawie pontyfikalnym. A do tego konsulat sprawił, że zyskał sobie również chwałę wojenną”¹. Krassus miał wręcz posiadać przymioty „(...) jakich nie widziano wówczas u żadnego innego obywatela – również na wojnie”². Pochwała ta wypowiedziana pod 203 r.³, a więc u schyłku drugiej wojny punickiej, jest o tyle nieoczekiwana, że Liwiusz, prezentując uprzednią działalność Publiusza Licyniusza Krassusa, nie nadawał jej cech szczególnie wyróżniających. Plutarch z Cheronei oraz Kasjusz Dion podkreślają z kolei łagodność charakteru Krassusa. Podążając za Liwiuszem, Kasjusz Dion dodaje ponadto, iż był on człowiekiem urodzonym i zamożnym⁴. Celem niniejszego szkicu jest zatem próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu treść panegiryku Liwiusza oraz związane opinie późniejszych autorów znajdują potwierdzenie w rzeczywistości? Chciałbym zatem przedstawić etapy kariery politycznej i kompetencje Publiusza Licyniusza Krassusa poprzez ukazanie jego aktywności w trakcie pełnienia kolejnych urzędów. Moim zdaniem, temat daje również okazję dla zarysowania genezy pozycji publicznej *gens Licinii Crassi*, pozycji, która dała solidną podstawę materialną i prestiżową najlepiej oświetlonemu źródłowo przedstawicielowi rodu Markowi Licyniuszowi Krassusowi (*Marcus Licinius Crassus*) w I w. przed Chr.

¹ Liv. XXX 1, 4–6 (tłum. M. Brożek): (...) *congestis omnibus humanis ab natura fortunaque bonis. Nobilis idem ac dives erat; forma viribusque corporis excellebat; facundissimus habebatur seu causa oranda, seu in senatu et ad populum suadendi ac dissuadendi locus esset; iuris pontificii peritissimus; super haec bellicae quoque laudis consulatus compotem fecerat.*

² Liv. XXX 1, 4 (tłum. M. Brożek): (...) *bello quoque bonus habitus ad cetera, quibus nemo ea tempestate instructor civis habebatur* (...).

³ Wszystkie daty odnoszą się do chronologii przed narodzeniem Chrystusa. W przeciwnym razie jest to wyraźnie zaznaczone.

⁴ Plut. *Fab.* XXV 5; Cass. Dio fr. XVII 57, 52.

Licyniusze⁵ według dość wątych przesłanek etymologicznych mieli posiadać etruski rodowód⁶. Z pewnością byli natomiast rodem plebejskim, o czym świadczy m.in. pełnienie w początkach Republiki przez pierwszych jego znanych przedstawicieli urzędu trybunów ludowych⁷. W pierwszych dekadach IV w. widzimy z kolei reprezentantów *gens Licinia* na kluczowym wówczas stanowisku trybunów wojсковых z władzą konsularną (*tribuni militum consulari potestate*)⁸. Jeden z Licy-

⁵ Rodowód i tablice genealogiczne Licyniuszy: F. Münzer, *Licinius*, „Real Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft” 1927, Bd. 13, s. 247–248; Idem, *Römische Adelsparteien und Adelsfamilien*, Stuttgart 1920 (wyd. 2: 1963; wyd. w języku ang.: 1999), s. 181–187; B. A. Marshall, *Crassus and cognomen Dives*, „Historia” 1973, vol. 22, s. 467; H. H. Scullard, *Roman Politics 220–150 B.C.*, Oxford 1973, s. 311; M. Piegdoń, *Krassus. Polityk niespełnionych ambicji*, Kraków 2011, s. 23–27, 245.

⁶ H. H. Scullard, *Roman Politics ...*, s. 10, przyp. 1; R. Syme, *Rewolucja rzymska*, Poznań 2009 (wyd. 1: 1937), s. 86, przyp. 34.

⁷ T. R. S. Broughton, *The Magistrates of the Roman Republic*, t. 1 (509–100 BC), Atlanta 1986 (wyd. 1: 1951) (dalej: MRR, t. 1): *Caius Licinius*, *Publius Licinius* (493 r.); 24: *Spurius Licinius* (481 r.). Autorytet trybunów ludowych oparty był na zbiorowym postanowieniu plebejuszy wzmocnionym uroczystą przysięgą (tzw. *lex sacrata*). Wybierając trybunów, plebejusze przysięgali słuchać ich i bronić włącznie z sankcją śmierci w razie zagrożenia swych leaderów. *Lex sacrata* dawało trybunom plebejskim rozległą władzę i formalną nietykalność. Trybuni byli w stanie wprowadzić swą wolę siłą (*coercitio*). Posiadali uprawnienia do nakładania kar grzywny, więzienia a nawet skazywania na śmierć każdego kto zakwestionował ich autorytet lub dokonał fizycznego bądź werbalnego ataku na ich osoby. Mogli bronić indywidualnych plebejuszy przed złym traktowaniem przez patrycjuszów oraz przed arbitralną karą nałożoną przez wyższych urzędników (*magistratura*). Mieli również prawo blokowania ustaw (*intercessio*). Prawna akceptacja prerogatyw trybunów ludowych nastąpiła najpewniej dopiero w 449 r.: T. J. Cornell, *The Beginnings of Rome: Italy from the Bronze age to the Punic War (c.1000–264 BC)*, London–New York 1995, s. 259–260.

⁸ MRR t. 1, 84, 86–87: *Publius Licinius Calvus Esquilinus* (400 r., 398 r. 396 r.); 108: *Licinius Menenius* (376 r.). Urząd trybunów wojсковых z władzą konsularną funkcjonował w latach 444–367. Posiadał węższe prerogatywy od konsula. Trybun wojсковый nie mógł odbywać triumfu oraz powoływać dyktatora bez zgody kolegium augurów. Występowali co roku w liczbie od 3 do nawet 9. Wyraźny wzrost liczby corocznych dowódców po 444 r. mógł być spowodowany wzrostem rywalizacji wewnątrz arystokracji rzymskiej. Dowództwa wojskowe usankcjonowane przez państwo stawały się bowiem trudniejsze do osiągnięcia a więc bardziej pożądane: T. J. Cornell, op.cit., s. 334–337 (wykaz liczebności trybunów w poszczególnych latach: tabela nr 8, s. 336); E. S. Staveley, *The Significance of the Consular Tribunate*, „Journal of Roman Studies” 1953, vol. 43, s. 30–46; F.A. Adcock, *Consular Tribunes and Their Successors*, „Journal of Roman Studies” 1959,

niuszy był nawet pierwszym plebejskim kandydatem na powyższy urząd⁹. Bardzo istotną rolę w procesie emancypacji plebejuszy odegrał wieloletni trybun ludowy Gajusz Licyniusz Stolon (*C. Licinius Stolo*)¹⁰, który był współtwórcą historycznego kompromisu z patrycjuszami w postaci *leges Liciniae Sextiae* (367–366). Przywracały one m.in. dwuosobowy kadencyjny urząd konsulów z gwarancją, że jeden z nich może być plebejuszem. Jednym z pierwszych beneficjentów nowych ustaw był wspomniany Licyniusz Stolon, dwukrotny konsul w 364 i 361 r.¹¹ Kolejną nieprzeciętną postacią w rodzie Licyniuszy był konsul 236 r. Gajusz Licyniusz Warus (*C. Licinius Varus*), który poprowadził kampanię przeciw Celtyckim Bojom w Galii Przedalpejskiej oraz Ligurom na Korsyce¹². W 218 r. był on również uczestnikiem poselstwa do Kartaginy, które postawiło miastu Dydony słynne ultimatum¹³. Według Friedricha Münzera, wybitnego znawcy genealogii arystokratycznych rodów rzymskich okresu Republiki, Licyniusz Warus był najprawdopodobniej stryjem interesującego nas szczególnie członka *nobilitas*¹⁴. *Publius Licinius Crassus Dives* uchodzi za rówieśnika Publiusza Korneliusza Scypiona Afrykańskiego Starszego (*P. Cornelius Scipio Africanus Maior*) stąd ostrożne datowanie jego urodzin na około 235 r.¹⁵ Moim zdaniem, ze względu na sugestie Cyclerona, że Krassus zmarł w późnej starości¹⁶, być może należałoby umieścić datę jego narodzin nawet dekadę wcześniej. Rodzice i żona Krassusa nie są znani. Wiemy jedynie, że miał syna o tym samym imieniu¹⁷.

vol. 47, s. 9–14; R. T. Ridley, *The Consular Tribune: The Testimony of Livy*, „Klio” 1986, vol. 68, s. 444–465; R. R. Holloway, *Who Were the Tribuni Militum Consulari Potestate?*, „L’Antiquite Classique” 2008, vol. 77, s. 107–125; A. Ziółkowski, *Historia Rzymu*, Poznań 2004, s. 116–119; F. K. Drogula, *Commanders and Command in the Roman Republic and Early Empire*, Chapel Hill 2015, s. 25–27, 37–39.

⁹ Liv. VI 37, 8: (...) *P. Licini Calvi tribunatum, qui primus ex plebe creatus sit* (...) (400 r.).

¹⁰ Pełnił urząd trybuna ludowego w latach 376–367: MRR t. 1, 109–111, 113, 114; A. Drummond, *Licinius Stolo Gaius*, [w:] *The Oxford Classical Dictionary*, eds. S. Hornblower, A. Spawforth, Oxford 1996, s. 859–860.

¹¹ MRR t. 1, s. 116 i 118.

¹² MRR t. 1, s. 222.

¹³ MRR t. 1, s. 239.

¹⁴ F. Münzer, *Römische Adelsparteien ...*, s. 184; za nim: H.H. Scullard, *Roman Politics ...*, s. 276.

¹⁵ F. Münzer, *Römische Adelsparteien ...*, s. 184; H.H. Scullard, *Roman Politics ...*, s. 67.

¹⁶ Cic. *Cato Mai. de senect.* XIV, 50 m.in. o Krassusie: *Atque eos omnis, quos commemoravi, his studiis flagrantis senes vidimus.*

¹⁷ F. Münzer, *Römische Adelsparteien ...*, s. 184.

Pierwszą wzmiankę na temat publicznej aktywności Krassusa Liwiusz odnotował pod rokiem 212 r., opisując wybory *pontifex maximus*. Z przedstawionych wydarzeń wynika, że przed 212 r. Krassus musiał wejść w skład kolegium pontyfików¹⁸. Dowiadujemy się również, że krótko wcześniej „(...) zamierzał ubiegać się o edylat kurulny”¹⁹. W innym miejscu historyk z Patavium stwierdza jednak, że Krassus był edylem²⁰. W planowaniu kariery politycznej urząd ten odgrywał istotną rolę. Edylowie sprawowali m.in. zwierzchnictwo nad policją targową i miejską (*triumviri* bądź *tresviri capitales*), zaopatrzeniem, naprawą dróg i budynków publicznych, organizacją igrzysk publicznych²¹. Dla wchodzącego na ścieżkę awansu (*cursus honorum*) młodego przedstawiciela *nobilitas* powyższa magistratura była doskonałym miejscem dla nabycia, tak potrzebnych na wojnie doświadczeń w zakresie logistyki. Chociaż edylat nie był niezbędny w *cursus honorum*, to jednak przedstawiciele rzymskiej elity politycznej rzadko z niego rezygnowali z uwagi na możliwość pozyskania przyszłych wyborców jako organizatorzy wystawnych widowisk. Ponieważ ok. połowy III w. lud rzymski uzyskał istotny wpływ na wybór *pontifex maximus*, posiadanie uprzednio edylatu przez Krassusa miało spore znaczenie w planowaniu przyszłej kariery.

Wybór Krassusa na prestiżowy urząd *pontifex maximus* okazał się wielkim zaskoczeniem, zdołał on bowiem pokonać dwóch dużo starszych i bardziej zasłużonych kontrkandydatów: konsula Kwintusa Fulwiusza Flakkusa (*Quintus Fulvius Flaccus*)²²

¹⁸ Kandydaci starający się o wybór na urząd *pontifex maximus* musieli być pontyfikami, mianowanymi i zaakceptowanymi przez pozostałych członków kolegium: M. Beard, J. North, S. Price, *Religie Rzymu. Historia*, Oświęcim 2018, s. 129.

¹⁹ Liv. XXV 5, 3 (tłum. M. Brożek): (...) *qui aedilitatem curulem petiturus erat*.

²⁰ Liv. XXVII 6, 17: (...) *ex aedilitate gradum ad censuram fecit* (210 r.); MRR t. 1, s. 268; obowiązki i rola edylów podczas wojny z Hannibalem: M. Gumowski, *Aprowizacja Rzymu w czasie II-giej wojny punickiej*, „Meander” 1948, nr 4, s. 204–206.

²¹ Zob.: *The Oxford Classical Dictionary*, Oxford 1996, s. 15–16.

²² W 237 r. podczas pierwszego konsulatu walczył przeciwko Celtom i Ligurom: Polyb. II 21, 3–6; Eutrop. III 2. W trakcie drugiego w 224 r. przeciw celtyckim Bojom: Polyb. II 31, 8–10. W 231 r. cenzor: MRR t. 1, s. 226. Podczas drugiej wojny punickiej dał się poznać jako sprawny *praetor urbanus* organizujący w latach 215–214 logistyczne zaplecze dla operacji wojennych na Sardynii i w Hiszpanii: Liv. XXIII 34, 11–17; 48, 4–49, 5; XXIV 9, 5. Po 216 r. w kolegium pontyfików: MRR t. 1, s. 252. W 213 r. *magister equitum*: MRR t. 1, s. 263.

oraz Tytusa Manliusza Torkwatusa (*Titus Manlius Torquatus*)²³, współcenzorów w 231 r. oraz współkonsulów w 224 r. Krassus był także pierwszym od 332 r. *pontifex maximus*, który nie sprawował uprzednio urzędu kurulnego (*sella curulis*)²⁴, jeśli nie liczyć prawdopodobnie dzierzzonego edylatu. Był też jedną z pierwszych osób pochodzenia plebejskiego na tym stanowisku²⁵. Gdzie zatem szukać przyczyn nieoczekiwanego sukcesu Krassusa? Wydaje się, że należy rozpocząć od umocowania Krassusa w ówczesnym układzie klientalnym, w którym główną rolę patronów odgrywały podczas drugiej wojny punickiej trzy potężne frakcje: Fabiuszy (*Fabii*), Klaudiuszy – Fulwiuszy (*Claudii – Fulvii*) i Emiliuszy – Korneliuszy (*Aemilii – Corneliai*). Posiadamy wyraźne przesłanki o związkach Licyniuszy z Fabiuszami w początkach IV w.²⁶ Howard H. Scullard domniemywał nawet, że właśnie dzięki Fabiuszom Licyniusze przybyli uprzednio z Etrurii do Rzymu²⁷. Jednak związki Licyniuszy z *gens Fabia* już w trakcie wojny z Hannibalem musiały ulec poważnemu rozluźnieniu, o czym świadczy wyraźne poparcie udzielone Krassusowi przez przedstawicieli *gens Cornelia*, z którym to rodem będzie odąd politycznie związany.

Korneliuszom niewątpliwie zależało na utrzymaniu urzędu *pontifex maximus* w rękach własnego stronnictwa. Warto zaznaczyć, że do swojej śmierci w 213 r. stanowisko to dzierżył *princeps senatus*, senior i głowa *gens Cornelia* Lucjusz Korneliusz Lentulus Kaudinus (*L. Cornelius Lentulus Caudinus*)²⁸. Uważać go można,

²³ Konsul w 235 r. (odbył triumf za pacyfikację Sardynii) oraz w 224 r. Cenzor w 231 r.: MRR t. 1, s. 223, 226, 231. W 215 r. jako propretor lub prokonsul rozgromił na Sardynii kartagiński korpus ekspedycyjny oraz wspierających go Sardów: Liv. XXIII 40–41; Eutrop. III 13.

²⁴ Pierwszym *pontifex maximus* niemogącym wykazać się w *cursus honorum* zasiadaniem na krześle kurulnym był P. *Cornelius Calussa*: Liv. XXV 5, 4; MRR t. 1, s. 142.

²⁵ Plebejusze zostali dopuszczeni do kolegium pontyfików na mocy wprowadzonego w 300 r. *lex Ogulnia*: Liv. X 9, 2; F. Münzer, *Römische Adelsparteien ...*, s. 185. Pierwszy plebejski *pontifex maximus* w latach 255–252(243): *Tiberius Coruncanius* (MRR t. 1, s. 210). Na temat plebejskich pontyfików: J.-C., Richard, *Sur quelques grands pontifes plébéiens*, „Latomus” 1968, vol. 27, s. 768–801; G. Szemler, *The Priests of the Roman Republic: A Study of Interpretations between Priesthood and Magistracies*, Brussels 1972, s. 78–79.

²⁶ Liv. IX 13, 25: podaje, że trybun plebejski (od 376 r.) C. *Licinius Stolo* poślubił córkę trybuna wojskowego z władzą konsularną (381 r.) Marka Fabiusza Ambustusa (*M. Fabius Ambustus*) (MRR t. 1, s. 104, 108).

²⁷ H. H. Scullard, *Roman Politics ...*, s. 31–32.

²⁸ Konsul w 237 r., cenzor w 236 r., od 221 r. *pontifex maximus*, od 220 r. *princeps senatus*: MRR t. 1, s. 221–222, 234–235, 266–267, przyp.6; F. X. Ryan, *Rank and Parti-*

za jednego z wpływowych przedstawicieli frakcji „jastrzębi” w wojnie z Kartaginą, od początku konfliktu domagającego się działań ofensywnych²⁹. W wyborze Krasusa na urząd *pontifex maximus* niewątpliwie dużą rolę odegrał przewodniczący głosowania, niedawno powołany do kolegium (*novus pontifex*) Marek Korneliusz Cetegus (*M. Cornelius Cethegus*)³⁰. Ponieważ elekcja z 212 r. była pierwszym znany wybozem dokonanym przez otwarte komicja trybusowe (*comitia tributa*), nie zaś przeprowadzoną jak dotychczas w zamkniętym i wąskim gronie pontyfików³¹, osoba prowadzącego miała szczególne znaczenie. Należy bowiem mieć na uwadze, że dostęp obywateli rzymskich do publicznych dysput podczas przedwyborczych zgromadzeń (*contiones*) leżał wyłącznie w gestii zwołującego podobne spotkanie wysokiego urzędnika, który decydował o wyborze mówców, kolejności prezentacji oraz przyznaniem im czasie wystąpień. Najczęściej udział w debacie był zarezerwowany dla przedstawicieli arystokracji, szczególnie piastujących urząd. Prawo do wygłoszenia mowy wywodziło się z urzędowej władzy (*potestas*) lub z poziomu *auctoritas* wypływającego z uprzednio sprawowanych funkcji³². Przewodniczący

cipation in the Republican Senate, Stuttgart 1998, s. 221–222; członkowie *gens Cornelia* w kolegiach kapłańskich na przełomie III i II w. przed Chr.: R. Seguin, *La religion de Scipion l'Africain*, „Latomus” 1974, vol. 4–5, s. 3–21.

²⁹ Według Zonarasa Korneliusz Lentulus domagał się już w 218 r. natychmiastowej deklaracji wojny i wysłania jednego z konsulów do Hiszpanii, co miało uniemożliwić Kartagińczykom swobodne przemieszczanie wojsk: Cass. Dio 55, 1–12; Zon. VIII 22; H.H. Scullard, *Roman Politics ...*, s. 39–41; M. Maciejowski, *Rzymski podbój Hiszpanii (218–178 przed Chr.)*, Oświęcim 2012, s. 63–64.

³⁰ MRR t. 1, s. 232: od 223 r. członek kolegium kapłańskiego flaminów; Liv. XXV 2, 6–8: wspólnie z przyszłym Afrykanusem edyl kurulny w 213 r.; MRR t. 1, s. 266: świeżo wybrany w 213 r. w miejsce zmarłego Korneliusza Lentulusa do kolegium pontyfików.

³¹ F. Münzer, *Römische Adelsparteien ...*, s. 185; H. Kowalski, *Pontifex Maximus w religii i państwie rzymskim*, „Vox Patrum” 2004, t. 24, nr 46–47, s. 21. System wyborczy wypracowany w *comitia tributa* określany był jako głosowanie „mniejszej części ludu” (*minor pars populi*), brało bowiem w nim udział tylko 17 *tribus* wybranych losowo z 35. *Pontifex maximus* prawdopodobnie od ok. połowy III w. był wybierany spośród trzech kandydatów uprzednio wyselekcjonowanych przez kolegium pontyfików: M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1990, s. 43; J. Scheid, *Kaplan*, [w:] *Człowiek Rzymu*, pod red. A. Giardina, Warszawa 1997, s. 80; M. Beard, J. North, S. Price, op.cit., s. 129; na temat wyborów w republikańskim Rzymie: H. Appel, *Ite in suffragium. O wyborach w republikańskim Rzymie*, Toruń 2019.

³² K.J. Hölkeskamp, *Oratoris maxima scaena. Reden vor dem Volk in der politischen Kultur der Republik*, [w:] *Demokratie in Rom? Die Rolle des Volkes in der Politik der römischen Republik*, hrsg. M. Jehne, Stuttgart 1995, s. 11–49; F. Pina Polo, *Public speaking in Rome:*

wyborom Korneliusz Cetegus posiadał zatem narzędzia ułatwiające przeforowanie kandydata namaszczonego przez *gens Cornelia*. Mamy zresztą liczne świadectwa o promowaniu przez przedstawicieli Korneliuszy *homines novi*, stojących nawet niżej w hierarchii społecznej aniżeli Krassus³³.

Wydaje się, że wyboru plebejskiego kandydata, który pokonał dotychczasowych koryfeuszy przy wsparciu potężnych patronów, nie należy rozpatrywać w oderwaniu od ówczesnych konfliktów społecznych w Italii będących efektem długoletniej, ciężkiej wojny z Kartaginą. Taki wniosek można wysnuć chociażby z kluczowej dla naszych rozważań narracji Liwiusza. Opis wyboru Krassusa na urząd *pontifex maximus* poprzedza fragment, w którym historyk z Patavium przedstawia szczegółowo wielką aferę związaną z defraudacją zamówień publicznych dokonaną przez Marka Postumiusza z Pyrgów (*M. Postumius Pyrgensis*). Według Liwiusza powyższe nadużycia finansowe „[...] omal nie spowodowały wielkich rozruchów wewnętrznych”³⁴. Z kolei po omówieniu wyboru Krassusa pojawia się niepokojąca informacja o braku mężczyzn w wieku poborowym³⁵. Zapowiada ona stopniowe wyczerpywanie zasobów mobilizacyjnych armii rzymskiej i jej sprzymierzeńców. Zaraz po tej nowinie Liwiusz przedstawia skargę żołnierzy z tzw. legionów kanneńskich zesłanych na Sycylię w 216 r. w ramach kary za poniesioną klęskę³⁶. Ukazuje ona tłący się podskórnie konflikt dotyczący odpowiedzialności za największą katastrofę w dziejach armii rzymskiej.

Wybór Krassusa na urząd *pontifex maximus* wiązać można zatem nie tylko z poparciem frakcji Korneliuszy, bardziej, jak to określił Harold H. Scullard, skłonnych tolerować plebejuszy aniżeli inne patrycjuszowskie rody, lecz także tendencją powrotu plebejskich leaderów na wyższe stanowiska po ich klęsce w pierwszych

a question of auctoritas, [w:] *The Oxford Handbook of Social relations in the Roman World*, ed. M. Peachin, Oxford 2011, s. 286–290.

³³ H.H. Scullard, *Roman Politics ...*, s. 17, 54–55. Do listy brytyjskiego uczonego możemy dodać Lucjusza Marcjusza (*L. Marcius Septimius*) trybuna wojskowego a następnie legata, któremu patronował *Africanus* w Hiszpanii w latach 210–206: Polyb. XVI 57, 41; Liv. XXVI 20, 3; Cass. Dio XVI 57, 41; F. Badian, *The Prefect at Gades*, „Classical Philology” 1954, vol. 49, s. 250–254; A.M. Eckstein, *Senate and General: Individual decision making and Roman foreign relations 264–194*, Berkeley 1987, s. 224, przyp. 151.

³⁴ Liv. XXV 3, 8–5, 1 (tłum. M. Brożek): (...) *cum magno prope motu rerum factum impediit*.

³⁵ Liv. XXV 5, 5–9.

³⁶ Liv. XXV 5, 10 – 7, 4.

latach drugiej wojny punickiej³⁷. Wspomniane wyżej przejawy kryzysu społecznego wynikające z przedłużającego się konfliktu zbrojnego i stosowanej fabiańskiej strategii „wojny na wyniszczenie” miały, moim zdaniem, wpływ na kontekst promocji Krassusa.

Urząd *pontifex maximus* był sprawowany dożywotnio. Jego siedziba znajdowała się na *Forum Romanum* w pobliżu budynku przeznaczonego dla westalek. Posiadał *imperium domi* obejmujące zwoływanie i kierowanie obradami specjalnych zgromadzeń ludowych w sprawach sakralnych (*comitia curiata*) i testamentowych (*comitia calata*). Władza *pontifex maximus*, podobnie jak *auspicia*, była ograniczona. Zabierał głos po wezwaniu konsula, nie przysługiwały mu również *auspicia maxima*. Przewodniczył obradom kolegium pontyfików, których część (*rex sacrorum*, *flamines minores*) była przez niego mianowana. Nie podejmował jednak samodzielnych decyzji, które zapadały kolegialnie. *Pontifex maximus* nadzorował również kolegium westalek, decydował o ich wyborze i sankcjach karnych w razie zaniedbania obowiązków. Urząd powyższy cieszył się wysokim prestiżem. Jego posiadacze pełnili funkcje ekspertów w sprawach religijnych dla senatu, zgromadzeń ludowych oraz wysokich urzędników obdarzonych *imperium domi* bądź *militia*. Dobrze orientowali się w kalendarzu, mieli dostęp do zbioru precedensów, który dawał kolegium znaczącą siłę w rozwijaniu i stosowaniu prawa rzymskiego. Posiadanie funkcji *pontifex maximus* stanowiło doskonały pomost dla dalszego wspinania się na szczeblach *cursus honorum*³⁸.

Do śmierci w 183 r. widzimy Krassusa jako aktywnego *pontifex maximus*³⁹. Dał się poznać przede wszystkim jako skrupulatny i surowy kapłan egzekwujący przestrzeganie procedury religijnej. W takiej roli Krassus występuje w dostępnych nam źródłach, gdy wymusza mianowanie jednego z członków kolegium flaminów⁴⁰,

³⁷ Plebejscy konsulowie (*Ti. Sempronius Longus*, *C. Flaminius*, *C. Terentius Varro*) występowali często w roli „koźłów ofiarnych” odpowiedzialnych za poniesione klęski militarne w Italii w latach 218–216.

³⁸ J. Bleicken, *Oberpontifex und Pontifikalkollegium. Eine Studie zur römischen Sakralverfassung*, „Hermes” 1957, vol. 85, s. 345–366; E. Posner, *Archives in the Ancient World*, Harvard 2003 (wyd. 1: 1972), s. 171; H. Kowalski, op.cit., s. 19–22; M. Beard, J. North, S. Price, op.cit., s. 48, 221, 82–86, 136–137.

³⁹ Liv. XXVII 8, 4–5 (209 r.); XXVIII 11, 6–7 (207/206 r.); XXXI 9, 7–8 (200 r.); XXXIV 44, 1–2 (194 r.); XXXVII 51, 1–6 (189 r.); Cic. *Cato Mai. de senect.* IX 27; XIV 50; XVII 61; Val. Max. 1, 1, 6; 6, 9, 3.

⁴⁰ Liv. XXVII 8, 4–5 (209 r.); Val. Max. 6, 9, 3.

nakazuje ukaranie westalki odpowiedzialnej za wygaśnięcie ognia w świątyni Westy⁴¹, czy sprzeciwia się składaniu ślubów Jowiszowi (dary i igrzyska) bez określenia źródeł ich finansowania przez konsula Publiusza Sulpicjusza Galbę (*Publius Sulpicius Galba Maximus*) przed wojną z Macedonią w 200 r.⁴² Krassus wskazuje również niepoprawność sprawowanego obrządku religijnego⁴³ oraz wyraża sprzeciw wobec opuszczenia Rzymu przez jednego z pretorów będącego równocześnie członkiem kolegium flaminów⁴⁴.

Na początku 210 r. Krassus został wybrany, tym razem przez komicja centurialne (*comitia centuriata*), na urząd cenzora⁴⁵. Jego współkolegą na tym stanowisku został starszy i bardziej zasłużony Lucjusz Weturiusz Filon (*Lucius Veturius Philo*)⁴⁶, również stronnik Korneliuszy-Scypionów⁴⁷. Wybór Krassusa ponownie był złamaniem dotychczasowych zasad, w myśl których urząd cenzora otrzymywali kandydaci, którzy przeszli pełną *cursus honorum* od edylatu po konsulat. Na urząd cenzora wybierano na czas wykonania powierzonych zadań raz na 5 lat, nie dłużej jednak niż na 18 miesięcy. Powtórzenie kadencji było zabronione. Do

⁴¹ Liv. XXVIII 11, 6–7 (207/206); Val. Max. 1, 1, 6.

⁴² Liv. XXXI 9, 7–8; Sprzeciw Krassusa został zablokowany przez kolegium pontyfików, zdaniem H. H. Scullarda z przyczyn politycznych: *Roman Politics ...*, s. 87–88, przyp. 3; warto zwrócić uwagę, że w kolegium pontyfików w 200 r. znajdowało się dwóch bliskich krewnych konsula Galby – *Servius Sulpicius Galba* i *Caius Sulpicius Galba* (Liv. XXX 26, 10; XXX 39, 6); zob. też: A. Gillmeister, D. Musiał, *W cieniu Kapitolu. Religia starożytnych Rzymian*, Kraków 2012, s. 43–44. Kontekst wydarzeń z 200 r. poprzedzających wybuch drugiej wojny macedońskiej (200–197): M. Maciejowski, *Publius Sulpicius Galba Maximus – prekursor rzymskiego imperializmu w świecie hellenistycznym*, [w:] *Studia nad dowódcami i sztuką dowodzenia w drugiej wojnie punickiej (218–201 przed Chr.)*, Oświęcim 2016, s. 150–161. Tam też starsza literatura przedmiotu.

⁴³ Liv. XXXIV 44, 1–2 (194 r.): *Ver sacrum factum erat priore anno, M. Porcio et L. Valerio consulibus. Id cum P. Licinius pontifex non esse recte factum collegio primum, deinde ex auctoritate collegii patribus renuntiasset, de integro faciendum arbitratu pontificum censuerunt, ludosque magnos, qui una voti essent, tanta pecunia (...).*

⁴⁴ Liv. XXXVII 51, 1–6 (189 r.).

⁴⁵ Liv. XXVII 6, 17–18; na temat urzędu cenzora: J. Suolahti, *The Roman Censors: A Study on Social Structure*, Helsinki 1963; A. Tarwacka, *Prawne aspekty urzędu cenzora w starożytnym Rzymie*, Warszawa 2012; M.N. Faszczka, *Znaczenie cenzorów w systemie dyscyplinarnym republikańskiego Rzymu, czyli o specyfice społeczeństwa rzymskiego*, „Klio” 2018, vol. 47, nr 4, s. 59–79.

⁴⁶ MRR t. 1, 235: konsul (220 r.); 244: dyktator (217 r.); 276: legat pod oblęgą Kapuą (211 r.).

⁴⁷ H.H. Scullard, *Roman Politics ...*, s. 67.

najważniejszych obowiązków cenzorów należało sporządzanie spisu obywateli, uwzględniając ich status majątkowy (*agere censum*), oraz przypisanie ich do właściwego *tribus* oraz *centurii*. Cenzorzy sporządzali również listę senatorów (*lectio senatus*) na kolejną kadencję. Dbali o roboty publiczne (np. osuszanie bagien, budowa wodociągów, dróg dla celów wojskowych). Mieli znaczący wpływ na proces dyscyplinowania żołnierzy na etapie poboru i zwalniania z armii. Czuwali ponadto nad moralnością obywateli (*cura morum, regimen morum*). Powyższy urząd był zatem bardzo odpowiedzialny oraz prestiżowy, stanowił w zasadzie ukoronowanie kariery.

Krassus jako cenzor nie zdołał zabłysnąć. Jak podkreśla Liwiusz: „[...] cenzorowie ani nie ustalili składu senatu, ani nic innego w życiu publicznym nie zdziałali. Kadencję ich przerwała śmierć Lucjusza Weturiusza, za czym zrzekł się cenzury również Licyniusz”⁴⁸. Jedynym przejawem aktywności cenzorów w ich krótkiej kadencji miało być przywrócenie do życia publicznego Marka Liwiusza Salinatora (*M. Livius Salinator*)⁴⁹, któremu senat zamierzał powierzyć obronę Italii przed spodziewanym najazdem Hazdribala Barkidy prowadzącego wojska z Hiszpanii w celu połączenia z armią Hannibala blokowaną przez Rzymian na południu Italii. Salinator po zwycięskiej kampanii w Ilirii w 219 r. został oskarżony o defraudację. Urażony tym faktem usunął się na dobrowolne wygnanie, podczas którego wdług Liwiusza miał popaść w depresję. W anegdotycznym ujęciu historyka z Patavium cenzorzy z 210 r.: „[...] zmusili go do ostrzyżenia się i porzucenia brudnej szaty, kazali mu przychodzić do senatu i zająć się, jak inni, powinnościami publicznymi”⁵⁰. Przekaz Liwiusza w tym fragmencie narracji uznać wypada za dość bałamutny. Mieści się on bowiem w szerokim kontekście pomniejszania roli konsulów o plebejskim rodowodzie w trakcie drugiej wojny punickiej⁵¹. Narracja Li-

⁴⁸ Liv. XXVII 6, 18 (tłum. M. Brożek): (...) *censores neque senatum legerunt neque quicquam publicae rei egerunt: mors diremit L. Veturi, inde et Licinius censura abdicavit*.

⁴⁹ MRR t. 1, 236: konsul (219 r.); 239: legat w poselstwie do Kartaginy (218 r.); na temat przebiegu nietypowej kariery Salinatora: H. H. Scullard, *Roman Politics...*, s. 67–68.

⁵⁰ Liv. XXVII 34, 6 (tłum. M. Brożek): *L. Veturius et P. Licinius censores eum tonderi et squalorem deponere et in senatum venire fungique aliis publicis muneribus coegerunt*.

⁵¹ Wynika to najprawdopodobniej z zależności narracji Liwiusza od niezachowanego dzieła Fabiusza Piktora (*Fabius Pictor*) gloryfikującego czołowego patrycjuszowskiego polityka rzymskiego tego czasu i zarazem współrodowca Kwintusa Fabiusza Maksymusa (*Q. Fabius Maximus Verrucosus*), zob.: J. F. Lazenby, *Hannibal's War. A military history of the Second Punic War*, Warminster 1998, s. 58–59 (wyd. 1: 1978; wyd. polskie: 2015); M. Wol-

wiusza wydaje się wewnętrznie sprzeczna. Z jednej strony ukazuje nam Salinatora jako postać bezwonną, małostkową, sfrustrowaną, z drugiej absolutnie niezbędną⁵², a więc wybitną. Zostanie to w pełni potwierdzone w 207 r., gdy Salinator jako konsul zwyciężył wraz z Gajuszem Klaudiuszem Neronem (C. *Claudius Nero*) w bitwie nad rzeką Metaurus armię Hazdrubala Barkidy. Starcie to definitywnie przeważało losy wojny na stronę Rzymu. Jeśli rzeczywiście Krassus miał swój udział w powrocie Salinatora do władzy, przyczynił się tym samym do odniesienia przełomowego sukcesu w drugiej wojnie punickiej.

Pod koniec 210 r. Krassus został mianowany przez dyktatora Kwintusa Fulwiusza Flakkusa (*Quintus Fulvius Flaccus*) na urząd *magister equitum*⁵³. Interesujące, że wobec sporu kompetencyjnego pomiędzy konsulami, senatorami i trybunami plebejskimi, dyktator oraz *magister equitum* na 209 r. zostali wskazani przez plebs⁵⁴. Wybór pozbawionego doświadczenia wojskowego Krassusa można tłumaczyć jedynie wysokimi stratami wśród dostępnej rzymskiej elity⁵⁵ oraz zakulisowymi działaniami jego politycznych patronów. Być może wpływ na zmniejszenie wymagań stawianych przez *plebs* dowódcom miała też poprawa sytuacji militarnej w Italii i na Sycylii, którą wiązać można ze zdobyciem przez Rzym Kapui, Syrakuz (211 r.) oraz Salapii w Apulii (210 r.), czy też podpisaniem przymierza z Etolami wymierzonego w Macedonię (211 r.). *Magister equitum* był mianowany i odwoływany przez dyktatora. Jego działalność kończyła się wraz z odejściem dyktatora z urzędu. W razie nieobecności dyktatora *magister equitum* przejmował

ny, *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.). Studia nad uwarunkowaniem poszczególnych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007, s. 41–62.

⁵² Liv. XXVII 34.

⁵³ Liv. XXVII 5, 19: *Ita a M. Claudio consule Q. Fulvius dictator dictus, et ex eodem plebis scito ab Q. Fulvio dictatore P. Licinius Crassus pontifex maximus magister equitum dictus.*

⁵⁴ Liv. XXVII 5, 14–19.

⁵⁵ Tylko w latach 212–210 zginęło pięciu rzymskich wodzów w randze konsularnej, nie licząc niższych dowódców: MRR t. 1, s. 269, 274–275, 280–281. J. F. A. Crake, *Roman Politics from 215 to 209 B.C.*, „Phoenix” 1963, vol. 17, nr 2, s. 129: zauważa, że szczególnie od 209/208 r. prowadzenie wojny oddawano „z konieczności” w młodsze ręce. Deficyt doświadczonych dowódców po stronie rzymskiej po 210 r. dostrzega także: M. L. Patterson, *Rome’s Choice of Magistrates During the Hannibalic War*, „Transactions and Proceedings of the American Philological Association” 1942, vol. 73, s. 229–335; C. Nicolet, *Obywatel, polityk*, [w:] *Człowiek Rzymu*, pod red. A. Giardina, Warszawa 1997, s. 67: słusznie zwraca z kolei uwagę, że tylko w trakcie pierwszych trzech lat wojny zginęło 170 senatorów z 300.

jego obowiązki, czyli dowodzenie całą armią. Potwierdza to, że był pełnoprawnym zastępcą dyktatora sprawującego naczelne dowództwo⁵⁶. Posiadał *imperium* i *auspicia* dowódcy konnicy, nigdy jednak nie celebrował triumfu. Na oficjalnych listach urzędników jest zawsze klasyfikowany za pretorem, a przed cenzorem, który nie posiadał *imperium militiae*. Urzędy dyktatora i *magister equitum* zostały zawieszone po zakończeniu drugiej wojny punickiej, aż do czasów dyktatury Sulli w 82/81 r., a następnie Cezara w 48 r.⁵⁷ Nie wiemy nic na temat aktywności Krassusa jako *magister equitum*. Wynika to najprawdopodobniej z faktu, iż dyktator Fulwiusz Flakkus po przeprowadzeniu wyborów na 209 r. złożył władzę dyktatora. Wraz z jego *imperium* wygasł także urząd Krassusa⁵⁸. Być może, jak przypuszcza John F. Lazenby, już wówczas Krassus liczył na osiągnięcie konsulatu za sprawą rekomendacji ze strony dyktatora⁵⁹. Z drugiej strony musimy pamiętać, że Fulwiusz Flakkus był niefortunnym rywalem Krassusa w wyborach na urząd *pontifex maximus*, nie posiadał zatem szczególnych inklinacji w kierunku promowania przodka pogromcy Spartakusa.

U schyłku 209 r. Krassus został wybrany na urząd pretora dla rozstrzygnięcia spraw cudzoziemców (tzw. *praetor peregrinus*, *praetor inter peregrinos*)⁶⁰. Teren i zakres działania został mu wskazany przez senat (*quo senatus censuisset*)⁶¹. Magistratura ta została ustanowiona u schyłku pierwszej wojny punickiej (264–241)⁶². W starszej literaturze podążającej za autorytetem rzymskiego prawnika z II w. po Chr. Pomponiusza (*Sextus Pomponius*) uważano, że powyższy urząd wprowadzono z uwagi na dużą liczbę cudzoziemców przebywających w Rzymie. *Praetor peregrinus* miał być w pierwszej kolejności odpowiedzialny za ustanowienie i funkcjonowanie stałego sądu karnego orzekającego w sprawach z udziałem cudzoziemców⁶³. Podstawowym celem *Praetor peregrinus* miałyby być zatem odciążenie w obowiąż-

⁵⁶ Zob.: F. K. Drogula, op.cit., s. 40.

⁵⁷ Zob.: T. C. Brennan, *The Praetorship in the Roman Republic*, vol. 1, Oxford 2000, s. 43–49.

⁵⁸ Liv. XXVII 6, 1–12.

⁵⁹ Lazenby 2015, 243.

⁶⁰ Liv. XXVII 21, 5; 22, 3.

⁶¹ Liv. XXVII 22, 3.

⁶² Najczęściej przyjmuje się rok 242.

⁶³ Zob. lakoniczna informacja u Liwiusza o ulokowaniu przez pretorów w 215 r. trybunałów sądowych w Rzymie przy Stawie Publicznej (*Piscina publica*): XXIII 32, 4.

kach dotychczasowego pretora jurysdykcji wewnętrznej (*praetor urbanus*)⁶⁴. Obecnie genezę i zakres obowiązków tego urzędu w pierwszych dekadach istnienia tłumaczy się przede wszystkim deficytem stanowisk wyższych dowódców wojskowych w okresie pierwszej i drugiej wojny punickiej. Zwraca się również uwagę, że skoro regulacje dotyczące cudzoziemców znajdowały się już w ustawie XII tablic, sugerowanie powołania odrębnego pretora potrzebą rozstrzygania spraw *peregrini* jest nieprzekonywujące. Początki interesującej nas pretury wiązać należy przede wszystkim z kwestiami militarnymi⁶⁵. Potwierdza to w pełni analiza zakresu działalności *praetor peregrinus* podczas drugiej wojny punickiej. Wielu z nich dowodziło wówczas rzymskimi armiami, niejednokrotnie na odległych od Rzymu obszarach⁶⁶.

Dla Krassusa uzyskanie pretury było bardzo ważnym elementem na ścieżce awansu (*cursus honorum*). Pretura była drugim po konsulacie najwyższym urzę-

⁶⁴ Dig. I 2, 2, 28: (...) *quod multa turba etiam peregrinorum in civitatem veniret, creatus est et alius praetor, qui peregrinus appellatus est ab eo, quod plerumque inter peregrinos ius dicebat*; Th. Mommsen, *Römisches Staatsrecht*, Bd.2, Leipzig 1877, s. 196–197, 211, 220; R. L. Gilbert, *The Origin and History of Peregrine Praetorship*, „Res Iudicate” 1939, vol. 2, s. 50–58; D. Daube, *The Peregrine Praetor*, „Journal of Roman Studies” 1951, vol. 41, s. 66–70.

⁶⁵ R.E. Mitchell, *Patricians and Plebeians: The Origin of the Roman State*, Ithaca 1990, 184–186; T. C. Brennan, op.cit., s. 79, 85–89; H. Beck, *Consular power and the Roman constitution: the case of imperium reconsidered*, [w:] *Consuls and res Publica. Holding High Office in the Roman Republic*, eds. H. Beck, A. Duplá, M. Jehne, F. Pina Polo, Cambridge 2011, s. 83–84; P. Kołodko, *Pretor urzędnikiem magistratury rzymskiej. Zarys problematyki*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2013, t. 12, s. 46–52. T.C. Brennan uważa nawet, że do czasu ustanowienia osobnego pretora dla Sycylii w 227 r. jego obowiązki w latach 241–228 pełnił właśnie *praetor inter peregrinos*. Pochodzenie nazwy tejże magistratury tłumaczy ponadto powyższy autor wysłaniem pretora „pomiędzy cudzoziemców”, a więc na Sycylię: op.cit., 89 i 97.

⁶⁶ Zob.: wysłany do *Galia Cisalpina* w 218 r. *L. Manlius (Vulso)*: Polyb. III 40, 11–14; 56, 6; Liv. XXI 17, 7; XXV 8–XXVI 2; XXXIX 3; App. Hann. 5; do Lukanii i Apulii w 215 r. *M. Valerius Laevinus*: Liv. XXIII 32, 4; do Lucerii w 213 r. *M. Aemilius (Lepidus)*: Liv. XXV 3, 12; do *Galia Cisalpina* w 210 r. *C. Laetorius*: Liv. XXVII 7, 11; do *Galia Cisalpina* w 209 r. *L. Veturius Philo*: Liv. XXVII 10, 12; do *Galia Cisalpina* ze szczególnym uwzględnieniem *Cremona et Placentia* w 206 r. *Q. Mamilius Turvinus*: Liv. XXVIII 11, 11; do Galii na postęrunek w Arminum w 205 r. *Sp. Lucretius*: MRR, t. 1, s. 302; do *Galia Cisalpina* w 204 r. *Scribonius Libo*: MRR 1, 306; Ibidem w 203 r. *P. Quinctilius Varus*: Liv. XXX 18, 1–15; Ibidem w 202 r. *M. Sextius Sabinus*: MRR 1, 316; do Bruttium a następnie Kampanii *M. Valerius Falto*: Liv. XXXI 8, 9.

dem wojskowym i cywilnym w Republice. Jako *praetor peregrinus* Krassus ustępował też rangą *praetor urbanus*, posiadał natomiast nadrzędne stanowisko w stosunku do pretora na Sycylii. Hierarchia ta mogła być zmieniona przez uchwalenie *senatus consultum*. Powyższa magistratura stanowiła też poważne wyzwanie. T. Corey Brennan określa nawet preturę mianem „konia roboczego” republikańskiego systemu zarządzania⁶⁷. Łączenie kwestii jurysdykcyjnych, administracyjnych, wojskowych, także w wyznaczonych *provinciae* wymagało doświadczenia, wiedzy oraz rozlicznych umiejętności. Liwiusz nie wymienił obszaru działań wyznaczonych Krassusowi jako *praetor peregrinus* w 208 r. W tym czasie urzędnicy pełniący tę funkcję byli kierowani przede wszystkim do Galii Nadpadańskiej⁶⁸. Było to w pełni zrozumiałe z uwagi na utratę pełnej kontroli nad tym terenem w wyniku antyrzymskiego powstania celtyckich Insubrów i Bojów na początku drugiej wojny punickiej, jak też obronę przed sprzymierzonymi z Kartaginą Ligurami. Innym powodem rzymskiego militarnego zaangażowania w *Galia Cisalpina* były poważne obawy przed udzieleniem Hannibalowi wsparcia przez armię jego braci operujących w Hiszpanii. Możliwość przybycia Hazdrubala Barkidy na Półwysep Apeniński pojawiła się już w 216 r., wywołując wśród Rzymian niepokój⁶⁹. Od 209 r. pogłoski na ten temat były uporczywie powtarzane zarówno w Rzymie, jak i wśród rzymskich żołnierzy walczących w Hiszpanii⁷⁰. Moim zdaniem, Krassusa w 208 r. nie wysłano do Galii Nadpadańskiej z uwagi na jego dotychczasowe niskie kwalifikacje wojskowe. Dla senatu wiązałoby się to ze zbyt dużym ryzykiem w obliczu największego od czasu klęski pod Kannami i jej następstw kryzysu w wojnie w Italii.

W 205 r. Krassus został wybrany przez komicja centurialne na konsula wraz z najwybitniejszym wodzem rzymskim drugiej wojny punickiej Publiuszem Scypionem, późniejszym Afrykanusem. Liwiusz wspomina, że ze względu na popularność Scypiona frekwencja podczas wyborów była najwyższa podczas całej wojny⁷¹. Okres pełnienia konsulatu wraz z przedłużeniem urzędu na rok następny, obok sprawowania dożywotniego stanowiska *pontifex maximus*, pozostaje naj-

⁶⁷ T.C. Brennan, op.cit., s. 3 i 28.

⁶⁸ MRR 1, 279: C. Laetorius w 210 r.; 286: L. Veturius Philo w 209 r.; 298: Q. Mamilius Turrinus w 206 r.; 302: Sp. Lucretius w 205 r.; 306: Scribonius Libo w 204 r.; 311: P. Quinctilius Varus w 203 r.; 316: M. Sextius Sabinus w 202 r.

⁶⁹ Liv. XXIII 27, 9–28.

⁷⁰ Liv. XXVII 7, 3.

⁷¹ Liv. XXVIII 38, 7.

lepiej oświeconym źródłowo fragmentem życia Krassusa⁷². Jest to zrozumiałe, zważywszy, że od konsula oczekiwano szczególnej aktywności i kompetencji, zwłaszcza podczas morderczego konfliktu zbrojnego, a takim bez wątpienia była druga wojna punicka. W momencie objęcia konsulatu przez Krassusa, a więc krótko po zwycięstwie nad Metaurus (207 r.) i podboju Hiszpanii (206 r.) losy wojny odwróciły się radykalnie na korzyść Rzymu. Podjęta przez kolejnego Barkidę Magona (205–203) desperacka próba połączenia się z bratem poprzez desant w Ligurii, wobec zdecydowanej przewagi Rzymian, miała znikome szanse powodzenia. Samemu Hannibalowi po upadku Lokrów w 205 r. pozostał jedynie niewielki skrawek we wschodnim Bruttium obejmujący Thurii, Petelii i Krotonę. Niewątpliwie celem najbliższych kampanii Rzymu było pokonanie Magona i wyparcie Hannibala z Italii. Scypion zaproponował dodatkowo plan bardziej ambitny i dalekosiężny – zadanie miażdżącego ciosu w sercu kartagińskiej metropolii, czyli w Afryce Północnej⁷³.

Dla członków *nobilitas* konsulat był najbardziej pożądaną magistraturą. Z jednej strony konsulowie byli najwyższymi dowódcami (nie licząc rzadko powoływanych dyktatorów), z drugiej kierowali rzymską administracją podczas pobytu w Rzymie⁷⁴. W trakcie drugiej wojny punickiej mogli ponadto liczyć na przedłu-

⁷² Liv. XXVIII 38, 7 i 12 (MRR t. 1, s. 301); 44, 11; 45, 9–11; 46, 2–3; XXIX 10, 1–3; 11, 9; 13–3; 36, 6–9; XXX 1, 3–6; XXXVI 36, 3–4; Plut. *Fab.* XXV 4–5; Diod. 27, 2; App. *Hann.* 56, 232; Cass. *Dio fr.* XVII 57, 52; 57, 69.

⁷³ M. P. Fronda, *Between Rome and Carthage. Southern Italy during the Second Punic War*, Cambridge 2010, s. 277–278; D. Hoyos, *The Carthaginians*, London – New York 2010, s. 197–210; K. Zimmerman, *Roman strategy and Aims in the Second Punic Wars*, [w:] *A Companion to the Punic Wars*, ed. D. Hoyos, Oxford 2011, s. 293–295; na temat działań Magona: M. Wolny, *Ofensywa Magona na wybrzeże liguryjskie (205–203 p.n.e.)*, [w:] *Ad Fontes. Studia ofiarowane Ks. Prof. Alojzemu Szorcowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, pod red. Z. Jaroszewicz-Pierśławcew, J. Makarczyka, Olsztyn 2006, 450–458; M. Maciejowski, *Ostatnia kampania Magona Barkidy (205–203 przed Chr.)*, [w:] *Studia nad dowódcami i sztuką dowodzenia w drugiej wojnie punickiej (218–201 przed Chr.)*, Oświęcim 2016, s. 115–132.

⁷⁴ Wojskowe uprawnienia konsulów (*imperium militiae*) obejmowały: pobór do legionów w tym prawo do mianowania trybunów wojskowych, legatów i centurionów oraz określenie wielkości kontyngentów sprzymierzeńców, dowodzenie, zarządzanie armią z nieograniczoną władzą do korzystania z publicznych środków, wymierzania sprawiedliwości oraz rozdzielania łupów wojennych zgodnie z interesem publicznym. Konsulowie posiadali również prawo do własnej części łupów (*manubiae*), której wielkość określali sami. Do zadań cywilnych konsula (*imperium domi*) należało przedstawianie senatowi za-

żenie dowództwa na danym obszarze (*prorogatio*). W trakcie pełnienia urzędu posiadali bardzo wysoki autorytet, ich reputacja wybiegała ponadto poza kadencję sprawowanego urzędu oraz nobilitowała ród, z którego się wywodzili. Posiadany *auctoritas* gwarantował byłym konsulom (*consulares*) wpływy w senacie i społeczeństwie rzymskim. Konsulat był nie tylko szansą, aby dowodzić wojskiem i zdobyć sławę oraz bogactwo, ale stanowił także, jak to określił Martin Jehne, „bilet do grupy o stałym statusie”⁷⁵.

Z uwagi na pełnioną funkcję *pontifex maximus* Krassus nie mógł opuścić Italii⁷⁶. Było to niewątpliwie częścią układu gwarantującego Scypionowi sprawowanie *imperium militiae* na Sycylii z dalszą perspektywą przeprowadzenia desantu w Afryce

granicznych poselstw, obrady w senacie w kwestii interesu społecznego, egzekwowanie dekretów wydawanych przez senat, zwoływanie i przewodzenie zgromadzeniom ludowym. Wśród funkcji cywilnych, które konsulowie musieli bądź mogli sprawować duże znaczenie miały zadania religijne. Konsulowie musieli składać publiczne przyrzeczenia w pierwszym dniu swego urzędowania, modląc się do bogów o dobrobyt społeczności podczas ich roku konsularnego. Winni również sprawować nakazane obrzędy ekspiacji cudów, zgłoszonych w poprzednich miesiącach. Musieli wybrać datę dla celebrowania *feriae Latinae*, jak również przewodniczyć świętu na *Mons Albanus*. Żaden inny *magistratus* nie mógł zastąpić konsulów w powyższych ceremoniach. W tym czasie konsul nie mógł opuścić Rzymu, aby objąć dowództwo nad armią w swej prowincji bez właściwego zakończenia wszystkich rytuałów. Konsulowie mogli być także odpowiedzialni za ceremonię *clavus annalis*. Oprócz tego musieli przewodniczyć *ex officio* igrzyskom, jeśli przebywali jeszcze w Rzymie. Chociaż wszystkie te zadania były natury religijnej, trzeba postrzegać je jako funkcje polityczne nie kapłańskie ponieważ konsulowie jako najwyżsi urzędnicy działali w imieniu państwa z ostatecznym celem zabezpieczenia Republiki, tym samym przyjmując rolę strażników *pax deorum*. Kadencja konsulów obejmowała okres od 15 marca do 14 kwietnia następnego roku. Uprawnienia konsulów omawiają: F. Pina Polo, *The Consul at Rome. The Civil Functions of the Consuls in the Roman Republic*, Cambridge 2011; *Consuls and Res Publica. Holding High Office in the Roman Republic*, eds. H. Beck, A. Duplá, M. Jehne, F. Pina Polo, Cambridge 2011; F.J. Verraet, *The high command in the Roman Republic: the principle of the summum imperium auspiciumque from 509 to 19 BCE*, Stuttgart 2014; F. K. Drogula, *Commanders and Command in the Roman Republic and Early Empire*, Chapel Hill 2015; ogólnie: G. Poma, *General: Republic*, [w:] *The Encyclopedia of the Roman Army*, vol. 2, ed. Y. Le Bohec, Oxford 2015, s. 421–422.

⁷⁵ M. Jehne, *The rise of the consular as a social type in the third and second centuries BC*, [w:] *Consuls and Res Publica. Holding High Office in the Roman Republic*, eds. H. Beck, A. Duplá, M. Jehne, F. Pina Polo, Cambridge 2011, s. 222; wojskowe dowództwo konsultu jako główny środek wzbogacenia się członków *nobilitas* podkreśla: N. Rosenstein, *War, wealth at consuls*, [w:] *Consuls and res Publica ...*, s. 133–136, 147–148.

⁷⁶ Liv. XXVIII 44, 11; Diod. 27, 2; Cass. Dio fr. XVII 57, 52; Plut. *Fab.* XXV 5.

Północnej. Krassus jako biegły w sprawach religijnych mógł także zająć się licznymi obowiązkami podczas inauguracji konsulatu w Rzymie⁷⁷, pozwalając skupić się Scypionowi na przeprowadzeniu zasadniczego celu strategicznego powyższej odsłony wojny. Plutarch wspomina, że w trakcie próby zablokowania autorskiego planu zakończenia wojny, czołowy wpływowy oponent Scypiona, a jednocześnie najstarszy członek kolegium pontyfików i augurów Kwintus Fabiusz Maksymus próbował skłócić go z Krassusem. Fabiusz miał podburzać ambicje Krassusa, aby nie rezygnował z dowództwa i w razie przyjęcia przez senat koncepcji przeniesienia wojny do Afryki Północnej zajął miejsce Scypiona. Krassus pozostał jednak lojalny wobec *gens Cornelia*⁷⁸, której zawdzięczał w dużej mierze swoją dotychczasową pozycję.

Krassus otrzymał jako prowincję konsularną Bruttium⁷⁹, do którego to regionu po klęsce nad Metaurus wycofał się Hannibal. Po swoim poprzedniku konsulu z 206 r. Lucjuszu Weturiuszu (*L. Veturius* syn cenzora z 210 r.) przejął dwa legiony⁸⁰. Dodatkowo podlegała mu druga armia konsularna pod dowództwem byłego konsula z 206 r., obecnie prokonsula Kwintusa Cecyliusza Metellusa (*Q. Caecilius Metellus*)⁸¹. Krassus dysponował więc dwiema armiami konsularnymi, czyli teoretycznie około czterdziestoma tysiącami żołnierzy. Wobec nikłego dotychczasowego doświadczenia militarnego Krassusa, obecność u jego boku Metellusa uczestnika wielkiej bitwy nad Metaurus⁸² uznać wypada za krok w kierunku wzmocnienia jakości dowodzenia w Bruttium. Również ingerowanie Scypiona w 205 r. na terenie Bruttium (zdobycie Lokrów i pierwsze starcie przyszłego Afrykanusa z Han-

⁷⁷ Zob. przyp. 74. Być może w Krassusie, na fali emocji związanych z oczekiwanym finałem wojny z Kartaginą, należy dostrzec jednego z inicjatorów wprowadzenia za pośrednictwem Pergamonu w Rzymie wschodniego kultu Wielkiej Matki Kybele: Liv. XXIX 10, 4 – 11, 8 (205 r.); 14, 4 – 14 (204 r.); XXXVI 36, 3–4 (191 r.); M. Jaczynowska, op.cit., s. 62–64; P. Burton, *The Summoning of the Magna Mater to Rome (205 B.C.)*, „Historia” 1996, vol. 45, nr 1, s. 36–63.

⁷⁸ Plut. *Fab.* XXV 4–5; zawistne ataki na Scypiona ze strony wewnętrznej opozycji: Liv. XXVIII 40–42; XXIX 19, 3–4; 19, 13; Plut. *Cato Mai.* III 5–8; Cass. Dio XVII 57, 55–56.

⁷⁹ Liv. XXVIII 38, 12 (*Brutti Crasso*); 45, 9; 46, 2–3 i 15; XXIX 10, 13; 11, 9; 13, 3; 36, 6–9; App. *Hann.* 56, 232.

⁸⁰ Liv. XXVIII 10, 8 – 10; 45, 9.

⁸¹ Liv. XXVIII 46, 2–3.

⁸² Liv. XXVII 51, 1–3; Metellus był uprzednio m.in. kwestorem (214 r.), edylem kuralnym (208 r.), *magister equitum* oraz legatem (207 r.), konsulem (206 r.): MRR t. 1, s. 260, 291, 295, 298.

nibalem)⁸³, a więc poza swoją *provinciae* może wskazywać na obawy o kwalifikacje wojskowe Krassusa. Czy celem postawionym armii rzymskiej na południu Italii w 205 r. było ostateczne wyparcie Hannibala z Italii? Raczej wątpliwe, chociażby z uwagi na fakt, że żaden z dostępnych wodzów rzymskich (poza Scypionem) nie kwapił się do bezpośredniego starcia z wielkim Barkidą. Bardziej prawdopodobne, iż Krassus miał jedynie kontynuować blokadę Hannibala w Bruttium, co dawałoby wolną rękę Scypionowi w przygotowaniach do inwazji na Afrykę Północną⁸⁴.

Niezależnie od powyższych przypuszczeń zamiary obu stron przekreśliła wielka epidemia, która bardzo ograniczyła działania wojenne w Bruttium w 205 r. Po stronie kartagińskiej choroba zebrała dodatkowe śmiertelne żniwo z uwagi na niedobory żywności⁸⁵. Sytuacja ta trwała jeszcze u schyłku 205 r. Liwiusz przytacza treść listu Krassusa do senatu z tego okresu, w którym konsul, sam będąc chory, opisuje trudne położenie armii rzymskiej dotkniętej epidemią. Krassus, nie będąc w stanie przybyć do Rzymu, zaproponował mianowanie prokonsula Metellusa dyktatorem dla przeprowadzenia wyborów. Z uwagi na odprowadzenie armii Hannibala na leża zimowe (*hiberna*) postanowił również rozpuścić do domów armię Metellusa, bowiem skupionym w jednym obozie żołnierzom groziło wyniszczenie przez chorobę⁸⁶. Wobec powyższego w 204 r. senat nakazał doko-

⁸³ Liv. XXIX 6–7. Być może Krassus w pierwszej połowie 205 r. był nieobecny w Bruttium z uwagi na zaabsorbowanie obowiązkami w Rzymie, zob. przyp. 74. Stąd m.in. zaangażowanie Scypiona w Bruttium.

⁸⁴ D. Hoyos, *Mastering of the West: Rome and Carthage at War*, Oxford 2015, s. 210: wskazuje z kolei, że Hannibal, pozostając w Bruttium, angażował poważne siły rzymskie, tym samym zmniejszał zaplecze mobilizacyjne dla inwazji na Afrykę Północną. Hannibal mógł mieć również nadzieję, że obecność armii kartagińskich (Magon w Ligurii i Galii Nadpadańskiej) będzie stanowić istotny atut w przyszłych rozmowach pokojowych.

⁸⁵ Liv. XXVIII 46, 15: *In Brutiis nihil ferme anno eo memorabile gestum. Pestilentia incesserat pari clade in Romanos Poenosque, nisi quod Punicum exercitum super morbum etiam adfecit*; sytuacja militarna na południu Italii w latach 205–204: L. Rawlings, *The War in Italy 218–203*, [w:] *A Companion to the Punic Wars*, ed. D. Hoyos, Oxford 2011, s. 300–306; Chorobą, która trapiła Rzymian i Kartagińczyków w Bruttium w 205 r. być może był „świerzb głodowy” nękający armię Hannibala już w pierwszej połowie 217 r., lub czerwotka jak domniemywa M. Wolny analizujący inną epidemię gnębiącą uczestników drugiej wojny punickiej, zob.: *Nauka Hippokratesa i rzymska propaganda. Zaraza na Sycylii w relacji Liwiusza* (Liv. 25. 26.7–15), „Echa Przeszłości” 2016, vol. 17, s. 7–23.

⁸⁶ Liv. XXIX 10, 1–3; informacja o rozwiązaniu armii Metellusa: Liv. XXIX 11, 9 (205/204 r.).

nanie nowego zaciągu do Bruttium⁸⁷. Mimo zarazy, która dotknęła armię konsula i jego samego, Krassus pozostał w wyznaczonej mu *provincia*, prawdopodobnie, jak zaznaczył ostatnio Fred R. Drogula, obawiając się piętna „osoby łatwo rezygnującej”. W powstałej sytuacji Krassus teoretycznie mógł powrócić do Rzymu (bez wstydu, ale też bez chwały), a senat wyznaczyć jego następcę⁸⁸.

Problemem była też demoralizacja części żołnierzy wynikająca z przedłużania się wojny, jak też z charakteru, jaki przybierała w Bruttium. Liwiusz wspomina, iż przypominała ona na południu Italii bardziej rozbój niż konflikt zbrojny⁸⁹. Najlepszym tego przykładem jest szeroko opisana w źródłach i literaturze sprawa Pleminiusza (Q. Pleminius)⁹⁰, który jako propretor w Rhegium najprawdopodobniej podlegał Krassusowi⁹¹. Appian przypisuje Krassusowi w trakcie jego konsularnej kadencji opanowanie Konsencji (*Consentia*) i sześciu mniejszych ośrodków w Bruttium⁹². Przekaz ten wypada jednak uznać za nieścisły. Wskazane ośrodki zajął dopiero konsul 203 r. Gneusz Serwiliusz (Cn. Servilius Caepio), o czym powiadamia dużo lepiej poinformowany Liwiusz, który wymienia z nazwy miejscowości należące do Bruttiiów⁹³.

Mimo wspomnianych trudności i braku istotnych sukcesów senat docenił sumienne wykonywanie obowiązków przez Krassusa i przedłużył mu dowództwo w Bruttium na rok następny jako prokonsulowi, pozostawiając do jego dyspozycji

⁸⁷ Liv. XXIX 13, 8.

⁸⁸ Drogula 2015, 141.

⁸⁹ Liv. XXIX 6, 2: *Latrociniis magis quam iusto bello in Bruttiis gerebantur res*.

⁹⁰ Liv. XXIX 6–9; 16, 4–22, 12; Diod. 27, 4; Cass. Dio XVII fr. 62(57); App. Hann. 55, Val. Max. 1, 1, 21; III 6, 1; MRR t. 1, 303–304; G. Grosso, *Il caso di Pleminio*, „Giornale Italiano di Filologia” 1952, vol. 5, s. 119–135, 234–253; F. Bruck, *Pleminius und Scipio bei Livius* (Liv. 6–9 und 29, 16, 4–22, 12), „Paligenesia” 1969, vol. 4, s. 301–314; P. Paron, *El „poenae exemplum” de Q. Pleminio, legado de P. Cornelio Escipion*, „Athenaeum” 2001, vol. 89, s. 203–211; M. Jońca, *Zemsta Prozerpiny* [w:] *Głośnie rzymskie procesy karne*, Wrocław 2009, s. 72–86.

⁹¹ A. Ziółkowski, *Sprawa Lokroi Epizephyroi w 205/204 p.n.e.*, „Eos” 1982, vol. 70, s. 319–329.

⁹² App. Hann. 56, 232.

⁹³ Liv. XXX 19, 10: *Ad Cn. Servilium consulem qui in Bruttiis erat, Consentia, Aufugum, Bergae, Besidiae, Ocriculum, Lymphaeum, Argentanum, Clampetia, multique ignobiles populi, senescere Punicum bellum cernentes, defecere*. Liwiusz podaje tę informację tuż przed opisem ewakuacji armii Hannibala z Italii; zob. też: MRR t. 1, s. 310–311; M.P. Fronda, *op.cit.*, s. 277–278.

dwa legiony⁹⁴. Zwierzchnikiem Krassusa w Bruttium został konsul 204 r. Publiusz Semproniusz Tuditanus (*P. Sempronius Tuditanus*)⁹⁵, doświadczony żołnierz i dobry dyplomata, który w 205 r. jako prokonsul zakończył dziesięcioletnią wojnę z Macedonią, podpisując pokój w Foinike (Phoinike)⁹⁶. Według Liwiusza w 204 r. w Bruttium miało dojść do dwóch większych starć z Hannibalem w pobliżu Krotony. W trakcie pierwszej bitwy wojska konsula Tuditanusa poniosły porażkę, tracąc około dwóch tysięcy żołnierzy. Pobity konsul zdołał jednak przegrupować swoją armię, w nocy powiadomił także Krassusa o zaistniałej sytuacji oraz polecił, aby dołączył do niego ze swoimi legionami. Dysponując dwoma armiami konsularnymi, następnego dnia Rzymianie ponownie wydali Hannibalowi bitwę. Jako mniej doświadczony Krassus zajął ze swoim wojskiem pozycję w drugiej linii (*in subsidiis locatae*). Przed walką, być może za sprawą biegłego w sprawach religijnych Krassusa, konsul Tuditanus ślubował w intencji pomyślnego przebiegu starcia budowę świątyni Fortunie Pierworodnej (*Fortunae Primigeniae vovit*), aktywnej sile Jowisza. Liwiusz lakonicznie stwierdza, że Kartagińczyków „odparto i pobito” (*Fusi ac fugati Poeni*). Mieli oni stracić ponad cztery tysiące zabitych i trzystu jeńców. Wśród łupów historyk z Patavium wymienia czterdzieści koni i jedenaście znaków bojowych⁹⁷. Nawet jeżeli zaakceptujemy historyczność całego wydarzenia, skala zwycięstwa Rzymian wydaje się zdecydowanie zawyżona, zwłaszcza w odniesieniu do liczby poległych Punijczyków. W 204 r. prawdopodobnie doszło do jakichś starć w Bruttium, jednak należy wątpić, aby Hannibal, dążący w tym czasie w pierwszej kolejności do zachowania armii, ryzykował poważniejsze walki z przeważającymi liczebnie Rzymianami⁹⁸. Dystans wobec wiarygodności przekaza-

⁹⁴ Liv. XXIX 13, 3; MRR t. 1, 308.

⁹⁵ Liv. XXIX 11, 10; MRR t. 1, 305.

⁹⁶ MRR 1, 251: jako trybun wojskowy przedarł się przez linie wojsk Hannibala pod Kannami w 216 r.; Ibidem, 259: edyl kurulny w 214 r.; 263, 269, 275: w latach 213–211 pretor a następnie propretor w *Galia Cisalpina* gdzie zdobył miasto Atrinium; 285: cenzor w 209 r.; 301: prokonsul w Macedonii i Grecji w 205 r.; zob. też: J. Rich, *Roman aims in the First Macedonian War*, „Proceedings of the Cambridge Philological Society (New series) 1984, vol. 210, nr 10, s. 136–151.

⁹⁷ Liv. XXIX 36, 4–9; J. Lazenby, op.cit., s. 296.

⁹⁸ Hannibal, zwłaszcza po Metaurus, nie przyjmował bitwy lub wycofywał się po wstępnym starciu. W dostępnych nam źródłach rzymskich bądź Rzymowi przychylnych było to często przedstawiane jako taktyczna lub strategiczna porażka. Hannibal był jednak zbyt doświadczonym wodzem, aby ryzykować przyjęcie bitwy w niekorzystnych dla siebie warunkach. W sytuacji, gdy nie mógł liczyć na wsparcie z metropolii, a możliwości

zu o rzekomym zwycięstwie w 204 r. w Bruttium pogłębia się również z uwagi na brak w źródłach informacji o uzyskaniu przez wodzów rzymskich triumfu, czy chociażby skromniejszego *ovatio*.

W 203 r. Krassus wrócił do Rzymu, jak można wnosić z przekazu Liwiusza w aurze kompetentnego i dzielnego wodza⁹⁹. Mimo iż wiemy, że żył jeszcze dwadzieścia lat¹⁰⁰, okres ten w biografii Krassusa jest słabo oświetlony źródłowo, a jego rekonstrukcja nastrocza sporo trudności. Nieliczne informacje dotyczące Krassusa po zakończeniu drugiej wojny punickiej odnoszą się wyłącznie do jego aktywności jako *pontifex maximus*¹⁰¹. Przypisywanie, jak to się niekiedy czyni w literaturze, powyższej działalności także konkretnego podtekstu politycznego¹⁰², w mojej opinii jest wobec skąpości podstawy źródłowej zbyt daleko idącą hipotezą. Należy przypuszczać, że Krassus pozostał blisko związany ze stronnictwem Scypiona Afrykańskiego, którego pozycja po ostatecznym zwycięstwie odniesionym w Afryce Północnej jeszcze się umocniła, czego dowodem może być chociażby otrzymanie przez niego urzędu cenzora i stanowiska *princeps senatus* po zmarłym Fabiuszu Maksymusie (199 r.) oraz powtórny konsulat w 194 r.¹⁰³ Krassus zmarł tego samego roku co jego patron i przyjaciel Scypion (183 r.). Paradoksalnie, pogrzeb urządzony Krassusowi był dużo bardziej okazały¹⁰⁴, Scypion zmarł bowiem

rekrutacyjne w Italii malały (z uwagi na stałe zmniejszanie się kontrolowanego obszaru), wódz kartagiński oszczędzał swoich żołnierzy bardziej niż kiedykolwiek. Na temat aurytety i charyzmy Hannibala jako wodza, zob.: Polyb. XI 19, 3–5; sceptycznie o rzymskim zwycięstwie w Bruttium w 204 r.: D. Hoyos, *Mastering the West ...*, s. 197, 209–210.

⁹⁹ Liv. XXX 1, 3–6.

¹⁰⁰ Liv. XXXIX 46, 1–3.

¹⁰¹ Liv. XXXI 9, 7–8 (200 r.); XXXIV 44, 1–2 (194 r.); XXXVI 2, 3 (191 r.); XXXVII 51 (189 r.).

¹⁰² Scullard 1973, 87–88, przyp. 3; s. 118, 136.

¹⁰³ Na temat pozycji Scypiona oraz jego stronnictwa po 201 r.: A.H. McDonald, *Scipio Africanus and Roman politics in the Second Century B.C.*, „Journal of Roman Studies” 1938, vol. 28, s. 153–164; T.A. Dorey, *Scipio Africanus as Party Leader*, „Klio” 1961, vol. 39, s. 191–198; A. Wójcik, *Společné podlože legendy o antagonizmie między Katonem Starszym a Scypionem*, „Eos” 1963, vol. 53, nr 2, s. 341–353; H.H. Scullard, *Scipio Africanus: Soldier and Politician*, New York 1970, s. 162–224; Idem, *Roman Politics ...*, s. 97; Scypion jako cenzor: R.A. Gabriel, *Scypion Afrykański Starszy. Największy wódz starożytnego Rzymu*, Poznań 2010, s. 265–266.

¹⁰⁴ Liv. XXXIX 46, 2: *P. Licinii funeris causa visceratio data, et gladiatores centum viginti pugnauerunt, et ludi funebres per triduum facti, post ludos epulum. In quo cum toto foro strata triclinia essent (...)*.

na dobrowolnym wygnaniu w kolonii założonej dla swoich żołnierzy w Liternum nad Zatoką Neapolitańską.

Na zakończenie wypada odpowiedzieć na postawione we wstępie pytanie, gdzie szukać źródeł bardzo wysokiej oceny wystawionej Krassusowi przez Liwiusza? Pierwsza i najprostsza sugestia, jaka się nasuwa, to zależność przekazu historyka z Patavium od zachowanego w niewielkich fragmentach dzieła rzymskiego senatora i historyka Gajusza Licyniusza Macera (*C. Licinius Macer*) (ur. ok. 107 – zm. 66 r.), protegowanego słynnego triumwira Marka Licyniusza Krassusa (ur. 114 – zm. 53 r.)¹⁰⁵. W tym miejscu rodzi się jednak poważna wątpliwość, dla czego Liwiusz miałby głosić rozbudowaną pochwałę konsula z 205 r. na podstawie relacji Macera, skoro wyraźnie zarzucił wspomnianemu annaliście w innym miejscu, że ten jest mało wiarygodny, nadmiernie wspierając reputację rodu Licyniuszy¹⁰⁶. Liwiusz zresztą nie powołuje się ani nie wspomina Macera po 299 r.¹⁰⁷ Wobec powyższego, wydaje się, że wpływ Macera na panegiryk Krassusa nie był jedynym, a z pewnością niedecydującym argumentem dla Liwiusza.

Przymioty Krassusa w pochwie Liwiusza można podzielić na kilka kategorii. W pierwszej znajduje się standardowy zestaw podkreślający jego wysoki status społeczny (*nobilis idem ac dives erat*). Druga kategoria związana z wizerunkiem podkreśla atrybuty fizyczne Krassusa (*congestis omnibus humanis ab natura fortunaque bonis*). Oba zestawy mają dość stereotypową wymowę, trudno uznać, że

¹⁰⁵ Z pracy Macera, która pierwotnie liczyła co najmniej 16 ksiąg, zachowało się tylko 26 fragmentów. Na temat Macera i jego twórczości: R.M. Ogilvie, *Livy, Licinius Macer and Libri Lintei*, „Journal of Roman Studies” 1958, vol. 48, s. 40–46; S. Walt, *Der Historiker C. Licinius Macer: Einleitung, Fragmente, Kommentar*, Stuttgart–Leipzig–Darmstadt 1997; H. Beck, V. Walter, *Die frühen römischen Historiker*, Bd.2: *von Coelius Antipater bis Pomponius Atticus*, Darmstadt 2004, s. 314–317; M. Chassignet, *L'annalistique recente. L'autobiographie politique*, Paris 2004, s. 50–53.

¹⁰⁶ Liv. VII 9, 5: *Quaesita ea propriae familiae laus leviolem auctorem Licinium facit*. W dawnej historiografii, kierując się opinią Liwiusza, Macera oceniano negatywnie, zwłaszcza w odniesieniu do jego narracji odnoszącej się do wczesnych dziejów Rzymu. Obecnie, możemy mówić o ostrożnej rehabilitacji powyższego annalisty. Zwraca się uwagę, że być może Macer był w swym przekazie niedokładny lub tendencyjny jednak nie w celu ewidentnego sfalszowania *Fasti*: Ch. Smith, *The magistrates of the early Roman republic*, [w:] *Consuls and res Publica. Holding High Office in the Roman Republic*, eds. H. Beck, A. Duplá, M. Jehne, F. Pina Polo, Cambridge 2011, 28–31.

¹⁰⁷ G. Harrington Becker, *Form, Intent, and the fragment Roman Historians 240 to 63 B.C.E.* 2008, s. 110 (Dissertation University of Florida).

odnoszą się do cech szczególnie wyróżniających. Kolejnym elementem stanowiącym o pozycji Krassusa miała być chwała wojenna osiągnięta w trakcie konsulatu (*super haec bellicae quoque laudis consulatus compotem fecerat*)¹⁰⁸. Jak wspominaliśmy wyżej, doświadczenie militarne interesującego nas członka *nobilitas* przed objęciem konsulatu było nader nikłe. Mimo dobrych warunków fizycznych nie słyszymy, aby pełnił funkcję trybuna wojskowego, chociaż początek drugiej wojny punickiej dawał ku temu aż nadto okazji. Jednak musimy sprawiedliwie przyznać, iż znamy z imienia jedynie kilku trybunów wojskowych z tego czasu, co wynika przede wszystkim z ich późniejszej pozycji¹⁰⁹. Związane z *imperium militiae* stanowiska *magister equitum* (210/209) oraz *praetor peregrinus* (208 r.) Krassus pełnił krótko (podobnie urząd cenzora w 210 r.) i jak wszystko na to wskazuje poza bezpośrednim obszarem wojny. Jako konsul na froncie w Bruttium (205 r.) swoje *virtus* wykazał w zmaganiach ze skutkami zarazy trapiącej armię rzymską, której mimo choroby nie porzucił. Osobiste męstwo Krassusa miał potwierdzić także Scypion w trakcie debaty w senacie¹¹⁰. Jedynym starciem zbrojnym, w jakim uczestniczył była dość mglista, słabo potwierdzona źródłowo bitwa pod komendą konsula Tuditanusa stoczona z Hannibalem w 204 r. Wypada zatem powiedzieć, że to nie stosunkowo skromne czyny wojenne, zwłaszcza w porównaniu z rzymskimi koryfeuszami w tej dziedzinie, decydowały o pozycji Krassusa¹¹¹.

Niewątpliwie w systemie politycznym republiki rzymskiej w drodze na szczyty władzy punktem wyjścia była przynależność do arystokracji. Krassus spełniał ten wymóg. Wywodził się z rodu być może nie najbardziej osławionego jednak posiadającego już w swych szeregach osoby piastujące konsulat. Jednak wysoki

¹⁰⁸ Zob. przyp.1.

¹⁰⁹ Trybuni wojskowi należący do pokolenia Krassusa w pierwszych latach drugiej wojny punickiej: MRR t. 1, s. 251 – *P. Cornelius Scipio, Q. Fabius Maximus, P. Sempronius Tuditanus, Ap. Claudius Pulcher, Cn. Cornelius Lentulus, Cn. Octavius, L. Publicius Bibulus*. Lista zawiera tych, którzy przeżyli pod Kannami w 216 r. gdzie zginęło 29 trybunów wojskowych (Liv. XXII 49, 16); s. 261 – *M. Porcius Cato* służył na Sycylii w 214 r.

¹¹⁰ Liv. XXVIII 44, 11: *P. Licinium consulem, virum fortissimum*.

¹¹¹ Trzeba przyznać, że znani nam przedstawiciele *gens Licinii Crassi* nie należeli do grona najwybitniejszych czy też najbardziej szczęśliwych wodzów republiki: *Publius Licinius Crassus* konsul w 171 r. poniósł porażkę w bitwie pod Larissą w trakcie trzeciej wojny macedońskiej; *Publius Licinius Crassus Dives Mucianus* jako konsul w 131/130 r. został pokonany i zginął w walce z Arystonikosem, nieślubnym synem króla Pergamonu Eumenesa II; zaś słynny *Marcus Licinius Crassus* poniósł druzgocącą klęskę i zginął pod Carrhae w trakcie zmagania z Partami w 53 r.

status społeczny, mimo niezbędnego kapitału kulturowego nie gwarantował posiadania stanowisk ani wpływów. Jak pisał Ronald Syme „*homo novus* musiał stąpać ostrożnie. Polityk potrzebował sojuszników nie tylko wśród własnych kręgów społecznych”¹¹². Krassus związał się z Korneliuszami – Scypionami, najbardziej ambitną frakcją „jastrzębi” w trakcie drugiej wojny punickiej¹¹³. Można uważać go za klienta *gens Cornelia*, ale też jego wiernego sojusznika¹¹⁴. Od Korneliuszy uzyskał poparcie podczas wyborów na *pontifex maximus*, stając się odtąd ważnym elementem powyższego stronnictwa. W zamian za patronat i pomoc w promocji na kolejne urzędy rewanżował się w ramach wymiany usług zapewne swoją rozległą wiedzą prawniczą, być może udzielał też Korneliuszom wsparcia finansowego. A przede wszystkim jako *pontifex maximus* był bardzo istotnym ogniwem w systemie politycznej kontroli nad sferą religijną¹¹⁵.

Źródło prestiżu powyższego członka *nobilitas* upatrywać należy przede wszystkim w biegłości prawniczej oraz osobistej aktywności na tym polu. Krassus dał się poznać nie tylko jako znawca prawa pontyfikalnego, ale także w udzielaniu porad prawniczych ludowi i senatowi rzymskiemu. Podkreśla to nie tylko Liwiusz¹¹⁶, lecz także Ciceron, którego świadectwo, choć późne wydaje się cenne, ponieważ ukazuje nam zachowaną dobrą pamięć o Krassusie jaka utrwaliła się w rzymskiej tradycji. W oczach Cicerona był on uważany, m.in. obok pierwszego plebejskiego *pontifex maximus* Tyberiusza Korunkianiusza (*T. Coruncanius*)¹¹⁷, za

¹¹² R. Syme, *Rewolucja rzymska*, Poznań 2009 (wyd. 1: 1939), s. 12; na temat rywalizacji wewnątrz rzymskiej oligarchii: N. Rosenstein, *Aristocratic Values*, [w:] *A Companion to the Roman Republic*, eds. N. Rosenstein, R. Morstein – Marx, Oxford 2010, s. 365–382.

¹¹³ J. Lazenby, op.cit., s. 263: słusznie zwraca uwagę na brak w Rzymie „partii pokojowej” nawet w najtrudniejszych odsłonach wojny z Kartaginą. Jednak w dostępnych nam narracjach antycznych dostrzec można wyraźnie dwa główne nurty: frakcję ofensywną uosabianą przez Korneliuszy oraz defensywną, której zwolennikami byli Fabiusze.

¹¹⁴ Istota klientelizmu w republikańskim Rzymie obejmowała także relacje pomiędzy rodami większymi (*gentes maiores*) a mniejszymi (*minores*): H. Scullard, *Roman Politics ...*, s. 2–13; zob. też: E. Deniaux, *Patronage*, [w:] *A Companion to the Roman Republic*, eds. N. Rosenstein, R. Morstein-Marx, Oxford 2010, s. 401–420.

¹¹⁵ Powyższe zagadnienie omawiają: H. Scullard, *Roman Politics...*, s. 27–28; V. Rosenberger, *Republican Nobles: Controlling the Res Publica*, [w:] *A Companion to Roman Religion*, ed. J. Rüpke, Oxford 2007, s. 292–303.

¹¹⁶ Zob. przyp.1; o prawniczym autorytecie Krassusa Liwiusz w innym miejscu, XXXI 9, 8 (200 r.): *Quamquam et res et auctor movebat ...*

¹¹⁷ MRR t. 1, s. 210 (254 r.).

szczególnie kompetentnego i ofiarnego prawnika działającego w sferze publicznej. Ciceron podkreśla również wielki szacunek, jakim Krassus był darzony z tego tytułu przez siebie współczesnych¹¹⁸. Poprzez udzielanie pomocy prawnej mógł on z kolei budować własną klientelę, a przynajmniej sieć zobowiązań¹¹⁹. Aktywność ta mogła również być źródłem liczących się dochodów (przydomek *Dives*). Wiemy, że w 204 r. wprowadzono oficjalny zakaz pobierania wynagrodzenia za pomoc prawną, co znaczy że uprzednio było to akceptowane¹²⁰.

Autorytet Krassusa oparty na „władzy eksperta” w dziedzinie prawa cywilnego i sakralnego (*iurisconsultus*) oraz członka kolegium pontyfikików¹²¹ utorował mu niewątpliwe, i drogę do objęcia urzędu *pontifex maximus*. Sprawowanie tej funkcji przez trzydzieści lat, w okresie morderczej wojny z Hannibalem, podbojów na hellenistycznym Wschodzie, w Hiszpanii, na północy Italii, silnych tarć wewnętrznych na szczytach władzy oraz napięć społecznych umocniło dodatkowo pozycję Krassusa. Z wiedzą prawniczą korespondowało biegle opanowanie kunsztu oratorskiego. Zdaniem Liwiusza, Krassus cieszył się opinią znakomitego mówcy (*facundissimus habebatur seu causa oranda*)¹²². Warto podkreślić, że retoryka była

¹¹⁸ Cic. *De oratore* III 33, 134: *Haec fuit P. Crassi illius veteris, haec Ti. Coruncani, haec proavi generi mei Scipionis prudentissimi hominis sapientia, qui omnes pontifices maximi fuerunt, ut ad eos de omnibus divinis atque humanis rebus referretur; eidemque in senatu et apud populum et in causis amicorum et domi et militiae consilium suum fidemque praestabant.* W usta Katona Starszego Ciceron wkłada opinie o Krassusie, *Cato Mai. de senect.* IX 27: *Ti. Coruncanius, nihil modo P. Crassus, a quibus iura civibus praescribebantur, quorum usque ad extremum spiritum est profecta prudentia;* XIV 50: *Quid de P. Licini Crassi et pontifici et civilis iuris studio loquar aut de huius P. Scipionis qui his paucis diebus pontifex maximus factus est? Atque eos omnis, quos commemoravi, his studiosi flagrantis senes vidimus.* XVII 61: *Quem virum nuper P. Crassum, pontificem maximum, quem postea M. Lepidum eodem sacerdotio praeditum, vidimus! Quid de Paulo aut Africano loquar aut, ut iam ante, de Maximo? quorum non in sententia solum, sed etiam in nutu residebat auctoritas.* Być może sympatia Cicerona do przedstawicieli *gens Licinia* wiąże się z estymą, jaką darzył współczesnego mu wybitnego mówcę i patrona Lucjusza Licyniusza Krassusa (*L. Licinius Crassus*): K. Kumaniecki, *Cyceron i jego współcześni*, Warszawa 1989, s. 28, 33, 35, 37–40, 42–44, 311–315.

¹¹⁹ Zob. analogię: *Plut. Cat. Mai.* 1, 3.

¹²⁰ *Liv. XXXIV* 4, 9; H. Scullard, *op.cit.*, s. 16.

¹²¹ Jurysdykcja prawników stała na straży mechanizmów obrotu własnością ziemi, a więc kupna, sprzedaży, sporządzania testamentów, porządkowania granic pomiędzy posiadłościami ziemskimi. Wywodziła się ona także z pamięci o prawach przodków (*mos maiorum*), zob.: A. Schavione, *Prawnik [w:] Człowiek Rzymu*, red. A. Giardin, Warszawa 1997, s. 110–116.

¹²² Zob. przyp. 1.

ważną częścią edukacji rzymskiej *nobilitas*. Arystokracja miała świadomość, że skuteczne opanowanie sztuki wymowy daje jej ogromną przewagę w społeczeństwie rzymskim. Jednocześnie stopniowo wzrastające wymagania w tej dziedzinie sprawiły, że nie wszyscy członkowie *nobilitas* byli w stanie im sprostać, dlatego profesjonalizm oratorski stawał się ważnym elementem w rywalizacji o nieliczne dostępne urzędy¹²³.

Czy zatem treść panegiryku Krassusa znajduje potwierdzenie w rzeczywistości? Jeśli odrzucimy stereotypowe określenia dotyczące statusu społecznego czy wyglądu zewnętrznego oraz pochwały na temat przewag wojennych członka *gens Licinii Crassi*, dostrzeżemy autorytet zbudowany na solidnej wiedzy prawniczej. Potwierdza to szczególnie tradycja przechowana przez Cyclerona. Warto podkreślić, że kariera Krassusa, pierwszego przedstawiciela *gens Licinii Crassi*, o którym posiadamy szersze informacje¹²⁴, przebiegała nietypowo. Zaczął ją od urzędów *pontifex maximus* oraz cenzora, które zazwyczaj stanowiły ukoronowanie kariery w *cursus honorum*. Mimo enigmatycznych epizodów militarnych jako *magister equitum* i *praetor peregrinus*, a następnie już bardziej heroicznych w roli konsula i prokonsula, trudno uznać, że udział w bezpośrednich działaniach wojennych utorował mu drogę do wysokiej pozycji w gronie *nobilitas* oraz szczególnego szacunku w oczach reszty rzymskiego społeczeństwa. Druga wojna punicka z pewnością natomiast przyspieszyła karierę Krassusa, eliminując liczne grono potencjalnych

¹²³ K.J. Hölkeskamp, *Oratoris maxima scaena. Reden vor dem Volk in der politischen Kultur der Republik*, [w:] *Demokratie in Rom? Die Rolle des Volkes in der Politik der römischen Republik*, hrsg. M. Jehne, Stuttgart 1995, s. 11–49; C. Nicolet, *Obywatel, polityk*, [w:] *Człowiek Rzymu*, pod red. A. Giardina, Warszawa 1997, s. 42 i 66; J.M. David, *Rhetoric and Public Life*, [w:] *A Companion to the Roman Republic*, eds. N. Rosenstein, R. Morstein-Marx, Oxford 2010, s. 421–438; F. Pina Polo, *Public speaking in Rome: a question of auctoritas*, [w:] *The Oxford Handbook of Social relations in the Roman World*, ed. M. Peachin, Oxford 2011, s. 286–290; F. Pina Polo, *Foreign Eloquence in Roman Senate*, [w:] *Community and Communication. Oratory and Politics in the Roman Republic*, eds. N. Rosenstein, R. Morstein-Marx, Oxford 2013, s. 247–266.

¹²⁴ W okresie działalności interesującego nas członka *nobilitas* dostrzegamy obecność w źródłach jedynie jego brata stryjecznego Publiusza Licyniusza Warusa (*P. Licinius Varus*), edyla kurulnego w 210 r., *praetor urbanus* w 208 r., legata w 207 r.: MRR t. 1, 279, 291, 297 oraz Lucjusza Licyniusza (*L. Licinius Pollio*) legata w 208 r.: MRR t. 1, 293. Po zakończeniu drugiej wojny punickiej uaktywniają się przedstawiciele rodu Licyniuszy z gałęzi Lukullów: edyl kurulny *L. Licinius Lucullus* (202 r.), trybun ludowy *C. Licinius Lucullus* (196 r.), *praetor peregrinus* *M. Licinius Lucullus* (186 r.): MRR t. 1, s. 316, 336, 371.

konkurentów do pożądaných stanowisk. Przykład Krassusa ukazuje zatem, że w republikańskim Rzymie, nawet w bardzo burzliwych czasach, istniała możliwość osiągnięcia wysokiej pozycji politycznej poza sferą *stricto* militarną.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Edycje w oryginalne

- Appianus, *Annibaika*, ed. P. Viereck, A.G. Roos, E. Gabba, Lipsiae 1962.
 Cicero M. Tullius, *Cato Maior de senectute*, ed. J.G.F. Powell, Cambridge 2004.
 Cicero M. Tullius, *De oratore*, ed. K. F. Kumaniecki, Lipsiae 1969.
Digesta Iustiniani Augusti, ed. Th. Mommsen, vol. 1: *Libri 1–29*, Berolini 1870.
 Diodorus, *Bibliotheca historica*, ed. L. Dindorfus, vol. 2, Lipsiae 1857.
Eutropii Breviarium ab urbe condita, hrsg. F. Rühl, Stuttgart 1985.
 Kassios Dion, *Ρωμαϊκά πράγματα*, ed. U. Ph. Boissevain, Berlin 1895–1931.
 Plutarchus, *Vitae parallelae*, vol. 1, ed. K. Ziegler, Monachii et Lipsiae 2000.
Polybii Historiae, ed. Th. Buettner-Wobst, vol. I–V, Stuttgart 1967–1985.
Titi Livi Ab Urbe condita libri XXI–XLV, ed. T. A. Dorey, P. G. Walsh, J. Briscoe, Lipsiae 1971–1990.
 Valerius Maximus, *Factorum et dictorum memorabilium libri IX*, ed. C. Kempf, Lipsiae 1888.
 Iohannis Zonarae, *Epitome historiarum*, ed. L. Dindorf, Lipsiae 1868–1875.

Edycje w języku polskim

- Appian z Aleksandrii, *Historia rzymska*, tłum. i oprac. L. Piotrowicz, t. 1–3, Wrocław 2004.
 Cyceon Marek Tulliusz, *Katon Starszy o starości*, wstęp M. Szymański, tłum. Z. Cierniakowa, Warszawa 1996.
 Cyceon Marek Tulliusz, *O mówcy*, tłum. i oprac. B. Awianowicz, „Seria dwujęzyczna Ad Fontes”, pod red. M. Olszewskiego, Kęty 2010.
Digesta Justyniańskie: księga pierwsza, tłum. B. Szolc-Nartowski, Warszawa 2007.
 Eutropiusz, *Brewiarium od założenia Miasta*, [w:] *Brewiaria dziejów rzymskich*, tłum. i oprac. P. Nehring, B. Bibik, J. Skoracka, P. Woźniczka, Warszawa 2010.
 Kasjusz Dion Kokcejanus, *Historia rzymska*, tłum. i oprac. W. Madyda, I. Biezuńska-Małowist, Wrocław 2005 (wybór).
 Liwiusz Tytus, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, ks. XXI–CXLII, tłum. i oprac. M. Brożek, J. Wolski, Wrocław 1974–1982.
 Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów (z Żywotów równoległych)*, t. 1–3, tłum. i oprac. M. Brożek, Wrocław 2004–2006.

- Polibiusz, *Dzieje*, t. 1–2, tłum. i oprac. S. Hammer, Wrocław 2005.
 Waleriusz Maksymus, *Czyny i powiedzenia godne pamięci w dziewięciu księgach*, tłum. i oprac. I. Lewandowski, Poznań 2019.

II. OPRACOWANIA

- Adcock F. A., *Consular Tribunes and Their Successors*, „Journal of Roman Studies” 1959, vol. 47, s. 9–14.
 Appel H., *Ite in suffragium. O wyborach w republikańskim Rzymie*, Toruń 2019.
 Badian E., *The Prefect at Gades*, „Classical Philology” 1954, vol. 49, s. 250–254.
 Beck H., *Consular power and the Roman constitution: the case of imperium reconsidered*, [w:] *Consuls and res Publica. Holding High Office in the Roman Republic*, eds. H. Beck, A. Duplá, M. Jehne, F. Pina Polo, Cambridge 2011, s. 77–96.
 Beck H., Walter V., *Die frühen römischen Historiker*, Bd. 2: von Coelius Antipater bis Pomponius Atticus, Darmstadt 2004.
 Beck H., *Karriere und Hierarchie Die römische Aristokratie und die Anfänge des cursus honorum in der mittleren Republik*, Berlin 2005.
 Beard M., North J., Price S., *Religie Rzymu. Historia*, Oświęcim 2018.
 Bleicken J., *Oberpontifex und Pontifikalkollegium. Eine Studie zur römischen Sakralverfassung*, „Hermes” 1957, vol. 85, s. 345–366.
 Brennan T.C., *The Praetorship in the Roman Republic*, vol. 1, Oxford 2000.
 Broughton T.R.S., *The Magistrates of the Roman Republic*, vol. 1, (509 B.C. – 100 B.C.), Atlanta 1986 (wyd. 1: 1951) = MRR 1.
 Bruck E., *Pleminius und Scipio bei Livius (Liv. 6–9 und 29, 16, 4 – 22, 12)*, „Paligenesia” 1969, vol. 4, s. 301–314.
 Burton P., *The Summoning of the Magna Mater to Rome (205 B.C.)*, „Historia” 1996, vol. 45, nr 1, s. 36–63.
 Chassignet M., *L'annalistique Romaine*, vol. 3: *L'annalistique recente. L'autobiographie politique*, Paris 2004.
 Cornell T.J., *The Beginnings of Rome: Italy from the Bronze age to the Punic Wars (c. 1000–264 BC)*, London–New York 1995.
 Crake J.E.A., *Roman Politics from 215 to 209 B.C.*, „Phoenix” 1963, vol. 17, nr 2, s. 123–130.
 Daube D., *The Peregrine Praetor*, „Journal of Roman Studies” 1951, vol. 41, s. 66–70.
 David J.M., *Rhetoric and Public Life*, [w:] *A Companion to the Roman Republic*, eds. N. Rosenstein, R. Morstein-Marx, Oxford 2010, s. 421–438.
 Deniaux E., *Patronage*, [w:] *A Companion to the Roman Republic*, eds. N. Rosenstein, R. Morstein – Marx, Oxford 2010, s. 401–420.
 Dorey T.A., *Scipio Africanus as Party Leader*, „Klio” 1961, vol. 39, s. 191–198.
 Drogula F.K., *Commanders and Command in the Roman Republic and Early Empire*, Chapel Hill 2015.
 Drummond A., *Licinius Stolo Gaius*, [w:] *The Oxford Classical Dictionary*, eds. S. Hornblower, A. Spawforth, Oxford 1996, s. 859–860.

- Eckstein A.M., *Senate and General: Individual decision making and Roman foreign relations*, 264–194, Berkeley 1987.
- Faszczka M.N., *Znaczenie cenzorów w systemie dyscyplinarnym republikańskiego Rzymu, czyli o specyfice społeczeństwa rzymskiego*, „Klio” 2018, vol. 47, nr 4, s. 59–79.
- Fronza M.P., *Between Rome and Carthage. Southern Italy during the Second Punic War*, Cambridge 2010.
- Gabriel R.A., *Scypion Afrykański Starszy. Największy wódz starożytnego Rzymu*, Poznań 2010.
- Gilbert R.L., *The Origin and History of Peregrine Praetorship*, „Res Iudicate” 1939, vol. 2, s. 50–58.
- Gillmeister A., Musiał D., *W cieniu Kapitolu. Religia starożytnych Rzymian*, Kraków 2012.
- Grosso G., *Il caso di Plemio*, „Giornale Italiano di Filologia” 1952, vol. 5, s. 119–135, 234–253.
- Gumowski M., *Apropozycja Rzymu w czasie II-giej wojny punickiej*, „Meander” 1948, nr 4, s. 187–207.
- Harrington Becker G., *Form, Intent, and the fragment Roman Historians 240 to 63 B.C.E.* (Dissertation University of Florida).
- Hölkeskamp K.J., *Oratoris maxima scaena. Reden vor dem Volk in der politischen Kultur der Republik*, [w:] *Demokratie in Rom? Die Rolle des Volkes in der Politik der römischen Republik*, hrsg. M. Jehne, Stuttgart 1995, s. 11–49.
- Holloway R.R., *Who Were the Tribuni Militum Consulari Potestate?*, „L'Antiquite Classique” 2008, vol. 77, s. 107–125.
- Hoyos D., *Mastering the West: Rome and Carthage at War*, Oxford 2015.
- Jaczynowska M., *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1990.
- Jehne M., *The rise of the consular as a social type in the third and second centuries BC*, [w:] *Consuls and Res Publica. Holding High Office in the Roman Republic*, eds. H. Beck, A. Duplá, M. Jehne, F. Pina Polo, Cambridge 2011, s. 211–231.
- Jońca M., *Zemsta Prozerpiny*, [w:] *Głośne rzymskie procesy karne*, Wrocław 2009, s. 72–86.
- Kołodko P., *Pretor urzędnikiem magistratury rzymskiej. Zarys problematyki*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2013, t. 12, s. 31–55.
- Kowalski H., *Pontifex Maximus w religii i państwie rzymskim*, „Vox Patrum” 2004, t. 24, nr 46–47, s. 19–31.
- Kumaniecki K., *Cycon i jego współcześni*, Warszawa 1989 (wyd. 1: 1959).
- Lazenby J.F., *Hannibal's War. A military history of the Second Punic War*, Warminster 1998.
- Maciejowski M., *Rzymski podbój Hiszpanii (218–178 przed Chr.). Aspekty polityczne, militarne i społeczne*, Oświęcim 2012.
- Maciejowski M., *Ostatnia kampania Magona Barkidy (205–203 przed Chr.)*, [w:] *Studia nad dowódcami i sztuką dowodzenia w drugiej wojnie punickiej (218–201 przed Chr.)*, Oświęcim 2016, s. 115–132.

- Maciejowski M., *Publius Sulpicius Galba Maximus – prekursor rzymskiego imperializmu w świecie hellenistycznym*, [w:] *Studia nad dowódcami i sztuką dowodzenia w drugiej wojnie punickiej (218–201 przed Chr.)*, Oświęcim 2016, s. 133–168.
- Marshall B.A., *Crassus and cognomen Dives*, „Historia” 1973, vol. 22, s. 459–467.
- McDonald A.H., *Scipio Africanus and Roman politics in the Second Century B.C.*, „Journal of Roman Studies” 1938, vol. 28, s. 153–164.
- Mitchell R.E., *Patricians and Plebeians: The Origin of the Roman State*, Ithaca 1990.
- Mommsen Th., *Römisches Staatsrecht*, Bd.2, Leipzig 1877.
- Münzer F., *Römische Adelsparteien und Adelsfamilien*, Stuttgart 1920.
- Münzer F., *Licinius*, [w:] „Real – Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft” 1927, Bd.13, s. 247–248,
- Nicolet C., *Obywatel, polityk*, [w:] *Człowiek Rzymu*, pod red. A. Giardina, Warszawa 1997, s. 27–68.
- Ogilvie R.M., *Livy, Licinius Macer and Libri Lintei*, „Journal of Roman Studies” 1958, vol. 48, s. 40–46.
- Paron P., *El „poenae exemplum” de Q. Pleminio, legado de P. Cornelio Escipion*, „Athenaeum” 2001, vol. 89, s. 203–211.
- Patterson M.L., *Rome’s Choice of Magistrates During the Hannibalic War*, „Transactions and Proceedings of the American Philological Association” 1942, vol. 73, s. 319–340.
- Piegdoń M., *Krassus. Polityk niespełnionych ambicji*, Kraków 2011.
- Pina Polo F., *Public speaking in Rome: a question of auctoritas*, [w:] *The Oxford Handbook of Social relations in the Roman World*, ed. M. Peachin, Oxford 2011, s. 286–303.
- Pina Polo F., *The Consul at Rome. The Civil Functions of the Consuls in the Roman Republic*, Cambridge 2011.
- Pina Polo F., *Foreign Eloquence in Roman Senate*, [w:] *Community and Communication. Oratory and Politics in the Roman Republic*, eds. N. Rosenstein, R. Morstein – Marx, Oxford 2013, s. 247–266.
- Poma G., *General: Republic*, [w:] *The Encyclopedia of the Roman Army*, vol. 2, ed. Y. Le Bohec, Oxford 2015, s. 421–422.
- Posner E., *Archives in the Ancient World*, Harvard 2003 (wyd. 1: 1972).
- Rawlings L., *The War in Italy 218–203*, [w:] *A Companion to the Punic Wars*, ed. D. Hoyos, Oxford 2011, s. 299–319.
- Rich J., *Roman aims in the First Macedonian War*, „Proceedings of the Cambridge Philological Society (New series)” 1984, vol. 210, nr 10, s. 126–180.
- Richard J.-C., *Sur quelques grands pontifes plébéiens*, „Latomus” 1968, vol. 27, s. 768–801.
- Ridley R.T., *The Consular Tribune: The Testimony of Livy*, „Klio” 1986, vol. 68, s. 444–465.
- Rosenberger V., *Republican Nobles: Controlling the Res Publica*, [w:] *A Companion to Roman Religion*, ed. J. Rüpke, Oxford 2007, s. 292–303.
- Rosenstein N., *Aristocratic Values*, [w:] *A Companion to the Roman Republic*, eds. N. Rosenstein, R. Morstein – Marx, Oxford 2010, s. 365–382.

- Rosenstein N., *War, wealth at consuls*, [w:] *Consuls and res Publica. Holding High Office in the Roman Republic*, eds. H. Beck, A. Duplá, M. Jehne, F. Pina Polo, Cambridge 2011, s. 133–158.
- Ryan F.X., *Rank and Participation in the Republican Senate*, Stuttgart 1998.
- Scheid J., *Kapłan*, [w:] *Człowiek Rzymu*, pod red. A. Giardina, Warszawa 1997, s. 71–104.
- Scullard H.H., *Roman Politics 220–150 B.C.*, Oxford 1997.
- Scullard H.H., *Scipio Africanus: Soldier and Politician*, New York 1970.
- Schavione A., *Prawnik*, [w:] *Człowiek Rzymu*, pod red. A. Giardina, Warszawa 1997, s. 107–122.
- Seguin R., *La religion de Scipion l'Africain*, „Latomus” 1974, vol. 33, s. 3–21.
- Smith Ch., *The magistrates of the early Roman republic*, [w:] *Consuls and res Publica. Holding High Office in the Roman Republic*, eds. H. Beck, A. Duplá, M. Jehne, F. Pina Polo, Cambridge 2011, s. 19–40.
- Staveley E.S., *The Significance of the Consular Tribune*, „Journal of Roman Studies” 1953, vol. 43, 30–46.
- Suolahti J., *The Roman Censors: A Study on Social Structure*, Helsinki 1963.
- Syme R., *Rewolucja rzymska*, Poznań 2009 (wyd.: 1937).
- Szemler G., *The Priests of the Roman Republic: A Study of Interpretations between Priesthood and Magistracies*, Brussels 1972.
- Tarwacka A., *Prawne aspekty urzędu cenzora w starożytnym Rzymie*, Warszawa 2012.
- Verraet F.J., *The high command in the Roman Republic: the principle of the summum imperium auspiciūque from 509 to 19 BCE*, Stuttgart 2014.
- Walt S., *Der Historiker C. Licinius Macer: Einleitung, Fragmente, Kommentar*, Stuttgart–Leipzig–Darmstadt 1997.
- Wolny M., *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.)*. *Studia nad uwarunkowaniem poszczególnych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007.
- Wolny M., *Nauka Hippokratesa i rzymska propaganda. Zaraza na Sycylii w relacji Liwiusza (Liv. 25.26.7–15)*, „Echa Przeszłości” 2016, vol. 17, s. 7–23.
- Wolny M., *Ofensywa Magona na wybrzeże liguryjskie (205–203 p.n.e.)*, [w:] *Ad Fontes. Studia ofiarowane Ks. Prof. Alojzemu Szorcowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, pod red. Z. Jaroszewicz-Pieresławcew, J. Makarczyka, Olsztyn 2006, s. 450–458.
- Wójcik A., *Spółeczne podłoże legendy o antagonizmie między Katonem Starszym a Scypionem*, „Eos” 1963, vol. 53, nr 2, s. 341–353.
- Zimmerman K., *Roman strategy and Aims in the Second Punic Wars*, [w:] *A Companion to the Punic Wars*, ed. D. Hoyos, Oxford 2011, s. 280–298.
- Ziółkowski A., *Historia Rzymu*, Poznań 2004.
- Ziółkowski A., *Sprawa Lokroi Epizephyroi w 205/204 r. p.n.e.*, „Eos” 1982, vol. 70, s. 319–329.

ELŻBIETA PRZYBYŁ-SADOWSKA

Instytut Religioznawstwa, Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0001-9527-0879

**SIOSTRA MARIA JÓZEF FRANCISZKA –
IRENA Z JEZERSKICH TYSZKIEWICZOWA
(22 MAJA 1887 – 23 KWIETNIA 1964)**

Słowa kluczowe: Irena Tyszkiewicz (1887–1964), Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie, katolicyzm w Polsce, okres międzywojenny

Keywords: Irena Tyszkiewicz (1887–1964), Library of Religious Knowledge in Warsaw, Catholicism in Poland, interwar period

STRESZCZENIE

Artykuł poświęcony hrabinie Irenie Tyszkiewicz (1887–1964) – założycielce i twórczyni Biblioteki Wiedzy Religijnej w Warszawie – prywatnej biblioteki funkcjonującej w oficynie pałacu należącego do jej rodziny przy ul. Litewskiej 6 w Warszawie. Zebrała w niej około 20 tys. książek, w tym 3 tys. dla dzieci. Biblioteka służyła także jako miejsce spotkań dyskusyjnych, w których uczestniczyli najważniejsi intelektualiści katoliccy okresu międzywojennego. Została otwarta w latach 1919–1939, a następnie działała w konspiracji do 1944 r., kiedy to została całkowicie zniszczona przez Niemców. Po II wojnie światowej biblioteka została odnowiona w 1956 r. także przez Irenę Tyszkiewicz (wówczas już siostrę Marię Józef Franciszkę ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża) i rozpoczęła działalność jako Prymasowska Biblioteka Wiedzy Religijnej. Biblioteka ta, działająca do dzisiaj w klasztorze należącym do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża przy ul. Piwnej 9/11 w Warszawie, stała się wzorem dla innych bibliotek religijnych tworzonych

w wielu miastach w Polsce. W latach 1919–1939 Irena Tyszkiewicz zaangażowała się również w działalność Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi założonego przez m. Elżbietę Czacką oraz innych powiązanych z Towarzystwem instytucji. Była m.in. współzałożycielką księgarni i Wydawnictwa „Verbum”. W artykule tym wykorzystano jej życiowe materiały archiwalne zgromadzone w Archiwum Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża (AFSK), Ojca Władysława Korniłowicza (AWK) i Matki Elżbiety Czackiej (AMCz).

ABSTRACT

The article is devoted to countess Irena Tyszkiewicz (1887–1964) – the founder and creator of the Library of Religious Knowledge in Warsaw – private library functioning in the palace belonging to her family at 6 Litewska Street in Warsaw. She collected about 20 thousand books, including 3 thousand books for children. The library were used as a place for discussion meetings by the most important Catholic intellectuals of the interwar period in Poland. The library was opened between 1919 and 1939 and later operated underground until 1944, when it was destroyed by the Germans. After the Second War, the library was renovated in 1956 by Irena Tyszkiewicz (then she was already sister Maria Józef Franciszka in the Congregation of the Franciscan Sisters Servants of the Cross) and began operating as the Primate’s Library of Religious Knowledge. This library, still operating in the Monastery belonging to the Congregation of the Franciscan Sisters Servants of the Cross at 9/11 Piwna Street in Warsaw, has become a model for other religious libraries created in many cities in Poland. In 1919–1939, Irena Tyszkiewicz was also involved in the activities of the Society for the Care of the Blind founded by Mother Elżbieta Czacka and other related institutions. Among others, she was a co-founder of a bookshop and the „Verbum” Publishing House. In this article, archival materials collected in the archives of the Franciscan Sisters Servants of the Cross (AFSK), Father Władysław Korniłowicz (AWK) and Mother Elżbieta Czacka (AMCz) were used to trace her life.

„Raz – jak była jeszcze hrabiną Ireną (Renią) w pałacyku na Litewskiej, przyszły do niej Solska z Wysocką, opowiadają o teatrze; co grają, wtrącają:

- Była pani na tym?
 - Nie, nie byłam.
 - Ale zna pani to?
 - Przepraszam, nie znam.
- Gadają, gadają.
- Ale na tym pani była?

– Nie byłam.
 – Jak to? Ale na tym była pani?
 – Nie, na niczym nie byłam. Nie chodzę do teatru, boby nie miała czasu do kościoła.

Solska z palcem na drzwi do niej:

– Proszę stąd wyjść!

Hrabina wyszła pokornie z własnego pokoju. Dopiero one. W orientację, w strach, wylatują, szukają. Gniewa się? Nie, roześmiana, żartowała, ale im ulżyło... Ale co wyprosiły, to wyprosiły”¹.

Zdarzenie opisane przez Mirona Białoszewskiego w *Donosach rzeczywistości*, zatytułowane *Tyszkiewiczjana, czyli pocieszenie z tej racji*, świetnie oddaje charakter Ireny z Jezierskich Tyszkiewiczowej² – hrabiny, żony, matki, założycielki Biblioteki Wiedzy Religijnej w Warszawie, a wreszcie także siostry Marii Franciszki – zakonniczki w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach. Nieco bardziej prywatnie, o jej charakterze pisał także Jerzy Liebert w liście do Agnieszki Wajngold (późniejszej s. Marii Gołębiowskiej) na 15 listopada 1925 roku: „Nie wiem czemu, ale właśnie ona, z tym swoim spokojem, dobrocią i mądrością, jest mi bliższa niż inni. Każda rozmowa z nią, przecież krótka i nie zawsze ciągła, bo często ktoś przerywa, zostaje mi w pamięci. Kobieta ta posiada ową mądrość i dobroć w stosunku do każdego człowieka, o jaką prosi gorąco moje serce”³. Osoby, które ją znały, zgodnie twierdziły, że była dobrze wykształcona i mądra, ale przy tym niezwykle skromna. Te cechy uzupełniała także niezwykle silną wolą⁴, dzięki czemu w zasadzie

¹ M. Białoszewski, *Donosy rzeczywistości*, Warszawa 1989, s. 42–43.

² Dotychczasowe publikacje na temat Ireny Tyszkiewiczowej: M. Dybowski, *Siostra Maria Franciszka (Irena Tyszkiewiczowa)*, „Przewodnik Katolicki”, nr 23, 7 czerwca 1964, s. 206; R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa – siostra Maria Franciszka (1887–1964)*, [w:] *Łudzie Lasek*, oprac. T. Mazowiecki, Warszawa 2000, s. 230–243; W. Motz, *Tyszkiewiczowa Irena z d. Jezierska*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 921.

³ J. Liebert, *Listy do Agnieszki*, red. S. Frankiewicz, Warszawa 2002, s. 227–228.

⁴ Ks. Mieczysław Dybowski, profesor psychologii eksperymentalnej i autor książki *O typach woli. Badania eksperymentalne* (Lwów–Warszawa 1928; Poznań 1947, w swoim wspomnieniu o s. Marii Franciszce Tyszkiewicz opublikowanym wkrótce po jej śmierci w „Przewodniku katolickim” opisał swoje badania, które za jej zgodą na niej przeprowa-

wszystko, co sobie postanowiła, przeprowadzała z żelazną konsekwencją, ale – co ciekawe – nie urażając przy tym innych i w żaden sposób nie zmuszając ich do wykonywania jej poleceń, ale umiejętnie przekonując i zjednując do własnych pomysłów.

Irena z Jezierskich hrabina Tyszkiewiczowa pochodziła ze znanej szlacheckiej rodziny Gołąbek-Jezierskich herbu Prus (II). Najślynniejszym przedstawicielem tej rodziny był jej pradziadek – Jan Nepomucen Paweł Franciszek hrabia Jezierski (1786–1858). W latach 1828–1831 był posłem na Sejm Królestwa Polskiego. Należał do sejmowych konserwatystów, zwolenników porozumienia z carem Mikołajem I, a przy tym również zdecydowanych przeciwników zbrojnych wystąpień przeciwko zaborcy. Był realistą i doskonale rozumiał, że w starciu z rosyjską armią powstańcy nie mają żadnych szans. Próbował więc różnymi sposobami zapobiec spodziewanej katastrofie. Jego intencje pozostały jednak niezrozumiane. Trudno się temu dziwić, gdyż podjęte przez niego próby przekonania romantyków do trzeźwej oceny sytuacji były zupełnie niefortunne. Jako uczestnik delegacji do Petersburga w grudniu 1830 roku, której celem miało być polubowne zakończenie konfliktu wywołanego powstaniem listopadowym, wybrał dość specyficzną postawę polegającą na deprecjonowaniu powstania na dworze petersburskim oraz na straszeniu powstańców armią carską. Rozpalone romantycznymi ideami umysły powstańców nie były skłonne szukać zrozumienia dla źródeł takiego stanowiska. Jego postawę uznano więc powszechnie za nikczemną i tylko interwencja marszałka Sejmu uratowała go przed grożącym mu linczem⁵. Infamia dotknęła nie tylko jego samego, ale także całą rodzinę. Jego brat – Stanisław wkrótce potem, podobno

dził: „Zbadałem ją w 1923 r., a potem drugi raz w 1929 r. Wśród zeznań samoobserwacji podmiotowej zanotowałem takie zdanie: <<Uważam, że mam bajorńską wolę. Wobec słabości fizycznej to, co robię, jest dla mnie i otoczenia dziwne. Otoczenie zwróciło mi na to uwagę (str. 136 w wyd. [z] 1947 r.). Subiektywną ocenę potwierdziły badania. Tablica II [...] osobie HT [s. Marii Franciszce – przyp. E.P.-S.] daje pierwszą rangę wśród 36 zbadanych osób, gdy w badaniach motywacji (moralna strona woli) osoba HT otrzymała też pierwszą rangę. Czyli rezultaty badań subiektywnych i obiektywnych okazały się zgodne. Spośród zbadanych 186 osób w ciągu 40 lat tylko jedna siostra Maria Franciszka otrzymała pierwszą rangę w dziedzinie siły woli (strona formalna) i w dziedzinie motywacji (strona moralna woli). Było jeszcze kilka osób z 1 rangą, ale tylko w jednej dziedzinie: formalnej lub moralnej”. M. Dybowski, *Siostra Maria Franciszka...*, op.cit., s. 206.

⁵ S. Ziółek, *Za okno ze zdrajcą! Z atmosfery obrad sejmu powstańczego 1830–1831, „Mówią wieki”*, 2010, z. 11, s. 46–49.

ze wstydu, popełnił samobójstwo. Jan z kolei wycofał się z wielkiej polityki, osiadł w Garbowie na Lubelszczyźnie i z powodzeniem zajął się pomnażaniem majątku. Kilkanaście lat później został wybrany marszałkiem sejmiku szlachty guberni lubelskiej. Był też autorem memoriału *Słowo o stosunkach włościańskich* wydane we Lwowie w 1860 r.⁶

Irena urodziła się w Garbowie w 1887 roku. Była drugim dzieckiem Wiktorii Marii z Tyszkiewiczów, nazywanej w towarzystwie „piękną Wiktorią”, i Aleksandra Jezierskich. Wychowywały ją guwernantki. Osiem lat starszy brat nie był dobrym kompanem jej dziecięcych zabaw, a kontakt z rodzicami też był – zgodnie z przyjętym wówczas zwyczajem – raczej ograniczony. Oboje rodzice zmarli zresztą dość wcześnie. Ojciec, gdy miała lat osiem – po upadku z konia, matka – zaledwie sześć lat później pod kołami własnego powozu. Irena przebywała wówczas w Pradze czeskiej na pensji sióstr Sacré Coeur, uważanej za jeden z najlepszych ówczesnych zakładów dla panien. „Obok bardzo dobrego wychowania i nienagannyh manier – pisała o niej s. Rut Wosiek, która poznała ją w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Krzyża – Renia wyniosła z pensji wdrożenie do wzorowego porządku, w przyszłości zbliżającego się nieraz do pedanterii, ogromnej sumiennosci w pracy, w organizowaniu i wykorzystaniu czasu. Wewnętrzny rygoryzm połączony z ową stwierdzoną później przez wybitnego psychologa wyjątkowo silną wolą – musiały znów zaważyć na dalszym kształtowaniu jej osobowości”⁷.

W czasie, gdy Irena zdobywała wykształcenie, jej brat Jan w szybkim tempie trwonił majątek rodziców. Już w 1903 roku zarówno Garbów, jak i należące do rodziny i przynoszące spore zyski Ryki, z dobrze prosperującym gospodarstwem rybnym, zostały zlicytowane za długi. Irena, której majątek również musiał zostać wówczas spieniężony, trafiła pod opiekę ciotki – Krystyny z Tyszkiewiczów Potockiej, żony namiestnika lwowskiego Andrzeja Potockiego. Młoda, dobrze uposażona panna na wydaniu o pogodnym usposobieniu i nienagannyh manierach, a przy tym także niezwyklej urody, szybko znalazła się w centrum uwagi lwowskich elit. Ze wspomnień o. Jacka Woro-

⁶ J. hr J., *O stosunkach włościańskich*, [Lwów] 1860. Zob. też: J. Willaume, *Marszałek szlachty lubelskiej Jan Jezierski wobec sprawy chłopskiej 1850–1857*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne”, 1959, t. 14, s. 179–213.

⁷ R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, op.cit., s. 231.

nieckiego wiadomo, że nie stroniła od spotkań towarzyskich i chętnie w nich uczestniczyła. On sam, wówczas młody i przystojny oficer, założył sobie, że na balach będzie tańczył wyłącznie z najpiękniejszymi pannami, często więc szukał jej towarzystwa⁸.

Wśród lwowskiej młodzieży Irena spotkała swego przyszłego męża – Józefa Tadeusza hrabiego Tyszkiewicza Łohojskiego herbu Leliwa (19 marca 1880 – 12 sierpnia 1944). Podobno oświadczał się jej dwukrotnie. Za pierwszym razem odmówiła, za drugim – jak wspominała Cecylia Sikorska, pracująca u Ireny Jezierskiej od 1907 roku – „po wiadomościach, jakie Ją doszły, że to wyjątkowy młody człowiek z ogromnymi zaletami...”⁹ – oświadczyły przyjęła. U początków tego związku, przynajmniej ze strony Ireny, raczej nie było romantyzmu, skoro jej pierwsze zdanie wypowiedziane do męża po ślubie miało brzmieć: „Józiu, będziemy robić dużo dobrego”¹⁰.

Zamieszkali w majątku Spiczyńce w powiecie berdyczowskim. Wokół było wiele pałaców magnackich i dworów szlacheckich, więc prowadzili dość bujne życie towarzyskie. Wkrótce na świat przyszły dzieci – dwaj synowie: Henryk (w 1909 roku) i Krzysztof (w 1911). Cecylia Sikorska, która przez wiele lat pracowała w domu Tyszkiewiczów, twierdziła, że do szczęścia brakowało im tylko bliskości kościoła, który – jak sami mawiali – był „za siedmioma górami i siedmioma mostami”, czyli w odległych o 12 km Pohrebyszczach¹¹. Proboszcz przyjeżdżał wprawdzie co dwa tygodnie do miejscowej kaplicy, ale Tyszkiewiczom wyraźnie to nie wystarczało. Postarali się więc, by w ich posiadłości pojawił się kapłan – ks. Henryk Nowacki, później znawca chorału gregoriańskiego i znany kompozytor, a także założyciel Szkoły Muzyki Kościelnej w Niegowie. Był młody i praktycznie nie miał żadnego doświadczenia, więc w pracy duszpasterskiej pomagała mu sama hrabina. Grała na fisharmonii podczas nabożeństw, a także przygotowywała dzieci do pierwszej komunii. Tę sielankę brutalnie przerwał wybuch I wojny światowej. Cecylia Sikorska wspominała o aresztowaniu rodziny i o groźbie wywiezienia do Ufy na Uralu¹². Ostatecz-

⁸ Ibidem, s. 232.

⁹ C. Sikorska, *Moje wspomnienia* (mps), s. 1, AFSK, sygn. 452, s. Maria Franciszka – Irena Tyszkiewicz.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

nie wszystko zakończyło się jedynie utratą majątku i wyjazdem do Warszawy w 1918 roku. Utrzymanie w stolicy miał im zapewnić Bank Wschodni w Warszawie otwarty przez Józefa Tyszkiewicza w hotelu Bristol.

Rodzina zamieszkała w pałacyku zbudowanym przez księcia Wasyla Dołgorukowa w 1899, który mieścił się przy Litewskiej 6. Tyszkiewiczze kupili go od księcia Macieja Radziwiłła zaraz po przyjeździe. Co ciekawe, według wspomnianej już Cecylii Sikorskiej, jeden z pokoi od razu przeznaczili na kaplicę, choć tym razem do kościoła wcale nie mieli daleko. Przez spokrewnionego z Tyszkiewiczami abpa Adolfa Jełowickiego podjęli też starania o uzyskanie odpowiedniego na ten cel pozwolenia. O wystrój kaplicy zadbała sama hrabina. Ornaty sprowadziła z Paryża, a pozostałe tkaniny (tzw. bieliznę ołtarzową) wykonała własnoręcznie¹³. Pozwolenie na konsekrację kaplicy wydał sam papież Benedykt XV. Odtąd w domu Tyszkiewiczów codziennie odprawiana była Msza św., w której uczestniczyła cała rodzina, przyjmując komunię świętą. Takie zachowanie było wówczas dość rzadkie i powszechnie uznawane raczej za objaw „fanatyzmu religijnego”. W niewielkiej książeczce zatytułowanej *O częstej i codziennej Komunii świętej* i wydanej własnym sumptem w 1942 roku, Józef Tyszkiewicz pisał, że nawet ludzie uważający się za katolików krytykują częste przystępowanie do Eucharystii. „Istnieje nawet – dowodził – bezmyślny zwyczaj traktowania ludzi uczęszczających często do Komunii świętej jako bigotów i dewotki. Zamiast zachęty, spotykamy się z drwinami i szyderstwem, bo szatan posługuje się ośmieszaniem, wiedząc, że człowiek jest dziwnie czuły na drwiny”¹⁴.

Kapelanem rodziny nadal był ks. Nowacki, jednak w domu Tyszkiewiczów bywali także inni księża. Częstym gościem był dobry znajomy Ireny Tyszkiewiczowej ze Lwowa, dominikanin, o. Jacek Woroniecki. Prawdopodobnie to właśnie on poznał Tyszkiewiczów ze swoim przyjacielem z czasu studiów we Fryburgu – ks. Władysławem Kornilowiczem, późniejszym kapłanem Lasek. Jednak do ich spotkania mogło dojść także dzięki Matce Elżbiecie Czackiej, którą Irena Tyszkiewiczowa poznała wkrótce po przyjeździe do Warszawy bądź przez kard. Aleksandra Kakowskiego¹⁵, bądź przez nuncjusza apostolskiego

¹³ Ibidem.

¹⁴ J. Tyszkiewicz, *O częstej i codziennej Komunii św.*, Warszawa 1942 (wyd. 3.), s. 17.

¹⁵ Z. Dłużewska-Kańska, *Kakowski Aleksander*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 426–428.

Achillesa Ratti, późniejszego papieża Piusa XI, który poświęcił ich domową kaplicę. Wiadomo, że wszyscy oni często bywali na Litewskiej. Ks. Kornilowicz, który pojawił się u Tyszkiewiczów w 1919 roku, miał nawet u nich później własny pokój. Zdaje się też, że to właśnie on najsilniej wpłynął na dalsze życie małżonków. Efektem tego wpływu była z jednej strony stale pogłębiająca się religijność, z drugiej zaś konkretne działania – założenie i prowadzenie Biblioteki Wiedzy Religijnej oraz wspieranie Matki Elżbiety Czackiej w jej działaniach na rzecz niewidomych.

Biblioteka Wiedzy Religijnej¹⁶ była dziełem Ireny Tyszkiewicz, choć pierwszy impuls do jej założenia dał ks. Kornilowicz, który odmówił przyjęcia ozdobnej i drogiej ramy, w którą została oprawiona reprodukcja twarzy Chrystusa Leonarda da Vinci – ofiarowana mu w prezencie przez hrabinę Tyszkiewiczową. Jedną bowiem z cech charakteru Tyszkiewiczowej, podkreślaną przez wielu jej znajomych i przyjaciół było zamiłowanie do ofiarowywania prezentów. Jako osoba wrażliwa i posiadająca zmysł obserwacji zwykle dobrze trafiała w gust i potrzeby osoby, którą chciała obdarować. „Siostra Maria Franciszka, pamiętasz... – pisał o niej Białoszewski w innym miejscu swoich *Donosów rzeczywistości* – ta umiała wziąć i umiała dać”¹⁷. Tymczasem ks. Kornilowicz, widząc reprodukcję, stwierdził bez ogródek: „Obraz chętnie przyjmę, ale ramy – nie”¹⁸. Zaskoczenie hrabiny musiało być dobrze widoczne, skoro od razu dodał, że wołałby, aby ofiarodawczyni ramę sprzedała, a pieniądze w ten sposób uzyskane przeznaczyła na zakup religijnych książek, które będzie można pożyczać „duszom poszukującym Boga”¹⁹. Wkrótce potem Irena Tyszkiewiczowa udała się razem z ks. Kornilowiczem do księgarni św. Wojciecha, gdzie dokonała zakupu pierwszych 180. książek. Umieściła je w dwóch maleńkich szafkach przy własnym biurku i zaczęła je wypożyczać. Po latach wspominała:

¹⁶ Historia powstania i działalności Biblioteki została przeze mnie szczegółowo opisana w artykule *Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie (1919–1939)*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 2016, t. 10, s. 211–228. Por. też: E. Przybył-Sadowska, *Triuno. Instytucje we wspólnocie Lasek 1911–1961*, Kraków 2015, s. 173–181.

¹⁷ M. Białoszewski, *Donosy rzeczywistości*, op.cit., s. 108.

¹⁸ J. Stabińska, *Matka Elżbieta Róża Czacka*, bm., br [prawdopodobnie Łaski 1986], s. 82

¹⁹ Ibidem.

„ludzie zaczęli przychodzić i pożyczać te książki, oczywiście w sposób bardzo prywatny. To był rok 1919”²⁰.

Biblioteka zaczęła się szybko powiększać, bo Tyszkiewiczowa, jak sama wspominała, nie umiała się powstrzymać przed kupowaniem kolejnych dzieł²¹. Szybko okazało się też, że gabinet hrabiny nie jest najlepszym miejscem dla rozrastającego się księgozbioru. „W naszej oficynie na Litewskiej – wspominała s. Maria Franciszka – była maciupeńka kuchnia na parterze. Tam robiłam dwa regaliki małe i ustawiałam książki. Co sobotę siedziałam i wydawałam książki. Bardzo mało kto przychodził”²². Potem z kuchenki na parterze przeniesiono ją na piętro, gdzie zajmowała najpierw dwa, a potem trzy pokoje. Początkowo o księgozbiórze wiedzieli tylko nieliczni. Korzystali więc z niego przede wszystkim zaprzyjaźnieni z rodziną księża oraz członkowie Kółka filozoficznego²³, które utworzyło się wokół ks. Kornilowicza. „Cała ta gromada”, jak mówiła o nich hrabina, trafiła na Litewską w ślad za ks. Kornilowiczem właśnie i szybko się tam zadomowiła. Niektórzy, np. Zofia Landy czy Rafał Blüth, całymi dniami przesiadali w bibliotece, inni wpadali tylko na chwilę, by wypożyczyć książki i porozmawiać. Byli wśród nich ateści, Żydzi, socjaliści, poeci i pisarze, filozofowie, prawnicy i lekarze, słowem ludzie różnych charakterów i temperamentów. W zaciszu biblioteki toczyły się zarówno dyskusje o religii, stosunku do Kościoła, jak i te mniej fundamentalne – o życiu i codziennych kłopotach.

W tym czasie Matka Elżbieta Czacka (1876–1961) była już, jak się zdaje, dobrze zaprzyjaźniona z rodziną Tyszkiewiczów. Łączyły ją z nimi doświadczenia okresu pierwszej wojny światowej, którą spędziła w Żytomierzu, a także – a może nawet przede wszystkim – głęboka religijność, daleka od ckliwego, ludowego katolicyzmu powszechnego w tamtych czasach w Polsce. Matka Czacka była w tym czasie bardzo dobrze znana w Warszawie i to przynajmniej z kilku powodów. Po pierwsze pochodziła z bardzo znanej i szanowanej rodziny Czackich – była prawniczką Tadeusza Czackiego, założyciela

²⁰ *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej. Opowiadanie s. Marii Józef Franciszki Tyszkiewicz siostron [z klasztoru] Matki Boskiej Pocieszenia w Warszawie (spisane z taśmy magneto-fonowej)*, mps, AFSK, sygn. 452, s. Maria Franciszka – Irena Tyszkiewicz.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

²³ E. Przybył-Sadowska, *Triuno...*, op.cit., s. 183–193.

Liceum Krzemienieckiego i bratanicą kard. Włodzimiera Czackiego – znanego watykańskiego dyplomaty. Po drugie – była niewidoma, czego nie starała się ukrywać, co było zachowaniem bardzo nietypowym w czasie, gdy wszelkie kalectwo dość powszechnie uważano za karę za grzech. Wreszcie, po trzecie i najważniejsze, swoje trudne doświadczenia związane z utratą wzroku wykorzystwała do stworzenia instytucji mającej na celu pomoc niewidomym – Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi (TOnO), zatwierdzonego przez władze w 1911 roku²⁴. Od tego czasu jej działalność była akceptowana i wspierana finansowo przez warszawską arystokrację i mieszczaństwo, a hrabiankę darzono podziwem i szacunkiem.

Sytuacja ta nieco się zmieniła, gdy po trzyletniej nieobecności spowodowanej wojną Róża Czacka powróciła do Warszawy w 1918 roku jako zakonnica. Sensację wzbudził wówczas przede wszystkim jej zakonny strój i silne postanowienie stworzenia zgromadzenia zakonnego, które – jak chciała – miało pomóc w pracy Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi²⁵. Okazało się bowiem, że część osób blisko związanych z Towarzystwem, a także wielu ofiarodawców inaczej wyobrażała sobie działalność TOnO i nie chciało się zgodzić na wiązanie tej instytucji (nawet nieformalnie) z Kościołem katolickim. Powszechnie sądzono, że noszenie habitu oznacza zbyt dużą ostentację i afiszowanie się z religijnością, co było zresztą zrozumiałe po latach obowiązywania zakazu tworzenia nowych zgromadzeń. Wobec niepewności co do losów młodego państwa, powiązanie działalności Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi z instytucjami kościelnymi wydawało się dość ryzykowne. Zresztą nawet w kołach kościelnych decyzje Róży Czackiej, wówczas już s. Elżbiety, budziły kontrowersje²⁶.

Wydaje się, że w tym aspekcie Irena Tyszkiewiczowa dobrze rozumiała Matkę Czacką. Łączyła je nie tylko silna i uwewnętrzniona religijność, której nie obawiały się okazywać publicznie, ale także wewnętrzna siła, dokładność i solidność, oraz – jak to lapidarnie stwierdziła s. Teresa Landy, która poznała ją nieco później – „precyzja w pracy, bez blagi, bez dyletantyzmu”²⁷. Nic więc

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem, s. 63 i ns.

²⁶ Ibidem, s. 110–121.

²⁷ [s. Teresa Landy], *Siostra Maria Józef Franciszka...* (rps), s. 3, AFSK, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewiczowa, t: Wspomnienia o s. Marii Franciszce.

dziwnego, że Irenę Tyszkiewiczową połączyła z Matką Elżbietą Czacką szczególna więź.

Współpraca między Matką Czacką i rodziną Tyszkiewiczów rozwijała się i pogłębiała latami. Od samego początku znajomości Irena i Józef zawsze żywo odpowiadali na wszelkie potrzeby Towarzystwa i utworzonego w 1918 r. Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża²⁸. W 1920 roku w ich domu na Litewskiej zamieszkało nawet kilkanaście sióstr, dzięki czemu zmniejszyło się nieco straszne zagęszczenie mieszkańców zakładu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi na ul. Polnej 40, gdzie pracowały i mieszały także siostry. Co więcej, Matka Czacka, gdy miała do wykonania jakąś pracę, która wymagała koncentracji, także udawała się na Litewską, gdzie zawsze czekał na nią osobny pokój²⁹. Tam także, wraz z trojgiem niewidomych podopiecznych Towarzystwa, uczyła się łaciny. Lekcji udzielał profesor Cybulski opłacany przez gospodarzy domu. Pomoc Tyszkiewiczów miała też bardziej materialny wymiar. W najtrudniejszych dla Towarzystwa i Zgromadzenia czasach, gdy pieniędzy nie starczało nawet na najbardziej podstawowe produkty żywnościowe, pomoc Tyszkiewiczów okazała się nieoceniona³⁰.

Nic więc dziwnego, że to między innymi właśnie w nich Matka Czacka znalazła oparcie, gdy w 1922 roku postanowiła rozstać się z dotychczasowym Zarządem Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, którego członkowie byli przeciwni podkreślanu katolickiego charakteru towarzystwa. W skład nowego Zarządu Towarzystwa wszedł wówczas Józef Tyszkiewicz, który przyjął funkcję drugiego zastępcy prezesa. Był to wyraz ogromnego zaufania Założycielki i jej przekonania, wyrażonego później w *Triuno*, że rodzina Tyszkiewiczów była „zdecydowanie oddana Bogu” i pragnęła pomóc jej „utrzymać katolicki

²⁸ J. Szachno (s. Vianneya), *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża (SORES FRANCISCALES ANCILLAE CRUCIS) W LATACH 1939–1947*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 1, red. A. Chruszczewski, K. Dębowska, J. Kłoczowski, Lublin 1982, s. 215.

²⁹ J. Stabińska, *Matka Elżbieta ...*, op.cit., s. 74 i 76. Własny pokój u Tyszkiewiczów miał także ks. Władysław Kornilowicz.

³⁰ Najczęściej była to pomoc żywnościowa, ale z korespondencji Matki Czackiej z Antonim Marylskim wiadomo, że Irena Tyszkiewiczowa ofiarowywała też pieniądze, a czasem także własną biżuterię. Zob. np.: „P. Tyszkiewiczowa ofiarowała pierścionek ze szmaragdem. Podobno bardzo piękny chociaż zbyt duży”, List z 10 kwietnia 1932, AMCz, sygn. 321.

charakter instytucji”³¹ przez nią stworzonej. Odtąd współpraca staje się jeszcze bliższa: „Józef Tyszkiewicz załatwia kredyty, pożyczki na budowę, żyruje weksle. Oboje odwiedzają Matkę Czacką w Laskach, a Irena Tyszkiewiczowa przyjeżdża tam na dłuższe pobyty”³². Oboje wiążą się coraz silniejszymi więzami z Dziełem Matki Czackiej. Irena składa nawet śluby tercjarzkie w Trzecim Zakonie św. Franciszka (skupiającym ludzi świeckich), które powstało w Laskach w 1933 roku. Otrzymała wówczas imię s. Marii Franciszki. Józef z kolei w tym samym czasie został przyjęty do tercjarzy karmelitańskich, gdzie otrzymał imię br. Michał.

Sama hrabina Tyszkiewiczowa ani w 1922 roku, ani nigdy później nie weszła w skład Zarządu Towarzystwa, dlatego jej rolę w jego dziejach – gdyby założyć wyłącznie oficjalnym dokumentom – łatwo można byłoby przeoczyć. Tymczasem, choć w Zarządzie aktywnie działał jej mąż, to jednak – jak wspominała Cecylia Sikorska – „We wszystkich inicjatywa należała do Tyszkiewiczowej, ale tak to przeprowadzała, że na pierwszy plan zawsze wysuwała męża. Usuwała się na drugi plan”³³. W jakim stopniu zaangażowanie Józefa w pracę na rzecz Towarzystwa było efektem jej wpływu? Odpowiedź na to pytanie musi pozostać bez odpowiedzi. Jedno jest jednak pewne – jej postawa nie wynikała ze staroświecko pojętej zależności od męża, gdyż Tyszkiewiczowa była kobietą niezależną i w swoich działaniach samodzielną (przed wojną sama prowadziła samochód!), choć daleko jej było do programowych emancypantek. Mogło to wynikać z przyczyn zdrowotnych, gdyż miała słabe serce, a potem także problemy z nawracającą anemią, ale dużo bardziej prawdopodobne jest, jak się zdaje, to, że pochłaniały ją obowiązki związane z prowadzeniem Biblioteki Wiedzy Religijnej³⁴.

³¹ E. Czacka, *Historia Triuno*, [w:] *Chrześcijanizm*, t. 2, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 245.

³² R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, op.cit., s. 237.

³³ C. Sikorska, *Moje wspomnienia*, op.cit.

³⁴ Na temat Biblioteki Wiedzy Religijnej, jej powstania i funkcjonowania, zob.: E. Przybył-Sadowska, *Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie (1919–1939)*, „Z badań nad książką i księgozbiórami historycznymi”, 2016, nr 10, s. 211–128; Idem, *Triuno...*, op.cit. s. 171–181; A. Chamera-Nowak, *Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 2290: „Bibliotekoznawstwo” [nr] 23, Wrocław 2000, s. 153–161; K. Świerkowski, *Biblioteki warszawskie w latach 1939–1945*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1945*, z. 2, red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmierska, H. Winnicka,

Biblioteka Wiedzy Religijnej, której początek dały książki kupione na prośbę ks. Kornilowicza, wcale nie była traktowana jako działalność odrębna, lecz zarówno w przekonaniu Ireny Tyszkiewiczowej, jak i w opinii Ojca Kornilowicza i Matki Czackiej miała stanowić integralną część Dzieła. W najważniejszych dokumentach programowych, w których Matka Czacka określiła zakres i charakter działań całego Dzieła, rola Biblioteki Wiedzy Religijnej została bardzo wyraźnie podkreślona. W *Triuno* Matka Czacka napisała: „Organem pomocniczym apostołstwa Triuno jest Biblioteka Wiedzy Religijnej, której zadaniem jest dostarczanie wszystkim szukającym Wiary lub umocnienia swojej religijności – najlepszej książki katolickiej. Doborem książek i sposobem prowadzenia biblioteki kierują te same zasady, co i całością Triuno”³⁵.

Biblioteka Wiedzy Religijnej od początku swego istnienia miała mieć charakter apostołski, lecz jej założycielka – Irena Tyszkiewiczowa – daleka była od nachalnego nawracania. W tym aspekcie wrażliwość Ireny Tyszkiewiczowej dobrze odpowiadała postawie ks. Władysława Kornilowicza. Zamiast żarliwie przekonywać do wiary (co młodzież wychowaną na pozytywizmie mogłoby raczej odstraszać i zniechęcać), Irena podsuwała im odpowiednie książki, by w nich sami znaleźli odpowiedzi na nurtujące ich pytania. Była przy tym wytrawną obserwatorką. Umiała dostrzec ludzkie problemy i nigdy ich nie lekceważyła. Poza tym doskonale też знаła swój księgozbiór. Książki, które wypożyczała, nie tylko sama kupowała, ale też czytała. Dokładnie wiedziała więc, co jest w każdej z nich, wiedziała więc też, co komu podsunąć. Nigdy zresztą nie poprzestawała na samym wypożyczaniu. Gdy książkę zwracano, starała się o niej porozmawiać i zachęcić do dalszych poszukiwań. Z taką samą troską zwracała się do każdego, kto przekraczał próg jej biblioteki – do członków Kółka, których dobrze znała i z którymi się przyjaźniła, do literatów, którzy także tutaj bywali, i do prostych ludzi, ledwie umiejących czytać.

Delikatne oddziaływanie Ireny Tyszkiewiczowej uwidoczniło się między innymi w życiu Bronisławy (Agnieszki) Wajngold, późniejszej s. Marii Gołębiowskiej i jej przyjaciela, poety Jerzego Lieberta. Można je łatwo prześledzić dzięki zachowanym dokumentom archiwalnym i opublikowanym listom Jerzego Lieberta do niej adresowanym. Bronisława – z pochodzenia Żydówka, działaczka

Warszawa 1972, s. 319–343; T. Bek, *Biblioteka siostr franciszkanek na Pławnej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 2008, r. 98, nr 2, s. 192–193.

³⁵ M. Elżbieta Czacka, *Triuno*, [w:] *Ludzie Lasek*, op.cit., s. 536.

młodzieży socjalistycznej – trafiła do Biblioteki Wiedzy Religijnej w 1924 roku. Usłyszała o tym miejscu na ulicy od koleżanki z dawnej pensji i z PPS – Zofii Steinberg, późniejszej s. Katarzyny z Lasek³⁶. Zofia Steinberg, choć była zażyjaźniona z wieloma członkami Kółka ks. Korniłowicza i bardzo ceniona przez Matkę Elżbietę Czacką, bardziej się wtedy interesowała teozofią, niż teologią katolicką. Musiała jednak dostrzec w Bronisławie jakąś wewnętrzną potrzebę, skoro skierowała ją na Litewską. Tam, dzięki książkom i rozmowom z Ireną Tyszkiewiczową, przyszła zakonnica powoli odkrywała siłę wiary. Jedną z podsunętych jej książek, *Przyświadczenia wiary* Johna Henrego Newmana w przekładzie Stanisława Brzozowskiego, całkowicie odmieniła zarówno życie jej samej, jak i zaprzyjaźnionego z nią Jerzego Lieberta. Wkrótce potem Bronisława przyjęła chrzest, a wraz z nim nowe imię – Agnieszka. Jej rodzicami chrzestnymi byli Irena i Józef Tyszkiewiczowie. Później w ich domowej kaplicy na Litewskiej przyjęła też sakrament bierzmowania. Odtąd już zawsze nazywała Irenę Tyszkiewiczową matką.

Postawę Ireny Tyszkiewiczowej wobec wszystkich poszukujących, którzy stawali w progach jej biblioteki, dobrze odzwierciedla odpowiedź, jaką za pośrednictwem Lieberta udzieliła Agnieszce, gdy ta próbowała ją namówić do podjęcia starań o nawrócenie jej przyjaciółki – wspomnianej już Zofii Steinberg. Była to odpowiedź stanowcza i dość jednoznaczna: „Co do Zosi Steinberg – pisał Liebert – kazała Ci Matka [Irena Tyszkiewiczowa – przyp. E.P.-S] powiedzieć, że ona osobiście palcem nie ruszy, by Zosię bez jej woli zbliżyć [do katolicyzmu – przyp. EPS]. Uczyni dla niej wszystko z największym oddaniem, ale Zosia musi pragnąć. Kazała Ci to powiedzieć, widocznie sama nie chce. Na moją uwagę, że «ja nie wiem, ale sądzę, że należałoby w tym wypadku działać zupełnie odwrotnie» Matka Twoja bardzo mądrze odpowiedziała, «że to może uczynić ktoś, kto mówi: nie wiem. Ale ona wie, że tak właśnie czynić nie może»”³⁷.

Kiedy księgozbiór Biblioteki i liczba chętnych do wypożyczania książek wzrosły, okazało się, że Irena Tyszkiewiczowa wcale nie była przygotowana do prowadzenia tak dużego przedsięwzięcia. Była zbyt ufna – książki wypożyczała za darmo i każdemu, kto tego zapragnął. Wymagała jedynie poręczenia, które było traktowane jako zastaw. Zapisywała wprawdzie, co i komu pożycza,

³⁶ E. Przybył-Sadowska, *Siostra Katarzyna Steinberg z Lasek (1898–1977)*, „Studia Religioznawcze”, 2010, t. 43, s. 183–200.

³⁷ J. Liebert, *Listy do Agnieszki*, op.cit., s. 193.

ale nie miała żadnego systemu pozwalającego na nadzorowanie zwrotów. Bibliotekarstwa uczyła się – jak sama twierdziła – na własnych błędach, które były dla niej zachętą do zwiększenia wysiłków. Nauczyła się, jak się robi inwentarz zbiorów i założyła karty czytelnicze. Większość z nich odnosiła się jednak nie do pojedynczych osób, ale do całych instytucji lub rodzin³⁸. Dla przykładu wszyscy czytelnicy z zakładu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laszkach mieli jeden numer. Cierpliwie uczyła też swoich czytelników kultury i uważnego obchodzenia się z książką³⁹. Dzięki tym staraniom grupa specjalistów z Uniwersytetu w Louvain, która pewnego razu zwiedzała bibliotekę na Litewskiej, miała orzec, że jest to najlepiej prowadzona biblioteka w Europie⁴⁰.

W 1931 roku przed Ireną Tyszkiewiczową stanęły nowe wyzwania. „W kwietniu 1931 r. przyszedł biedny chłopczyk prosić o książkę...”⁴¹ W kolejnym dniu otwarcia biblioteki przyszła już trójka dzieci, potem jedenaście... Rok później wśród czytelników było już 600 dzieci, a ich liczba z roku na rok praktycznie się podwajała. Jednak na początku księgozbiór był wprawdzie starannie dobierany przez Tyszkiewiczową, ale gromadzony z myślą o dzieciach. Prawdę mówiąc, biblioteka na Litewskiej zupełnie nie była do tego przygotowana. „Trzeba było dla nich na gwałt kompletować specjalny księgozbiór, urządzać osobne zmiany – raz w tygodniu dla chłopców i raz dla dziewcząt. Podczas jednej zmiany przychodziło do dwustu dzieci”⁴². W ten sposób powstała biblioteka dla dzieci nazywana „Andrusarnią”. Zrobiło się gwaro. Dzieciaki „latały i wariowały na dziedzińcu... – wspominała Tyszkiewiczowa

³⁸ *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej...*, op.cit., s. 2–3.

³⁹ *Tylko niekulturalna osoba niszczy książki!*... [druk ulotny]: „O zasadach obchodzenia się z książkami informowała specjalna kartka wkładana do każdego woluminu. „Należy umyć ręce przed braniem książki do ręki – można było w niej przeczytać. – Kto ślini palce, przewracając kartki brudzi róg książki i czyni ją wstrętną dla następnego czytelnika. Kto podkreśla lub pisze w książkach, niszczy tem książki i nie zdaje sobie sprawy, ile czasu zabiera tym, którzy je w bibliotece wycierają i starają się doprowadzić do porządku. Ponieważ tłuste plamy nie dają się niczem wywabić, należy zatłuszczone książki odkupić”. AWK, sygn. 252 – Biblioteka Wiedzy Religijnej.

⁴⁰ S. Rut Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, op.cit., s. 238.

⁴¹ *Biblioteka dziecinna*, rps, AWK – sygn. 252 – Biblioteka Wiedzy Religijnej; I. Tyszkiewiczowa, *Biblioteka dla dzieci św. Teresy od Dzieciątka Jezus*, [w:] *Biblioteki dla dzieci w Polsce*, Warszawa 1934, s. 15.

⁴² R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, op.cit., s. 238–239.

– Co oni tam nie wyprawiali...⁴³ Dzięki pomocy finansowej przyjaciółki Ireny Tyszkiewicz – Zofii Dembińskiej – przebudowano i oddano na ten cel starą raziwiłłowską stajnię, znajdującą się w podwórzu pałacu, i tam właśnie, w 1932 roku, przeniesiono bibliotekę dla dzieci. „Była cudna – opowiadała Tyszkiewiczowa, – cała złotą kostką wyłożona, a wszędzie były boazerie [...] i anioły, arcydzieła zagranicznych mistrzów, same reprodukcje aniołów i jedna cudna Matka Boża z Dzieciątkiem. Malutkie ławeczki i pełno było regałów z książkami. Dzieci były uradowane...”⁴⁴ „Andrusarnia” była urządzona tak, by dzieci mogły się tam zachowywać zupełnie swobodnie. Nie było żadnej ludy bibliotecznej, która oddzielałaby je od księgozbioru. Wstęp do biblioteki był oczywiście bezpłatny. Dzieci musiały jedynie, i bardzo tego przestrzegano, przynieść pisemną zgodę rodziców. Czasem jednak bywały z tym kłopoty. Nie wszyscy rodzice umieli taki list napisać. Wtedy hrabina sama wypisywała treść potrzebnego pozwolenia na kartce, a rodzice musieli jedynie złożyć na niej swój podpis. Wkrótce okazało się, że dzieci coraz częściej proszą nie tylko o książki dla siebie, ale także o coś dla rodziców, dziadków, wujków... I tak powstała z kolei biblioteka popularna, w której gromadzono literaturę piękną i poezję. W zbiorach zgromadzonych na Litewskiej tylko te dwa działy – „Andrusarnia” i biblioteka popularna – nie miały charakteru religijnego.

Biblioteka Wiedzy Religijnej, czyli zasadnicza część gromadzonych na Litewskiej zbiorów, posiadała dwa katalogi – alfabetyczny i działowy. Dokładny opis tego drugiego znamy dzięki szczegółowemu sprawozdaniu z działalności biblioteki sporządzonemu prawdopodobnie dla Ojca Korniłowicza w 1934 roku⁴⁵, który zachował się w Archiwum Laskach (AWK). Księgozbiór podzielono na pięćdziesiąt działów, spośród których zaledwie dwa (dział książek dla dzieci i młodzieży oraz literatura popularna) nie były związane z filozofią, teologią, liturgiką, duchowością, historią Kościoła katolickiego czy historią sztuki. Dopiero patrząc na spis działów, można w pełni zdać sobie sprawę z tego, jak dobrze księgozbiór odpowiadał duchowości twórców Lasek – ks. Władysława Korniłowicza i Matki Elżbiety Czackiej – i ich wizji odnowy katolicyzmu, a także potrzebom środowiska, które wokół nich powstało.

⁴³ *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej*, op.cit.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ *Sprawozdanie z Biblioteki Wiedzy Religijnej św. Teresy od Dzieciątka Jezus na 1 IV 1934*, AWK, sygn. 252 – Biblioteka Wiedzy Religijnej.

Biblioteka była kluczowym, choć nie jedynym elementem działalności hrabiny Tyszkiewiczowej. Z czasem doskonałym poszerzeniem działalności biblioteki, stały się inicjatywy określane wspólną nazwą „Verbum”, czyli księgarnia, czasopismo i wydawnictwo⁴⁶. Pomysł na ich zorganizowanie miał się pojawić się w środowisku członków Kółka dość wcześnie i – według wspomnień ks. Kornilowicza – właśnie w Bibliotece na Litewskiej⁴⁷. Gdy w 1931 roku w końcu doszło do powstania spółki, która miała się tym zająć, w gronie udziałowców znalazła się Irena Tyszkiewiczowa razem ze swoim synem Henrykiem. Jej obecność wśród założycieli Verbum nie jest przypadkowa. Księgarnia bowiem – jak twierdzą autorki biografii ks. Kornilowicza, s. Teresa Landy i s. Rut Wosiek – „stała się uzupełnieniem działającej już od kilkunastu lat Biblioteki Wiedzy Religijnej, bo czytelnik, zasmakowawszy w dobrej książce religijnej, naturalną rzeczą kolejną stawał się potencjalnym, a potem rzeczywistym klientem księgarni”⁴⁸.

Patrząc na historię „Verbum”, z perspektywy czasu wydaje się, że bez pomocy hrabiny los wszystkich przedsięwzięć kryjących się pod tą nazwą raczej byłby marny. Pierwsza księgarnia powstała wprawdzie w Warszawie w budynku Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi przy ul. Wolność 4, ale już rok później została przeniesiona do obszerniejszego mieszkania na ul. Moniuszki 8, które małżeństwo Tyszkiewiczów ofiarowało Laskom. Co więcej, dzięki swoim kontaktom z opactwem benedyktyńskim St. André Irena Tyszkiewiczowa uzyskała dla księgarni „Verbum” prawo do rozpowszechniania polskiego przekładu mszałów zwanych benedyktyńskimi. Zysk z ich sprzedaży wyniósł aż 78% całego dochodu księgarni⁴⁹. Dzięki temu nie tylko ustabilizował się byt księgarni, ale także stworzono podstawy do dalszego rozwoju wydawnictwa. Wreszcie można było też zacząć organizować czasopismo „Verbum”. W 1935 roku,

⁴⁶ W. Kornilowicz, *Opis powstania i rozwoju „Verbum”*, mps, AWK, sygn. 253 – „Verbum” – kwartalnik i wydawnictwo; S. Sawicki, *Verbum – pismo i środowisko*, [w:] *Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko*, t. 1, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976; E. Przybył-Sadowska, *Triuno...*, op.cit., s. 195–211.

⁴⁷ W. Kornilowicz, *Opis powstania i rozwoju „Verbum”*, op.cit., List ks. Władysława Kornilowicza do prof. Konrada Górskiego z 7.06.1934 (kopia), mps, AWK, sygn. 253 – „Verbum” – kwartalnik i wydawnictwo.

⁴⁸ T. Landy, R. Wosiek, *Ksiądz Władysław Kornilowicz*, dz.cyt; *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej*, op.cit.

⁴⁹ T. Landy, R. Wosiek, *Ksiądz Władysław Kornilowicz*, op.cit. s. 123.

w okresie bardzo trudnym dla całej spółki⁵⁰, kierowniczką księgarni i wydawnictwa została najbliższa współpracownica Ireny Tyszkiewiczowej – Helena Morawska. Sama Tyszkiewiczowa zresztą także, gdy zachodziła taka potrzeba, stawiała za księgarską ladą. Podobną pomocą służył także jej syn – Henryk.

We wrześniu 1939 roku działalność „Verbum” została zawieszona. Zamknięto zarówno czasopismo i wydawnictwo, jak i księgarnię przy ul. Mońiuszki. Zamknięta i zabezpieczona przez Niemców została też Biblioteka wiedzy Religijnej na Litewskiej. Przed wybuchem drugiej wojny światowej w jej zbiorach było około 17 tysięcy książek, z których korzystało ponad cztery tysiące rodzin i instytucji (wobec przyjętego sposobu wypisywania kart nigdy nie policzono dokładnie liczby czytelników). Z kolei w zbiorach „Andrusarni” zgromadzonych było wówczas około trzech tysięcy książek, a wypożyczających je dzieci było około dwóch i pół tysiąca⁵¹. Oficjalnie ostatni raz książki z biblioteki przy Litewskiej wypożyczono w czerwcu 1939 roku. Zamknięcie biblioteki nie powstrzymało jednak Tyszkiewiczów przed dalszym udostępnianiem zbiorów, co odbywało się oczywiście z zachowaniem niezbędnych środków ostrożności. Niestety w takich warunkach nie było mowy o wypożyczaniu książek dzieciom. Biblioteka dla dorosłych działała jednak w konspiracji aż do sierpnia 1944 roku. „Pamiętam przedostatni dzień przed zamknięciem – wspominała s. Maria Franciszka – [...] czterysta kilkadziesiąt książek było tego dnia wydanych. Siedem osób pomagało... I z tych wszystkich książek, wiecie, ile wróciło? Sześćdziesiąt sześć. Wszystkie inne zaginęły...”⁵²

Rolę wszystkich inicjatyw, w których uczestniczyła Irena Tyszkiewiczowa, szczególnie zaś Biblioteki Wiedzy Religijnej, można oceniać z różnych perspektyw. Ks. Mieczysław Dybowski, częsty bywalec Biblioteki w okresie przedwojennym, w swoim krótkim wspomnieniu o s. Marii Franciszce opublikowanym w „Przewodniku katolickim” w 1964 r. pisał, że jej zasługi „mają znaczenie:

⁵⁰ Trudności były związane z konfliktem wewnątrz zarządu spółki i sprawą wytoczoną ks. Kornilowiczowi przez Marię Winowską przed Arcybiskupim Sądem Metropolitalnym w Warszawie. Szczegółowo problem ten został opisany, [w:] E. Przybył-Sadowska, *Triuno...*, op.cit., s. 195–208. Kopie dokumentów złożonych w sądzie przez M. Winowską znajdują się w Archiwum Watykańskim. Archivio Apostolico Vaticano, Arch. Nunz. Varsavia, Indice 1237A, fasc. 1052 – „Verbum” Łaski.

⁵¹ E. Przybył-Sadowska, *Biblioteka Wiedzy Religijnej...*, op.cit.

⁵² *Wspomnienia s. Marii Franciszki (spisane z taśmy magnetofonowej)*, AFSK, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewiczowa.

1. historyczne, 2. wychowawcze i 3. psychologiczne”⁵³. Do tych pierwszych – historycznych – zaliczył stworzenie i utrzymywanie biblioteki, a do drugich – wychowawczych – pedagogiczne znaczenie wymagań stawianych czytelnikom i troskę o dobór odpowiednich lektur. Ten drugi aspekt jest jednak znacznie bardziej skomplikowany i trudniejszy do prześledzenia, bo niezwykle ulotny.

W tamtym bowiem czasie, gdy wokół ks. Władysława Kornilowicza gromadzili się młodzi intelektualiści, Irena Tyszkiewiczowa stworzyła miejsce, gdzie mogli się oni spotykać i dyskutować nawet wówczas, gdy Kornilowicza w Warszawie nie było. Litewska była więc jednocześnie i biblioteką, i salonem filozoficzno-literackim, w którym bywało wielu znaczących twórców – m.in.: Jarosław Iwaszkiewicz, Karol Irzykowski, Jan Lechoń, Jan Kott, Antoni Słonimski. Niewielki obraz tego, jaki klimat tam panował, znamy ze wspomnień Stanisława Marii Salińskiego, który trafił do Biblioteki Wiedzy Religijnej za namową Jerzego Lieberta i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego jesienią 1924 roku. Po wielu latach tak opisał to miejsce: „zaczisny budynek stojący w głębi niewielkiego podwórka, coś w rodzaju pałacyku. Trawnik, jesienna zieleń. Weszliśmy do hallu. Konstanty i Jerzy byli tu niejako zadomowieni, wiedzieli gdzie zostawić kapelusze, gdzie przejść dalej. [...] Na miejscu była czytelnia, dwa czy trzy pokoje, ciche, jasne, z wywoskowanymi do złotego blasku posadzkami. Zapach schludnej wiejskiej plebanii, za oknami ogródek, cisza. Wzdłuż ścian – szeregi oszklonych szaf z książkami, regały, gabloty. W ostatnim pokoiku, przy długim stole zawalonym książkami siedział ten, z którym Konstanty i Liebert byli umówieni. [...] Blüth czekał na Lieberta i Konstantego, miał dla nich coś przygotowanego, przyjechali po to właśnie, by to wspólnie obejrzeć. Po raz pierwszy widziałem wówczas gruby wolumin «Złotej Legendy». Było to jakieś bardzo stare antykwaryczne wydanie włoskie, bodajże ręcznie iluminowane, bardzo ozdobne, z pięknymi przerywnikami i inicjałami. W skupieniu i zachwycie wertowali kartę po karcie, Blüth czytał półgłosem niektóre akapity, tłumaczył, wyjaśniał. [...] Potem wertowali zgromadzone na stole inne starożytności, jakieś wspaniałe kolorowe albumy witraży średniowiecza, szat liturgicznych. Daleki wzniosły świat średniowiecznego piękna, Madonny, święci, Renesans. W ciszy i powadze, w zapachu wywoskowanych posadzek i starych książ, w skupieniu ściszonych rozmów emanowało to wszystko dostojną powagą. Za otwartymi w pogodne «babie lato» oknami ćwierkały wró-

⁵³ M. Dybowski, *S. Maria Franciszka...*, op.cit.

ble w różowiejącym dzikim winie, niebo było ciemno lazurowe, bezobłoczne i dalekie – coś z pejzażu Umbrii, Toskanii, coś z włoskich renesansowych pejzaży – w środku Warszawy, na Litewskiej [...] I wiem, że tam właśnie, na stole między «Legenda aurea» a «Kwiatkami świętego Franciszka» [Gałczyński – przyp. EPS] napisał «Tum»⁵⁴. Możliwe zatem, że to właśnie tam, w zaciszu biblioteki „u Tyszkiewiczów”, pośród dyskusji filozoficznych i teologicznych, zrodził się ów specyficzny dla Gałczyńskiego sposób obrazowania, w którym to, co religijne i wzniosłe tak trwale zespoliło się ze zwykłością i codziennością. Całkiem prawdopodobne jest też i to, że właśnie na Litewskiej należałoby szukać źródeł inspiracji jednego z najważniejszych jego wierszy – *Servus Madonna*. Dokładnie tak bowiem związki mistyki i codzienności postrzegało wielu bywalców biblioteki na Litewskiej, w tym także sama jej założycielka zafascynowana św. Teresą od Dzieciątka Jezus⁵⁵. Nie patrzyli na świętość, jak na coś odległego, niedostępnego, ale z gorliwością neofitów szukali jej w życiu codziennym. Jednym ze swoistych manifestów takiej postawy był tekst s. Teresy – Zofii Landy, którą Gałczyński musiał spotykać u Tyszkiewiczów – *O zwyczajności*⁵⁶. Dowodzi w nim, że droga do świętości nie wiedzie przez to, co niezwykle, ale właśnie przez zwyczajność: „Święci byli ludźmi nadzwyczajnymi właśnie przez tę pełnię swojej zwyczajności. Ewangelia ukazuje nam Marię i Józefa w ich codzienności zwykłych, ubogich ludzi. Mała Tereska od Dzieciątka Jezus była bohaterką życia zwyczajnego. Nawet to, co w świętych nam wydaje się nadzwyczajnością, dla nich było zupełnie zwyczajne...”⁵⁷.

W czasie wojny Tyszkiewiczom żyło się względnie spokojnie, o ile nie liczyć zaangażowania obu synów w konspirację, czy zwyczajnych, codziennych zagrożeń wynikających z życia w okupowanej stolicy i do tego w bliskości Alei Szucha. W pałacu przybyło mieszkańców. Po wrześniowych bombardowaniach Warszawy Tyszkiewiczowie przyjęli wówczas do siebie ranną Matkę Czacką, wraz ze sporą grupą siostr, które nie miały gdzie się wówczas podziąć. Większość z nich wyprowadziła się po kilku tygodniach, kilka jednak pozostało i po-

⁵⁴ S. M. Saliński, „U Tyszkiewiczów”. *Ze wspomnień o K.I. Gałczyńskim* (fragment), „Słowo Powszechne” 291 (1959), s. 4.

⁵⁵ *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej*, op.cit.

⁵⁶ tl [T. Landy], *O zwyczajności*, „Verbum” 1934, nr 3, 271–278. Zob. też: *Verbum* (1934–1939). *Pismo i środowisko*, t. 2, *Wybór artykułów*, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976.

⁵⁷ Ibidem, s. 272.

magą przy wypożyczaniu książek⁵⁸. Okresowo mieszkali też na Litewskiej zaprzyjaźnieni duchowni – o. Bernard Przybylski, który pomagał hrabinie ulepszyć katalog działowy biblioteki, o. Jacek Woroniecki, a także ks. Władysław Korniłowicz, kiedy przyjeżdżał do Warszawy.

Zasadniczo jednak cała dzielnica, w której mieszkała rodzina Tyszkiewiczów, od Szucha do Łazienek, była w całości zajęta przez Niemców. Polaków wysiedlono już w październiku 1940 roku⁵⁹. Tyszkiewiczom jednak przez dłuższy czas udawało się zachować dom, zapewne dlatego, że Niemcy z szacunkiem odnosili się do arystokracji. W końcu nadszedł jednak czas, gdy ich obecność zaczęła irytować okupantów. „Pewnego dnia w zimowe przedpołudnie – opisywała wnuczka Ireny, Beata Tyszkiewicz – zjawił się na Litewskiej, poprzedzając naturalnie wizytę telefonem, generał Gestapo z adiutantem. Początkowo był zaskoczony bogactwem wnętrza i wiszącą na ścianie fotografią Piusa XI, ale po chwili zaproponował, że Niemcy odkupią pałacyk. Matka mojego Ojca przyjęła go w zbrojowni, gdzie dumnie stało ozdobne siodło Stefana Czarnieckiego: z zielonego aksamitu, złotem haftowane, obszyte wisiorami z nefrytu inkrustowanymi złotem i wysadzone drogimi kamieniami, obok stała strzelba Stefana Batorego wykładana kością słoniową, prezent od Michała Radziwiłła, w rogu zaś ustawiono zbroję husarską Lubomirskiego, a ścianę zdobił arras z 1685 roku. Generałowi odpowiedziała krótko, że nie mają zamiaru sprzedawać domu. Niebawem jednak wizyta powtórzyła się, generał zaproponował przeprowadzkę do innego domu. Żołnierze – zapewniał – przeniosą całą bibliotekę, meble i kosztowne zbiory...”⁶⁰ Irena Tyszkiewiczowa oświadczyła generałowi krótko, że wołałaby nie wracać do tego tematu.

Niestety trzecia wizyta generała – 10 sierpnia 1944 roku – miała już zupełnie inny charakter. Domownicy otrzymali pięć minut na opuszczenie pałacu. Hrabina zdążyła jedynie wbiec do kaplicy, gdzie „otworzyła tabernakulum i sama rozdała zachowane tam Hostie mężowi, sobie i jeszcze komuś z obecnych. Potem wszystkich wyprowadzili Niemcy”⁶¹. Józefa Tyszkiewicza zabrano na Szucha, a stamtąd – jak się po wojnie okazało – wywieziono na Wolę i rozstrzelano przy ul. Bema. Po wojnie znaleziono świadków tego wydarzenia

⁵⁸ R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, op.cit., s. 241–242.

⁵⁹ T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1978, s. 492.

⁶⁰ B. Tyszkiewicz, *Nie wszystko na sprzedaż*, Warszawa 2003, s. 23–24.

⁶¹ R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, op.cit., s. 242.

i grób hrabiego ze skromną drewnianą tabliczką. Tuż po wojnie przeprowadzono ekshumację i pochowano go na zakładowym cmentarzu w Laskach. Na szczęście żadnego z synów Tyszkiewiczów nie było wówczas w domu. Obaj walczyli w powstaniu. Krzysztof był w plutonie pancernym batalionu „Zośka”. Za swoją odwagę został odznaczony Krzyżem Walecznych, a także przedstawiony do *Virtuti Militari* za zniszczenie trzech nieprzyjacielskich czołgów i walkę na terenie getta⁶². Zarówno on, jak i jego starszy brat Henryk po powstaniu trafili do obozów, a stamtąd na Zachód.

Tymczasem Irena Tyszkiewiczowa, razem z synową Barbarą z domu Rechowicz i Cecylią Sikorską, wkrótce po opuszczeniu Litewskiej w grupie ewakuowanych mieszkańców Warszawy trafiły do obozu w Pruszkowie. Wydobyl je stamtąd kolega Barbary i zawiózł do Krakowa. Irena Tyszkiewiczowa, która nigdy zbyt dobrze nie dogadywała się ze swoją synową, wkrótce potem wyjechała do Rabki. Nie miała ani domu, ani męża (o jego śmierci doniesiono jej pod koniec 1944 roku). Nie знаła też losów żadnego ze swoich synów. Wówczas, pierwszy i jedyny raz w całym swoim życiu, się załamała. Sama nigdy o tych doświadczeniach nie opowiadała, jednak ich ślad znaleźć można w listach jej kierownika duchowego, o Bernarda Przybylskiego, który pisał do niej w końcu grudnia 1944 roku: „Umierać teraz nie będziesz, jeszcze się zobaczymy, bo do zrobienia mamy wspólnie jeszcze dużo. Bóg dał Ci siłę do dalszego życia, które będzie nowe...”⁶³ Wtedy jeszcze tliła się w niej nadzieja, że uda się ocalić bibliotekę. „Robię starania o wywiezienie biblioteki z Lit. [z Litewskiej – przyp. EPS]. – pisał o. Bernard – Są nadzieje, jutro ma być odpowiedź. Boję się negatywnego wyniku moich nieudolnych starań, bo już dwa inne miejsca zawiodły. Jeśli masz inne chody, to trzeba wszystkich użyć wpływów i starań, aby książki wydostać”⁶⁴. Wkrótce i ta nić łącząca Irenę ze starym życiem została zerwana. Biblioteka, która przetrwała niemal całą wojnę i powstanie warszawskie, spłonęła razem z miastem po jego kapitulacji. Ze zbiorów ocalało jedynie kilkadziesiąt woluminów zwróconych przez czytelników po wojnie.

⁶² Ostatecznie do jego przyznania jednak nie doszło wskutek zaginięcia akt. Kopia notatki kpt Ryszarda Białousa, dowódcy Brygady Dywersyjnej Brody Zgrupowania Radosław z dnia 17 VI 1945) znajduje się w: AFSK, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewiczowa.

⁶³ List o. Bernarda Przybylskiego do Ireny Tyszkiewiczowej z 28 grudnia 1944, rps., AFSK, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka Tyszkiewicz, t. Korespondencja.

⁶⁴ Ibidem.

Po latach ten najtrudniejszy okres w swoim życiu s. Maria Franciszka podsumowała jednym krótkim zdaniem: „W czasie Powstania bardzo było i głodno, i rozmaicie, ale Opatrzność Boża bardzo czuwała”⁶⁵. Wychodzi z niego pokorniejsza, ale i mocniejsza niż kiedykolwiek. Podejmuje decyzję o wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek w Laskach. „Gotować nie będę – myślała wówczas – bo nikt by [tego] nie zjadł, ale będę zamiatać i robić co mi każą”⁶⁶. Na bok odeszło wszystko, co ją dotąd absorbowało, nawet myśl o bibliotece, którą wiele osób chciało jak najszybciej odtworzyć. Otrzymywała wtedy z różnych stron książki, niektóre z nich nawet wprost z dedykacją „dla Biblioteki Wiedzy Religijnej”, ale o odbudowaniu biblioteki już wówczas nie myślała. Do Lasek przyjechała w kwietniu 1945 roku z mocnym postanowieniem wstąpienia do zgromadzenia sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, z którym nosiła się już od końca 1944 roku. Prócz relikwii Krzyża – dwóch maleńkich drzazg złożonych na krzyż, kielicha z domowej kaplicy i własnej odzieży, nie miała zupełnie nic. W ankiecie, którą wypełnia każda kandydatka do Zgromadzenia, na zadane pytania odpowiadała krótko i zwięźle: „Czy posiada jakiś fach? – nie; Czym się zajmowała dotychczas? – bibliotekarstwo; Czym mogłaby się zajmować? – czem każą”⁶⁷.

Do postulatatu Matka Elżbieta Czacka przyjęła ją 3 maja 1945 roku. Irena Tyszkiewiczowa miała wtedy 56 lat. Siostry, które wraz z nią odbywały nowicjat, wspominały później, że mimo różnicy wieku i doświadczenia zawsze starała się zachowywać tak, by ich nie krępować. Więcej, to właśnie ona bawiła je swoimi żartami i opowiadaniem. „Będąc przez długie lata podwładną – pisała s. Rut Wosiek – z ogromną lojalnością podporządkowywała się wszystkim przełożonym. A były przecież wśród nich i takie, które pamiętała jako młodzieńcze dziewczęta przychodzące kiedyś na Litewską czy też młode siostrzyczki w Laskach. Wymagania życia zakonnego nie były łatwe, nikt jednak nie widział nigdy u s. Marii Franciszki śladu najmniejszego przymusu”⁶⁸. W Zgromadzeniu zachowała swoje tercjarskie imię, ale dodała do niego również imię po mężu, stając się Marią Józef Franciszką.

⁶⁵ *Wspomnienia s. Marii Franciszki...*, op.cit.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Kwestionariusz*, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewicz, t. sprawy osobiste zakonne.

⁶⁸ R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, op.cit., s. 242.

W zakonie pełniła różne funkcje. Jeszcze przed ślubami wieczystymi, które złożyła w 1952 roku, na prośbę ówczesnej matki generalnej – s. Benedykty Woyczyńskiej i za specjalną dyspensą Prymasa Wyszyńskiego, została radną Zgromadzenia i kierowniczką postulatu. Obie te funkcje zwykle powierza się osobom, które są dobrze zaznajomione ze zgromadzeniem. Pierwsza z nich oznacza współudział w rządzeniu całą instytucją (rada to rodzaj zarządu, ciało doradcze przy przełożonej), druga zaś wiąże się z odpowiedzialnością za wprowadzanie kandydatek w duchowość zakonną i jest swego rodzaju pracą wychowawczą.

Bardzo szybko okazało się też, że wstąpienie do klasztoru wcale nie oznaczało, jak wcześniej sądziła, końca jej pracy jako bibliotekarki. „Przyjechałam w kwietniu 1945 roku do Lasek – wspominała – i już w sierpniu, w dzień Matki Boskiej Częstochowskiej, wybuchła biblioteka”⁶⁹. Tylko tego jednego dnia otrzymała ponad dwieście książek. W zniszczonych wojną Laskach brakowało wówczas miejsca dla dzieci, coś dopiero dla książek. Jednak gdy się okazało, że zarówno Matka Czacka, jaki i ks. Kornilowicz marzyli o odtworzeniu biblioteki, stwierdziła po prostu: „Więc trzeba znaczyć się zacząć”⁷⁰.

Kiedy dowiedzieli się o tym ludzie, zaczęli znosić jej książki – niektórzy jedną, inni kilka albo kilkadziesiąt, jak np. Helena Morawska, która oddała od razu całą serię przedwojennych wydawnictw Verbum. Ponieważ nie było gdzie ich przechowywać, leżały na korytarzu, dopóki nie znalazł się jakiś regał. Księgozbiór rósł z każdym dniem. Z kilkuset książek wkrótce zrobiły się tysiące. Stopniowo znajdowały się i regały, i pokój, i ludzie, którzy zaczęli przyjeżdżać z Warszawy, by te książki wypożyczać. „Ufało się Opatrzności”⁷¹ – mówiła s. Maria Franciszka, bo przecież funduszy na to nie było żadnych.

W 1956 roku, gdy prymas Stefan Wyszyński przekazywał zgromadzeniu siostr Franciszkanek Służebnic Krzyża zrujnowany kościół św. Marcina na warszawskiej Starówce wraz z przylegającym do niego klasztorem, wyraził dwa życzenia. Poprosił, by klasztor stał się siedzibą domu generalnego Zgromadzenia i aby tutaj właśnie przeniesiono z Lasek odrodzoną Bibliotekę Wiedzy Religijnej, która w Warszawie mogła lepiej spełniać swoje apostolskie zadania. Biblioteka została przeniesiona na Piwną zgodnie z jego wolą już w 1957.

⁶⁹ *Wspomnienia s. Marii Franciszki*, op.cit.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Ibidem.

Z powodu ówczesnej sytuacji politycznej została ona nazwana Prymasowską Biblioteką Wiedzy Religijnej i dzięki temu „parasolowi ochronnemu” mogła funkcjonować w miarę spokojnie nawet w czasach późniejszego zaostrzenia kursu władz wobec Kościoła i jego instytucji. Siostra Maria Franciszka kierowała nią do końca swojego życia. Zmarła 23 kwietnia 1964 roku. Jej grób w Laskach, położony w części dla sióstr, po prawej stronie brzoźowego krzyża, został umieszczony jak najbliżej grobu męża, po drugiej stronie alei wiodącej do grobów Twórców Lasek.

Tuż przed śmiercią powiedziała jednej z sióstr, że przez siedemdziesiąt siedem lat swego życia nigdy nie skłamała i że jedno w życiu na pewno jej się udało – kochać ludzi. Właśnie to umiał dostrzec w niej Miron Białoszewski – „brat Miron od Czytania Św. Jana od Krzyża”, jak zwykł był się przedstawiać, gdy przychodził do klasztoru na Pivnej. Napisał więc o niej: „Wielkiej świętości siostra Maria Franciszka od Miłości Bożej, bo chciała wprost do Boga, ale się nie dało...”⁷².

SKRÓTY

AAV – Archivio Apostolico Vaticano

AWK – Zespół akt księdza Władysława Korniłowicza

AMCz – Zespół akt Matki Elżbiety Czackiej, Założycielki oraz pierwszej przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża

AFSK – Archiwum Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Źródła niedrukowane

AAV, Arch. Nunz. Varsavia, Indice 1237A, fasc. 1052 – „Verbum” Laski.

Biblioteka dziecinna, rps, AWK – sygn. 252 – Biblioteka Wiedzy Religijnej;

Czacka E., Listy do Antoniego Marylskiego, AMCz, sygn. 321.

Korniłowicz W., *Opis powstania i rozwoju „Verbum”*, mps, AWK, sygn. 253 – „Verbum” – kwartalnik i wydawnictwo.

⁷² M. Białoszewski, *Donosy rzeczywistości*, op.cit., s. 42.

- [Korniłowicz W.] List ks. Władysława Korniłowicza do prof. Konrada Górskiego z 7.06.1934 (kopia), mps, AWK, sygn. 253 – „Verbum” – kwartalnik i wydawnictwo.
- [Landy T.] *Siostra Maria Józef Franciszka...* (rps), s. 3, AFSK, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewiczowa, t: Wspomnienia o s. Marii Franciszce.
- Sikorska C., *Moje wspomnienia* (mps), s. 1, AFSK, sygn. 452, s. Maria Franciszka – Irena Tyszkiewicz.
- Sprawozdanie z Biblioteki Wiedzy Religijnej św. Teresy od Dzieciątka Jezus na 1 IV 1934*, AWK, sygn. 252 – Biblioteka Wiedzy Religijnej.
- [Tyszkiewiczowa I.] *Kwestionariusz*, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewicz, t. sprawy osobiste i zakonne.
- [Tyszkiewiczowa I.] *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej. Opowiadanie s. Marii Józef Franciszki Tyszkiewicz siostron [z klasztoru] Matki Boskiej Pocieszenia w Warszawie (spisane z taśmy magnetofonowej)*, mps, AFSK, sygn. 452, s. Maria Franciszka – Irena Tyszkiewicz.
- [Tyszkiewiczowa I.] *Wspomnienia s. Marii Franciszki (spisane z taśmy magnetofonowej)*, AFSK, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewiczowa.

Źródła drukowane

- Białoszewski M., *Donosy rzeczywistości*, Warszawa 1989.
- Czacka E., *Historia Triuno*, [w:] *Chrześcijananie*, t. 2, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 241–250.
- [Landy T.] tł, *O zwyczajności*, „Verbum” 1934, nr 3, 271–278.
- Liebert J., *Listy do Agnieszki*, red. S. Frankiewicz, Warszawa 2002.
- Tyszkiewicz J., *O częstej i codziennej Komunii św.*, Warszawa 1942.
- Tyszkiewiczowa I., *Biblioteka dla dzieci św. Teresy od Dzieciątka Jezus*, [w:] *Biblioteki dla dzieci w Polsce*, Warszawa 1934.
- Tylko niekulturalna osoba niszczy książki!*... [druk ulotny], AWK, sygn. 252 – Biblioteka Wiedzy Religijnej.
- Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko*, t. 2, Wybór artykułów, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976.

II. OPRACOWANIA

- Bek T., *Biblioteka sióstr franciszkanek na Pławnej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 2008, r. 98, nr 2, s. 192–193.
- Chamera-Nowak A., *Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 2290: „Bibliotekoznawstwo” [nr] 23, Wrocław 2000, s. 153–161.
- Dłużewska-Kańska Z., *Kakowski Aleksander*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 426–428.
- Dybowski M., *Siostra Maria Franciszka (Irena Tyszkiewiczowa)*, „Przewodnik Katolicki”, nr 23, 7 czerwca 1964, s. 206.
- J. hr J., *O stosunkach włościańskich*, [Lwów] 1860.

- Motz W., *Tyszkiewiczowa Irena z d. Jezierska*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 921.
- Przybył-Sadowska E., *Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie (1919–1939)*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 2016, t. 10, s. 211–228.
- Przybył-Sadowska E., *Siostra Katarzyna Steinberg z Lasek (1898–1977)*, „Studia Religiozologiczne”, 2010, t. 43, s. 183–200.
- Przybył-Sadowska E., *Triuno. Instytucje we wspólnocie Lasek 1911–1961*, Kraków 2015.
- Saliński S.M., „U Tyszkiewiczów”. Ze wspomnień o K.I. Gałczyńskim (fragment), „Słowo Powszechne” 291 (1959), s. 4.
- Sawicki S., *Verbum – pismo i środowisko*, [w:] *Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko*, t. 1, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976.
- Stabińska J., *Matka Elżbieta Róża Czacka*, bm., br [Laski 1986].
- Szachno J. (s. Vianneya), *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża (Sorores Franciscanae Ancillae Crucis) w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 1, red. A. Chruszczewski, K. Dębowska, J. Kłoczowski, Lublin 1982.
- Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1978.
- Świerkowski K., *Biblioteki warszawskie w latach 1939–1945*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1945*, z. 2, red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmierska, H. Winnicka, Warszawa 1972, s. 319–343.
- Tyszkiewicz B., *Nie wszystko na sprzedaż*, Warszawa 2003, s. 23–24.
- Willaume J., *Marszałek szlachty lubelskiej Jan Jezierski wobec sprawy chłopskiej 1850–1857*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne”, 1959, t. 14, s. 179–213.
- Wosiek R., *Irena Tyszkiewiczowa – siostra Maria Franciszka (1887–1964)*, [w:] *Ludzie Lasek*, oprac. T. Mazowiecki, Warszawa 2000, s. 230–243.
- Ziółek S., *Za okno ze zdrajcą! Z atmosfery obrad sejmu powstańczego 1830–1831*, „Mówią wieki”, 2010, z. 11, s. 46–49.

ANDRZEJ WOJTASZAK

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: 0000-0002-5615-9438

GENERAŁ BRONI LUCJAN ŻELIGOWSKI (1865–1947)

Przyczynek do biografii

Słowa kluczowe: biografia, wojna rosyjsko-japońska, generalicja Wojska Polskiego, zamach stanu w 1926 roku, wojny światowe, słowianofilstwo

Key words: biography, Russian-Japanese War, generals of the Polish Army, coup d'état in 1926, World Wars, Slavophilism

STRESZCZENIE

Generał Lucjan Żeligowski pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej, herbu „Bończa”. Jego przodkowie walczyli ze Szwedami w XVI wieku, a jego ojciec brał udział w powstaniu styczniowym w 1863 roku. Jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci w korpusie generałów II RP. Walczył w wojnie rosyjsko-japońskiej (1904–1905). Podczas Wielkiej Wojny, po zgodzie władz rosyjskich na tworzenie polskich formacji wojskowych, był współorganizatorem Brygady Strzelców Polskich, walczył w szeregach Polskiej Dywizji Strzelców i w Pierwszym Korpusie Polskim. W ostatnim okresie wojny współorganizował 4. Dywizję Strzelców Polskich, z którą dotarł do Polski przez Odessę i Besarabię. Walczył z wojskami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej i w wojnie polsko-radzieckiej – na Froncie Północnym (10 DP) oraz w walkach pod Radzyminem (podczas bitwy warszawskiej). Po wojnie na czele 1. Dywizji Piechoty Litewsko-Białoruskiej zajął Wilno i doprowadził do powstania Republiki Litwy Środkowej. „Bunt Żeligowskiego” zaowocował przyłączeniem tego obszaru do Polski.

W Wojsku Polskim był dowódcą Inspektoratu Wojskowego nr 2 w Warszawie i Ministrem Spraw Wojskowych. Po zamachu stanu Piłsudskiego (zamachu majowym) stanął na czele Komisji Likwidacyjnej powołanej w celu wyjaśnienia okoliczności i przebiegu wydarzeń majowych w 1926 r. Był także inspektorem armii w Generalnym Inspektoracie Zbrojnym Siły. 31 sierpnia 1927 r. przeszedł na emeryturę. W 1928 r. został przewodniczącym Kapituły Orderu Odrodzenia Polski i członkiem Trybunału Stanu. W 1935 r. został wybrany posłem na Sejm IV kadencji z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem – przewodniczył Komisji Wojskowej Parlamentu, a następnie był posłem na Sejm V kadencji z listy bezpartyjnej. Podczas II wojny światowej był członkiem Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, przewodniczącym Komitetu Wojskowego i kanclerzem Orderu Virtuti Militari. Zwolennik słowianofilstwa. W okresie powojennym opowiadał się za współpracą z ZSRR. Zmarł w Londynie w 1947 r. Spoczywa na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

ABSTRACT

General Lucjan Żeligowski came from a Polish noble family, the coat of arms "Bończa". His ancestors fought against the Swedes in the sixteenth century and his father participated in the January Uprising in 1863. He is one of the most controversial figures in the corps of generals of the Second Polish Republic. He fought in the Russian-Japanese War (1904–1905). During the Great War, after the consent of the Russian authorities to create Polish military formations, he was a co-organizer of the Polish Riflemen Brigade, he fought in the ranks of the Polish Rifle Division and the Polish First Corps. In the final period of the war, he co-organized the 4th Polish Rifle Division, with which he reached Poland via Odessa and Bessarabia. He fought with the armies of the Western Ukrainian People's Republic and in the Polish-Soviet War – the Northern Front (10 DP) and in the fighting at Radzymin (during the Battle of Warsaw). After the war, the 1. Lithuanian-Belorussian Infantry Division took Vilnius and led to the creation the Republic of Central Lithuania. „Żeligowski's Mutiny” resulted in joining this area to Poland. In the Polish Army, he was the commander of the Army Inspectorate No. 2 in Warsaw and the Minister of Military Affairs. After Piłsudski's coup d'état (the May coup), he stood at the head of the Liquidation Commission set up to clarify the circumstances and course of May events in 1926. He was also an Inspector of the Army in the General Inspectorate of the Armed Forces. On August 31, 1927, he retired. In 1928 he became the president of the Chapter of the Order of Polonia Restituta and a member of the State Tribunal. In 1935 he was elected a member of the Parliament (Sejm) of the 4th term from the list of the Non-Partisan Block of Cooperation with the Government – he chaired the Parliament Military Commission, and then the Parliament (Sejm) of the 5th term from the non-party list. During World War II, he was a member of the National Council of the Republic of Poland, the chairman of its Military Committee and Chancellor of the

Order of Virtuti Militari. As a supporter of Slavophile in the postwar period, he was in favor of cooperation with the USSR. He died in London in 1947. He rests at the Military Cemetery in Powązki in Warsaw.

Za służbę Ojczyźnie nikt nie potrzebuje cudzego podziękowania.
gen. Lucjan Żeligowski

Przez ostatnie trzy dekady po zmianie systemu politycznego w Polsce środowisko historyków podjęło szerokie badania nad dziejami Drugiej Rzeczypospolitej. Jednym z ważniejszych obszarów analiz jest problematyka studiów nad dziejami Wojska Polskiego, a szczególnie losami żołnierzy i ich dowódców, którzy wpływali nie tylko na charakter działań militarnych (walki o granice Rzeczypospolitej po I wojnie światowej czy wojna obronna Polski w 1939 r.) oraz na kierunku rozbudowy armii, ale również uczestniczyli w życiu politycznym państwa. Problematyka badań nad generalicją Wojska Polskiego posiada bogate zaplecze w postaci licznych słowników biograficznych i zapisów encyklopedycznych¹.

Ważnym źródłem dla studiów nad biografistyką wojskową, są zespoły archiwalne znajdujące się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, np. teczki osobowe (akta personalne) znajdujące się w *Kolekcji generałów i wyższych osobistości*, a także: „Roczniki Oficerskie” z 1923 i 1924 r., 1928 r. 1932 r. i „Dzienniki Personalne MSWojsk.” oraz zestawienia w formie roczników oficerskich opracowane przez Ryszarda Rybkę i Kamila Stepana².

¹ W grupie słowników biograficznych i opracowań na uwagę zasługują prace: T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Londyn 1976; wyd. II (uzupełnione i poprawione), Warszawa 1991; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994; Idem, *Generałowie polscy. Zarys portretu zbiorowego 1776–1945*, Warszawa 2010, s. 99–237; Z. Machaliński, *Admirałowie polscy 1919–1950*, Warszawa 1993; M. Bielski, *Generałowie Odrodzonej Rzeczypospolitej*, t. 1–2, Toruń 1995, 1998; *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, t. 2: *Polska Marynarka Wojenna*, cz. I: *Korpus oficerów 1918–1947*, red. J.K. Stawicki, Gdynia 1996; H.P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 1–2, Pruszków 1998, 2001; S. Czuma, W. Wójcik, *Generałowie w stalowych mundurach*, Warszawa 2003; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Szczecin–Warszawa 2012 oraz idem, *Generalicja Wojska Polskiego 1935–1939. (Analiza grupy funkcjonalno-decyzyjnej)*, Szczecin 2018.

² R. Rybka, Kamil Stefan: *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim w latach 1935–1939*, Kraków 2003, oraz *Rocznik oficerski 1939: stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006.

Prezentowany artykuł jest rezultatem prowadzonych przez autora badań, których celem jest przedstawienie losów generałów Wojska Polskiego (WP) okresu II Rzeczypospolitej. Wśród 21 wyższych oficerów WP minowanych na stopień generała broni, czternastu nominacje uzyskało przed 1 września 1939 r. W grupie tej znajdowali się: Leon Berbecki, Józef Dowbór-Muśnicki, Karol Durski-Trzaska, Józef Haller, Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański, Kazimierz Raszewski, Tadeusz Rozwadowski, Kazimierz Sosnkowski, Stanisław Szeptycki, Edward Śmigły-Rydz (Marszałek Polski), Zygmunt Zieliński, Lucjan Żeligowski oraz dwaj tytułarni generałowie broni Kajetan Olszewski, Jan Rządkowski. W okresie II wojny światowej mianowano Władysława Sikorskiego, a po wojnie Władysława Andersa, Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza i Stanisława Maczka. Do wspomnianej grupy należą również mianowani pośmiertnie, pomordowani na wchodzie w Katyniu i Charkowie w 1940 r. Stanisław Haller, Henryk Minkiewicz-Odrowąż oraz Leonard Skierski³.

Przedmiotem prezentowanej w tym artykule analizy są losy generała broni Lucjana Żeligowskiego. Na ten temat powstało już wiele opracowań i not biograficznych⁴.

³ *Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 października 2007 r., nr 112-48-07 o nadaniu stopni generalskich*, „Monitor Polski” 2007, nr 85, poz. 885.

⁴ Na temat losów gen. broni Lucjana Żeligowskiego ukazało się kilka opracowań naukowych i popularyzatorskich. O generale pisali: W. Marczyk, *Generał broni Lucjan Żeligowski*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, nr 4; W. Kicman, *Jeszcze w sprawie gen. broni L. Żeligowskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 2. Biografię generała napisała B. Gumowska, *Opowieść o gen. broni Lucjanie Żeligowskim*, Bydgoszcz 1994, cz. 1. Lata 1865–1920 oraz Dariusz Fabisz. Por. D. Fabisz, *Generał Lucjan Żeligowski 1865–1947. działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007. Autor ten pisał także o udziale generała w walkach o niepodległość Polski, idem, *Generał Lucjan Żeligowski w walce o Polskę i jej granice w latach 1914–1921*, [w:] *Listopad 1918 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 2000, s.113–120 oraz K. Galas, *Generał broni Lucjan Żeligowski i jego zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 29, s. 197–204.

Powstało również kilka not biograficznych generał. Por. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 21; B. Polak (red.), *Kawalerowie Virtuti militari 1792–1945*, t. II (1914–1921), cz. 2, s. 243; H.P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, Pruszków 2001, t. II, s. 292, Koszalin 1993; W. Roszkowski, J. Kofman (red.), *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX w.*, Warszawa 2004, s. 1441; P. Stawicki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1938*, Warszawa 1994, s. 373; A. Suchcitz, *Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919–1920*, Bia-

Lucjan Mieczysław Rafał Żeligowski⁵ urodził się 19 września/2 października 1865 r.⁶, folwark Przechody (Pierechody), w pobliżu Soły. Był synem Gustawa, szlachcica (herbu Belina)⁷, powstańca z 1863 r. oraz Władysławy Tarczewskiej. Oboje rodzice zostali zesłani w głąb Rosji, skąd nie wrócili⁸. Sakrament chrztu otrzymał w parafii rzymsko-katolickiej w Sołach w dniu 5 października 1865 r., chrzestnymi byli – kapitan 2. Sofijskiego Pułku Piechoty

łystok 1992, s. 89, oraz biogram sporządzony przez autora opracowania. Por. A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012, s. 792–793. Na uwagę zasługuje także praca Henryka Bagińskiego, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921 oraz biogramy internetowe, [w:] *Russkaâ armia v Velikoj vojne, (Русская армия в Великой войне*, <http://www.grwar.ru/persons/persons.html?id=1817>, data dostępu: 2.06.2019).

⁵ Informacje na temat losów gen. broni Lucjana Żeligowskiego możemy znaleźć w wielu archiwach w Polsce i poza granicami naszego kraju. Liczne źródła znajdują się w zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), *Zespół gen. Lucjana Żeligowskiego 1889–1939, 1944–1947*; w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, *Kolekcja generałów i wielkich osobistości. Akta gen. Lucjana Żeligowskiego*, mf. sygn. I.480. 295.

Na uwagę zasługują również informacje znajdujące się w wydawanych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych „Dziennikach Personalnych” (Dz. P.) z 15.05.1920, nr 18, pkt. 504; 6.10.1920, nr 38, pkt. 887; 29.10.1921, nr 39, pkt., 1831; 25.02.1922, nr 3, s. 141; 30.04.1922, nr 19, s. 322; 1.11.1922, nr 43, s. 823, 18.01.1923, nr 4, s. 22; 02.04.1924, nr 32, s. 165; 01.12.1925, nr 129, s. 697, 8.05.1926, nr 20, 151, 14.10.1926, nr 44, s. 354. Ważne dane możemy znaleźć także w polskich i rosyjskich spisach i rocznikach oficerskich, por. *Spisok kapitanam armejskoj pehoty po staršinstvu. Sostavlenn na 01.11.1913*, St. Petersburg 1914; *Spisok polkownikam po staršinstvu. Sostavlenn po 01.08.1916*, Piotrogród 1916, s. 335; oraz „Rocznikach Oficerskich” z 1923, s. 119; 1924, s. 116.

⁶ Kalendarz gregoriański (nowy styl) w latach 1800–1899 wyprzedzał juliański (stary) o 12 dni a od 1900 r. o 13 dni.

⁷ O przodkach generała Żeligowskiego pisano już XVI stuleciu. Bartosz Paprocki w *Herbach rycerstwa polskiego*, zapisał: „Dom Żeligowskich w łęczyckim województwie starodawny, z których Jakób będąc w wieku mego rotmistrzem, naprzód w Smeltnie, potem w Nowogrodku, od początku wojny inflandzkiej, w znacznych potrzebach wielkie swe męstwo okazywał. Pod Londem zamkiem, gdy Szwedom była armata pobrana (sic!), pod Rewlem pod sprawą Talbosa, kasztelana żmudzińskiego bywał i nieźle sobie poczynął, pod Semeltnem i pod Hadzhłem zamki, także i pod Kiesia, i w innych potrzebach w onych krajach z wielkim niebezpieczeństwem zdrowia swego, więźnię znacznie wodził i wiele ręką swoją nieprzyjaciół pobił, mąż pamięci godny”. *Herby rycerstwa polskiego. Przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane w r. p. 1584*, Kraków 1858, s. 430.

⁸ Dariusz Fabisz uważa, że rodzice Żeligowskiego (co było tajemnicą) pozostali na Litwie, gdzie się ukrywali. Por. D. Fabisz, *Generał Lucjan Żeligowski 1865–1947...*, s. 24.

– Lucjan Mikosza i wdowa Pelagia Zdanowska⁹. Lucjan Żeligowski był wychowywany w domu dalekich krewnych ze strony matki Waleriana i Erny (z domu Tornau) Mikoszów, a następnie przez ciotkę Katarzynę Mikosz. Pierwsze nauki pobierał w szkole gminnej w Żupranach, a następnie w gimnazjum klasycznym (siedmioklasowe) w Wilnie. Maturę uzyskał jako ekstern, zdając egzaminy maturalne w gimnazjum na Antokolu w Wilnie.

Po zdaniu matury Lucjan Żeligowski wstąpił do wojska, jako jednoroczny ochotnik i dostał przydział do 115. Wiaziemskiego Pułku Piechoty¹⁰, skąd został skierowany (za dobrą służbę) do szkoły junkrów. W 1885 r. rozpoczął edukację wojskową w Szkole Junkrów Piechoty w Rydze (podporucznik – 1 września 1887 r.). Po jej ukończeniu w 1888 r. rozpoczął służbę w 136. Taganarogskim

⁹ Data urodzin Żeligowskiego budzi wiele kontrowersji i wątpliwości. W AAN we wstępie do *Zespołu gen. Lucjana Żeligowskiego 1889–1939, 1944–1947*, podano datę 2 października 1865 r. W dokumentach carskich widnieje data 19 września 1865 r. Biorąc pod uwagę różnicę pomiędzy kalendarzem juliańskim i gregoriańskim, daty te pokrywają się. Z kolei sam gen. Żeligowski w wypełnianym pod koniec życia kwestionariuszu osobowym podał datę 19 października 1865 r. a jako miejsce urodzenia Nieśwież. Równie problematycznym wydają się określenie miejsca urodzenia obok wspomnianego Nieświeża, pojawiają się Oszmiany oraz leżące 19 km na północny – wschód od nich Soły. Por. analizę Dariusza Fabisza w pracy D. Fabisz, *Generał Lucjan Żeligowski 1865–1947...*, s. 21, przypis nr 1. Najbardziej prawdopodobną datą urodzenia jest dzień 19 września/2 października 1865 r. Sprawę tę wyjaśnił Wasilij Jursza, który weryfikował dane genealogiczne, budując kompendium wiedzy o oszmiańskich rodach szlacheckich. Odnalazł on w księgach metrycznych parafii Soły powiatu oszmiańskiego w Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi w Grodnie (fond 920/2/1) dokładną informację – jako datę urodzin podano 19 września 1865, folwark Przechody (Pierechody), koło Soły, http://www.oszmianszczyzna.pl/genealogia_zeligowski.html#general (dostęp: 2.06.2019). Por. *Pamiętniki generała broni Lucjana Żeligowskiego*. Wstęp i oprac. D. Fabisz, Warszawa 2014, s. 7.

¹⁰ 115. Wiaziemski Pułk Piechoty [115. *pehotny Vjazemskij polk*], z siedzibą w Rydze. Powstał w 6 kwietnia 1863 r. Święto pułku – trzeci dzień Wielkanocy. Uczestniczył w wojnie rosyjsko-tureckiej (1887–1888) i w I wojnie światowej. Rozformowany w 1917 r. Wchodził w skład 29 DP. Szersze informacje na temat rosyjskich formacji wojskowych można znaleźć w Rosyjskim Archiwum Państwowym Wojskowo-Historycznym w Moskwie (Российский государственный военно исторический архив – РГВИА).

Pułku Piechoty¹¹ w Nowoczerkasku¹², a następnie w Jelizawiedgradzie (14 lipca 1903) i (13 lutego 1913 r.) w Rostowie nad Donem. 136 Taganroński Pułk Piechoty wchodził w skład 34. Dywizji Piechoty.



Fot.1. Lucjan Żeligowski w pierwszym okresie służby wojskowej

(Źródło: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Zespół gen. Lucjana Żeligowskiego, sygn. 105, t. 1).

W 1904 r. wyruszył na wojnę rosyjsko-japońską, skierowany do nowo tworzonego 288. Kulikowskiego Pułku Piechoty¹³ do Morszańsk, a następnie trasą

¹¹ 136. Taganroński Pułk Piechoty [136. *pehotny Taganroński*]. Powstał 14/27 lutego 1831 r. Święto pułku 8 lipca. Miejsce dyslokacji gubernia chersońska, Jelizawiedgrad (od 1903), następnie 1913–1914 w Rostowie nad Donem. Sztandar Pułku – Sztandar św. Jerzego z 1856 r. Z napisem »Za pacyfikację Siedmiogrodu w 1849 r. I za Sewastopol w 1854 r. i 1855 r.«.

¹² B. Gumowska, op.cit., s. 21.

¹³ 288. Kulikowski Pułk Piechoty [288-j *pehotnyj Kulikowski polk*]. Powstał w okresie przygotowań do wojny rosyjsko-japońskiej. W okresie I wojny światowej wchodził w skład 72. DP Armii.

kolei transsyberyjskiej do Harbina. Jego pułk znalazł się w składzie: 72. Dywizji Piechoty, 6. Syberyjskiego Korpusu Armijnego, 2. Armii Mandżurskiej. W 1905 r. na własną prośbę został przeniesiony do 14 Pułku Strzelców¹⁴.



Fot. 2. Kapitan Lucjan Żeligowski – zima 1905

(Źródło: AAN, Akta gen. Lucjana Żeligowskiego, sygn. 105/1, s. 8).

Żeligowski miał negatywną opinię na temat sytuacji w armii carskiej. W sporządzanych na bieżąco „Pamiętnikach”¹⁵ z wojny rosyjsko-japońskiej (1904–1905), ówczesny kapitan 288. Kulikowskiego Pułku Piechoty, zapisał: „Wszystko jakoś podupada, wali się. Brak wiedzy, patriotyzmu, poczucia obowiązku. Ludzie są bardzo nieuczciwi. Całe dowództwo to bardzo źli ludzie. Wszędzie

¹⁴ 14 Pułk Strzelców [14-й Стрелковый полк генерал-фельдмаршала Gurko]. Powstał 6/19 grudnia 1856 r. Święto pułku 6/19 grudnia. Dyslokowany w Odessie. Uczestniczył w wojnie rosyjsko-tureckiej oraz w tłumieniu powstania bokserów w Chinach. Brał również udział w I wojnie światowej.

¹⁵ Przygotowany przez autora artykułu, *Pamiętniki gen. Lucjana Żeligowskiego z wojny rosyjsko-japońskiej 1904–1905*, jest obecnie opracowywany pod względem wydawniczym.

defraudacja pieniędzy i sprzedajność, bezprawie. I dlatego mamy ruinę, brak postępu. Dopiero teraz uświadomiłem sobie, jak bardzo potrzebne są reformy w sferze wojskowej. Nie mówię już o rządzących na szczycie, bo za mało o nich wiem. Ale widzę nasze lokalne dowództwo. Na przykład, Sobolew¹⁶. Głupi, stary, bezwolny, wszyscy bez wyjątku nim gardzą. Jak mógł dojść do takiego stanowiska? Trzeba mieć odpowiednich wujków, ciocie itd.”¹⁷. Z kolei pod datą 25 czerwca 1905 r. zanotował: „Teraz, kiedy Polacy zaczynają walczyć o wolność i zaczynam się czuć jako równoprawny poddany, robi mi się żal Rosji. W przyszłości wróżę jeszcze więcej nieszczęść ze strony Niemiec. Żałosna biurokracja. Zamiast prowadzenia polityki słowiańskiej, zgrupowania wolnych słowiańskich narodów pod przewodnictwem Rosji, zapewnienia im większej swobody, rozwijania wolnych kultur, biurokracja zechciała stworzyć Imperium Mandżurskie, Koreańskie, jakiegokolwiek, byle tylko nie zapewniać praw oraz swobód swoim obecnym poddanym. Tak, wojna była niezbędna. Bez niej nie byłoby odrodzenia narodu, uciski byłyby coraz większe. Co będzie dalej? Myślę, że Polacy mogliby być pomocni dla Rosji w poprawie obecnej sytuacji. Ale walka o wspólne interesy powinna być opłacalna. Potrzebna jest unia duchowa, która jest możliwa tylko w warunkach pełnego równouprawnienia. Musimy dążyć do tego, żeby zarówno Galicja, jak też Poznań, skierowane były w stronę Rosji. Nie powinniśmy się pytać, *jakiego jesteś wyznania* tylko *jesteś Słowianinem czy Niemcem?*. Żydzi nie powinni dostać do końca równych praw. Inaczej zgarną wszystkie ziemie, wszędzie będą panami. Chociaż ich prawa powinny zostać rozszerzone. Tylko Słowianie powinni być sobie równi. Powinniśmy stworzyć *Sojusz Narodów Słowiańskich pod Zwierzchnictwem Rosji*”¹⁸.

¹⁶ Leonid Nikołajewicz Sobolew, (1844–1913), rosyjski wojskowy (gen. piechoty – 1903) i polityk. W latach 1882–1883 był premierem i ministrem spraw wewnętrznych Księstwa Bułgarii. Ukończył Korpus Kadetów w Petersburgu (1864) oraz kurs w Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego (1868). Uczestniczył w wojnie rosyjsko-tureckiej (walczył w bitwach pod Szopką i Plewną). Pełnił funkcję szefa sztabu moskiewskiego okręgu wojskowego. W okresie wojny rosyjsko-japońskiej stał na czele 6. Syberyjskiego Korpusu Armijnego (bitwy nad Szache i pod Mukdenem). W końcowej fazie wojny rosyjsko-japońskiej dowodził 2. Armią Mandżurską.

¹⁷ AAN, *Zespół gen. Lucjana Żeligowskiego*, sygn. 105/II, t.2, s. 430 – zapis z 29 maja/12 czerwca 1905 r. (tekst w języku rosyjskim w rękopisie).

¹⁸ Ibidem, s. 431.

Kłęski militarne wojsk rosyjskich w walkach z Japończykami wstrząsnęły państwem Romanowów¹⁹. Wzrost postaw rewolucyjnych doprowadził do wybuchu protestów, których początkiem była tzw. krwawa niedziela (9/22 stycznia 1905 r.)²⁰. Wzrost postaw antycarskich zmusił Imperatora do podjęcia pierwszych działań prodemokratycznych. Stojący na czele ministerstwa spraw wewnętrznych Aleksander Bułygin²¹, zapowiedział udział przedstawicieli społeczeństwa w procesach ustawodawczych (koncepcja powstania Dumy) w charakterze doradców, ogłoszono również dekret o możliwości składania petycji do władz. Nie zahamowało to jednak dalszych działań rewolucyjnych²².



Fot. 3. Lucjan Żeligowski (trzeci od lewej) wśród carskich żołnierzy

(Źródło: AAN, *Zespół gen. Lucjana Żeligowskiego*, sygn., 105/II, t. 1).

¹⁹ Por. *Russko-Âpónskaâ vojna 1904–1905 gg.*, T. I – IX. (*Русско-Японская война 1904–1905 гг.* T. I – IX.), Petersburg 1910.

²⁰ L. Bazyłow, P.P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa, 2005, s. 326–327.

²¹ Aleksander Grigorjewicz Bułygin, (1851–1919), rosyjski polityk, członek Rady Państwa, minister spraw wewnętrznych w okresie I–X 1905 r. Twórca idei powołania Dumy („duma bułyginowska”). Zamordowany przez bolszewików.

²² L. Bazyłow, P.P. Wieczorkiewicz, op.cit., s. 327–328.

Narastająca fala strajków, której towarzyszyła świadomość klęski wojsk carskich w Mandżurii, wymusiła na Mikołaju II kolejne kroki reformatorskie. Ich rezultatem był manifest cara z 17/30 października 1905 r.²³ Na czele rządu stanął Siergiej Witte²⁴. Pierwsza Duma rozpoczęła swoją działalność 27 kwietnia/10 maja 1906 r.²⁵

Nastroje rewolucyjne przenikały w środowiska wojskowych. Dotarły do Żeligowskiego. Jego jawne poparcie dla zmian demokratycznych w Rosji nie spotkało się z entuzjazmem ze strony dowództwa dywizji i korpusu. Oskarżony o działania niegodne oficera, cudem uniknął wyroku sądowego wojskowego. Niespodziewane wsparcie udzielili Polacy posłowie do I Dumy Państwowej, podejmując działania na rzecz obrony polskiego kapitana. W napisanych w latach trzydziestych XX w. „Wspomnieniach”, generał zanotował: „Wyznaczony był sąd w sprawie honorowej. [...] I wtedy zaczęły się dwa fakty które wspominam z uznaniem. 1) To sąd honorowy złożony ze starych oficerów wniósł rezolucję, że postąpiłem uczciwie zgodnie z honorem oficera i nie mogłem inaczej postąpić. 2) To Koło polskie w Dumie i Senacie zwróciło się do dowódcy wojsk g.[enerała] [Aleksieja] Poliwanowa²⁶ i wzięło mnie w obronę. Tego nie rozumiałem. Nikogo nie znałem. Do nikogo się nie zwracałem o interwencję. Jak mnie

²³ Car Mikołaj II wydał „Manifest październikowy”, zapowiadając amnestię dla więźniów, większe swobody obywatelskie i powstanie rosyjskiego parlamentu – Dumy. 19 października/1 listopada 1905 r. powołano Radę Ministrów na czele z Siergiejem Witte. Por. L. Bazyłow, *Historia powszechna 1798–1918*, Warszawa 1981, s. 800.

²⁴ Siergiej Juliewicz Witte, (1849–1915), absolwent Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie (Wydział Matematyczno-Fizyczny), 1892 – minister Transportu i Finansów, 1897 – wprowadził reformę pieniężną (wymiana rubla na złoto), zwolennik budowy kolei transsyberyjskiej. W 1903 oskarżany o „spisek żydowski”. Zdymisjonowany w 1903 r. z zajmowanych stanowisk. Zwolennik ostrych działań antyrewolucyjnych i represji w okresie wydarzeń 1905 r. Od XI 1905 do IV 1906 premier rządu. Na prośbę cara doprowadził do podpisania pokoju z Japonią w Portsmouth. Po dymisji nadal współpracował z carską administracją. Przeciwnik przystąpienia Rosji do I wojny światowej.

²⁵ Por. L. Bazyłow, P.P. Wiczorkiewicz, op.cit., s. 334–337.

²⁶ Aleksiej Andriejewicz Poliwanow (1855–1920) rosyjski wojskowy (gen. piechoty 1911); absolwent Niokołajewskiej Szkoły Technicznej (Inżynieryjnej) – 1874 oraz Niokołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego – 1888. Uczestnik wojny rosyjsko-tureckiej (1877–1878). W 1906 r. pełnił funkcję naczelnika Sztabu Generalnego. Związany z kręgami burżuazyjnymi w Dumie Państwowej Imperium Rosyjskiego.

obecnie powiedział p.[an] Aleks.[ander] Meysztowicz²⁷ dostałem to dlatego, że przeczytali w gazetach nazw.[isko] Lucjan Żeligowski a powiedzieli Min.[istro-wi] Wojny: *Polak broni waszej konstytucji a wy go za to prześladujecie*. I w tym czasie kiedy d-ca Korpusu i armii natychmiast żądali mojej dymisji, która i była zdecydowana, gdyż głosiła uzasadnienie, że kap.[itan]Ż.[eligowski]: *ujemnie się stosuje do interesów Rosyi*, wtedy nadeszła decyzja z Państwa od Min.[istra] Wojny, ażeby umorzyć całą sprawę a mnie zrobić wymówkę za nielojalny stosunek do dow-a. Muszę się przyznać, że najmniej dla mnie przyjmowaną była obrona rodaków. Dowiedziałem się o tem tylko teraz prawie 20 lat po fakcie. Nie mogłem zrozumieć kiedy co się stało.

Nikt mnie nie znał. Poglądy moje polit.[yczne] były znacznie radykalniejsze od pog.[lądów] naszego pułku, a jednakże bronili mnie. I jak dużo było wypadków. Wiem o tem jak g.[raf]a [Bogdana Jaxę -] Ronikier.[a]²⁸ bronił Dzierżyński²⁹, jak cały szereg zawziętych bolszewków Polaków broniło polskiego oficerów. I w tem jest nasza siła. Krew nie woda”³⁰.

Żeligowski zdawał sobie sprawę, że służba wojskowa Polaków w armii carskiej nie spotyka się z powszechną aprobatą. Generał podkreślał, że: „Polak w armii rosyjskiej pozbawiony był możliwości wyższego wykształcenia wojskowego. Nie mógł skończyć wyższej szkoły wojennej. Nie mógł zajmować całego szeregu stanowisk sztabowych. Mógł być tylko i wyłącznie oficerem liniowym”³¹.

²⁷ Aleksander Meysztowicz, (1864–1943), ziemianin, polityk. W latach 1900–1904, m.in. prezes Towarzystwa Rolniczego Koweńskiego. W latach 1909–1917 w Radzie Państwa Imperium Rosyjskiego. W okresie istnienia Litwy Środkowej prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej i minister sprawiedliwości. W II Rzeczypospolitej pełnił funkcję ministra sprawiedliwości w rządach Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Bartła. Od 1933 tajny szambelan papieski.

²⁸ Bogdan Maria Wincenty Jaxa-Ronikier, (1873–1953), hrabia, pisarz, oskarżony o zabicie swego szwagra Stanisława Chrzanowskiego, skazany na zesłanie. Ostatecznie ułaskawiony w II RP przez prezydenta Ignacego Mościckiego w 1927 r. Autor m.in. pracy *Dzierżyński. „Czerwony kat”*, Warszawa 1933. We książce Bogdan Jaxa-Ronikier wspominał m.in. swoje spotkania z Feliksem Dzierżyńskim.

²⁹ Feliks Dzierżyński (1877–1926), polski i rosyjski działacz komunistyczny, rewolucjonista. W ZSRS organizator sowieckich instytucji bezpieczeństwa, CZeKa, GPU i OGPU. Jeden z twórców państwa sowieckiego.

³⁰ Całość tekstu: AAN *Zespół gen. Lucjana Żeligowskiego*, sygn. 105/II, t. 3, s. 159–165.

³¹ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1930, s. 14.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej Żeligowski powrócił do służby w 136. Taganarogskim Pułku Piechoty, wysłano go do małego garnizonu w rejonie Żymerynki, gdzie pełnił funkcję dowódcy kompanii. W 1912 r. został konspiracyjnym działaczem Związku Walki Czynnej (w Rosji)³². W okresie I wojny światowej służył w 284. Węgrowskim Pułku Piechoty – został uzupełniony żołnierzami 136. Taganarogskim Pułku Piechoty³³. Z legionistami Żeligowski spotkał się w czasie walk w Karpatach na pograniczu Węgier i Galicji w 1914 i 1915 r. Oddziałami II Brygady Legionów (pod Kirlibabą) dowodził gen. Zygmunt Zieliński, skutecznie przeciwstawiając się rosyjskim atakom³⁴. Po decyzji głównodowodzącego wojsk carskich Michaiła Aleksandrowicza z 22 września 1915 r. – zgodnie na formowanie polskich oddziałów przy armii carskiej – zaczęto w Bobrujsku tworzyć Brygadę Strzelców Polskich (BSP), w której dowódcą II batalionu został płk Lucjan Żeligowski³⁵. Oddziały Brygady przeszły „chrzest bojowy” nad rzeką Szczarą (27 lipca 1916 r.) pod miejscowością Zaosie, uderzając na pozycje niemieckie³⁶.

Po upadku caratu władze rosyjskie wyraziły zgodę na powstanie organizacji skupiającej polski ruch wojskowy³⁷. Od marca 1917 r. powstawały w Rosji Związki Wojskowe Polaków, a w czerwcu 1917 r. podjęto decyzję o utworzeniu Polskiej Siły Zbrojnej i Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczpól). W dniu 24 stycznia 1917 r. utworzono 1. Dywizję Strzelców Polskich. Dowodzony przez Żeligowskiego 1 pułk strzelców walczył na Froncie Galicyjskim, bronił m.in. (w dniu 28 lipca 1917 r.) przeprawy pod Husiatynem nad Zbruczem³⁸. Waleczność Żeligowskiego podkreślał, opisujący walki o przyczółki mostowe

³² Porównaj rozbieżne opinie na ten temat K. Galas, *General broni Lucjan Żeligowski...*

³³ 284. Węgrowski Pułk Piechoty [284. Vengrovskij pehotny polk] – powstał w 1892 r. jako rezerwowo 191/190 Pułk Piechoty. W okresie I wojny światowej wchodził w skład 2 brygady w 71. Dywizji Piechoty.

³⁴ B. Gumowska, op.cit., s. 30.

³⁵ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas I wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 281.

³⁶ M. Marczuk, op.cit., s. 45.

³⁷ Rozkaz nr 1 Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierzy z 14 marca 1917 r. oraz Tymczasowe Zarządzenie głównodowodzącego armii rosyjskiej z 30 marca 1917 r. o organizacji władz armii czynnej i floty oraz rozkaz nr 114 ministra wojny Aleksandra Guczkowa z 31 marca 1917 r. Por. T. Kaźniewski, *Wojsko Polskie w Rosji w czasie rewolucji 1917–1918*, Warszawa 1935, s. 20.

³⁸ Szerzej, H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie; 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 68–71.

nad Zbruczem, płk Henryk Bagiński: „Z ostatnią grupą walczących cofał się Żeligowski, który swoją powagą męstwem i spokojem zjednywał sobie, w całym ciężkim okresie działań bojowych Dywizji Strzelców Polskich, stanowisko wielce poczesne i zaszczytne”³⁹. Następnie Żeligowski znalazł się w I Korpusie Polskim (I KP) dowodzonym przez gen. lejtnanta Józefa Dowbora-Muśnickiego. Od lutego 1918 r. Żeligowski dowodził 1. Dywizją. Wszedł jednak w konflikt z gen. Józefem Dowborem-Muśnickim. W przeciwieństwie do dowódcy nie popierał idei wspierania Rządu Tymczasowego. Był zdania, że Polacy powinni być neutralni wobec konfliktu w Rosji. Mieszanie się I KP w sprawy rosyjskie spotykało się ze sprzeciwem wielu oficerów w tym i Żeligowskiego. We *Wspomnieniach* gen. Dowbor-Muśnicki, ostro krytykował Żeligowskiego, zarzucając mu nieudolność w walkach z bolszewikami pod Żłobinem: „Pułk. Żeligowski wykazał tu swoją nieudolność. Trafił do korpusu nie z mego wyboru, lecz z rekomendacji «Naczpolu», będąc sam jego członkiem. Miał reputację «dobrego patrioty» i nosił najwyższą odznakę za waleczność, oficerski krzyż św. Jerzego [...] pod Żłobinem talentów żadnych nie wykazał. Czy po prostu nie mógł dać sobie rady z dwoma pułkami”⁴⁰. Pułkownik Żeligowski podał się do dymisji. Nieoczekiwanie ze strony dowódcy Korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego otrzymał podziękowania za dobrą służbę. W odpowiedzi gen. Dowborowi-Muśnickiemu, Żeligowski napisał: „Za służbę ojczyźnie nikt nie potrzebuje cudzego podziękowania. Lecz jeżeli to podziękowanie komuś należeć się miało, to p. Generał jest najmniej uprawnioną osobą, któryby to podziękowanie udzielać mogła”⁴¹. Były to ostatnie dni funkcjonowania Korpusu. W dniu 21 maja 1918 r., po porozumieniu gen. Dowbora-Muśnickiego ze stroną niemiecką I KP rozformowano (w twierdzy Bobrujsk), a żołnierze zostali podporządkowani Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego. Większość z nich po powrocie do Warszawy weszła w skład powstającego Wojska Polskiego.

Żeligowski wyjechał na Krym, a następnie na Kuban. Od 24 sierpnia 1918 r. rozpoczęto formułowanie polskich oddziałów wojskowych. Do Jekaterinodaru na Kubaniu płk Żeligowski przybył w dniu 6 października 1918 r. W dniu 20 października 1918 r. został mianowany dowódcą Wojska Polskiego w Rosji, które podlegało dowództwu Armii Polskiej we Francji (równocześnie mianowa-

³⁹ Ibidem, s. 71.

⁴⁰ J. Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, Warszawa 2003, s. 176

⁴¹ AAN, Lucjan Żeligowski, sygn. 105/II, t.46.

no go generałem podporucznikiem). Od 27 października 1918 r. współdziałał z rosyjską Armią Ochotniczą (gen. Antona Denikina) w walkach z bolszewikami (Tarnówka, Aleksandrówka, Bezopasnoje, Donskoje, Worowska-Bałka, Wielkaja-Bałdża, Małaja Agałdża)⁴². Był organizatorem i dowódcą 4. Dywizji Strzelców Polskich (DSP). Do Polski dywizja powróciła, po rozkazie gen. Hallera z listopada 1918 r. *via* Odessa i Besarabia w czerwcu 1919 r. Natychmiast włączyła się w działania wojenne wojny polsko-ukraińskiej, broniąc Stanisławowa i Halicza. Do historii przeszły walki w rejonie linii rzeki Strypy, gdzie w walkach pod Jazłowcem wyróżnił Pułk Ułanów (14. Pułk Ułanów Jazłowieckich).

Służbę wojskową w Wojsku Polskim generał rozpoczął jako dowódca 10. Dywizji Piechoty (przemianowana z 4. DSP). W okresie wojny polsko-sowieckiej walczył w bitwie nad Autą; w obronie linii Niemna – dowodził Grupą Operacyjną (10. Dywizja Piechoty oraz 1. Dywizja Litewsko-Białoruska); nad Narwią w walkach z 15. Armią Sowiecką; w walkach w obronie przedmieścia Warszawy – 10. DP gen. Żeligowskiego odegrała ważną rolę w walkach pod Radzyminem, odrzucając dywizje bolszewickie (27., 2. i 21.) poza linię rzeki Rządzy. Zdobyli Radzymin, niemal całkowicie rozbijając przy tym 27. Dywizję bolszewicką⁴³. Walki Żeligowski zakończył 22 sierpnia 1920 r. w Ciechanowie (po pościgu za wojskami sowieckimi).

Marszałek Piłsudski był dość krytyczny w opiniowaniu generała. Oceniając w 1922 r. generalicję Wojska Polskiego, tak scharakteryzował Żeligowskiego: „Pod względem charakteru dowodzenia. Człowiek o silnym charakterze, lecz z powodu braku wykształcenia wojskowego i obycia w dowodzeniu bardziej samodzielnym i niepewnym siebie. Ma zły zwyczaj pytania wszystkich o zdanie i radę. Jeżeli świadczy to o nim dobrze jako człowieku, to w dowodzeniu może łatwo zabić jego autorytet, a w każdym razie opóźnia znakomicie pobranie jakichkolwiek decyzji. Potrzebuje koniecznie takiego otoczenia, którego by się nie wstydził pytać nawet o najdrobniejsze rzeczy. W boju jest to generał pewny i dopóki trwa bój, nawet jego wady nie są niebezpieczne. Natomiast w pracy wyższego dowództwa będzie chwiejny i będzie łatwo ulegał chwilowym pomyśłom nieraz najbardziej dziwacznym. W stosunku do podwładnych jest trochę za względny i rozsądnie podzielić roboty nie potrafi. Jest dobrym, honorowym żołnierzem, tak że nawet jego wady, jak pewna doza próżności i upór rasy wi-

⁴² D. Fabisz, *Generał Lucjan Żeligowski*, s. 62.

⁴³ A. Suchcitz, *Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919–1920*, Białystok 1993, s. 90.

leńskiej, ustępują łatwo pod naciskiem dyscypliny wewnętrznej i imperatywnego nakazu niesienia służby dobrze. Pod względem objętości dowodzenia. Może dowodzić armią, z warunkiem, żeby się czuł pewny swego szefa sztabu w dziedzinie operacyjnej i zarządu Tylami. Szef sztabu musi być tak do niego dobrany, żeby się czuł z nim dobrze osobiście. Lepszy zawsze jest do użycia na froncie niż na tyłach”⁴⁴.

Ważnym elementem biografii gen. Żeligowskiego są jego działania polityczno-militarne związane z utworzeniem Litwy Środkowej. Konflikt polsko-litewski o granice po pertraktacjach ze stroną litewską z 7 października 1920 r. regulowała tymczasowa umowa⁴⁵, która dotyczyła kształtu granicy w rejonie Suwalszczyzny, nie obejmowała jednak obszaru Wileńszczyzny. Miała wejść w życie 10 października. Artykuł 5 umowy zakładał, że miała ona obowiązywać *do czasu ostatecznego uregulowania sporów terytorialnych pomiędzy Rządem Polskim a Litewskim*⁴⁶.

W dniu 2 października 1920 r. Żeligowski został dowódcą Grupy Operacyjnej Bieniakonie⁴⁷. Grupa podlegała dowódcy 3 Armii gen. Władysławowi Sikorskiemu. W dniu 8 października Sikorski otrzymał depezę: „Do dowództwa armii do rąk własnych dowódcy. Tajne, bardzo pilne. Zważywszy, że zawarte z rządem kowieńskim linie rozejmowe z góry i na niekorzyść nas, mieszkańców ziemi wileńskiej, grodzieńskiej i lidzkiej, nas, wraz z polskim Wilnem przysądzały Litwinom, postanowiłem z orężem w ręku, prawa samostanowienia mieszkańców mojej ojczyzny obronić i objąłem dowództwo nad żołnierzami z tych ziem pochodzącymi, nie mając możliwości postępować wbrew własnemu sumieniu i poczuciu obowiązku obywatelskiego. Z żalem zgłaszam zwolnienie z od obowiązków służby i dowództwa grupy. Wychowani w karności i wierni idei wyzwolenia ojczyzny podlegli mi dowódcy i wojska słuchają moich rozkazów, a dla pozostawionych oddziałów proszę wydać bezpośrednie rozkazy.

⁴⁴ M. Cieplewicz, *Generałowie polscy w opinii J. Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1, s. 330–331.

⁴⁵ *Umowa między Rzeczypospolitą Polską i Rzeczypospolitą Litewską w sprawie ustanowienia tymczasowego modus vivendi aż do ostatecznego uregulowania stosunków między oboma państwami podpisana w Suwałkach, dnia 7 go października 1920*, [w:] *League of Nations Treaty Series*, 1922, vol. VIII, nr 221.

⁴⁶ Ibidem, art.5., s. 179.

⁴⁷ W jej skład wchodziły 1 Dywizja Litewsko-Białoruska, 12. i 211. pułki ułanów oraz oddział ochotników mjr. Mariana Zyndrama-Kościńskiego.

Miejsce postoju dnia 8 października 1920 r. Żeligowski, generał i dowódca grupy⁴⁸. Za wiedzą Józefa Piłsudskiego, po upozorowaniu niesubordynacji wobec Naczelnego Wodza, w dniu 9 października 1920 r., na czele „zbuntowanych” oddziałów 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej gen. Żeligowski, zajął Wilno i doprowadził do utworzenia tzw. Litwy Środkowej⁴⁹. W odezwie do ludności generał Żeligowski napisał: „Rodacy! Nie możemy dopuścić do tego, aby krajem naszym handlowano jak bezdusznym towarem lub sprzętem, aby rząd litewski wbrew woli naszej otrzymywał tę ziemię od wrogów naszej Ojczyzny w zamian za usługi oddawane im w walce z Polską. Nie chcemy wojny z państwem litewskim; z narodem litewskim pragniemy żyć w zgodzie i porozumieniu; nie dopuścimy jednak, aby wbrew naszej woli z rąk odwiecznego wroga Polski i Litwy narodowy rząd litewski obejmował władzę nad polskim Wilnem”⁵⁰. Generał został Naczelnym Dowódcą Wojsk Litwy Środkowej. W dniu 30 listopada 1921 r. ukazał się dekret gen. Żeligowskiego, w którym ogłosił wybory do Sejmu Litwy Środkowej (8 stycznia 1922 r.), a następnie Sejm Litwy Środkowej (na swym 10 posiedzeniu – 20 lutego 1922 r.) proklamował przyłączenie tych obszarów do Polski⁵¹. Czy było możliwe rozstrzygnięcie dyplomatyczne dotyczące przynależności Wileńszczyzny? „Przebieg wypadków, poprzedzających czyn gen. Żeligowskiego, było wymownym dowodem, że akcja dyplomatyczna o Wilno nie dałaby żadnych rezultatów, gdyby nie została poparta tak wymownym argumentem, jak działania wojenne”⁵². W dniu 30 listopada 1921 r. Naczelnik Państwa (z dniem 1 grudnia 1921 r.) awansował Żeligowskiego na stopień generała porucznika (dywizji)⁵³.

⁴⁸ Był to swego rodzaju kamuflaż, ułatwiający Piłsudskiemu gry dyplomatyczne. Por. B. Waligóra, *Zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego*, „Bellona”, t. 36, 1930, s. 248

⁴⁹ Por. L. Żeligowski, *Zajęcie Wilna w roku 1920*, komentarz i wyd. T. Stańczyk, „Rzeczpospolita” 1992, nr 57.

⁵⁰ Dziennik Tymczasowej Komisji Rządzącej. Litwa Środkowa, Wilno dnia 28 listopada 1920, Nr 4. Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce (AIJPA), Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza. Rozkaz Nr 1 Naczelnego Dowództwa Wojsk Litwy Środkowej i Odezwa Komisji Rządzącej Litwy Środkowej do ludności., sygn. 701/2/28, s. 102.

⁵¹ Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań stenograficznych w opracowaniu kancelarii sejmowej, Wilno 1922, X posiedzenie Sejmu z 20 lutego 1922, s. X/1–22.

⁵² W.P. *Akcja zbrojna i dyplomatyczna o Wilno*, [w:] *Wilno wyzwolone. Jednodniówka na jazdę byłych uczestników walk o Wilno w dniach 10–11 XI.1930 r.* Wilno 1930, s. 10

⁵³ „Dz.P.”, Nr 3 z 25 lutego 1922 r., s. 142.

W okresie od 1 listopada 1921 r. do 27 listopada 1925 r. gen. Żeligowski pełnił funkcję Inspektora Armii nr 2 w Warszawie. Swoją decyzję o objęciu dowództwa Inspektoratu nr 2 Żeligowski tłumaczył interwencją gen. Kazimierza Sosnkowskiego, ówczesnego Ministra Spraw Wojskowych, który „wyraził obawę, że moje odejście bezpośrednio po zakończeniu sprawy wileńskiej, obfitującej w przeróżne tarcia, poczytane będzie za demonstrację polityczną”⁵⁴. W dniu 31 marca 1924 r. prezydent Stanisław Wojciechowski awansował Żeligowskiego na stopień generała broni (starszeństwo z dniem 1 lipca 1923 r. z 1. lokatą w korpusie generałów)⁵⁵.

Generał był rozczarowany możliwościami działania inspektorów armii, posiadający niewiele praw i nieponoszący odpowiedzialności. Zauważał niekompetencje na różnych stanowiskach wojskowych. Marian Romeyko przytoczył wręcz legendarną wypowiedź Żeligowskiego o rozmywaniu się kompetencji na wyższych stanowiskach wojskowych. Romeyko pisał: „Pamiętam, jak Żeligowski, po wizycie u szefa administracji armii, którym podówczas był generał lekarz Zwierchowski⁵⁶, tak się wypowiedział: »Idę ja, znaczy się do szefa Administracji Armii myślę, że to gienierał... a widzę, że to siedzi dantist«”⁵⁷.

⁵⁴ *Pamiętniki generała broni Lucjana Żeligowskiego...*, s. 39–40. Por. AIJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, *Pismo od gen. Sosnkowskiego do gen. Lucjana Żeligowskiego*, sygn. 701/2/13, s. 82–84.

⁵⁵ Dz. P. Nr 32 z 2 kwietnia 1924, s. 165.

⁵⁶ Franciszek Zwierkowski (1873–1949) generał brygady, lekarz o rodowodzie z armii rosyjskiej. W carskiej Rosji był m.in. profesorem w Instytucie Medycznym dla kobiet i Instytucie Psychoneurologicznym w Petersburgu oraz kierownikiem Kliniki Stomatologicznej Akademii Wojskowo-Medycznej – w randze pułkownika. W Wojsku Polskim był (1924–1925) I zastępcą szefa Administracji Armii. Od 1927 – w stanie spoczynku.

⁵⁷ M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1967, s. 446, przypis 1.



Fot. 4. Generał dywizji Lucjan Żeligowski
(Źródło: NAC).

Wzrost politycznego napięcia w Polsce pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami Marszałka tworzył sytuację, która nadawała coraz ostrzejszy wymiar konfliktowi, prowadząc do ostatecznej konfrontacji. Gen. Lucjan Żeligowski od 27 listopada 1925 r. do 5 maja 1926 r. pełnił funkcję ministra spraw wojskowych (w rządzie Aleksandra Skrzyńskiego). Jednym z pól sporów była przygotowywana przez różnych generałów (np. Stanisław Szeptycki, Władysław Sikorski) ustawa o naczelnych władzach wojskowych. Żaden z pomysłów nie był akceptowany przez Piłsudskiego. Swoją projekt przygotował również gen. Lucjan Żeligowski, który był najbliższy poglądom Marszałka. Zakładał m.in. że generalny inspektor wojsk w czasie wojny staje się automatycznie Naczelnym Wodzem. Z kolei w czasie pokoju miał pełnić funkcję wiceministra Spraw Wojskowych. Podporządkowywano mu szefa Sztabu Generalnego⁵⁸. Powszechnie

⁵⁸ Projekt spotkał się z ostrą krytyką ze strony gen. Tadeusza Rozwadowskiego oraz marszałka Senatu Wojciecha Trąbczyńskiego. Ten ostatni podważał kompetencje Mar-

uważa się, że w znaczny sposób ułatwił zwolennikom Marszałka przygotowanie do zamachu. Istnieje przekonanie, że Żeligowski zaangażował się po stronie zwolenników Marszałka. Doprowadził m.in. do powrotu na stanowisko dowódcy 2. Dywizji Kawalerii gen. Gustawa Orlicz-Dreszera. Generał Orlicz-Dreszer – był przeniesiony do Poznania (na stanowisko dowódcy 3. DK) za manifestowanie poparcia dla Piłsudskiego w czasie demonstracji w dniu 15 listopada 1925 r. w Sulejówku z okazji siódmej rocznicy powrotu Marszałka z Magdeburga⁵⁹. Dreszer kary nie traktował poważnie, udał się na samowolny urlop, lekceważąc wszelkie rozkazy. Uważał, że powodem jego przeniesienia do Poznania nie było wystąpienie w Sulejówku, ale zachowanie podczas sądu honorowego w sprawie między Marszałkiem a gen. Stanisławem Hallerem⁶⁰. Żeligowski „pozbył się” z Warszawy gen. Władysława Sikorskiego, mianując go dowódcą Okręgu Korpusu nr VI we Lwowie. W grudniu 1925 r. ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego zwolniono gen. Stanisława Hallera. Żeligowski zdymisjonował także przeciwnika Piłsudskiego gen. Włodzimierza Zagórskiego ze stanowiska szefa Departamentu Aeronautyki MSWojsk. W dotychczasowej literaturze wskazywano również na wydanie przez Żeligowskiego rozkazu (18 kwietnia 1926 r.) o koncentracji (na dzień 10 maja) wojska w rejonie Rembertowa w celu przeprowadzenia gier wojennych, co miało sprzyjać Piłsudskiemu⁶¹. Warte uwagi w kwestii przygotowań do zamachu majowego jest inne spojrzenie autorstwa Włodzimierza Suleji, odrzucające takie supozycje, i podważające istnienie wspomnianego rozkazu, dające inne spojrzenie na rolę gen. Żeligowskiego⁶².

Po przewrocie majowym w dniu 15 maja 1926 r. Piłsudski wydał rozkaz o powołaniu Komisji Likwidacyjnej z gen. broni Lucjanem Żeligowskim na czele, której celem było „zlikwidowanie wypadków majowych” (18 maja 1926 r.).

szalka do pełnienia takiej funkcji, co jeszcze bardziej zaostrzało spory. Por. L. Wyszczel-ski, *Ministerstwo Spraw Wojskowych (1918–1939)*, Warszawa 2010, s. 129–130.

⁵⁹ Por. AAN, *Zespół gen. Żeligowskiego...*, t. 26, s. 20–22, także: Nr 10, 1925.12.01, Poznań. *Pismo dowódcy Okręgu Korpusu nr VII gen. dyw. K. Sosnkowskiego do ministra spraw wojskowych gen. broni L. Żeligowskiego w sprawie gen. G. Orlicz-Dreszer*, [w:] Z. Cieślowski, *Materiały źródłowe do przewrotu majowego*, Warszawa 2002, s. 95–96.

⁶⁰ Por. K. Wrzos, *Piłsudski i piłsudczycy*, Warszawa 1936, s. 67.

⁶¹ Por. L. Żeligowski, *Przewrót majowy*, [w:] *Warszawa w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, red. M. Drozdowski, E. Borecka, H. Janowska, Warszawa 1970, z. 2, s. 194, 199; S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 maja do 15 maja 1926*, Kraków 1926, s. 98.

⁶² Por. W. Suleja, *Zamach majowy*, [w:] *Polski wiek XX. Dwudziestolecie*, red. K. Persak i P. Machcewicz, Warszawa 2009, s. 139.

Do zadań stawianych Komisji należało⁶³: 1) doprowadzenie oddziałów do normalnego stanu; 2) likwidacja i rozbrojenie organizacji przysposobienia wojkowego „Strzelec” i młodzieży akademickiej; 3) przedstawienie na podstawie sprawozdań oddziałów szefa sanitarnego OK. i Polskiego Czerwonego Krzyża, strat ludzkich: zabitych i rannych żołnierzy oraz osób cywilnych; 4) ustalenie wszystkich strat powstałych wskutek wydarzeń; 5) załatwienie spraw personalnych, honorowych i karnych, łączących się z wypadkami.

Po przejściu kontroli nad państwem i armią Józef Piłsudski podjął decyzję o dwutorowym systemie zarządzania wojskiem. W czasie pokoju za organizację WP odpowiadał minister spraw wojskowych, a w okresie wojny Naczelnym Wodzem miał zostać Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Pełniący obie funkcje równocześnie (ministra spraw wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych) Marszałek, mianował Żeligowskiego inspektorem armii (od 14 października do 31 sierpnia 1927 r.). Z końcem sierpnia 1927 r. na własną prośbę generał przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w Andrzejewie, zajmując się hodowią lnu⁶⁴.

W 1928 r. Żeligowski został prezesem Kapituły Orderu Polonia Restituta, a w 1929 r. członkiem Trybunału Stanu. Działal aktywnie w środowiskach kombatanckich, był prezesem Związku Żołnierzy I Korpusu Wschodniego⁶⁵. W 1935 r. został wybrany posłem na Sejm IV kadencji z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem – przewodniczył Komisji Wojskowej, a następnie posłem na Sejm V kadencji z listy bezpartyjnej. Po śmierci Marszałka znalazł się w opozycji do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Był zwolennikiem powołania (1938 r.) rządu obrony narodowej.

W okresie II wojny światowej starał się o powrót do służby czynnej (wrzesień 1939 r.) – lecz nie uzyskał zgody. Przez pewien czas towarzyszył dowód-

⁶³ A. Garlicki, P. Stawicki, *Przewrót wojskowy w Polsce 1926 r. Wybór dokumentów*, cz. I, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977, nr 2, s. 230. Por. B. Woszczyński, *Wypadki majowe 1926 roku w liczbach*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu 1914–1939”, 1966, t. X, s. 235–236.

⁶⁴ Majątek miał być подарowany generałowi za zdobycie Wilna. Miał on 100 ha ziemi i łąk. Sam majątek był w podupadłym stanie. Po przejściu w stan spoczynku, Żeligowski inwestował w jego rozwój. Władze Litewskiej SRR chciały majątek nacjonalizować. Ostatecznie gospodarstwo przejął, szwagier Żeligowskiego – Litwin. Por. W. Marczyk, op.cit. 44, 49; D. Fabisz, *Generał...*, s. 222 i n.

⁶⁵ W. Marczyk, op.cit., s. 49.

cy Frontu Południowego gen. broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu, następnie znalazł się na emigracji (Francja i Wielka Brytania), był m.in. członkiem Rady Narodowej RP, przewodniczącym jej Komisji Wojskowej oraz Kanclerzem Kapituły Orderu Virtuti Militari.

Przez całe życie Lucjan Żeligowski był zwolennikiem idei słowianofilskiej. Najwyraźniej kwestie te były widoczne w głoszonych przez generała poglądach w okresie II wojny światowej. Był zdania, że konfrontacja z III Rzeszą doprowadzi do przebudzenia Słowian, a po wojnie Polska przesunie swoje granice na Zachód w kierunku Odry, Łaby i Szczecina. Usprawiedliwiał agresję sowiecką na Polskę, uważając, że Rosjanie chcieli zająć Ukrainę, by powstrzymać marsz Niemców na Kaukaz i Ural. Wygłaszającymi przez siebie poglądami zrażał do siebie wielu Polaków na emigracji⁶⁶. W 1943 r. głosił opinie o pojednaniu z wkraczającymi na tereny polskie Sowieci, zauważył, że to armia Słowian, a więc powinniśmy ich traktować, jak braci. Słowianie muszą znaleźć wspólny język, doprowadzić do wzajemnego porozumienia. Drogą do takiego porozumienia miało być, m.in. włączenie do rządu Mikołajczyka przedstawicieli Związku Patriotów Polskich i działaczy lewicowych organizacji ruchu oporu w Polsce. Był zwolennikiem powrotu z Zachodu do kraju, polskich żołnierzy⁶⁷.

Po wojnie zamieszkał w Wielkiej Brytanii. Zmarł 9 lipca 1947 r. w Londynie. Jego ciało przewieziono do Polski (na jego prośbę) 12 lipca 1947 r., został pochowany na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, Aleja Zasłużonych (A 25, mogiła 23). W czasie przewożenia jego zwłok do Polski, gen. Stanisław Tatar przemycił do kraju część zdeponowanych w Wielkiej Brytanii zasobów Funduszu Obrony Narodowej.

⁶⁶ Szczególnie było to widoczne w ocenach Stanisława Cata Mackiewicz, który uważał Żeligowskiego za bohatera Wilnian. (por. S. Mackiewicz (Cat), *Generał Żeligowski*, „Słowo”, 1930, nr 232). Z niezrozumieniem, podobnie jak większość emigracji podchodził do głoszonej przez Żeligowskiego miłości do Sowieci. Uważano, że generała, mającego 80 lat opanowało maniackalne słowianofilstwo.

⁶⁷ Szerzej na temat idei słowianofilskich głoszonych przez gen. Żeligowskiego pisze m.in. D. Fabisz, *Generał Lucjan Żeligowski...*, s. 322 i n. Bardzo negatywnie na temat Żeligowskiego wypowiadał się Stanisław (Cat) Mackiewicz, który pisał: „Jaka szkoda, że gen. Żeligowski nie umarł w Wilnie. Nie byłoby wtedy mogiły tak wysokiej, której by mu lud wileński nie usypał. Dziś czeka go grób wspólny z Wandą Wasilewską, z prof. [Oskarrem] Lange i innymi agentami obcego nam rządu”. S. (Cat) Mackiewicz, *Lata nadziei 17 września 1939 r. – 5 lipca 1945 r.*, Warszawa 1990, s. 154.

Lucjan Żeligowski pierwsze stopnie oficerskie otrzymał w armii carskiej: podporucznik – 1888, por. – 9/22 stycznia 1897 r., kapitan sztabu – 5/18 czerwca 1900, kapitan – 1904, podpułkownik – styczeń 1915 r., pułkownik – 5/18 czerwca 1915, gen. ppor. – 1918 r. (mianowany przez gen. ppor. Józefa Hallera); gen. por. (dyw.) – starszeństwo – 1.06.1919 r., lok. 1; gen. broni 1924 r. – starszeństwo – 1.07.1923 r., lok. 1.

Generał Lucjan Żeligowski był żonaty z Tatianą Pietrową (prawdopodobnie prawdziwe nazwisko – Łopatto). Miał dwoje dzieci – Janinę i Tadeusza (urodzeni w 1908 r.).

W armii carskiej odznaczony Orderem Świętego Jerzego IV kl., Orderem św. Włodzimierza z Mieczami IV kl., Orderem św. Anny II kl., Orderem św. Anny III kl., Orderem św. Stanisława II kl. W Wojsku Polskim Orderem Virtuti Militari 2. i 5. kl.; Polonia Restituta 1. kl., Krzyżem Walecznych 4-krotnie, francuską Legią Honorową – komandorską (nr 2143), Krzyżem Zasługi Wojsk Litwy Środkowej, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Medalem Międzysojuszniczym „Médaille Interalliée”.

Zakończenie

Generał Lucjan Żeligowski wywodził się z polskiego rodu szlacheckiego, herbu „Bończa”. Jego przodkowie w XVI stuleci walczyli w wojnie o Inflanty, a ojciec uczestniczył w powstaniu styczniowym w 1863 r. To jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci w korpusie generałów II Rzeczypospolitej. Swoją drogę, życiową związał z wojskiem. Po zdaniu matury i odbyciu służby jednorocznego ochotnika w armii carskiej wstąpił do Szkoły Junkrów w Rydze. Następnie służył w 136. Taganarogskim Pułku Piechoty. Walczył w wojnie rosyjsko-japońskiej (1904–1905). W czasie I wojny światowej, po zgodzie władz rosyjskich na tworzenie polskich formacji wojskowych, był współorganizatorem Brygady Strzelców Polskich, walczył w szeregach Dywizji Strzelców Polskich i I Korpusie Polskim. W końcowym okresie wojny organizował 4. Dywizję Strzelców Polskich (formalnie podlegała Armii Polskiej we Francji i gen. Józefowi Hallerowi), z którą przez Odesę i Besarabię dotarł do Polski. Walczył z wojskami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, m.in. o Stanisławów. Następnie na czele 10. DP uczestniczył w walkach na Froncie Północnym oraz pod Radzymi-

nem (w okresie Bitwy Warszawskiej). Po wojnie na czele 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej zajął Wilno i doprowadził do powstania Litwy Środkowej. „Bunt Żeligowskiego” skutkowało przyłączeniem tego obszaru do Polski. W Wojsku Polskim pełnił funkcje dowódcy Inspektoratu Armii nr 2 w Warszawie i ministra Spraw Wojskowych. Ze stanowiska odszedł przed zamachem majowym w 1926 r. Generał Żeligowski traktował Piłsudskiego z wielkim szacunkiem. Jak sam napisał we wspomnieniach: „Jako żołnierz nigdy nie mogłem zrozumieć tej zaciętości, z jaką niektóre stronnictwa zwalczały Marszałka. Nie służyłem w Legionach i nie byłem Piłsudczykiem [...] Nigdy nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że kieruje się tylko interesami Polski ...”⁶⁸ Po zamachu majowym stanął na czele Komisji Likwidacyjnej powołanej w celu wyjaśnienia okoliczności i przebiegu wypadków majowych w 1926 r. Był również Inspektorem Armii w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. W dniu 31 sierpnia 1927 r. przeszedł w stan spoczynku.

W 1928 r. został prezesem Kapituły Orderu *Polonia Restituta* oraz członkiem Trybunału Stanu. W 1935 r. wybrany posłem do Sejmu IV kadencji z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem – przewodniczył Komisji Wojskowej Sejmu, a następnie Sejmu V kadencji z listy bezpartyjnej. Generał Żeligowski znalazł się w opozycji wobec Obozu Zjednoczenia Narodowego. W okresie II wojny światowej na emigracji we Francji i Wielkiej Brytanii, był członkiem Rady Narodowej RP, przewodniczącym jej Komisji Wojskowej oraz Kanclerzem Kapituły Orderu *Virtuti Militari*. Zwolennik słowianofilstwa w okresie powojennym opowiadał się za współpracą z ZSRS. Zmarł w Londynie w 1947 r. Spoczywa na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

⁶⁸ *Pamiętnik generała broni Lucjana Żeligowskiego...*, s. 79.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Zespół gen. Lucjana Żeligowskiego 1889–1939, 1944–1947 – sygn.105.

Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego Ameryce

Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, sygn.701/2.

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie

Kolekcja generałów i wielkich osobistości. Akta gen. Lucjana Żeligowskiego, mf. sygn. I.480. 295.

II. ŹRÓDŁA PISANE

„Dziennik Personalny” z 1920, nr 18, nr 38; z 1921, z 1922, nr 3; z 1922, nr 19, nr 43, z 1923, nr 4; z 1925, nr 129; z 1926, nr 20, nr 44.

„Monitor Polski” 2007, nr 85, poz. 885.

„Rocznik Oficerski” Warszawa 1923; 1924; 1928; 1932.

Garlicki A., Stawecki P., *Przewrót wojskowy w Polsce 1926 r. Wybór dokumentów*, cz. I.

„Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977, nr 2.

Dziennik Tymczasowej Komisji Rządzącej. Litwa Środkowa, Wilno dnia 28 listopada 1920, Nr 4.

Cieślikowski Z., *Materiały źródłowe do przewrotu majowego*, Warszawa 2002.

Rybka R., Stefan K., *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim w latach 1935–1939*, Kraków 2003.

Rybka R., Stefan K., *Rocznik oficerski 1939: stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006.

Sejm Wileński 1922. *Przebieg posiedzeń według sprawozdań stenograficznych w opracowaniu kancelarii sejmowej*, Wilno 1922, X posiedzenie Sejmu z 20 lutego 1922, s. X/1–22.

Spisok kapitanam armejskoj pehoty po staršinstvu. Sostavlen na 01.11.1913, St. Petersburg 1914.

Spisok polkovnikam po staršinstvu. Sostavlen po 01.08.1916, Piotrogród 1916.

Umowa między Rzeczpospolitą Polską i Rzeczpospolitą Litewską w sprawie ustanowienia tymczasowego modus vivendi aż do ostatecznego uregulowania stosunków między oboma państwami podpisana w Suwałkach, dnia 7 go października 1920, [w:] *League of Nations Treaty Series*, 1922, vol. VIII, nr 221.

III. ENCYKLOPEDIE I SŁOWNIKI

- Bielski M., *Generałowie Odrodzonej Rzeczypospolitej*, t. 1–2, Toruń 1995, 1998.
- Cieplewicz M., *Generałowie polscy w opinii J. Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1.
- Czuma S., Wójcik W., *Generałowie w stalowych mundurach*, Warszawa 2003.
- Dziennik Tymczasowej Komisji Rządzącej. Litwa Środkowa, Wilno dnia 28 listopada 1920, Nr 4.
- Garlicki A., Stawecki P., *Przewrót wojskowy w Polsce 1926 r. Wybór dokumentów*, cz. I, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977, nr 2.
- Herby rycerstwa polskiego. Przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane w r. p. 1584*, Kraków 1858.
- Kadry morskie Rzeczypospolitej*, t. 2: *Polska Marynarka Wojenna*, cz. I: *Korpus oficerów 1918–1947*, red. J.K. Stawicki, Gdynia 1996.
- Kosk H.P., *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 1–2, Pruszków 1998, 2001.
- Kryska-Karski T., Żurkowski S., *Generałowie Polski Niepodległej*, Londyn 1976; wyd. II (uzupełnione i poprawione), Warszawa 1991.
- Machaliński Z., *Admirałowie polscy 1919–1950*, Warszawa 1993.
- Polak B. (red.), *Kawalerowie Virtuti militari 1792–1945*, t. II (1914–1921), cz. 2, Koszalin 1993.
- Roszkowski W., Kofman J. (red.), *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX w.*, Warszawa 2004.
- Stawecki P., *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994.
- Suchcitz A., *Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919–1920. Mały słownik biograficzny*, Białystok 1993.

IV. PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA

- Dowbor-Muśnicki J., *Wspomnienia*, Warszawa 2003.
- Haller S., *Wypadki warszawskie od 12 maja do 15 maja 1926*, Kraków 1926.
- Pamiętniki generała broni Lucjana Żeligowskiego*. Wstęp i oprac. D. Fabisz, Warszawa 2014.
- Romeyko M., *Przed i po maju*, Warszawa 1967.
- Wrzos K., *Piłsudski i piłsudczycy*, Warszawa 1936.
- Żeligowski L., *Przewrót majowy*, [w:] *Warszawa w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, red. M. Drozdowski, E. Borecka, H. Janowska, Warszawa 1970, z. 2.
- Żeligowski L., *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1930.
- Żeligowski L., *O ideę słowiańską*, London 1941.
- L. Żeligowski, *Zajęcie Wilna w roku 1920*, komentarz i wyd. T. Stańczyk, „Rzeczpospolita” 1992, nr 57.
- Żeligowski L., *Zapomniane prawdy*, London 1941.

V. MONOGRAFIE I OPRACOWANIA

- Bagińskiego H., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921.
- Bazyłow L., *Historia powszechna 1798–1918*, Warszawa 1981.
- Bazyłow L., Wieczorkiewicz P.P., *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa 2005.
- Fabisz D., *Generał Lucjan Żeligowski 1865–1947. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007.
- Gumowska G., *Opowieść o gen. broni Lucjanie Żeligowskim*, Bydgoszcz 1994, cz. 1. Lata 1865–1920, Bydgoszcz 1994.
- Jaxa-Ronkier B., *Dzierżyński. „Czerwony kat”*, Warszawa 1933.
- Kaźniewski T., *Wojsko Polskie w Rosji w czasie rewolucji 1917–1918*, Warszawa 1935.
- Mackiewicz S. (Cat), *Lata nadziei 17 września 1939 r. – 5 lipca 1945 r.*, Warszawa 1990.
- Russko-Âponskaâ vojna 1904–1905 gg.*, T. I – IX. (*Русско-Японская война 1904–1905 гг.* T. I – IX.), Petersburg 1910.
- Stawecki P., *Generałowie polscy. Zarys portretu zbiorowego 1776–1945*, Warszawa 2010.
- Wojtaszak A., *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Szczecin–Warszawa 2012.
- Wojtaszak A., *Generalicja Wojska Polskiego 1935–1939. (Analiza grupy funkcjonalno-decyzyjnej)*, Szczecin 2018.
- Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas I wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990.
- Wyszczelski L., *Ministerstwo Spraw Wojskowych (1918–1939)*, Warszawa 2010.

VI. ARTYKUŁY NAUKOWE

- Fabisz D., *Generał Lucjan Żeligowski w walce o Polskę i jej granice w latach 1914–1921*, [w:] *Listopad 1918 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 2000.
- Galas K., *Generał broni Lucjan Żeligowski i jego zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 29.
- Kicman W., *Jeszcze w sprawie gen. broni L. Żeligowskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 2.
- Mackiewicz (Cat) S., *Generał Żeligowski*, „Słowo” 1930, nr 232.
- Marczyk W., *Generał broni Lucjan Żeligowski*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, nr 4.
- Suleja W., *Zamach majowy*, [w:] *Polski wiek XX. Dwudziestolecie*, red. K. Persak i P. Machcewicz, Warszawa 2009.
- Waligóra B., *Zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego*, „Bellona”, T. 36, 1930.
- W.P. *Akcja zbrojna i dyplomatyczna o Wilno*, [w:] *Wilno wyzwolone. Jednodniówka na zjazd byłych uczestników walk o Wilno w dniach 10–11 XI.1930 r.*, Wilno 1930.
- Woszczyński B., *Wypadki majowe 1926 roku w liczbach*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu 1914–1939” 1966, t. X.

VII. MATERIAŁY INTERNETOWE

Informacje o rodzie Żeligowskich, http://www.oszmianszczyzna.pl/genealogia_zeligowski.html#general (dostęp: 2.06.2019).

Russkaâ armia v Velikoj vojne, Русская армия в Великой войне, <http://www.grwar.ru/persons/persons.html?id=1817> (dostęp: 2.06.2019).

PIOTR SIEMIŃSKI

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: 0000-0001-8359-1333

MŁODOŚĆ ALFREDA WIELOPOLSKIEGO W ŚWIELE KORESPONDENCJI RODZINNEJ

Słowa kluczowe: Alfred Wielopolski, dwudziestolecie międzywojenne, biografistyka, epistolografia

Keywords: Alfred Wielopolski, interwar period, biography, epistolography

STRESZCZENIE

Alfred Wielopolski należał do ścisłego grona osób zaangażowanych w tworzenie zrębów życia naukowego oraz kulturowego na Pomorzu Zachodnim. W Szczecinie z którym ostatecznie związał na stałe swe życie po II wojnie światowej, znany był przede wszystkim jako oddany wykładowca, dociekliwy archiwista oraz ofiarny społecznik i działacz większości towarzystw i instytucji naukowych. Często umyka fakt, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego pełnił on szereg istotnych funkcji państwowych, jak choćby piastowanie wicestarostwa Wielunia, kierowanie Sekretariatem Cywilnym prezydenta RP czy też pełnienie funkcji dyrektora Biura Senatu. Z powodu urodzenia, należał on do ścisłej elity ziemiaństwa. Obok pamiętników, z tego okresu jego działalności pozostała jeszcze korespondencja rodzinna, znajdująca się w zespole Ordynacji Myszkowskiej Państwowego Archiwum w Kielcach. Stanowi ona niezwykle cenne, a do tego ciekawe uzupełnienie do powyższych wspomnień. Lektura epistolariów zezwala ujrzeć, jakie troski towarzyszyły młodemu arystokracie w trakcie jego nauki, studiów, służby wojskowej i pracy. Materiały opisują chwile radosne oraz smutne, nie kryją młodzięńczych słabostek jak słabość do alkoholu czy

tytoniu. Opisują również miłość, często skomplikowaną i zawiłą w tych niełatwych czasach. W większości przypadków młody Alfred dzielił się swoimi spostrzeżeniami ze swym ojcem, prosząc go o wskazówki i porady. Opis służby wojskowej oraz pracy w aparacie administracji państwowej pozwalają czytelnikowi ujrzeć świat, który bezpowrotnie przeminął. Niniejszy artykuł stanowi próbę przytoczenia głównej treści listów, zainteresowanym tym okresem.

ABSTRACT

Alfred Wielopolski belonged to a close group of people involved in the creation of scientific and cultural life in Western Pomerania. In Szczecin, with which he connected his life after World War II, he was known as a devoted lecturer, inquisitive archivist, selfless social worker and activist of most scientific societies and institutions. An interesting information is that he performed a number of important state functions during the interwar period – such as the deputy chief of Wieluń, manager of Civil Secretariat of the President of the Republic of Poland or director of the Senate Office. Because of his birth, he belonged to the strict elite of the landed gentry. In addition to diaries from this period, his activity is known from the family correspondence located in the Myszkow ordination of the State Archives in Kielce. It is a very valuable and interesting addition to the mentioned memories. Reading epistolary allows us to see what worries accompanied the young aristocrat during his studies, military service, and work. The materials describe happy and sad moments, they do not hide youthful weaknesses to alcohol or tobacco. They also describe love, often complicated in these difficult times. In most cases, young Alfred shared his insights with his father, asking him for tips and advice. The description of military service and work in the state administration apparatus allows the reader to see the image that has gone forever. This article is an attempt to quote the main content of letters for the people interested in this period.

Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować Pani Wiesławie Rutkowskiej, dyrektor Archiwum Państwowego w Kielcach, która zgodziła się na digitalizację i udostępnienie epistolariów, niezbędnych do napisania m.in. tego artykułu.

Alfred Wielopolski zwykł mówić, że miał okazje żyć w trzech różnych systemach: feudalnym, demokratycznym oraz socjalistycznym. Urodził się on w jednej ze znamienitszych rodzin arystokratycznych, której członkowie pełnili na przestrzeni dziejów państwa polskiego liczne i zaszczytne urzędy. W linii

prostej był prawnikiem margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, naczelnika cywilnego rządu Królestwa Polskiego, którego polityka ustępstwa względem cara i Rosji do dzisiaj budzą wśród historyków wiele emocji¹.

Niemniej sam życiorys Alfreda Wielopolskiego również stanowi niezwykle ciekawy materiał do studiów. Jego ręcznie pisane wspomnienia są przechowywane w dziale rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Dzięki staraniom Kazimierza Kozłowskiego większa część tych wspomnień ukazała się drukiem pt. *Z herbem po służbach*, taki tytuł nadał Aleksander Wit Labuda, który przygotował i zredagował rękopiśmienne zapiski do druku.

Bardzo ciekawym uzupełnieniem dla *Wspomnień* są listy pisane z okresu młodości A. Wielopolskiego, przechowywane w Archiwum Państwowym w Kielcach w zespole Ordynacji Myszkowskiej. Na szczególną uwagę zasługują materiały adresowane do rodziców, zwłaszcza do ojca². Opisane w nich zdarzenia relacjonowane są bezpośrednio po ich zaistnieniu i ze szczerością, co sprawia, że są one uzupełnieniem do *Wspomnień*, pisanych z perspektywy

¹ Na temat margrabiego Aleksandra Wielopolskiego pisali m.in.: A.M. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski*, Poznań 1947; *Aleksander Wielopolski. Próba ustrojowej rekonstrukcji Królestwa Polskiego 1861–1862*, red. L. Mażewski, Radzymin 2014; K. Pruszyński, *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1946; Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, Idem, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1983; R. Zwierzyński, *Ordynacja Myszkowska czyli kto miał Chrobrz, Książ i Szaniec*, Kraków 2017.

² Aleksander Erwin Wilehm Julian Maria hrabia Wielopolski, margrabia na Mirowie Gonzaga Myszkowski (1875–1937) był właścicielem Ordynacji Myszkowskiej z siedzibą w Chrobrzu, mieszczącym się w powiecie Pińczów. Jego żoną była Zofia hrabianka Broel-Plater (1879–1926), który słynęła ze swej działalności charytatywnej, m.in. organizowała jadalnię dla biednych i chorych. Zmarła na skutek infekcji wywołanej zapaleniem płuc. Ku jej czci, margrabia Wielopolski wznosił przy stawie na terenie parku w Chrobrzu kapliczkę. Majątek ziemski wchodzący w skład Ordynacji Myszkowskiej znajdował się w posiadaniu rodziny Wielopolskich od 1729 roku, gdy zmarł ostatni przedstawiciel spokrewnionego rodu Myszkowskich. Wraz z posiadłościami otrzymali oni również tytuł margrabiowski, który przysługiwał dziedzicowi. Pozostałe dzieci tytułowały się tytułem hrabiowskim. Od 1815 roku Ordynacja została odziedziczona przez margrabiego Aleksandra Ignacego Wielopolskiego i należała do niego mimo emigracji w 1863 roku, która nastąpiła w wyniku wybuchu Powstania Styczniowego. Powstanie to, przez zorganizowanie tzw. branki starał się powstrzymać Aleksander Wielopolski jako naczelnik rządu cywilnego Królestwa Polskiego. Następnie znalazła się ona w posiadaniu syna, Zygmunta Andrzeja Wielopolskiego, działacza społecznego oraz polityka reprezentującego stronnictwo konserwatywne. Kolejnym dziedzicem był Aleksander Erwin Wielopolski.

czasu i stanowią osobiste *confessiones*. Pod tym względem listy stanowią materiał „dziewiczy” i są autentycznym przekazem młodej osoby, żyjącej, uczącej się i pracującej w dwudziestoleciu międzywojennym, dlatego stanowią one materiał tak cenny. Należy również pamiętać, że zapiski te są bardzo osobiste i delikatne. Dlatego czytając ich treść, należy powstrzymać się od oceny, a jedynie postarać się uchwycić „sposób życia” młodego przedstawiciela arystokracji, pełnego barwnych wydarzeń, przy czym niewolnego od błędów.

Epistolaria są bardzo wartościowym materiałem archiwalnym, nieocenionym dla badań biograficznych. O wykorzystaniu w badaniach dokumentów osobistych w tym listów wspominał m.in. Florian Znaniecki, twórca zasady współczynnika humanistycznego. W swym postulatcie wskazywał na konieczność oceny zjawisk społecznych i socjologicznych przez pryzmat uczestników omawianych wydarzeń. Innymi słowy, był zwolennikiem patrzenia „oczyma uczestników”, a nie obserwacji z pozycji „absolutnego obserwatora”. Wykorzystanie materiałów epistolograficznych jest również przydatne przy używaniu metody biograficznej, zwłaszcza przy jej odmianie, tj. biografii pretekstowej. Zgodnie z założeniami tej metody, bohater biografii stanowi pryzmat dla analizy wizerunku danej epoki czy konkretnej zbiorowości, działającej w owym czasie³. Szerzej na temat metodologiczny badań biograficznych pisali m.in. Tadeusz Łepkowski czy Emanuel Rostworowski⁴.

Zachowane do dzisiaj pisma można w naturalny sposób podzielić na pochodzące z okresu edukacji szkolnej oraz studiów, następnie na te z czasów pełnienia służby wojskowej, kończąc na tych, które dotyczyły pracy zawodowej.

³ W. Wojdyło, A. Fordoński, *Refleksje historiograficzne Profesora Romana Wapińskiego odnośnie do biografistyki w Polsce*, „Dzieje Najnowsze”, Warszawa 2016, s. 149.

⁴ T. Łepkowski, *Biografistyka: żywotność, tradycjonalizm, nowoczesność*, „Kwartalnik Historyczny” 1975, nr 1; Idem, *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, z. 3; E. Rostworowski, *Biografia, biogram, historia grup i pokoleń*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, z. 2.

Okres szkolny

Alfred Wielopolski rozpoczął naukę szkolną wraz z bratem Zbigniewem w gimnazjum im. Św. Stanisława w wieku 12 lat. Dla młodego chłopca najbliższe lata upływały w dwóch ośrodkach. Pierwszym była szkoła, zaś drugim komplet. U podłoża założenia enklawy dla chłopców pochodzących z rodzin wielko-ziemiańskich leżała w pierwszej kolejności troska, o zapewnienie im odpowiednich wzorców oraz ochrona przed „niepożądanymi wzorcami”⁵. Jak sam zapisał na karcie swych *Wspomnień* „Z pewnością «komplet» był wyjąłowym z barwy odbiciem życia w dworach i pałacach wiejskich”. Mieszkającym w nim chłopcom brakowało ciepła domowego domu, dlatego każdy z nich czekał wakacji, by opuścić to „gniazdo”⁶ i powrócić do rodzin.

Listy z tego okresu były pisane ze sporą częstotliwością, w miarę regularnych, tygodniowych odstępach. W głównej mierze zawierały spore pokłady dziecięcych przeżyć i emocji związanych ze szkołą i pobytem w wielkim mieście. Młody Alfred Wielopolski z zapałem donosił o swoich postępach w nauce, miejscami chwalać się ilością rozwiązywanych zadań oraz malejącą liczbą błędów ortograficznych w pisanych pracach. Uwadze młodzieńca nie umykała pogoda, która opisywana była w niemal każdym liście, jak i inne aspekty życia prywatnego, o których z sumiennością donosił rodzicom na zapisanych kartach, jak choćby niespodziewanym otrzymaniem 40 koron na zakup, jak sam to określa, „dobrych rzeczy”⁷. Co zasługuje na szczególny podziw, bracia solidarnie zdecydowali, że z zakupem łakoci wstrzymają się aż do przybycia w odwiedzinę rodziców⁸.

Pełnym humoru jest list z 22 maja 1916 roku, w którym prawdopodobnie po raz pierwszy A. Wielopolski użył sformułowania w obcym języku, w tym

⁵ A. Wielopolski, *Z herbem po służbach. Wspomnienia*, Warszawa 2016, s. 187–188.

⁶ Ibidem, s. 200

⁷ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji Myszkowskiej*, sygn. 1157, k. 5–6 oraz 9–14.

⁸ Jak wspominał na kartach wspomnień, odwiedziny te odbywały się jednak rzadko. Jedynie matka odwiedzała synów w komplecie, gdzie mieszkali. Tam również rozmawiała o postępach i zachowaniu swych pociech z opiekunkami prowadzącymi ośrodek. Ojciec w tym okresie przyjmował chłopców w hotelu Bristol, w którym zatrzymywał się w trakcie swoich pobytów w Warszawie.

przypadku zamiast standardowego zwrotu o stanie zdrowia swoim, brata oraz innych „mieszkańców” kompletu użył zamiennie terminu „wszystkie kindry podłe mają się dobrze”⁹. Co warte zaznaczenia, posiadał on niezwykłą zdolność do nauki języków obcych. W dorosłym życiu biegle posługiwał się językiem angielskim, niemieckim oraz francuskim¹⁰. Znał również język rosyjski, nie wspominając o językach klasycznych, jak greka czy łacina. W listach swych, jak również pamiętnikach z dużym upodobaniem stosował zapożyczenia, przysłowia czy po prostu całe akapity przytoczone w językach obcych, głównie zaś w języku francuskim i angielskim. W listach skreślonych w okresie dzieciństwa zapożyczenia te zdarzają się okazjonalnie, jednak wraz z dorastaniem i uczeniem się kolejnych języków obcych, zaczynają się one pojawiać coraz częściej.

Część listów została wysłana podczas wakacyjnego pobytu u rodziny w Chrzęstowie oraz w Moskrzewie. Jeden datowany jest na dzień 27 lipca 1916 roku, kiedy to w wieku 11 lat młody Alfred Wielopolski zdawał ojcu swoje relacje z wakacyjnego pobytu u wujostwa w Chrzęstowie. Uwaga dziecka skupiona była głównie wokół przybywających gości rodziny Wielkopolskich oraz, co nie powinno dziwić, na typowo męskich zajęciach, czyli polowaniu. Sam również chwalił się pierwszą ustrzeloną muchołówką¹¹.

Z roku 1917 zachował się jedynie kilka listów w tym ten pisany 10 kwietnia 1917 roku z miejscowości Chrzęstów, gdzie Alfred wraz z bratem spędził święta Wielkiej Nocy. Oś narracji skupiała się wokół „bitwy” śmigusowej, odbytej przeciwko kuzynostwu. Pomimo posiadania płaszczy „nieprzemakalnych” chłopcy i tak zmokli. W dalszej części listu opisywał on nieudane ze swojej i wuja Michała perspektywy polowanie na słonki, zakończone fiaskiem i nieustrzeniem żadnej sztuki¹².

Wiadomości z okresu dziecięcego charakteryzują się kliwnością i niewinnością. Nie jest poruszony w nich temat spędzania wolnego czasu w trakcie edukacji w Warszawie, jak choćby grania w piłkę za pomocą piłeczki tenisowej w pokoju nazywanym przez chłopców „ujeżdżalnią”. Nie wspomina również o fiasku misji Ernesta Zaremba, osobistego guwernanta i wychowawcy rodzi-

⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 15–16.

¹⁰ W języku francuskim napisał m.in. swoją rozprawę doktorską podczas studiów.

¹¹ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 1–2.

¹² Ibidem, k. 41–43.

ny Wielopolskich, który próbował wprowadzić surową dyscyplinę, wieszając w pokoju wykaligrafowany spis reguł oraz przewidzianych kar za jego przekroczenie. Zapisany na kartach „kodeks” szybko stał się celem piłki (możliwe, że w niezachowanych materiałach była o tym wzmianka¹³).

We wszystkich kolejnych listach do ojca zwracał się do niego „Kochany Papiusiu”, zaś na zakończenie dodawał zwrot „Rączki Papiusia całuję”. Kończący zwrot grzecznościowy najczęściej obejmował również pozdrowienia względem młodszego rodzeństwa, rodziny i krewnych oraz przyjaciół.

Warto jeszcze przytoczyć najstarszy dokument epistolograficzny w zbiorze, pisany niewyprawioną ręką 9-letniego dziecka w dniu 10 października 1914 roku. W treści A. Wielopolski opisywał fragmenty podróży poza Pińczów pod opieką swej babki. Uwaga jego była skupiona na mijanych kolejnych obozach wojskowych, w których stacjonowały wojska rosyjskie, w tym również oddział kozackie, które zostały przez niego rozpoznane. W trakcie podróży zaobserwował również oddział wojsk inżynierskich, budujących most, zaś szczególną uwagę chłopca przykuły dwa ptaki na niebie, które okazały się aeroplanami, co malec stwierdził samodzielnie dzięki pilnej obserwacji owych ptaków, które leciały, nie machając skrzydłami. Ku wielkiej radości obserwującego, jeden z aeroplanów zniżył swój lot na tyle, że dało się zauważyć głowę jednego z lotników¹⁴.

Okres studencki

Studia prawnicze w Warszawie

Alfred Wielopolski był najmłodszym z synów, w związku z czym nie dziedziczył on ordynacji. Dlatego też od młodości towarzyszyło mu pytanie, dotyczące wyboru zawodu. Na kartach pamiętnika wspominał o wewnętrznej chęci posiadania majątku, na którym mógłby gospodarować, czego w głębi serca zazdrościł bratu. Wstydił się jednak przyznać do tego rodzicom, przerażała go również wizja, że majątek ziemski mógłby zdobyć przez odpowiednie małżeństwo. Wobec powyższego rozważał dwa kierunki studiów, tj. medycynę i prawo. W medycynie odstręczały go jednak egzaminy wstępne oraz per-

¹³ A. Wielopolski, *Z herbem po służbach...*, s. 201.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 3–4.

spektywa uczęszczania na zajęcia z „hołotą”. Jak sam przyznał z perspektywy czasu, wstydził się tych myśli, jednak w owym okresie wyborów młodzieńcze przesady doprowadziły do wyboru prawa. Jak sam przyznał, studia te zaliczył po linii najmniejszego oporu, najczęściej na ocenach dostatecznych, zawsze w ostatnich terminach oraz koniecznie z przynajmniej jedną poprawką w każdym semestrze¹⁵.

Pierwszy i jedyny zachowany list z okresu studiów prawniczych datowany jest na dzień 17 listopada 1926 roku. Opisuje w nim podróż pociągiem do Warszawy, skarżąc się w na spory tłok oraz bardzo niskie temperatury w wagonach. W celu uniknięcia potencjalnego przeziębienia, wykorzystał sprezentowaną przez ojca butelkę wina, która jak to sam określił, „miała nadzwyczaj wdzięczną rolę do spełnienia”. W dalszej części wspomina o załapaniu się przy odrobinie szczęścia na seminarium z filozofii prawa oraz o pierwszych godzinach wykładowych. W końcowej części zdradził temat rozprawy, jaka została mu zlecona na zaliczenie seminariów, a która dotyczyła poglądów politycznych i prawnopublicznych xiędza (pisownia oryginalna) Piotra Skargi¹⁶.

Dla 21-letniego studenta rok 1926 okazał się bardzo ciężkim, a jednocześnie przełomowym. W dniu 15 maja 1926 roku na skutek powikłania po przebytej infekcji płuc zmarła przedwcześnie jego matka. Zofia Broel-Plater znana była ze swej działalności charytatywnej. Oprócz niesienia pomocy wszystkim potrzebującym i chorym, założyła ona dwie jadalnie, w których regularnie wydawano głodnym zupę oraz chleb¹⁷. Jej śmierć wzbudziła w Alfredzie głęboką wewnętrzną przemianę i poczucie chęci „służenia ludziom”. Poczucie to umocniło się podczas pobytu w Pińczowie, gdzie jego siostry w okresie wakacyjnym pod okiem dr. Belerta uczyły się w szpitalu podstaw pielęgniarstwa. W ten sposób powróciła w nim chęć studiowania medycyny. Plany te uzyskały aprobatę jego ojca¹⁸.

¹⁵ A. Wielopolski, *Z herbem po służbach...*, s. 223–224 oraz 234.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 46–48.

¹⁷ J. Kucharski, *Wspomnienia z Chrobrza z lat 1938–1948*, Kielce 2008, s. 15–16.

¹⁸ A. Wielopolski, *Z herbem po służbach...*, s. 268.

Studia medyczne

Pierwszy zachowany list dotyczący studiów medycznych w Montpellier jest datowany na 2 listopada 1927 roku i został napisany w Warszawie. Składa się on z dwóch części, pierwsza związana jest ze złożonymi kondolencjami w związku ze śmiercią jednego z wujków. Odnosi się w nim również do własnej straty, związanej ze śmiercią matki i odczuwanym z tego powodu bólem.

W drugiej jego części nakreślał plany swojej podróży do Francji, w celu zapisania się na uczelnie, przy jednoczesnym zaznaczeniu, że żywi pewne obawy co do potencjalnych problemów z zapisaniem się na nie ze względu na późny termin i rozpoczęty już rok akademicki¹⁹.

W jednej z kolejnych wiadomości bardzo pozytywnie oceniał swój pobyt w hotelu Métropole, zaznaczając, że miejsce to jest niezwykle porządne w sposób dalece lepszy od jakości, jaką można zastać w hotelach warszawskich. W dalszej części listu robił uwagi co do wyglądu miasta, które, jak sam to określał, przypomina mu „dziurę” i jedynie porządek na ulicach odróżniał to miasto od Torunia. Zaznaczał jednocześnie, że pod kątem przyrody i widoków, miejsce to było niezwykle urokliwe. W zakończeniu listu wspominał o czekających go poszukiwaniach stancji w miarę rozsądnej cenie²⁰.

Interesująca jest wiadomość z 8 listopada 1927 roku, informująca o przyjęciu na studia oraz znalezieniu odpowiedniego pokoju w jednej z niewielkich wili. Poinformował również ojca o niezwyklej życzliwości i pomocy, jaka była mu okazywana przez tamtejszych profesorów. Opisywał przekrój studentów, wyraźnie zwracając uwagę na, jak to określa osobiście, *Aaronów i innych tego rodzaj Polaków oraz Żydów* (napisanych zgodnie z panującą wczas manierą małą literą). W dalszej części dodał, że studenci żydowscy posiadali bardzo fatalną opinię i że byli *odróżniani* od pozostałych Polaków-polaków²¹. Oczywiście z dzisiejszej perspektywy słowa takie budzą słuszne oburzenie, jednak należy pamiętać, że młody Alfred był przede wszystkim dzieckiem swojej epoki i w chwili pisania listu miał 22 lata. Tego typu treści pisane były w korespon-

¹⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 55.

²⁰ Ibidem, k. 59.

²¹ Ibidem, k. 60–61.

dencji prywatnej, a nie w celu publikacji. Niemniej zaznaczyć należy, że w życiu dorosłym postawa Alfreda Wielopolskiego była daleka od jakichkolwiek przejawów antysemityzmu, co więcej w trakcie II wojny światowej, niejednokrotnie narażał on życie swoje i rodziny udzielając pomocy Żydom. W dalszej części listu wymienia również studentów z Japonii czy Chin oraz z nieco prześmiewczą manierą, wylicza „większych i mniejszych” lordów angielskich²².

W kolejnym liście z 11 listopada podał ostatecznie adres swojej stacji, czyli Hézault 20, rue de la Merci, chez Madame Taveza. Jak dalej relacjonował, adres do owej pani, będącej wdową po francuskim oficerze, który zginął podczas wojny w bitwie pod Verdun²³, otrzymał od Dziekana Wydziału Prawnego uniwersytetu, co pozwalało mu sądzić, że była to osoba godna zaufania. Uzasadniając swój wybór pomiędzy stacją a akademikiem, podkreślał, że dzięki mieszkaniu z Francuską szybciej nauczy się języka, jak i zawiąże nowe znajomości.

W dalszej części listu opisywał swoją obecność podczas defilady wojskowej z okazji francuskiego święta narodowego. Jak złośliwie zaznaczył, w „chmarach woni czosnku” obserwował kawalerzystów na słabych koniach oraz źle maszerującą piechotę, co w ostatecznym rozrachunku pozwoliło mu na wyrobienie opinii, że armia francuska „nie wytrzymuje porównania zupełnie” z wojskiem polskim²⁴.

W grudniu Alfred Wielopolski odwiedził Marsylię, z której do domu wysłał pocztówkę oraz kilka zdjęć (pocztówka zachowała się i jest częścią spuścizny). Informacja ta warta jest zaznaczenia, gdyż w przekazanej treści zamieszczone są dwa, może nawet trzy przykłady tego, jak młody student spędzał czas. W pierwszej kolejności wspomina bowiem o podróżach, zwiedzaniu miasta, zabytków oraz podziwianiu widoków i przyrody podczas wędrówek i długich ekspedycji. Jak sam podkreślał, w grudniu w Marsylii panowała mglista pogoda, dlatego nie mógł w pełni wykorzystać tego czasu na podziwianie widoków oraz zwiedzanie. W drugiej kolejności jest to fotografia, do której A. Wielopolski wykazywał niezwykle upodobanie i którą uprawiał od najmłodszych lat. Sam prosił w liście, by zdjęcia, które załączył, nie zostały „buchnięte”. Ostatnie

²² Ibidem, k. 60–61.

²³ A. Wielopolski, *Z herbem po służbach...*, s. 271.

²⁴ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 62–63.

zajęcie, któremu się oddawał z pewną namiętnością, było spożywanie wina w ilościach „przyzwoitych i zgodnie z panującym zwyczajem”²⁵.

Nie powinno więc dziwić, że pierwszym opisany w listach wykładem był wykład udzielony przez profesora „Wuja Stacha”, na wspomnianej karcie pocztowej podczas pobytu w Marsylii. Dotyczył on jedzenia ostryg i połączony był z „wódeczką i piwkiem”²⁶.

Jak sam zauważył po wielu latach, owa podróż do Marsylii przyczyniła się do powstania pierwszych zaległości w odbywanym studium przygotowawczym. Zaległości te polegały na nieobecności na zajęciach, podczas których kandydaci na studentów rysowali w zeszytach organy zwierząt, które badali, jak np. ślimaki winniczki. Braków tych nie udało mu się nadrobić i były to, jak sam określił, pierwsze „niewidoczne kamyczki”, które ostatecznie ukamienowały jego karierę lekarską²⁷.

Na uwagę zasługuje list z 15 stycznia 1928 roku, w którym A. Wielopolski opisywał pewne zajście, do jakiego doszło w trakcie spotkania towarzyskiego. Według zamieszczonego opisu doszło do poważnej sprzeczki między nim a dwoma Komatryjotami²⁸ żydowskiego pochodzenia. Czego dokładnie dotyczył spór, nie opisał, jednak poczucie urazy było tak silne, że był on gotów „użyć metody, która przynajmniej na kilka dni zostawia ślad na cudzej fizjonomii”. Obecność płci pięknej w towarzystwie spowodowała jednak, że zadowolili się on jedynie zwymyślaniem rodaków, czym wyrobił sobie wśród towarzystwa francuskiego silną pozycję i miano „wielkiego gieroja”²⁹. Jak dalej złośliwie zauważał, stało się to ponieważ Francuzi (pisownia oryginalna) nie wiedziały „que le juifesttimide”³⁰.

Częsta obecność na wydarzeniach towarzyskich i przyjęciach powodowała szkodę dla jego studiów. Im bliżej zakończenia roku, tym przybywało obowiązków i nauki. Wspominał o tym m.in. w wiadomości z 7 maja 1928 roku, wskazując na trudności w usiedzeniu w pokoju z książką na kolanach, kiedy

²⁵ Ibidem, k. 66–67.

²⁶ Ibidem, k. 69.

²⁷ A. Wielopolski, *Z herbem po służbach...*, s. 270.

²⁸ Prawdopodobnie chodzi o spolszczenie angielskiego słowa *campatriot*, czyli rodak.

²⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 77–80.

³⁰ Z francuskiego: że Żyd jest nieśmiały.

temperatury robią się coraz wyższe, a przebywanie na zewnątrz bardzo przyjemne³¹.

List ten kończy korespondencję, jaka przychodziła od niego z okresu odbywania studium przygotowawczego do właściwych studiów medycznych na Uniwersytecie w Montpellier. Do egzaminów końcowych jednak nie przystąpił z powodu zaległości w zeszytach z rysunkami oraz z „moralnego strachu” przed kompromitacją z chemii, której po prostu nie rozumiał. W tym okresie obiecywał sobie, że po wakacjach wróci i w jesieni zaliczy egzaminy. Tak się jednak nigdy nie stało³². Po powrocie do kraju odbył obowiązkową służbę wojskową, po której zdecydował się inne studia.

Studia doktorskie

Po ukończeniu szkolenia wojskowego A. Wielopolski postanowił kontynuować studia w Szwajcarii. Nie mógł się jednak zdecydować, czy wybrać medycynę, czy studia doktorskie z prawa. Jak pisał później we *Wspomnieniach*, miał wówczas 24 lata i skupiał się na uzyskaniu zawodu, który umożliwiłby mu samodzielne utrzymanie. Wstrętem napełniała go myśl bogatego ożenienia się. Zaczęła się w nim również krystalizować wizja „mglistego służenia dla kraju”. Wobec powyższego zdecydował się na doktorat. Jak sam następnie przyznał, w trakcie dwuletnich studiów wybrał temat dotyczący polskiej emigracji do Ameryki Północnej³³, do którego zachowanych było mnóstwo źródeł, o dość płytkiej treści³⁴.

Pierwszy list z okresu studiów we Fryburgu jest datowany na dzień 23 listopada 1929 roku. Pisał w nim o rozterkach, jakie towarzyszyły mu przy wyborze studiów. Chciał kontynuować medycynę, jednak jedyna licząca się uczelnia znajdowała się w Paryżu. Ostatecznie postanowił nie wracać już do Montpellier i na rok pozostać we Fryburgu w celu podciągnięcia języka. Miał to być również okres próby względem tego, czy będzie miał siły na kontynuowanie studiów medycznych, które miały trwać 6 lat.

³¹ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 87–88.

³² A. Wielopolski, *Z herbem po służbach...*, s. 277.

³³ Idem, *L'émigration polonaise en Amérique du Sud*, l'Oeuvre de Saint-Paul, 1931.

³⁴ A. Wielopolski, *Z herbem po służbach...*, s. 278–281.

Co do pierwszych wrażeń, to brzmiały one tak: „Papuś nie ma pojęcia, co to za parszywe miasto ten cały Fryburg i co za parszywy naród Szwajcarzy”. Jak dalej opisywał, „uniwersytet tutaj jest o wiele bardziej bogatszy niż w Montpellier, a ulice są czyste aż do przesady”. To, co najbardziej mu doskwierało, to brak ludzi na ulicach oraz że „spotyka się żywą istotę raz na minutę i jest nią ksiądz, zakonnik albo w najlepszym razie zakonnica”. Również jedzenie i napitki oceniał jako parszywe. Jedynymi plusami, jakie wynotował, to „że warunki do nauki pierwszorzędne” oraz „paliw dla duszy” w postaci wszelkiego rodzaju tytoni, cygar oraz papierosów było pod dostatkiem i w przystępnych cenach³⁵.

Kolejna wiadomość była z 11 grudnia 1929 roku. Na wstępie informował w niej ojca, że ostatecznie porzuca studia medyczne, bowiem nie czuł się na siłach studiować kolejne 6 lat. W zamian rozpoczął przygotowania do napisania doktoratu z zakresu prawa. Opisywał również swoich kolegów z roku i wspomina po raz pierwszy o wizytach u Amerykanek – Miss O’Brien i jej córek: Margaret, Aileene Barbary (w kolejnych listach nazywa je Chilijkami, od państwa Chile, w którym na stałe przebywał mąż i ojciec rodziny³⁶). Przyjmowały one bowiem bardzo chętnie studentów na podwieczorek, po którym następnie tańczono w rytm muzyki puszczonej z gramofonu oraz grano w bridge’a. Jak wyjaśniał, był to najlepszy sposób na naukę angielskiego³⁷. W kolejnych listach opisywał głównie sposób spędzania czasu właśnie u Chilijek, u których niekiedy bywał od godziny 10 do 1 w nocy, a zdarzało się, że i dłużej³⁸. Wizyty te dostarczały mu to jakichkolwiek rozrywek w mieście, którego nie cierpiał. Dodatkowo mógł się u nich stołować, kosztując m.in. pysznych koktajli „fabrykowanych” przez Panią O’Brien. Z racji pozostania w grudniu we Fryburgu, właśnie u nich spędził Sylwestra i Nowy Rok³⁹.

³⁵ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 121–122 oraz 146–147 (list został podzielony i omyłkowo paginowany jako str. 121–122 oraz 146–147).

³⁶ Ojciec rodziny przebywał w Chile ze względu na prowadzone interesy związane z kopalniami miedzi. Wyjazd za interesami i rozłąka z rodziną była spowodowana początkiem wielkiego kryzysu, który w sposób szczególny dotknął Stanów Zjednoczonych w latach 1929–1933. Dodatkowo wyjazd rodziny do Europy miał umożliwić dzieciom państwa O’Brien uzyskanie odpowiedniego wykształcenia.

³⁷ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 148–149.

³⁸ A. Wielopolski, *Z herbem po służbach...*, s. 282–284.

³⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 151–154.

Kolejne listy pochodzą z marca 1930 roku, kiedy to na kilka tygodni A. Wielopolski przyjechał do Warszawy w celu zebrania niezbędnych materiałów do swojej pracy doktorskiej. W pismach zamieszczał głównie informacje o odbytych spotkaniach towarzyskich z rodziną oraz znajomymi. Pisał również o przedłużającym się „zębodłubaniu”, przez które musiał pozostać w Warszawie dłużej niż pierwotnie planował⁴⁰.

Kolejna wiadomość pochodzi z grudnia. Tłumaczył w niej ojcu, że dłuższy okres niezdawania raportów spowodowany był dużą ilością obowiązków i nauki do zbliżających się egzaminów doktorskich. Jak sam dodał, „doktor jak motyl wykluwa się z liszki”. Nie chcąc „uchodzić za syna marnotrawnego”, dziękował za przesyłane pieniądze oraz prosił o dodatkowe 200 franków, by móc wydrukować napisaną już rozprawę. Jak dalej donosił, cierpiał na poważne przeziębienie i chorobę żołądka. W dalszej części uspokajał, że w tym czasie opiekowała się nim „mama Chilijka”, która zabroniła mu wychodzić na zewnątrz i ulokowała go w najcieplejszym ze swoich pokoi. Jak z radością informował, podawane mu lekarstwo to była donoszona przez nią co pół godziny whisky pół na pół z whisky.

W ostatnim zachowanym liście informował ojca o zdeponowaniu napisanych rozpraw niezbędnych do zakończenia studiów⁴¹. Dokument ten kończył korespondencję z czasów studiów doktorskich, które trwały do 1931, kiedy to A. Wielopolski uzyskał tytuł naukowy doktora. Jak napisał we *Wspomnieniach*, dyplom ten zawdzięczał bardziej zainwestowanym pieniądзом ojca na opłaty uniwersyteckie, aniżeli własnym wysiłkom i staraniom, których włożył nie mało. Poczucie „kupionego” tytułu wzbudzało w nim poczucie wstydu, zaś cały okres studiów, jak i sama Alma Mater, zdawały mu się świecić „światłem księżycowym”, które ze swej natury jest światłem odbitym. Poczucie niespełnienia było tym większe, że na obronie usłyszał od recenzentów ocenę, że spodziewano się po jego osobie czegoś więcej⁴².

⁴⁰ Ibidem, k. 155–158

⁴¹ Ibidem, k. 165–168.

⁴² A. Wielopolski, *Z herbem po służbach...*, s. 288–289.

Służba Wojskowa

Pomimo podjęcia prób przeniesienia i obietnicy pomocy różnych osób, A. Wielopolski nie otrzymał wymarzonego przydziału do kawalerii. Służbę wojskową rozpoczął więc we Włodzimierzu Wołyńskim w jednostce artylerii. Podjął tam również starania o przeniesienie, o czym wspomniał w pierwszej wiadomości z 16 lipca 1928 roku. Został wcielony do V baterii, zaś adresem korespondencyjnym stała się Szkoła Podchorążych Artylerii⁴³.

W kolejnym liście opisywał swoje pierwsze wrażenia z początku służby. Jego uwaga została przykuta przez panujący chaos i brak dyscypliny, jakie wynikały z faktu, że na 800 miejsc w podchorążówce pojawiło się ponad 2000 rekrutów. Dopiero po wyselekcjonowaniu 1200 osób odesłanych do piechoty udało się nad pozostałą „elitą” zapanować i wprowadzić w karby. Jak sam zaznaczał, towarzystwo jego w szkole było bardzo różne, przy czym średnio co piąty wydawał się przyzwoitym, a czasami nawet sympatycznym osobnikiem.

Bardzo żalił się na jakość kuchni i żołnierskie życie, które z pewnym zaskoczeniem dla siebie zaliczał do „nie największych przyjemności” życia. Skarżył się na twardość posłania oraz małą ilość snu. Do uciążliwych czynników zaliczał również niemożność porządnego umycia się oraz konieczność wykonywania „beziproduktywnych” poleceń, jak np. ślanie łóżka. Z grozą opisywał, że nie tylko musiał to robić osobiście, to jeszcze bardzo często wachmistrz rozrzucał to, co z „możem usłać”. Czarę goryczy przelewała jakość trunków serwowanych w kantynie. Z dozwolonych napoi alkoholowych dostępne było tylko piwo i wino owocowe, dlatego rekruci polecieli właścicielowi kantyny, skądinąd Żydkowi (pisownia oryginalna) sprowadzenie wina francuskiego⁴⁴. Pewnym sukcesem, którym się pochwalił był fakt, że nauczył właściciela kantyny przemycać i dolewać sznapsa do piwa (powstały napój nazwał pejsakówką)⁴⁵.

Po 2 tygodniach pobytu w wojsku w liście z 26 lipca 1928 roku prosił już ojca o przysłanie niewielkiej butelczyny „czegoś mocniejszego” np. whisky oraz paczki dobrych papierosów. Zalecał, by butelka nie była za duża, by ła-

⁴³ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 89–92.

⁴⁴ Ibidem, k. 92–93.

⁴⁵ Ibidem, k. 94–95.

twiej móc ją ukryć. Posiadanie własnego alkoholu było bowiem przyczyną „zamykania do paki”.

Oprócz żołnierskich trudów, nocnych wart, często nieprzespanych nocy w związku z alarmami i nocnymi ćwiczeniami w pełnym oporządzeniu, w którym na polysk trzeba było się średnio 8 razy w ciągu dnia stawiać (jednorazowe przygotowanie wszystkiego zajmowało około 10 minut), zdarzały się również sytuacje przyjemne. W liście 5 października 1928 roku opisywał, jak to został wysłany jako delegat podchorążówki na bal z okazji święta 27 pułku Artylerii, na którym tańczył do 6 rano. Po powrocie do koszar nie kładł się spać, gdyż rozpoczynały się poranne ćwiczenia ze strzelania z karabinu na 100 metrów z ostrej amunicji. Jak sam z dumą zaznaczył, osobiście udowodnił „czarne na białym”, że po „kilku butelkach wódki” można jeszcze „jako tako strzelać”⁴⁶.

Ostatecznie w październiku nastąpiło również oficjalne przeniesienie do artylerii konnej, o czym z wielkim zadowoleniem donosił w liście z dnia 24 października. A. Wielopolski był z faktu tego niezwykle zadowolony, bowiem jak sam stwierdzał w jednym z wcześniejszych listów, ludzie w konnej artylerii byli o „4 nieba lepsi” od artylerii polowej.

Wraz z przeniesieniem nastąpił awans na bombardiera oraz przyznanie jednej naszywki na epolety, co odróżniało konnych bombardierów od polowych, którzy nie mieli żadnych naszywek. W dalszej części listu została opisana uroczystość zaprzysiężenia, która rozpoczęła się od mszy św. polowej, po której została złożona przysięga. Następnie zorganizowana została uroczysta defilada wojskowa. Zwieńczeniem wydarzenia był wspólny obiad na świeżym powietrzu dla blisko 1000 osób. Podchorążym jedli wraz z oficerami i w obecności pułkowników. Nie zabrakło też piwa oraz wódki. W trakcie posiłku wznoszono również uroczyste wiwaty na cześć Prezydenta oraz Marszałka Piłsudskiego⁴⁷.

Ostatni list z Włodzimierza zostaje wysłany 8 kwietnia 1929 roku, kiedy to zakończona została szkoła, zaś podchorążowie zostali wysłani do poszczególnych jednostek. Pomimo wcześniejszych starań nie udało się mu otrzymać przydziału do 1 Dywizjonu stacjonującego w Warszawie. Zamiast tego został przeniesiony do Jarosławca do 10 Dywizjonu Artylerii Konnej. Pierwszy list zostaje przysłany z datą 1 czerwca 1929 roku. W liście owym donosił, że został „wodzem” oddziału

⁴⁶ Ibidem, k. 104–107.

⁴⁷ Ibidem, k. 108–111.

składającego się z 15 koni i że jego zadanie polega na dwugodzinym pilnowaniu „jak są konie czyszczone, jak żrą owies” itd. Chwalił się również swoją klaczą klasy Grała o imieniu „Mum”. Jak dalej z dumą opisywał, koń jego „żre” tyle owsa, co pozostałe 14 koni w oddziale razem, ponieważ jako „szef owsa” nie widział powodu, dla którego miał jeździć „na koniu słabym i chudym”⁴⁸.

Praca w administracji państwowej

W liście z 1 czerwca 1931 roku informował o rozpoczęciu pracy w referacie cywilnym Prezydenta RP i przeniesieniu się w związku z powyższym na Zamek⁴⁹. Kolejne listy, pisane dość rzadko i nieregularnie opisywały pojedyncze wydarzenia z życia A. Wielopolskiego. Jak sam jednak zaznaczał: „U mnie ciągle bez zmian, pracuję bardzo dużo, zarabiam bardzo mało i jakoś czuję się niebogato z powodu jesienne[go] zaziębienie[a]”. Wspominał również o swojej obecności podczas posiedzeń sejmu, jednak jak sam zaznaczał, było „to dosyć nudne przedstawienie”⁵⁰.

Jeden z ważniejszych listów datowany jest na 22 lipca 1933 roku. Po raz pierwszy wspomniany w nim jest Wieluń, którego niebawem miał zostać wicestarostą. W chwili jego pisania, decyzja o awansie była już przyrzeczona, przy czym jak sam zaznaczył, niezbędnym było pilnowanie wszystkiego i dopytywanie się. W dalszej części chwalił się również specjalnym zadaniem, polegającym na podróży do Gdyni w celu przekazania kilku pilnych spraw prezydentowi Ignacemu Mościckiemu. Ten zaprosił go na statek, na którym spędził 3 dni w towarzystwie prezydenta i jego adiutanta, Kazimierza Świtalskiego oraz jego rodziny. W trakcie pobytu na statku korzystał on z możliwości podróżowania motorówką oraz brał udział w spacerach. Jak donosił w wiadomości, prezydent pokonywał dziennie trasę 14 kilometrów⁵¹.

Pierwszy zachowany list z Wielunia pochodzi z dnia 2 lutego 1934 roku. Syn skarżył się w nim na znaczne obciążenie pracą. Jak sam pisał „Tak się jakoś układa, że dużo jeżdżę po powiecie, zaprzysięgam sołtysów, robię alarmy straży ogniowej, rewiduję gminy, słowem siebie postrach i grozę”. Jak sam

⁴⁸ Ibidem, k. 134–135.

⁴⁹ Ibidem, k. 189.

⁵⁰ Ibidem, k. 201–202.

⁵¹ Ibidem, k. 243–246.

stwierdzał, praca pomimo tego, że bardzo go absorbowała, to jednak sprawiała, że był on zadowolony⁵². Z okresu urzędowania w Wieluniu zachowały się jeszcze dodatkowo dwa listy⁵³. Kolejne wiadomości dotyczyły okresu, kiedy na osobistą prośbę prezydenta powrócił on do Warszawy w celu poprowadzenia Kancelarii Cywilnej po śmierci Adama Skwarczyńskiego⁵⁴. W stolicy pozostał do wybuchu wojny, która na zawsze odmieniła jego życie. W Kancelarii pracował do roku 1937, kiedy to przeniósł się do Biura Senatu RP, którego zresztą tuż przed wojną został dyrektorem. Listy z ostatniego, „męskiego okresu” są pisane dość nieregularnie i dotyczą różnych wątków, najczęściej związanych z dużą ilością obowiązków.

Z ostatniego okresu pracy w Warszawie, do ciekawszych listów należy napisany w dniu 23 listopada 1934 roku. W wiadomości tej A. Wielopolski zdradza ojcu zamiary znalezienia żony, gdyż jak sam pisał „samotność gnębi mnie już od dłuższego czasu, toteż miałem sobie możność sobie rzecz całą przemyśleć”. W dalszej jego części zdradza, że kandydatką była Aileen, jedna z córek Pani O’Brien, poznanych podczas studiów we Fryburgu. Był przekonany, że uda się jej przystosować do warunków w Polsce i fakt, że jest cudzoziemką, nie powinien stanowić problemu. Nie przeszkadzał mu również fakt, że rodzina nie była zamożna, bowiem jak sam pisał „w dzisiejszych czasach, jeśli jest coś, co można na długą metę uważać za mocną bazę życiową – to chyba wyrobienie własne do życia i zdolność zdobywania tego, co się chce mieć lub dokonać”.

Na zakończenie prosił ojca o udzielenie rady oraz o zachowanie wszystkiego w tajemnicy i jedynie w celu „najwyższej konieczności” poinformowania o takich zamiarach rodzeństwa⁵⁵. Plany te nie miały jednak pozytywnego finału. Choć Aileen przez pewien okres przebywała w Polsce, a podczas jej pobytu w Chrobrzu A. Wielopolski oświadczył się jej, to jednak na skutek dalszych komplikacji, zaręczyny zostały przez niego zerwane. Ich niepozorny związek rozpoczął się jeszcze w czasie studiów doktoranckich, ale na etapie tym był jeszcze bardzo niedojrzały. Owe amory sam A. Wielopolski nazwał „zabawą w kotka i myszkę”. Nowy etap wiązał się z przyjętymi oświadczeniami. W trakcie odwiedzin w stolicy, Aileen w sporym zakłopotaniu wyznała, że ma mu do

⁵² Ibidem, k. 249–250.

⁵³ Ibidem, k. 251–253.

⁵⁴ A. Wielopolski, *Z herbem po służbach...*, s. 380.

⁵⁵ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 257–260.

wyjawienia pewien sekret. Na skutek braku odwagi nigdy jednak go nie ujawniła. W konsekwencji dalszego zwlekania ze ślubem przez A. Wielopolskiego, bez pożegnania wyjechała ona z Polski. Ostatecznie, nie mogąc znieść ciężaru złożonej obietnicy przy żywionej obawie wzięcia odpowiedzialności za drugą osobę, postanowił zerwać zaręczyny. W tym celu udał się do Fryburga, gdzie w dość „okrutny i żalorny sposób” zakończył związek⁵⁶.

Kolejną wybranką była Maria Salomea z domu Woytkowska, która ostatecznie została żoną Alfreda. Pierwszy raz pojawia się ona w liście z 17 czerwca 1935 roku. Na początku dziękuje w nim za rozmowę odbytą podczas jego pobytu w Chrobrzu. Odniósł się również do słów siostry, która miała wątpliwości względem wybranki serca brata. Jak sam pisał „zdaję sobie dokładnie sprawę, jak wielkie mogą być skutki i przykrości związania się z rodziną o odmiennym sposobie życia i patrzenia”. Jak dalej relacjonował: „oczywiście, że z tego powodu odczuwam nawet niepokój, ale z drugiej strony najważniejszym dla mnie argumentem jest osoba, o którą chodzi, jej sposób bycia i wartości. A tu nie mam najmniejszych zastrzeżeń, a wręcz przeciwnie. W rezultacie zdecydowałem się żenić. Rozmawiałem z panienką i jesteśmy zaręczeni⁵⁷”. A. Wielopolski utwierdzał się w swoim uczuciu. W wiadomości z Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie ponownie trafił w trakcie szkolenia oficerów rezerwy, pod datą 23 lipca 1935 roku zanotował „jestem coraz bardziej szczęśliwy i głęboko rad, że Pan Bóg mi daje Salomeę”. Wspominał również o terminie ślubu, który zaplanował wraz z narzeczoną na 21 września w Zarzeczu, gdzie mieścił się majątek Stanisława Hofmokla, dziadka i opiekuna Salomei⁵⁸.

Kolejne siedem zachowanych listów oraz jedna kartka pocztowa dotyczyły przygotowań do ślubu. A. Wielopolski konsultował w nich z ojcem m.in. treść zaproszeń oraz listę gości, jaka miała zostać zaproszona. Wesele odbyło się w dość ograniczonym gronie, co było życzeniem państwa młodych. Zaproszona była najbliższa rodzina oraz przyjaciele rodziny, ponadto bliskie przyjaciółki Salomei oraz koledzy Alfreda z Kancelarii Cywilnej, oraz Gabinetu Wojskowego⁵⁹.

Interesująca jest wiadomość z podróży poślubnej w Grecji, wysłana z Delfy. Obok opisu pogody i niezwykle tanich... homarów, obok końcowego pozdro-

⁵⁶ A. Wielopolski, *Z herbem po służbach...*, s. 287–288.

⁵⁷ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Archiwum ordynacji...*, k. 222–223.

⁵⁸ Ibidem, k. 265.

⁵⁹ Ibidem, k. 267–279.

wienia syna o treści „rączki Papusia całuję i wszystkich ściskam” zostały dodane słowa synowej „i ja też” podpisane Salomea⁶⁰.

W innym tekście z 27 lutego 1936 roku, oprócz życzeń imieninowych, przekazywał on informację o rozpoczęciu nowych studiów w Szkole Nauk Politycznych przez Salomeę. Wspominał również o wizycie w Białowieży Hermana Goeringa i jego niepowodzeniu w trakcie polowania, gdy wyjść miały na niego 2 rysie w odległości 20 kroków. Ten nie tylko do żadnego nie strzelił, ale jeszcze miał zapytać, „czy to duży, czy mały odyniec”. Dla ojca, zapalonego myśliwego, słowa te musiały przynieść wiele satysfakcji względem Pierwszego Łowczego Rzeszy⁶¹.

Ostatni zachowany dokument w zbiorze został wysłany z Warszawy pod datą 11 listopada 1936 roku. Wiadomość była bardzo krótka i dotyczyła kwestii fotografii i nowego aparatu. Na zakończeniu zamieszczone zostały wspólne życzenia od młodej pary⁶².

Zakończenie

Opisane powyżej epistolaria należy traktować jako uzupełnienie i ubarwienie spisanych i wydanych wspomnień Alfreda Wielopolskiego. Czytane w ten sposób pozwolą na zestawienie postaw jednej osoby względem wydarzeń z perspektywy różnych lat. Przebija się w nich młodzieńcza duma i radość z życia oraz swoista beztroskość, której pozbawione są niekiedy właściwe *Wspomnienia*, pisane z perspektywy mocno doświadczonego przez życie człowieka.

Czytane oddzielnie również stanowią niezwykle cenne źródło, ukazujące aspekty życia i codzienne problemy młodych przedstawicieli ziemiaństwa w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Są one również materiałem do analizy sytuacji panującej w polskich i europejskich ośrodkach akademickich, z rysującym się na pierwszym planie problemem antysemityzmu.

⁶⁰ Ibidem, k. 279–282.

⁶¹ Ibidem, k. 293–294.

⁶² Ibidem, k. 304.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwum Państwowe w Kielcach, Archiwum ordynacji Myszkowskiej, sygn. 1157.

II. ŹRÓDŁA PUBLIKOWANE

Kucharski J., *Wspomnienia z Chrobrza z lat 1938–1948*, Kielce 2008.

Wielopolski A., *Z herbem po służbach. Wspomnienia*, Warszawa 2016.

III. OPRACOWANIA

Łepkowski T., *Biografistyka: żywotność, tradycyjizm, nowoczesność*, „Kwartalnik Historyczny” 1975, nr 1.

Łepkowski T., *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, z. 3.

Rostworowski E., *Biografia, biogram, historia grup i pokoleń*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, z. 2.

Wojdyło W., Fordoński A., *Refleksje historiograficzne Profesora Romana Wapińskiego odnośnie do biografistyki w Polsce*, „Dzieje Najnowsze”, Warszawa 2016.

WIOLETTA POTURAŁA

Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie

ORCID: 0000-0002-7894-6563

**„PRACE POLONISTYCZNE” (1937–1939)
– PISMO I ŚRODOWISKO ŁÓDZKICH POLONISTÓW
W LATACH TRZYDZIESTYCH XX WIEKU**

Słowa kluczowe: „Prace Polonistyczne”, Łódź, prasa, dydaktyka

Key words: „Prace Polonistyczne”, Łódź, press, didactics

STRESZCZENIE

W okresie międzywojennym Łódź była miastem edukacyjnie i kulturalnie zaniedbanym. Świadczyły o tym niski poziom oświaty wśród mieszkańców, brak wyższej uczelni i bardzo późno zainicjowana działalność towarzystw naukowych. Środowiska nauczycielskie podejmowały próby stworzenia naukowego ośrodka polonistycznych badań, mającego pierwotnie służyć wsparciu dydaktycznemu. Pierwsza seria „Prac Polonistycznych” ukazała się w 1937 r. w Łodzi z inicjatywy grupy osób skupionych wokół miejscowego Koła Polonistów i zawierała prace jego członków. Po sukcesie serii I opublikowano kolejne roczniki. Szczególnie aktywnymi twórcami i autorami „Prac” byli: Stefania Skwarczyńska, Tadeusz Czapczyński, Wilhelm Fallek, Jan Zygmunt Jakubowski. Środowisko polonistów skupionych wokół omawianego czasopisma łączyły doświadczenia pedagogiczne, doskonała znajomość problemów szkoły i nauczycieli. Prawie wszyscy poza pracą w szkole realizowali się na polu działalności naukowej, dziennikarskiej lub społecznikowskiej.

Tekst omawia okoliczności powstania „Prac Polonistycznych” – pisma poświęconego literaturoznawstwu oraz dydaktyce literatury i języka polskiego. Przedstawiono historię rocznika w latach 1937–1939 oraz formy działalności redakcji. Zasadniczą część artykułu stanowi omówienie sylwetek redaktorów oraz współpracowników „Prac Polonistycznych”: Stefanii Skwarczyńskiej, Wilhelma Falleka, Tadeusza Czapczyńskiego, Zygmunta Hajkowskiego, Jana Zygmunta Jakubowskiego. Wszyscy rozpoczynali swoją drogę zawodową od pracy w szkolnictwie i nauczania języka polskiego. Dzięki temu znali szkołę i jej problemy z codziennego, nauczycielskiego doświadczenia, co znajdowało odzwierciedlenie w treści „Prac Polonistycznych”.

ABSTRACT

The article presents the circumstances of the creation of the magazine titled “Prace Polonistyczne” which focuses on the study of literature and didactics of literature and Polish language. The history of the magazine in 1937–39 was described, as well as the forms of editorial activity. The main focus is put on bringing closer the profiles of editors and contributors of the magazine: Stefania Skwarczyńska, Wilhelm Falleka, Tadeusz Czapczyński, Zygmunt Hajkowski, Jan Zygmunt Jakubowski. All of them started their professional career by working in education as Polish language teachers. It allowed them to become familiar with school and its everyday difficulties which was reflected in the content of the magazine.

W okresie międzywojennym na specyficzną sytuację Łodzi wpływały określone czynniki: wyniszczenie potencjału ekonomicznego i ludnościowego miasta w czasie I wojny światowej, stosunkowo niski poziom oświaty wśród mieszkańców, brak własnej tradycji jako ośrodka administracji państwowej (status miasta wojewódzkiego Łódź zyskała w 1918 r., wcześniej władze tego szczebla (gubernia) znajdowały się w Piotrkowie)¹. Kulturalne zaniedbanie objawiało się m.in. tym, że to drugie co do wielkości miasto polskie nie miało wyższej uczelni, jedynie oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej. Późno również zaczęły działać towarzystwa o charakterze naukowym, np. Towarzystwo Przyjaciół Nauk dopiero od r. 1936².

¹ A. Notkowski, *Rozwój ilościowy polskiej prasy prowincjonalnej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej: charakterystyka statystyczna*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974, nr 13/4, s. 495.

² W. Lipiec, *Kultura i oświata w Łodzi w okresie międzywojennym*, Łódź 1973; J. Trzaskowski, *Z dziejów „Prac Polonistycznych”*, „Prace Polonistyczne”, Seria X (1954), s. 402–

Powstanie „Prac Polonistycznych”

Pierwsza seria „Prac Polonistycznych” ukazała się w 1937 r. w Łodzi z inicjatywy grupy osób skupionych wokół miejscowego Koła Polonistów. Niekwestionowaną inspiratorką tego przedsięwzięcia była dr Stefania Skwarczyńska, która nieprzerwanie uczestniczyła w pracach Komitetu Redakcyjnego tytułu także w okresie powojennym – do 1957 r.³ W 1938 r. Koło Polonistów przekształciło się w Oddział Łódzki Towarzystwa Polonistów R. P., skupiając środowisko łódzkich nauczycieli języka polskiego. Najczynniejszym organizatorem, a także pracownikiem związku był Tadeusz Czapczyński⁴.

Członkowie związku dążyli do zorganizowania naukowego ośrodka polonistycznych badań, popularyzacji wiedzy o ojczystej literaturze poprzez publiczne odczyty realizowane w szkołach i skupiskach robotników oraz redagowanie programów teatralnych i artykułów do prasy. Przygotowywane referaty miały także charakter dydaktyczny i naukowy, a prelegentami byli członkowie Koła lub zapraszani znamienici goście, np. W. Szyszkowski, J. Saloni, J. Dancewiczowa, R. Pollak, B. Suchodolski. Wsparcie metodyczne dawały lekcje praktyczne oraz przygotowywane wykłady dla starszej młodzieży w związku z maturą. Inną formą działalności były wykłady o charakterze akademii np. ku czci Kochanowskiego, Wyspiańskiego, Norwida, Sienkiewicza i Żeromskiego. Jeszcze w Kole Polonistów narodził się pomysł publikacji rocznika poświęconego literaturoznawstwu i dydaktyce literatury i języka polskiego. W słowie wstępnym do pierwszego tomu rocznika Komitet Redakcyjny tak przedstawił swoje intencje:

Nie na ostatnim miejscu jako ośrodek organizujący pozostaje „Koło Polonistów”, od kilkunastu lat garnące naukową myśl polonistyczną w naszym mieście i patronujące wysiłkom pedagogicznym i dydaktycznym nauczyciela-polonisty. W moim mniemaniu,

–409; J. Kuciński, *Łódzkie Towarzystwo Naukowe w latach 1236–1996. Cz. 1 Studia, Cz. 2 Materiały*, Łódź 1996.

³ A. Kowalska, *O pierwszym dwudziestoleciu „Prac Polonistycznych”*, „Prace Polonistyczne”, Seria XX (1964), s. 7–9; J. Trznadłowski, *Bibliografia rozpraw i artykułów zamieszczonych w S. I – X „Prac Polonistycznych” 1937–1952*, „Prace Polonistyczne”, Seria X (1954), s. 410–417.

⁴ *Kronika Oddziału Łódzkiego Towarzystwa Polonistów R. P.*, „Prace Polonistyczne”, Seria I (1937), s. 451.

że bodaj część jego plonów zasługuje na szersze zainteresowanie, postanowiło „Koło Polonistów” w momencie swojej reorganizacji w „Towarzystwie Polonistów Rzeczypospolitej Polskiej” ogłosić drukiem zbiorowo prace swoich członków pt. „Prace Polonistyczne”⁵.

Podkreślano także dążenie do upowszechnienia cennego dorobku kulturalnego Łodzi, ale także wykazania żywotności naukowo-literackiej i dydaktycznej tamtejszego ośrodka polonistycznego⁶. „Prace Polonistyczne” można zatem potraktować jako zamknięcie pewnego okresu w dorobku łódzkiego polonistycznego środowiska⁷.

Charakterystyka pisma

Pierwsza seria „Prac Polonistycznych” ukazała się w 1937 r. Brak danych o nakładzie pisma, nie jest ono notowane ani w „Spisie gazet i czasopism RP” oraz „Poradniku Reklamowym PARA”⁸. Po sukcesie pierwszego tomu redakcja postanowiła kontynuować swoje dzieło i w ten sposób „Prace Polonistyczne” stały się publikacją ciągłą.

Wydawanie rocznika nie było łatwym zadaniem z uwagi na poważne braki finansowe. Na wydanie I i II serii „Prac Polonistycznych” redakcja pozyskała niewielkie wsparcie z Zarządu Miasta. III seria ukazała się dzięki dotacji Zarządu Miejskiego w Łodzi i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łodzi (na dział naukowy). Wsparcie Zarządu Miejskiego jest świadectwem działań władz samorządowych, które chętnie dotowały instytucje społeczne o charakterze oświatowym i kulturalnym. Szczególnie naglący był problem nie tyle wykształcenia własnych elit intelektualnych, ile kwestia upowszechnienia oświaty i kultury oraz dotarcie do najliczniejszej wówczas grupy społeczeństwa łódzkiego, czyli robotników.

⁵ Od redakcji, „Prace Polonistyczne” S. 1 (1937), s. 3.

⁶ H. Schipper, *Prace Polonistyczne – Nakł. „Koła Polonistów” w Łodzi, 1937*, „Polonista” 1937, z. 2, s. 77–78.

⁷ *Koło Polonistów w Łodzi*, „Prace Polonistyczne” S. 1 (1937), s. 389.

⁸ Spis gazet i czasopism RP oraz Poradnik Reklamowy (Biuro Ogłoszeń T. Pietraszka) za rok 1927 podaje nakłady rzędu 25–40 tys. egzemplarzy. Te same dane zawarte są w Katalogu prasowym PAR-a za 1930 r., t. 6.

Aktywność członków Koła Polonistów R. P. sprawiała, iż dzięki akcji odczytowej pozyskiwano kwoty brakujące do wydania roczników. Proponowanego wsparcia z Funduszu Kultury Narodowej nie przyjęto, gdyż warunki z nim związane – odsunięcie Żydów od współpracy – nie zgadzały się z linią ideologiczną twórców „Prac”⁹.

Wybuch II wojny światowej przerwał brutalnie aktywną działalność młodego ośrodka naukowo-wydawniczego. Pracowników nie ominęły wyroki historii. Podobnie jak tysiące Polaków musieli porzucić swoje dotychczasowe zajęcia, ukrywać się, a w ostateczności wielu zapłaciło życiem za kręte i krwawe dzieje historii¹⁰. Dramatycznym efektem wojennej zawieruchy była utrata wszystkich materiałów archiwalnych Towarzystwa Polonistów R. P., jednak znacznie dotkliwszą stratą było zniszczenie prawie całego nakładu serii III „Prac Polonistycznych” wydanych w czerwcu 1939 r. Zachowały się rozesłane wcześniej egzemplarze recenzyjne i dedykowane, odnaleziono po zakończeniu wojny zaledwie 40 sztuk tej serii, które jako rzadkość bibliograficzną przekazano bibliotekom uniwersyteckim i publicznym, dzięki czemu zachowano komplety rocznika w dużych ośrodkach¹¹.

Redakcja i krąg współpracowników pisma

W skład komitetu redakcyjnego serii I weszli: Stefania Skwarczyńska, Tadeusz Czapczyński, Wilhelm Fallek, Jan Zygmunt Jakubowski, Ludwik Stolarzewicz, Wanda Wrzesińska. Opiekę nad działem naukowym objęła Stefania Skwarczyńska, nad działem dydaktycznym Tadeusz Czapczyński, a nad działem materiałów: Ludwik Stolarzewicz. Seria I przez czytelników i krytykę została przyjęta entuzjastycznie, podkreślano wysoką merytoryczną wartość zamieszczanych materiałów. Po tym wydawniczym sukcesie Oddział Łódzki Towarzystwa Polonistów R. P. zdecydował o kontynuacji przedsięwzięcia i wyłoniono kolejny Komitet, już w znacznie okrojonym składzie, gdyż znaleźli się w nim tylko: Stefania Skwarczyńska, Tadeusz Czapczyński, Jan Zygmunt

⁹ J. Trznadłowski, *Z dziejów „Prac Polonistycznych”*, „Prace Polonistyczne”, Seria X (1954), s. 403.

¹⁰ *Kronika*, „Prace Polonistyczne”, Seria IV (1940–1946), s. 207–216.

¹¹ J. Trznadłowski, *Z dziejów „Prac Polonistycznych”*, „Prace Polonistyczne”, Seria X (1954), s. 403.

Jakubowski. Podobnie jak w pierwszej edycji Stefania Skwarczyńska opiekowała się działem naukowym (Rozprawy i materiały), dydaktyczną (Z doświadczeń i przemysłów nauczyciela-polonisty) zajął się Jan Zygmunt Jakubowski. W serii 3 w skład komitetu redakcyjnego weszli: Stefania Skwarczyńska, Jan Zygmunt Jakubowski i Mieczysława Romankówna.

Powodzenie omawianych przedsięwzięć Łódzkiego Koła Polonistów skłoniły Zarząd do zaplanowania wielkiej akcji wydawniczej, która miałaby na celu publikację trzech serii wydawnictw: poezji oraz artystycznej prozy, prac naukowych, prac z zakresu pedagogiki i dydaktyki. Zarząd wyłonił nawet Komisję wydawniczą, w skład której weszli: Stefania Skwarczyńska, Jan Zygmunt Jakubowski, Mieczysława Romankówna, M. Jodłowska, T. Nowacki. Zwyciężył regionalizm, gdyż pierwszeństwo w publikacji mieliby mieć autorzy związani z Łodzią lub piszący o tematach łódzkich. Pierwszą subwencję na Fundusz wydawniczy złożył Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, ale także były to dary osób prywatnych, w tym samych autorów i twórców pisma, np. T. Czapczyńskiego, W. Falleka, J. Z. Jakubowskiego, M. Romankówny, T. Skwarczyńskiego, W. Wrzesińskiej.

Redakcję oraz krąg współpracowników wiązały relacje towarzyskie i zawodowe, ale grono to dbało także o swoistą konsolidację. Wyrazem tego jest informacja w Sprawozdaniu Towarzystwa Polonistów R. P. Oddział w Łodzi o tym, iż w czerwcu 1938 r. zorganizowano spotkanie towarzyskie dla autorów „Prac Polonistycznych” serii 1 i 2, w czerwcu 1939 r. natomiast spotkali się autorzy „Prac Polonistycznych” serii 3, „Kolumny Literackiej przy «Kurierze Łódzkim»”, „Programów Teatralnych dla Młodzieży” oraz przedstawiciele tych instytucji, którzy życzliwie wspierali i dotowali wszelkie wydawnicze przedsięwzięcia Koła Polonistów¹².

Do najaktywniejszych autorów „Prac Polonistycznych” w interesującym nas trzyletnim okresie można zaliczyć: Ludwika Stolarzewicza (10 tekstów), Jana Zygmunta Jakubowskiego (7 tekstów), Stefanię Skwarczyńską (6 tekstów), Tadeusza Czapczyńskiego (6 tekstów), Wilhelma Falleka (4 teksty), Mieczysławę Romankównę (4 teksty), Zygmunta Hajkowskiego (3 teksty). Kolejni redaktorzy „Prac Polonistycznych” pozyskiwali do współpracy reprezentantów świata nauki, nauczycieli praktyków, choć niewątpliwie trzon sta-

¹² *Sprawozdanie Towarzystwa Polonistów R. P. Oddział w Łodzi*, „Prace Polonistyczne”, Seria 3 (1939), s. 472.

nowili członkowie Koła Polonistów. Na pewno osłabieniem kadrowym było wycofanie się z powodów zdrowotnych z prac w Kole Polonistów i nad serią 3 Tadeusza Czapczyńskiego. W ciągu trzech przedwojennych lat „Prac” swoje teksty opublikowało na ich łamach około 30 osób znanych z imienia i nazwiska lub też ukrytych pod łatwymi do odczytania skrótowcami. Część z nich podjęła regularną współpracę, stale pisując do rocznika, inni natomiast nadesłali jednorazowo swoje teksty. Sprawozdania i kronikę pisały w zasadzie te same osoby.

Kilka bardzo aktywnych osób publikujących artykuły i rozprawy naukowe to postaci uczestniczące aktywnie w kształtowaniu obrazu szkolnictwa międzywojennej Polski, np. poprzez udział i zabieranie głosu w ogólnopolskich naukowych i nauczycielskich zjazdach. Byli to Zygmunt Hajkowski, Wilhelm Fallek i Tadeusz Czapczyński, potencjał ten wsparła po swoim przybyciu w 1937 r. do Łodzi Stefania Skwarczyńska, która w tym samym roku habilitowała się we Lwowie z teorii literatury. W Łodzi znalazł się także młody i aktywny autor już wówczas kilku artykułów naukowych – Jan Zygmunt Jakubowski.

Większość z grona autorów „Prac Polonistycznych” pracowała jako nauczyciele szkół średnich, dzieląc się swym doświadczeniem i pasją naukową, wielu spośród nich to późniejsi naukowcy stanowiący kadrę uniwersytecką nie tylko łódzkich uczelni. Z konieczności wynikającej z tematyki niniejszej pracy należy skupić się tylko na pewnym etapie działalności autorów „Prac Polonistycznych”.

Najjaśniejszą postacią tego grona jest z pewnością Stefania Skwarczyńska¹³. Kiedy w 1932 roku w związku z obowiązkami zawodowymi męża oficera – Wojska Polskiego znalazła się w Łodzi, podjęła tam od razu pracę nauczycielską. Była już wówczas doświadczoną polonistką, gdyż kroki w tym zawodzie stawiała od 1922, pracując w gimnazjach w Stanisławowie i Brześciu nad Bugiem. O wyjątkowości jej intelektu świadczy fakt, iż już jako studentka pierwszego roku napisała pracę roczną „Ewolucja obrazów u Słowackiego”, którą Juliusz Kleiner uznał za dysertację doktorską. Do czasu przybycia do Łodzi

¹³ Wyczerpujące informacje na temat życia i działalności Stefanii Skwarczyńskiej można znaleźć w pracach: *Stefania Skwarczyńska: uczonej, nauczyciel, wychowawca*, red. M. Bielacki, J. Trzynadłowski, Łódź 1992; A. Kluba-Połatyńska, A. Sorbjan, *Dokumentacja twórczości naukowej Stefanii Skwarczyńskiej*, red. S. Kaszyński, Łódź 1984; S. Skwarczyńska, *W orbicie literatury, teatru, kultury naukowej*, Warszawa 1985; S. Skwarczyńska, *U źródeł autobiografii naukowej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1987, nr 32/3, s. 279–312.

współpracowała z władzami kuratorskimi, była także autorką kilku odkrywczych publikacji na łamach tak uznanych pism jak „Pamiętnik Literacki” czy „Ruch Literacki”. Zajmowała się także publicystyką, a jej artykuły i felietony drukowano także w pismach kobiecych i regionalnych.

W Łodzi poza pracą nauczycielską (trwającą do 1939 r.) w Gimnazjum im. E. Orzeszkowej i Pedagogium od 1933 r. Skwarczyńska bierze czynny udział w pracach Koła Polonistów, a później w Towarzystwie Polonistów R. P. W 1937 r. habilituje się jako pierwsza w Polsce z zakresu teorii literatury na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie na podstawie rozprawy „Teoria listu”. Współtworzy łódzkie środowisko polonistyczne, rekrutując się z nauczycieli szkół średnich, tak wspominając ten czas:

Było nas kilkanaście początkowo osób o takich ambitnych założeniach społeczno-naukowych. Do ambitnych założeń i celów należał początkowo nie tylko wysiłek uprawiania nauki o literaturze, ale także twórcze współdziałanie z czasopiśmiennictwem, szerzenie wiedzy aktualnej o literaturze i kulturze poprzez odczyty w różnych ośrodkach łódzkich – ze szczególnym uwzględnieniem dzielnic peryferyjnych zamieszkałych przez ludzi prostych i ubogich. Szczególnie staraliśmy się współdziałać twórczo i pomocnie z ośrodkami upowszechniającymi wiedzę, a więc nie tylko ze szkolnictwem i Wolną Wszechnicą, ale także z wydawnictwami łódzkimi i z łódzkimi teatrami. Nie zadowalaliśmy się jednak odczytami, pogadankami w różnych środowiskach. Zaświtało nam działanie naukowo-twórcze. Wykładnikiem tej idei stało się założenie rocznika o tytule „Prace Polonistyczne”¹⁴.

Skwarczyńska, nie przerywając pracy w szkolnictwie średnim, redaguje „Prace Polonistyczne”, praktycznie pełniąc rolę redaktora naczelnego. Jest współzałożycielem i następnie współredaktorem „Kolumny Literackiej”, dodatku literackiego do „Kurier Łódzkiego”. Od 22 lutego 1937 do grudnia 1937 r. pełniła funkcję wiceprezesa Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Polonistów RP, zaś od grudnia tego roku objęła funkcję prezesa. W czerwcu 1939 r. otrzymała nominację na profesora nadzwyczajnego w Oddziale Łódzkim Wolnej Wszechnicy Polskiej i objęła Katedrę Historii i Teorii Literatury.

Barwnym partnerem jej działań był Wilhelm Fallek – nauczyciel, historyk literatury, krytyk i historyk teatru¹⁵. Urodzony w Łodzi zdobył na Uniwer-

¹⁴ Stefania Skwarczyńska, *U źródeł...*, s. 293–294.

¹⁵ Informacje o życiu i działalności Wilhelma Falleka zawierają m.in. następujące publikacje: R. Löw, *Rzecz o Wilhelmie Falleku*, „Tygiel Kultury” 1997, nr 1–2; P. Spodenkie-

sytecie Jagiellońskim tytuł doktora prawa, ale porzucił pracę adwokata na rzecz dziennikarstwa. Pierwsze kroki w tym zawodzie stawiał w krakowskim „Nowym Dzienniku”, gdzie pracował w redakcji działu literackiego, a w latach 1918–1923 realizował się jako stały recenzent teatralny. Swoje losy postanowił związać z rodzinnym miastem i w 1923 r. powrócił do Łodzi, gdzie podjął pracę jako polonista w I Gimnazjum Męskim Żydowskiego Towarzystwa Szkół Średnich i kontynuował ją aż do wybuchu wojny. Był dumny z wykonywanego zawodu i szczególnie cenił swą nauczycielską profesję, o czym świadczą jego słowa skierowane do przyjaciela po otrzymaniu Srebrnego Wawrzynu Polskiej Akademii Literatury: „[...] jeszcze to napisać muszę, że na okręg łódzki jestem jedynym odznaczonym przez PAL polonistą”¹⁶. Nie zarzucił swych dziennikarskich pasji, gdyż podjął współpracę z łódzką codzienną prasą, m.in.: „Głosem Porannym”, „Kurierem Łódzkim”, „Republiką” oraz z tytułami łączącymi piśmiennictwo polskie i żydowskie: „Chwilą”, „Miesięcznikiem Żydowskim”. Został zamordowany pod Brodami w zbiorowej egzekucji ludności żydowskiej w 1941 r.

Wilhelm Fallek znalazł się wśród inicjatorów i członków pierwszego zespołu redakcyjnego „Prac Polonistycznych”. W roczniku umieścił trzy ważne dla dziejów łódzkiej sceny teatralnej materiały: „Scena łódzka pod dyr. Aleksandra Zelwerowicza. Karta z dziejów teatru łódzkiego (1908–1911)” (1937), „Z dziejów sceny łódzkiej. Teatr Zelwerowicza w Łodzi, w r. 1920/21” (1938), „Cztery sezony teatru łódzkiego (dyrekcja Szyfmana i Gorczyńskiego) 1925/27 i (dyrekcja Gorczyńskiego 1927/29)” (1939). Dzięki tym tekstom Wilhelm Fallek stał się pierwszym autentycznym historykiem teatru łódzkiego, który cierpliwie i skrupulatnie porządkował informacje w oparciu o dzienniki, afisze, spisy frekwencji, programy itd.

Kolejny filar „Prac Polonistycznych” – Tadeusz Czapczyński – w swym zawodowym życiu spełnił się jako historyk, krytyk literacki, polonista, nauczyciel, dyrektor szkół średnich, nauczyciel akademicki oraz działacz oświatowy

wicz, *Zaginiona dzielnica. Łódź żydowska – ludzie i miejsca*, Łódź 1998; A. Kempa, M. Szulak, *Żydzi dawnej Łodzi. Słownik biograficzny Żydów łódzkich oraz z Łodzią związanych*. Tom II A–Z, Łódź 2002, s. 101; J.Z. Jakubowski, *Wilhelm Fallek*, „Prace Polonistyczne”, Seria IV (1940/46), s. 208–211.

¹⁶ Cyt za: R. Löw, *Rzecz o Wilhelmie Falleku*, „Tygiel Kultury” 1997, nr 1–2, s. 71.

i kulturalny¹⁷. Pracę zawodową w roli nauczyciela rozpoczął w I Cesarsko-Królewskim Gimnazjum w Stanisławowie (1907–1918). Uczył także w Wiedniu (1918) i w Płocku (1918–1920). Tam też założył Instytut Nauczycielski. Później został dyrektorem w Gimnazjum im. ks. Piotra Skargi w Pułtusk (10.01.1920 – 15.09.1921). Był naczelnikiem Wydziału II (Szkolnictwa Średniego) w Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w latach 1921–1929). W tym samym czasie przez kilka miesięcy łączył te obowiązki z funkcją dyrektora i polonisty w Państwowym Gimnazjum im. Emilii Sczanieckiej. Po zakończeniu pracy w Kuratorium w lipcu 1929 r. obejmuje funkcję dyrektora prywatnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego Janiny Pryssewicz, należącej od 1934 do Janiny Czapczyńskiej – jego żony. Pracował w Gimnazjum i Liceum do grudnia 1939 r., czyli do momentu przymusowego przesiedlenia do Krakowa na mocy decyzji władz okupacyjnych.

Czapczyński troszczył się o kształcenie pedagogów i organizował kursy nauczycielskie w wielu miejscowościach (np. w Cieszyń, Łodzi i Pułtusk). Aktywnie uczestniczył w zjazdach nauczycielskich i konferencjach, prowadził lekcje pokazowe i konferencje dydaktyczno-metodyczne. Stał się też założycielem i pierwszym kierownikiem Państwowej Centralnej Biblioteki Pedagogicznej w Łodzi (1925). Już w latach dwudziestych zabiegał o utworzenie w Łodzi wyższej uczelni, a pierwszym krokiem ku temu było stworzenie Instytutu Nauczycielskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych jako formy szkoły półwyższej lokalnego koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (1921–1926). Powołana instytucja miała za zadanie kształcić nauczycieli szkół powszechnych, średnich oraz seminariów nauczycielskich. Mimo starań mających na celu przekształcenie Instytutu w wyższą uczelnię Czapczyński nie uzyskał poparcia w Ministerstwie Oświaty i Wyznań Religijnych, ale władze wyraziły zgodę na utworzenie łódzkiego oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie¹⁸.

¹⁷ S. Skwarczyńska, *Tadeusz Czapczyński (1884–1958)*, „Prace Polonistyczne”, Seria XVI (1960), s. 228–232; J. Czachowska, *Czapczyński Tadeusz 1884–1958*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: Słownik biobibliograficzny*, red. A. Szałagan, t. II, Warszawa 1994, s. 80–82; B. Bogolebska, *Czapczyński Tadeusz*, [w:] *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, t. I, Łódź 1994, s. 55–61; M. Gajak-Toczek, *Tadeusz Czapczyński (1884–1958). Pedagog – literaturoznawca – literat*, Łódź 2017.

¹⁸ K. Baranowski, *Początki Łodzi akademickiej*, Łódź 1993, s. 37–45.

Na początku lat trzydziestych kierował założonym przez siebie Kołem Polonistów wyłonionym z Sekcji Polonistycznej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych¹⁹. Po powołaniu do życia Towarzystwa Polonistów Rzeczypospolitej Polskiej (1936/37) Koło Polonistów przekształcono w Oddział Łódzki Towarzystwa Polonistów RP, a Czapczyński wszedł w skład jego Zarządu. W ramach Oddziału funkcjonowały: Sekcja Naukowa, Dydaktyczna, Lingwistyczna, Społeczna oraz Komisje: Teatrolologiczna i Wydawnicza (odpowiedzialna za publikację „Prac Polonistycznych”). Czapczyński przyczynił się także do sformalizowania ruchu naukowego w Łodzi, gdyż był jednym z członków założycieli Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łodzi w 1936²⁰. Mimo poważnej choroby serca, która w 1937 r. zmusiła go do wycofania z wielu form aktywności, przygotowywał i wygłaszał pogadanki w ramach akcji Towarzystwa Polonistów RP na antenie Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia i pisał teksty do prasy²¹.

Kolejnym aktywnym twórcą łódzkiego polonistycznego środowiska był Zygmunt Hajkowski²². Choć pochodził z rodziny robotniczej, zdobył staranne wykształcenie, na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego studiował historię i polonistykę, a następnie przystąpił do egzaminu nauczycielskiego. Pracował jako polonista i łacinnik w Gimnazjum im. Stanisława Staszica w Zgierzu (od 1916 r.), a od 1919 w III Państwowym Męskim Gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Łodzi. Był także ławnikiem w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu m. Łodzi (1923–1927). We wspomnieniach pozostał jako człowiek, który zainteresowania naukowe potrafił łączyć z umiejętnościami praktyczno-

¹⁹ Por. t.c. (T. Czapczyński), *Koło Polonistów w Łodzi*, „Prace Polonistyczne, Seria 1 1937, s. 387–389.

²⁰ J. Kuciński, *Łódzkie Towarzystwa Naukowe w latach 1936–1996*, cz. 2, Łódź 1996, s. 28.

²¹ M. Gajak-Toczek, *Tadeusz Czapczyński (1884–1958). Pedagog – literaturoznawca – literat*, Łódź 2017, s. 62.

²² Por. B. Bogolebska, *Hajkowski Zygmunt*, [w:] *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, Łódź 1994, s. 112–115; J.K. Dębowski, *Zygmunt Hajkowski*, „Pamiętnik Literacki” 1946, nr 1–2, s. 174–175; R. Kaczmarek, *Z. Hajkowski (1889–1942)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1960, nr 4, s. 78–80, J. Dunin, *Hajkowski Zygmunt*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1972, s. 312; J. Dunin, W. Wieczorek, *Towarzystwo Bibliofilów w Łodzi 1927–1939*, „Prace Polonistyczne”, seria XVIII (1962), s. 243–259.

-organizacyjnymi²³. Był członkiem wielu organizacji i stowarzyszeń, np.: Komisji Bibliograficznej i Komisji Badań Językowych i Gwaroznawczych, Koła Łódzkiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Towarzystwa Bibliofilów w Łodzi. Pracę w szkole powszechnej, a później w gimnazjum potrafił połączyć z działalnością publicystyczną, kulturalną, a także naukową. Był redaktorem dziennika „Praca” (1920–1926), przewodniczącym Wydziału Oświaty i Kultury w magistracie, ale przede wszystkim zajmowała go działalność w stowarzyszeniach naukowych. Założył w kwietniu 1927 r. Towarzystwo Bibliofilów Łódzkich i pełnił funkcję jego prezesa w latach 1935–1939. Szczególnie miejsce w jego dorobku zajmowały sprawy Łodzi i regionu, np. kwestia inwentaryzacji druków łódzkich.

Teksty napisane dla „Prac Polonistycznych” również świadczą o łódzkich tropach w dorobku Hajkowskiego. Jednym z nich była rozprawa z pogranicza literatury i folklorystyki poświęcona obrazowi diabła łęczyckiego „Boruta w literaturze pięknej”. Pisywał także bardzo wysoko oceniane przez odbiorców teksty poświęcone twórczości Jana Kochanowskiego publikowane w „Pamiętniku Literackim”, „Ruchu Literackim”. Zygmunt Hajkowski został aresztowany przez Niemców i osadzony w obozie koncentracyjnym w Auschwitz-Birkenau, gdzie zmarł w 1942²⁴.

Jan Zygmunt Jakubowski – kolejny ważny twórca „Prac” – zdobył polonistyczne wykształcenia na Uniwersytecie Warszawskim²⁵. Po uzyskaniu magisterium podjął pracę w szkołach średnich najpierw w Warszawie, a później w Łodzi. Stefania Skwarczyńska od razu doceniła jego potencjał, tak wspominając czasy tworzenia „Prac Polonistycznych”: „W Łodzi znalazł się wówczas również wybitnie aktywny i rwący się do pracy naukowej, młody, ale już wówczas autor kilku artykułów naukowych, Jan Zygmunt Jakubowski”²⁶. W Oddziale Łódzkim Towarzystwa Polonistów RP przypadło mu kierowanie Sekcją Dydaktyczną. W 1939 r. wszedł w skład „Prac Polonistycznych”, w któ-

²³ J.K. Dębowski, *Zygmunt Hajkowski*, „Pamiętnik Literacki” 1946, nr 1–2, s. 174.

²⁴ J. Kuciński, *Łódzkie Towarzystwa Naukowe w latach 1936–1996*, cz. 2, Łódź 1996, s. 229–230.

²⁵ J. Kulczycka-Saloni, *Jan Zygmunt Jakubowski: żołnierz, więzień Oświęcimia, historyk literatury polskiej*, „Notatki Płockie” 1976, nr 21/5–88, s. 29–32; J. Zacharska, *Jan Zygmunt Jakubowski*, „Biuletyn Polonistyczny” 1976, nr 19/1 (59), s. 94–96.

²⁶ S. Skwarczyńska, *W orbicie...*, s. 230.

rych publikował artykuły i rozprawy, np. o Stanisławie Witkiewiczu. W czasie wojny prowadził tajne nauczanie, schwytany przez Niemców przebywał w więzieniach w Sanoku, w Tarnowie, a następnie został osadzony w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Buchenwaldzie. Po wojnie zawodowe życie związał z Uniwersytetem Warszawskim. Zamiłowania edytorskie sprawiały, że po wojnie redagował dwa czasopisma przeznaczone dla nauczycieli: „Polonistę” (1946–1947) oraz „Polonistykę” (1948–1975), czasopismo poświęcone ogólnej problematyce dydaktyczno-wychowawczej i organizacyjnej wyższych uczelni pt. „Życie Szkoły Wyższej” (1948–1956). Oprócz tego w 1957 r. powołał miesięcznik „Przegląd Humanistyczny” i uczestniczył w pracach rady redakcyjnej „Pamiętnika Literackiego” i „Poezji”.

Podsumowując prezentację, z konieczności bardzo szkicową, kilku sylwetek polonistów związanych z „Pracami Polonistycznymi” w okresie tworzenia pisma, można stwierdzić, że wszyscy rozpoczynali swoją drogę zawodową od pracy w szkolnictwie i nauczania języka polskiego. Dzięki temu mieli bliski kontakt z młodzieżą oraz znali szkołę i jej problemy z codziennego, nauczycielskiego doświadczenia. Jako praktycy poznali bardzo dobrze środowisko nauczycieli-polonistów i wyczuwali doskonale jego potrzeby. W ich publicystycznej i społecznej działalności widoczna była chęć dzielenia się swoimi doświadczeniami oraz niezwykła pasja i energia. Niemalże wszyscy, poza pracą w szkole, realizowali się na polu działalności naukowej. Ci, którzy ocaleli z hekatomb II wojny światowej – Czapczyński, Jakubowski, Skwarczyńska, po 1945 r. wnieśli znaczący wkład do rozwoju polskiej humanistyki.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

- „Prace Polonistyczne”, Seria I (1937)
 „Prace Polonistyczne”, Seria II (1938)
 „Prace Polonistyczne”, Seria III (1939)

II. OPRACOWANIA

- Baranowski K., *Początki Łodzi akademickiej*, Łódź 1993, s. 37–45.
 Bogolebska B., *Czapczyński Tadeusz*, [w:] *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, t. I, Łódź 1994, s. 55–61.
 Bogolebska B., *Hajkowski Zygmunt*, [w:] *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, Łódź 1994, s. 112–115.
 Czachowska J., *Czapczyński Tadeusz 1884–1958*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: Słownik biobibliograficzny*, red. A. Szałagan, t. II, Warszawa 1994, s. 80–82.
 Dębowski J. K., *Zygmunt Hajkowski*, „Pamiętnik Literacki” 1946, nr 1–2, s. 174–175.
 Dunin J., *Hajkowski Zygmunt*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1972, s. 312.
 Dunin J., Wieczorek W., *Towarzystwo Bibliofilów w Łodzi 1927–1939*, „Prace Polonistyczne”, seria XVIII, (1962), s. 243–259.
 Gajak-Toczek M., *Tadeusz Czapczyński (1884–1958). Pedagog – literaturoznawca – literat*, Łódź 2017.
 Jakubowski J. Z., *Wilhelm Fallek*, „Prace Polonistyczne”, Seria IV (1940/46), s. 208–211.
 Kaczmarek R., *Z. Hajkowski (1889–1942)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1960, nr 4, s. 78–80.
 Kempa A., Szukalak M., *Żydzi dawnej Łodzi. Słownik biograficzny Żydów łódzkich oraz z Łodzią związanych. Tom II A–Z*, Łódź 2002, s. 101.
 Kluba-Połatyńska A., Sorbjan A., *Dokumentacja twórczości naukowej Stefanii Skwarczyńskiej*, red. S. Kaszyński, Łódź 1984.
 Kowalska A., *O pierwszym dwudziestolecu „Prac Polonistycznych”*, „Prace Polonistyczne”, Seria XX (1964), s. 7–9.
 Kuciński J., *Łódzkie Towarzystwo Naukowe w latach 1236–1996. Cz. 1 Studia, Cz. 2 Materiały*, Łódź 1996.
 Kulczycka-Saloni J., *Jan Zygmunt Jakubowski: żołnierz, więzień Oświęcimia, historyk literatury polskiej*, „Notatki Płockie” 1976, nr 21/5–88, s. 29–32.
 Lipiec W., *Kultura i oświata w Łodzi w okresie międzywojennym*, Łódź 1973.
 Löw R., *Rzecz o Wilhelmie Falleku*, „Tygiel Kultury” 1997, nr 1–2.
 Notkowski A., *Rozwój ilościowy polskiej prasy prowincjonalnej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej: charakterystyka statystyczna*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974, nr 13/4, s. 495.

- Skwarczyńska S., *Tadeusz Czapczyński (1884–1958)*, „Prace Polonistyczne”, Seria XVI (1960), s. 228–232.
- Skwarczyńska: *uczony, nauczyciel, wychowawca*, red. M. Bielacki, J. Trzynałowski, Łódź 1992.
- Skwarczyńska S., *U źródeł autobiografii naukowej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1987, nr 32/3, s. 279–312.
- Skwarczyńska S., *W orbicie literatury, teatru, kultury naukowej*, Warszawa 1985.
- Spodenkiewicz P., *Zaginiona dzielnica. Łódź żydowska – ludzie i miejsca*, Łódź 1998.
- Trzynałowski J., *Bibliografia rozpraw i artykułów zamieszczonych w S. I – X „Prac Polonistycznych” 1937–1952*, „Prace Polonistyczne”, Seria X (1954), s. 410–417.
- Trzynałowski J., *Z dziejów „Prac Polonistycznych”*, „Prace Polonistyczne”, Seria X (1954), s. 402–409,
- Zacharska J., *Jan Zygmunt Jakubowski*, „Biuletyn Polonistyczny” 1976, nr 19/1 (59), s. 94–96.

RAFAŁ ŁATKA

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0003-2650-4031

**PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI
WOBEK RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ
PRL 1974–1978¹**

Słowa kluczowe: prymas Stefan Wyszyński, system komunistyczny, rzeczywistość polityczna, relacje państwo-Kościół, Edward Gierek, społeczeństwo, opozycja

Key words: primate Stefan Wyszyński, communist system, political reality, Church and state relations, Edward Gierek, political opposition

¹ Poniższy tekst jest kontynuacją rozważań autora podjętych w artykule: *Prymas Wyszyński wobec pozornej normalizacji relacji państwo-Kościół pierwszych lat rządów Edwarda Gierka (1971–1974)*, „Politeja” 2019, nr 60, s. 349–371. Na temat kard. Wyszyńskiego powstało już wiele prac. Wspomnieć należy przede wszystkim o próbach ujęć biograficznych: A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paryż 1982; P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. 1–3, Londyn 1979–1988; idem, *Kardynał Wyszyński*, t. 1–14, Warszawa 1994–2007; M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 1–4, Warszawa 1994–2002; E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013; R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatała, *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981*, Warszawa 2019 (tam też najnowsze zestawienie literatury dot. prymasa Wyszyńskiego).

STRESZCZENIE

Kardynał Stefan Wyszyński był w latach siedemdziesiątych nie tylko niekwestionowanym liderem polskiego Kościoła, ale również powszechnie szanowanym w społeczeństwie autorytetem, którego głos miał duże znaczenie. W powyższej analizie omówiono stosunek „Prymasa Tysiąclecia” do rzeczywistości społeczno-politycznej PRL. Przedstawiono całościowe spojrzenie tego hierarchy dot. funkcjonowania systemu komunistycznego w Polsce (w latach 1974–1978); jego podejście do relacji państwo–Kościół; do kluczowych wydarzeń politycznych (nowelizacja konstytucji, wydarzenia z czerwca 1976, wybór kard. Wojtyły na papieża) oraz stosunku do powstania i działalności opozycji przedsierpniowej. Wspomniana analiza nie aspiruje do pełnego wyczerpania tematu, skupia się na kwestiach najbardziej dla kard. Wyszyńskiego istotnych w sferze społeczno-politycznej.

ABSTRACT

In the 1970s, Cardinal Stefan Wyszyński was not only the undisputed leader of the Polish Church, but also a widely respected authority in society, whose voice was of great importance. In this analysis, the attitude of the „Primate of the Millennium” to the socio-political reality of the PRL is discussed. A comprehensive view of this hierarchy was presented regarding the functioning of the communist system in Poland; his approach to the state–Church relationship; to key political events (amendment to the Constitution, events of June 1976, election of Cardinal Wojtyła as a pope) and attitude toward the rise and activity of the pre-August opposition. This analysis does not aspire to be the full exhaustion of the topic. It focuses on the issues that were most important for Cardinal Wyszyński in the socio-political sphere.

Wprowadzenie

Kardynał Stefan Wyszyński odgrywał w rzeczywistości PRL lat siedemdziesiątych ważną rolę. Jego autorytet był powszechnie uznawany nie tylko w Kościele i społeczeństwie, ale również przez władze Polski „ludowej” na czele z Edwardem Gierkiem. Pierwszy sekretarz KC PZPR wraz z biegiem lat uświadomił sobie, że tradycyjne metody zwalczania Kościoła i jego prymasa nie przynoszą efektów. Z tego też powodu wdrożył politykę reglamentowanej normalizacji, która polegała na stwarzaniu dobrej atmosfery stosunków wzajemnych, ale bez ustępstw w kluczowych dla Kościoła sprawach². Prymas miał

² Na temat relacji państwo–Kościół w latach siedemdziesiątych XX w. powstała już dość obszerna literatura, ciągle brakuje jednakże całościowej monografii. Wśród najważ-

pełną świadomość koniunkturalności działań władz partyjno-państwowych, ale uważał, że E. Gierek to najlepsza z najgorszych opcji, gdyż każdy kolejny I sekretarz KC PZPR będzie dla interesów Kościoła i społeczeństwa wyborem o wiele mniej korzystnym³. Jego optykę potwierdziły ustępstwa komunistów w zakresie nowelizacji konstytucji, amnestii dla uczestników wydarzeń Czerwca 1976 r., czy też w późniejszym okresie zgody na papieską pielgrzymkę w 1979 r⁴.

Kardynał Wyszyński w drugiej połowie dekady Gierka wielokrotnie odnosił się do spraw społeczno-politycznych. Zabierał głos zarówno publicznie, w homiliach kierowanych do wiernych, jak i korespondencyjnie w listach i memoriałach wysyłanych do władz (zarówno w formie wypracowanego przez Episkopat Polski stanowiska, jak i osobistych pism do poszczególnych dygnitarzy partyjnych). Najważniejszymi jednak materiałami źródłowymi pozwalającymi odtworzyć stosunek prymasa do rzeczywistości społeczno-

niejszych prac należy wspomnieć o: A. Dudek, *Lawirowanie. Ekipa Gierka wobec Kościoła katolickiego (1971–1978)*, „Więź” 1997, nr 7, s. 125–152; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 293–418; K. Pawlicka, *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970–październik 1978)*, Warszawa 2004; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 277–349; K. Maniewska, *Kościół katolicki w Bydgoszczy wobec prób laicyzacji i dezintegracji społeczeństwa w okresie rządów Edwarda Gierka (1970–1980)*, Warszawa 2007; R. Gryz, *Między liberalizacją a dezintegracją. Stosunki państwo–Kościół w latach siedemdziesiątych*, [w:] *Stosunki państwo–Kościół w Polsce w latach 1944–2010. Studia i materiały*, red. R. Łatka, Kraków 2013, s. 73–92; idem, *Kierunki polityki wyznaniowej w dekadzie Gierka*, [w:] *Priorytety polityki wyznaniowej władz Polski „ludowej”*, red. R. Łatka, „Glaukopis” 2015, nr 33, s. 286–306; R. Łatka, *Episkopat wobec złudnej normalizacji relacji państwo–Kościół 1971–1978*, [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1972–1978*, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2018, s. 57–86. Zob. również: *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, oprac. M. Biełaszkowski, A. Piekarska, P. Tomasik, C. Wilanowski, Warszawa 2007. Por. z dokumentacją UdsW z tego okresu, A. Friszke, *PRL wobec Kościoła. Akta 1970–1978*, Warszawa 2010.

³ Analogicznie uważał Jan Paweł II, który podkreślił to w czasie I pielgrzymki do ojczyzny. Zob. szerzej: *Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski*, 5 VI 1979, Jasna Góra, [w:] *Sprawy, które toczą się w Polsce mają znaczenie światowe. Niepublikowane przemówienie Jana Pawła II do Rady Głównej Episkopatu Polski, Jasna Góra, 5 czerwca 1979 r.*, red. A. Grajewski, Jasna Góra 2019, s. 37.

⁴ Zob. szerzej: R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 256–333.

-politycznej PRL są jego zapiski osobiste *Pro memoria*⁵ oraz dokumentacja Episkopatu Polski pochodząca ze zbiorów Sekretariatu Prymasa Polski zgromadzona w Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim⁶. To właśnie ta dokumentacja, uzupełniona o analizę homilii kard. Wyszyńskiego⁷ i istniejącą literaturę przedmiotu będzie podstawą poniższej analizy.

Tekst został podzielony na kilka części. W pierwszej z nich omówiono spojrzenie prymasa na misję Kościoła w rzeczywistości społeczno-politycznej PRL z uwzględnianiem jego uwag generalnych dot. systemu komunistycznego w polskich realiach⁸; w kolejnej syntetycznie ujęto podejście kardynała do relacji państwo–Kościół; dwa następne wydzielone fragmenty dot. stosunku hierarchy do ważnych wydarzeń politycznych (nowelizacji Konstytucji PRL i Czerwca 1976 r.); w tekście opisano również stosunek prymasa do opozycji przedsierpniowej; rozmowy z Edwardem Gierkiem z października 1977 r. oraz do wyboru kard. Wojtyły na papieża⁹. Poniższe rozważania nie aspirują

⁵ Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej (dalej: AAG), S. Wyszyński, *Pro memoria* 1974–1978.

⁶ Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, Sekretariat Prymasa Polski (dalej: AAW, SPP) 04/29-34, Rada Główna Episkopatu Polski 1974–1980; AAW, SPP 04/269-294, Konferencje Plenarne Episkopatu Polski 1974–1978.

⁷ Obejmuje ona również dotychczas niepublikowane autoryzowane przemówienia prymasa Wyszyńskiego zgromadzone w zasobie Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Choszczówce (dalej: AIPSKW).

⁸ Stosunkowi prymasa Wyszyńskiego do systemu komunistycznego poświęciłem osobne studium: *Czy Prymas Polski Stefan Wyszyński był antykomunistą?*, [w:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, red. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019, s. 569–592. Na ten temat zob. także, P. Skibiński, *Do jakiego stopnia PRL był państwem polskim? Ocena prymasa Wyszyńskiego*, [w:] *Prymas Stefan Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w myśli i nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019, s. 77–88.

⁹ Poniższa analiza nie obejmuje tematu stosunku prymasa Wyszyńskiego do gry prowadzonej przez władze PRL ze Stolicą Apostolską. Autor przygotował na ten temat osobne studium, które ukaże się w 2020 r. Na ten temat zob. A. Dudek, *PRL i Stolica Apostolska 1971–1974*, [w:] *Spółeczeństwo – Państwo – Kościół 1945–2000. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Szczecin 15–16 VI 2000 r.*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2001, s. 48–53; P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Warszawa 2001; idem, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu*, Warszawa 2001; A. Grajewski, *Kardynałowie Stefan Wyszyński i Agostino Casaroli – dwie osobowości i dwie koncepcje polityki wschodniej Watykanu*, „Studia Prymasowskie” 2009, t. 3, s. 51–80; P. Skibiński, *Cele*

do wyczerpania podejmowanego tematu, który w przekonaniu autora wymaga dalszych pogłębionych badań (choćby w zakresie opisu nauczania kard. Wyszyńskiego do różnych grup społecznych), nakreślają jednakże stosunek prymasa do kluczowych zagadnień ze sfery społeczno-politycznej¹⁰.

Misja Kościoła i uwagi generalne o systemie komunistycznym

Stefan Wyszyński, posiedzenie Rady Głównej Episkopatu Polski z 10 III 1975:

*[...] możemy przegrać z państwem, z rządem, z partią, ale nie możemy przegrać z Narodem. To my czujemy, co się dzieje w duszy Narodu*¹¹.

Kardynał Wyszyński w latach 1974–1978 kilkakrotnie odnosił się w szeroki i pogłębiony sposób do funkcjonowania systemu komunistycznego w PRL. Jego uwagi świadczyły o tym, że posiadał rozbudowaną wiedzę zarówno na temat mechanizmów sprawowania władzy w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”, jak i celów komunistów w zakresie polityki społecznej. Prymas miał także świadomość, że rząd PRL nie ma zamiaru rezygnować z realizacji

polityki władz komunistycznych w Polsce wobec Stolicy Apostolskiej do roku 1978, [w:] *Priorytety polityki...*, s. 333–346; R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 183–254.

¹⁰ Co istotne, tekst nie obejmuje opisanej już dość wyczerpująco kwestii podejścia i polityki władz do działalności „Prymasa Tysiąclecia”. Na ten temat zob. *W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego*, oprac. J. Marecki, P. Nitecki, R. Szczypta-Szczęch, Kraków 2014 (tam też pełna literatura przedmiotu). Kluczowa jest w tym zakresie zmiana optyki jaka dokonała się jesienią 1975 r. Miejsce kard. Wyszyńskiego jako jednego z głównych przeciwników władz zajął kard. Karol Wojtyła nazywany przez ministra-kierownika UdsW Kazimierza Kąkola „intelektualistą awanturnikiem”. Zob. szerzej: A. Dudek, *Prymas Stefan Wyszyński wobec władz komunistycznych w latach 1956–1978*, [w:] *Prymas Stefan Kardynał Wyszyński – świadek Ewangelii i tradycji narodowych. Materiały sesji naukowej w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach 19 maja 2001 r.*, Kielce 2001, s. 53–54. Por. *Charakterystyka działalności kard. Karola Wojtyły w latach 1964–1976*, 15 XI 1976, [w:] *Teczki Wojtyły*, Warszawa 2003, s. 428–432.

¹¹ AAW, SPP 04/30, Rada Główna Episkopatu Polski 1975, k. 22, Protokół KGEP z 10 III 1975, Warszawa. Analogiczne dzień później prymas skierował również do wszystkich biskupów, w czasie obrad plenarnych, AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLIX, „Rozmowy «Kościół–Państwo» na etapie obecnym”. Wypowiedź Prymasa Polski na 147 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 11 III 1975, Warszawa.

swoich ideologicznych zamierzeń. Jasno podkreślał to w czasie swojej rozmowy z abp. Luigi Poggim stałym delegatem Stolicy Apostolskiej do rozmów z władzami Polski, która odbyła się 28 lutego w Gnieźnie: „Delegacja robocza musi sobie zdawać sprawę z tego, że ma do czynienia z odmiennym rozmówcą. Przecież nasi komuniści nie wyrzekną się walki ideologicznej z Kościołem, z religią i nie wyrzekną się ateizacji, dialektyki mat[erialistycznej] i laicyzacji; nie przyznają Kościołowi statusu publiczno-prawnego”¹².

Zdaniem kard. Wyszyńskiego misja Kościoła w latach siedemdziesiątych nie różniła się od tej z poprzednich, choć była realizowana nieco innymi metodami (nie było chociażby aż tak rozbudowanego programu duszpasterskiego, jak w przypadku „Wielkiej Nowenny”) ¹³. Prymas uważał, że polega ona na obronie polskiej racji stanu¹⁴, co wskazał w kazaniu wygłoszonym w Krakowie 11 maja 1975 r.: „Kościół, dzieci Boże, w naszej ojczyźnie staje, za wzorem swoich najwyższych pasterzy, w obronie człowieka przed nadużyciami ze strony władzy. I dlatego też i w Polsce Kościół staje w obronie – że się tak wyrażę – narodowej racji stanu, co oznacza coś więcej aniżeli polityczna racja stanu, bo polityczna racja stanu zmienia swoje wymiary, natomiast naród trwa, ma swoją kulturę religijną, narodową, swój obyczaj narodowy i stoi na straży tych wartości, które od razu nie powstają, ale też i zniszczyć się od razu nie dadzą”¹⁵. Kardynał Wyszyński zdecydowanie podkreślał, iż „Sytuacja, w jakiej znajduje się nasza Ojczyzna, wymaga od nas przyznawania i wyznawania wiary przed ludźmi oraz domagania się wolności mówienia prawdy”¹⁶. Prymas w swoich zapiskach bezpośrednio (i wielokrotnie) wskazywał

¹² AAG, S, Wyszyński, Pro memoria 1975, zapis z 28 II 1975.

¹³ Na temat założeń i realizacji „Wielkiej Nowenny” zob. szerzej: J. Zawadka, *Wielka Nowenna w koncepcji duszpasterskiej prymasa Wyszyńskiego. Zarys problematyki pastoralno-historycznej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2011, nr 1, s. 243–254; B. Noszczak, *My Naród. Polska i Polacy w milenijnym programie prymasa Stefana Wyszyńskiego (1956–1966/1967)*, [w:] *Prymas Wyszyński a niepodległość...*, s. 153–188.

¹⁴ Na ten temat zob. szerzej: R. Łatka, *The idea of the common good and the reason of state in the teaching of primate Wyszyński*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2018, nr 2, s. 65–82.

¹⁵ Cyt. za J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 378.

Zob. także,

¹⁶ S. Wyszyński, *Trzy wieżycy nad Polską*, 9 V 1976, Kraków, [w:] idem, *Z królewskiego Krakowa*, Warszawa 1992, s. 63.

na bliskie związki Kościoła i Narodu: „W Polsce nie istnieje stosunek Dwóch: Kościół i Państwo. Bo jest to baza jurydyczna. – W Polsce jest trójkąt: Kościół–Państwo–Naród. [...] Jeśli pisano w prasie polskiej o trójkącie – Kościół – Państwo i Episkopat, to ten bok trójkąta – «Episkopat» równa się – Naród. To znaczy – Episkopat, mający oparcie w Narodzie¹⁷”.

Zagadnienia te prymas poruszył także w trzecim cyklu Kazań Świętokrzyskich, wygłoszonych na początku 1976 r.¹⁸, np. 25 stycznia podkreślił, że Kościół od początku dawał narodowi „stałość swej nauki ewangelicznej, bo głosił Ewangelię wszelkiemu stworzeniu – zarówno kmieciom, jak i możnowładcom. Chociaż ich stosunek do zasad moralności chrześcijańskiej – niełatwej przecież i dla nas dzisiaj – był różny, jednakże Kościół miał te same wartości duchowe, intelektualne, moralne i społeczne dla wszystkich warstw ówczesnej ojczyzny. [...] Oczekujemy od państwa, aby umiejętnie koordynowało prawa i obowiązki wszystkich warstw społecznych – czy to będą rolnicy, czy pracownicy rolni, robotnicy przemysłowi, technicy, czy inteligencja. [...] Czego jeszcze Kościół oczekuje od państwa? Aby stało na straży praw obywateli, rodziny, narodu, państwa. [...] Aby państwo nie narzucało obywatelom jakiejś ideologii państwowej. Nie chodzi tylko o monizm filozoficzny, ale i o materializm dialektyczny¹⁹”. Był to jasny program dla polskiego Episkopatu w sytuacji, gdy w państwie obowiązywał monopol PZPR, wszechobecny podział na partyjnych i bezpartyjnych. Prymas miał tego pełną świadomość,

¹⁷ AAG, S, Wyszyński, *Pro memoria* 1975, zapis z 17 II 1975. Troskę o związek Kościoła z narodem prymas wyrażał wielokrotnie także w czasie posiedzeń Rady Głównej Episkopatu przykładowo w czasie obrad z 16 sierpnia 1974 prymas wskazywał, że „Episkopat musi wczuwać się w opinię publiczną polskiego środowiska” AAW, SPP 04/29, Rada Główna Episkopatu Polski 1974, k. 115 protokół RG EP z 16 VIII 1974.

¹⁸ P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia*, t. 4, Warszawa 2016, s. 455–462. O tym cyklu zob. szerzej *Konferencje Księdza Prymasa w kościele Świętego Krzyża*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1974, s. 111–112; *Świątokrzyskie kazania Księdza Prymasa*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1976, s. 55; E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 654–663. Pełna treść kazań zob. S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990, s. 174 i n. Komuniści mieli świadomość znaczenia cyklu, z tego też względu na przełomie 1976/1977 wypuścili fałszywe wydanie kazań z 1974 r. Prymas zareagował polecając wydanie specjalnego komunikatu: *Ostrzeżenie Sekretariatu Prymasa Polski w sprawie sfałszowanego tekstu „Kazań Świątokrzyskich”, II 1977*, Warszawa, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1977, s. 123–124.

¹⁹ P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia...*, t. 4, s. 459–462.

w lutym 1974 r. stwierdził: „postawa religijna dyskwalifikuje człowieka partyjnie i obywatelsko, wtedy gdy członek partii, nawet o słabych kwalifikacjach obywatelskich i zawodowych, jest eksponowany. Jest to państwo, które dyskwalifikuje znaczną część obywateli z racji ich przynależności religijnej i wyznaniowej, z racji ich przekonań religijnych, co jest przeciwne postanowieniom konstytucji”²⁰.

W czasie rozmowy z papieżem Pawłem VI z 15 grudnia 1975 r. kard. Wyszyński dodał interesującą myśl, którą można traktować jako spostrzeżenie wnikliwego obserwatora systemu komunistycznego w praktycznym działaniu: „U nas np. i wszędzie, gdzie komunizm rządzi, choćby silną ręką »lekarstwo groźniejsze od choroby« – jednak wyleczyło z komunizmu społeczeństwo. Wyleczyli się robotnicy, inteligencja /może w mniejszym stopniu/ i ludność rolnicza. Tylko tam, gdzie komunizm nie rządzi, jest on chorobą. Tam, gdzie rządzi, staje się tak dokuczliwy, że odstręcza ludzi od siebie”²¹. Równie interesująca była refleksja z 10 sierpnia 1977 r. (ze spotkania z kard. Terencem Jamesem Cookiem), w której prymas w generalny sposób oceniał kondycję ideologii komunistycznej w PRL: „Usiłuję wytłumaczyć, że 1. marksizm, zawodzi doktrynalnie, chociaż na Zachodzie jeszcze ludzi interesuje;

²⁰ AAW, SPP, 04/29, Rada Główna Episkopatu Polski 1974, k. 40, Protokół Rady Główny Episkopatu Polski, 21 II 1974. Na temat walki władz partyjno-państwowych z tzw. religianctwem zob. szerzej: K. Kosiński, „Religianctwo”. *Napięcie między ideologią a religią w świadomości członków i działaczy PZPR*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2014, nr 12, s. 107–204.

²¹ AAG, S, Wyszyński, Pro memoria 1975, zapis z 15 XII 1975. Prymas uzupełnił swoją refleksję dwa dni później zanotował: „Ten totalizm jest przekreśleniem narodu, społeczeństwa, państwa. Jest to »totalizm partyjny«, a więc stosunkowo wąskiej kliki dobranych ludzi, poprzetykanych obcym narodowo elementem. To sprowadza apatię narodu i Partia zostaje osamotniona. W narodzie budzi się zakamuflowany opór, którego Partia nie może przezwyciężyć. Komunizm idzie naprzód militarnie /Portugalia, Angola, Liban/, wywołując lokalne awantury, by odwrócić uwagę państw, zdolnych do interwencji. Ale komunizm cofa się społecznie, tzn. traci bazę społeczną, narodową, a nawet zawodową – Potęgi militarne bez podparcia społeczeństwa i narodu są skazane na upadek, wpraw czy później /Hitlerizm/. I dlatego choroba w tym wypadku jest też i lekiem. W Polsce wyleczeni są niemal wszyscy, robotnicy, inteligencja, młodzież, rolnicy. Pozostaje tylko aparat partyjny, najemników uprzywilejowanych ekonomicznie. Bo nawet oni »są niewierzącymi w marksizm«. Widzimy to w stylu obrad VII Zjazdu Partii. – Tej »galiówki« nikt nie słucha, nie czyta. Partia to wie, że granice propagandy stoją na punkcie martwym”, ibidem, zapis z 17 XII 1975.

2. zawodzi społecznie, niechęć wśród robotników; 3. zawodzi kulturalnie, gdyż przez ateizację ludzi zastrzeżenia Narodu, wychowanego na kulturze łacińskiej; 4. zawodzi też ekonomicznie, co łatwo dostrzec. Dziś jako jedyna broń – pozostaje odwieczny militarizm Rosyjski, na użytek ustroju”²².

Kardynał Wyszyński w latach 1974–1978 wielokrotnie wracał do problemu braku wolności religijnej i upośledzenia katolików w rzeczywistości społeczno-politycznej PRL²³. Jasno wskazywał to w swoim dzienniku *Pro memoria*. Przykładowo, w notatce z 15 stycznia 1975 r. podkreślał, odnosząc się do sytuacji w całym bloku wschodnim: „Alienacja osobowości prowadzi do alienacji Narodu. Zjawisko to powtarza się wszędzie, grozi i Polsce – Trzeba stać na straży podstawowych praw osoby ludzkiej – to obowiązek Kościoła i Jego ludzi”²⁴. Analogiczne stanowisko zajął w czasie obrad Rady Głównej Episkopatu z 21 lutego 1974 r., gdy odnosząc się do złudzeń dyplomatów watykańskich przyjeżdżających do PRL, zaznaczał: „Trudno im wyobrazić sobie instytucję państwową, opartą na monopolu partyjnym, ze wszystkimi konsekwencjami dla państwa, które jest podzielone na partyjnych i bezpartyjnych, gdzie postawa religijna dyskwalifikuje człowieka partyjnie i obywatelsko wtedy, gdy członek partii nawet o słabych kwalifikacjach obywatelskich i zawodowych, jest eksponowany. Jest to państwo, które dyskwalifikuje znaczącą część obywateli z racji ich przynależności religijnej i wyznaniowej, z racji ich przekonań religijnych, co jest przeciwne postanowieniom Konstytucji”²⁵. Zaznaczał, że działania władz są wbrew prawom człowieka:

²² AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1977, zapis z 10 VIII 1977.

²³ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1975, zapis z 14 I 1975; AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1976, zapis z 22 IV 1976; ibidem, zapis z 6–10 VII 1976; AAW, SPP 04/29, Rada Główna Episkopatu Polski 1974, k. 132, Protokół KGEP z 25 XI 1974; AAW, SPP 04/31, Rada Główna Episkopatu Polski 1976, k. 54–56, protokół KG EP z 11 VI 1976; AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LVIII, „Portes in Fide”. Uroczystość pięciolecia erygowania diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, 26 VI 1977, Słupsk, s. 77–79. Wspomniane wątki pojawiły się także w memoriałach Episkopatu skierowanych do rządu PRL w sprawie nowelizacji konstytucji (temat ten zostanie omówiony w osobnych rozważaniach poniżej). Prymas traktował upominanie władz Polski „ludowej” w tym zakresie jako swój obowiązek, S. Wyszyński, *Trzy wieżycy nad Polską...*, s. 64.

²⁴ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1975, zapis z 15 I 1975.

²⁵ AAW, SPP 04/29, Rada Główna Episkopatu Polski 1975, k. 40, Protokół KGEP z 21 II 1974, Warszawa. Analogiczne uwagi zgłosił rok później: AAW, SPP 04/30, Rada Główna Episkopatu Polski 1975, k. 6, Protokół KGEP z 14 I 1975.

„polityczna ateizacja nie stanowi procesu racjonalistycznego, ale jest zniewoleniem godzącym w godność człowieka”²⁶. Tego typu wątki pojawiały się również wielokrotnie w Homiliach wygłaszanych przez prymasa w tym okresie²⁷. Prymas podkreślał to przykładowo w czasie wystąpienia wygłoszonego w Zbroszy Dużej²⁸: „Zapamiętajcie to, co wam w tej chwili mówię: ani ja, ani Biskupi, ani Kościół w Polsce, ani katolicy polscy, nie prowadzimy walki z Rządem, partią, ustrojem czy urządzeniami, które są obecnie zaprowadzane; my tylko **prowadzimy serdeczny spór o Boga dla naszej Ojczyzny** [podkreślenie w oryginale – RŁ], Narodu i Państwa, w jakimkolwiek by ono było ustroju. Prowadzimy walkę o Boga dla rodzin polskich, które są przeważnie katolickie, dla młodzieży i dzieci. Jest to **jedyny** [jw. – RŁ] spór, walka i bój, jaki toczone. Nie jest to jednak bój z ludźmi, ale spór o prawa, jakie ma wierzący Naród, w swej wolnej Ojczyźnie, wywalczonej przecież społeczeństwem i społeczeństwem rozbudowywanej, głównie przez katolików, którzy stanowią ponad 95% obywateli naszego kraju”²⁹.

Prymas w swoich homiliach z tego okresu wskazywał także na rangę problemów demograficznych w polskim społeczeństwie. Jasno i otwarcie przeciwstawiał się ustawie o przerywaniu ciąży; podkreślał, że zwiększenie ilości

²⁶ AAW, SPP 04/30, Rada Główna Episkopatu Polski 1975, k. 8, Protokół KGEP z 14 I 1975.

²⁷ AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLVII, „Polska ale jaka?”. Do młodzieży polskiej z Anglii, 4 VIII 1974, Warszawa, s. 31; idem, *O chrześcijańską wizję życia. Do wiernych w Warszawie*, 10 II 1974, Warszawa, [w:] idem, *Nauczanie społeczne...*, s. 597–603; idem, *Apel synodu w obronie praw człowieka. Po powrocie z synodu biskupów*, 26 I 1975, Warszawa, [w:] ibidem, s. 625–626; *Program walki o życie narodu. Podczas wizytacji parafii Świętego Mikołaja w Warszawie*, 16 III 1975, [w:] ibidem, s. 641; idem, *Czego pragniemy dla stolicy i narodu. Podczas procesji Bożego Ciała w Warszawie*, 17 VI 1976, Warszawa, [w:] ibidem, s. 738–742;

²⁸ Walka wiernych o świątynię w Zbroszy Dużej trwała kilkanaście lat i zakończyła się ostatecznie sukcesem w 1974 r. Zob. szerzej: G. Łeszczynski, *Początki parafii w Zbroszy Dużej*, Warszawa 2007.

²⁹ AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLVII, „Smutek wasz w radość się obrócił”. Poświęcenie kościoła w Zbroszy Dużej, 17 VIII 1974, s. 32. Analogiczne słowa prymasa wygłosił cztery lata później na krakowskiej Skałce, gdzie równie silnie zaznaczył, że Kościół nie walczy z ludźmi władzy, tylko z ich błędami oraz niesprawiedliwościami, których się dopuszczają, AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LX, „Trwały wzór życia dla Polaków”. Uroczystość Świętego Stanisława, 7 V 1978, Szczepanów, s. 28.

urodzin jest sprawą narodowego „być albo nie być”³⁰. Podobnie było, jeśli chodzi o wychowanie seksualne, które w jego przekonaniu nie mogło polegać „na propagandzie rozwodów, środków antykoncepcyjnych, uprawnień do przerywania ciąży, na nauce o chorobach wenerycznych, o sposobach wystrzegania się konsekwencji współżycia dwojga. To jest „wywrócenie porządku”³¹. Kardynał Wyszyński zdecydowanie wskazywał na konieczność pracy katolików nad sobą w zakresie pogłębienia moralności, przykładowo w czasie homilii wygłoszonej w Gnieźnie 25 kwietnia 1976 r. zaznaczał: „Dzieci Boże. Czuwajmy też nad poprawą naszych obyczajów w życiu osobistym, w rodzinie, w środowisku pracy, na ulicy, aby wiadomo było, że jesteśmy narodem chrześcijańskim nie tylko z imienia, ale przede wszystkim z czynów, z codziennego życia! Pamiętajmy, że Ewangelia Chrystusowa wniosła do rodzin polskich nowy, z trudem wypracowany obyczaj – wierność małżeńską i poszanowanie życia nienarodzonych. Bądźmy świadomi, że młoda Polska rodzi się nie gdzie indziej, tylko pod sercem matki, w rodzinie domowej. Trzeba tę kolebkę narodu uszanować! Trzeba czuwać nad tym, aby nie uczynić niczego, co szkodziłoby przyrostowi naturalnemu narodowi”³².

Ważnym dla prymasa (i całego polskiego Kościoła) polem działania w latach 1974–1978 była troska o młodzież i jej wychowanie. Kardynał Wyszyń-

³⁰ S. Wyszyński, *W obronie życia Polaków. Do wiernych w Warszawie*, 9 III 1975, Warszawa, [w:] idem, *Nauczanie społeczne...*, s. 632. Analogiczne wskazania prymas zawarł w homilii wygłoszonej na krakowskiej Skałce 12 maja 1974 r. (M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość... t. IV*, s. 172–173); czy też w: *Słowo Pasterskie na prace wielkopostne i radości wielkanocne. Do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Warszawskiej*, 2 II 1977, Gniezno–Warszawa, [w:] *Listy pasterskie Prymasa...*, s. 64–65.

³¹ S. Wyszyński, *Program walki o życie narodu...*, s. 637. Zob. także: AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLV, „Do pracowników duszpasterstwa rodzin”, 3 II 1974, Gniezno, s. 86–90; *Ratujmy życie w rodzinie. List pasterski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia*, 26 VII 1978, Warszawa, [w:] ibidem, s. 839–844.

³² Cyt. za: M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość...*, t. IV, s. 323. Analogiczne wskazania zawarł w liście pasterskim z 2 marca 1975 r. skierowanym do wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej, S. Wyszyński, *Zachęta do przygotowania serc na Święta Paschalne*, 2 III 1975, Gniezno, [w:] *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975–1981*, Paris 1988, s. 25. Z kolei w homilii wygłoszonej w kwietniu 1976 r. w Gnieźnie wskazywał na słabość moralną w życiu codziennym katolików, m.in. na nadużywanie alkoholu, AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LIII, „W obronie wiary narodu”. Przemówienie podczas sumy w uroczystość św. Wojciecha, 25 IV 1976, Gniezno, s. 265–266.

ski jasno wskazywał: „Jest rzeczą wielkiej wagi, aby młodzież akademicką włączać w aktualne życie i sprawy Kościoła”³³. Działania Episkopatu w tej sferze odbywały się na trzech płaszczyznach: aktywizacji i zmiany funkcjonowania duszpasterstw akademickich, przypominania rodzicom, by wychowywali młode pokolenie, bazując na wartościach chrześcijańskich, i oporu przeciwko inicjatywom struktur partyjno-państwowych³⁴. Starania biskupów były energiczne, znacząco zintensyfikowano aktywność duszpasterstw akademickich, Episkopat kierował do władz i społeczeństwa szereg listów i memoriałów w tej sprawie. Głównym ich inicjatorem obok kard. Wojtyły był prymas Wyszyński³⁵.

Kardynał Wyszyński wielokrotnie osobiście przemawiał do młodzieży, nakreślając, jak Kościół widzi ich społeczną rolę; mówił również o wymaganiach, jakim powinna ona sprostać; nakreślał także zadania dla duszpasterzy tej grupy społecznej³⁶. W czasie homilii z 9 kwietnia 1974 r. podczas zakończenia rekolekcji do studentów prymas podkreślał: „Nadszedł czas, abyście umieli powiedzieć waszym wychowawcom i profesorom na uczelniach: Uczcie nas prawdy, a nie rujnujcie nas, nie odbierajcie nam wiary! Nie niszczonego chrześcijańskiego stylu moralnego przez głupawy laicyzm, którego sensu właściwie nikt nie pojmuje, a na propagandę, którego wydaje się tyle pieniędzy. [...] Nadszedł czas, abyście nawet nam, kapłanom i biskupom odważnie

³³ S. Wyszyński, *Trzeba wprowadzać młodzież w problemy Kościoła w Polsce. Do duszpasterzy akademickich w Niepokalanowie*, 9 XII 1976, Niepokalanów, [w:] idem, *Nauczanie społeczne...*, s. 761.

³⁴ Ze szczególnym oporem prymasa i Episkopatu spotkała się koncepcja wprowadzenia reformy wychowania zaprojektowanej przez Ministerstwo Oświaty, AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LI, „Zaplecze normalizacji”. Podczas konferencji diecezjalnych referentów duszpasterstwa, 22 IX 1975, s. 237–239.

³⁵ Zob. szerzej: R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 156–180. Jan Żaryn trafnie zauważył, że lata siedemdziesiąte stały pod znakiem ekspansji duszpasterskiej Kościoła, mającej zapobiec atomizacji i ateizacji społeczeństwa, idem, *Stosunki państwo-Kościół katolicki w latach siedemdziesiątych XX w.*, [w:] „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w.*, red. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011, s. 16

³⁶ AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLV, „Przemówienie do diecezjalnych duszpasterzy młodzieżowych”, 18 IV 1974, Warszawa, s. 228–236; AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LV, „Należy wprowadzać młodzież w problemy Kościoła w Polsce”. Do duszpasterzy akademickich, 9 XII 1976, Niepokalanów, s. 137–139.

powiedzieli: nie podoba się nam wasz wyrozumiały styl, zmiękczaający nasze życie. Nie podoba się nam, że już nie macie odwagi stawiać nam wymagań. Jeśli widzicie w nas wady, poprawiajcie je, bo jesteście od tego. Nie chcemy takich duszpasterzy, którzy nie mają odwagi stawiać nam wymagań”³⁷. Prymas osobiście protestował też przeciwko młodzieżowym, wiosennym „czytnom społecznym”, które miały się odbywać w niedziele. W piśmie protestacyjnym skierowanym do ministra oświaty i wychowania Jerzego Kuberskiego wskazywał, że zakłócają one religijne obowiązki i dezorganizują odpoczynek młodzieży. Zaznaczał, iż „Takie iście faraonские formy wyzysku są niezgodne z obowiązującymi przepisami o odpoczynku od pracy. Budzą opór i napięcie społeczne wśród młodzieży, doprowadzając niekiedy do stanu wrzenia, które może mieć nieobliczalne następstwa”³⁸.

Mimo braku przekonania o skuteczności regularnie wysyłanych przez Episkopat do władz memoriałów w latach 1970–1974³⁹ postulował w styczniu 1975 r. podtrzymywanie tego typu działań: „Na płaszczyźnie prawnej występowaliśmy z szeregiem memoriałów na różne tematy do władz państwowych. Memoriały te nie zawsze mają rezonans. Władze albo nie odpowiadają na nie, albo odpowiadają zdawkowo. Tę płaszczyznę należy podtrzymać na przyszłość. Na płaszczyźnie społecznej należy się zwracać wprost do ludzi, podejmować tematy, które sformułował synod Biskupów w swoich dokumentach [...]”⁴⁰. 14 kwietnia 1975 Episkopat wystosował do rządu PRL memoriał w sprawie dyskryminacji katolików w życiu publicznym, który jak odnotowali

³⁷ AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLV, „Kościół stawia wam wymagania”. Zakończenie rekolekcji do młodzieży akademickiej, 9 IV 1974, Warszawa, s. 216–217.

³⁸ M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość...* t. IV, s. 159–160. Analogiczne słowa prymas wypowiedział publicznie w Krakowie w czasie homilii na Skałce, AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLVI, „Prosimy, wymagamy, żądamy”. Podczas uroczystości św. Stanisława Męczennika, 12 V 1974, Kraków, s. 64–65.

³⁹ Na ten temat zob. szerzej: R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 259–275.

⁴⁰ AAW, SPP, 04/275, k. 52, Protokół KPE, 15–16 I 1975; AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1975*, zapis z 14 I 1975. Analogicznie kard. Wyszyński pisał w swoim dzienniku 17 września 1975 r. Odnosząc się do przebiegu swojej rozmowy ze Stanisławem Stommą prymas podkreślał, że „Kościół nie zamknął się do swoich spraw, ale przez Memoriały kierowane do Władz stawiał w obronie Narodu i jego kultury”, AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1975*, zapis z 11 IX 1975. Prymas zajął w tej sprawie stanowisko również w publiczny sposób w czasie homilii wygłoszonej w Krakowie, S. Wyszyński, *Prosimy – wyma-*

biskupi wywołał w elitach władzy partyjnej oburzenie⁴¹. Znalazł się w nim bowiem wykaz wszystkich interwencji polskich biskupów wobec ekipy Gierka⁴² i wiele zdecydowanych sformułowań dowodzących społecznego upośledzenia katolików i ludzi wierzących⁴³.

Biskupi zgodnie ze wskazaniem prymasa nie zaprzestali przysyłać memoriałów do władz również w kolejnych latach⁴⁴. Przykładowo 8 listopada 1976 r. biskupi przedstawili *List w obronie wiary*, w którym domagali się poszanowania praw religijnych społeczeństwa⁴⁵. Wskazali m.in., że wiara ma doniosłe znaczenie dla życia rodzinnego, a „żadne ludzkie prawa, przepisy i sankcje nie są w stanie tak zabezpieczyć całości, zwartości i owocności rodziny, jak żywa, jednocząca wiara ich członków”⁴⁶. Podkreślili, iż mimo deklaracji o normalizacji w Polsce władze nadal toczą walkę z religią, ograniczają wolność sumienia i wyznania oraz dyskryminują wierzących. Opisali szyskany w zakresie budownictwa sakralnego i dostępu do wysokich stanowisk pracy dla osób niekryjących się z wiarą. Zwrócili uwagę, że jest realizowana programowa ateizacja, a środki masowego przekazu upowszechniają antychrześcijańskie zasady moralne⁴⁷.

Podejście prymasa (i Episkopatu) okazało się słuszne, gdyż memoriały dot. nowelizacji konstytucji PRL przyniosły konkretny efekt, co zostanie omówione w dalszej części tekstu.

gamy – żądamy. Podczas uroczystości świętego Stanisława w Krakowie, 12 V 1974, [w:] idem, *Nauczanie społeczne...*, s. 615.

⁴¹ AAW, SPP 04/30, Rada Główna Episkopatu Polski 1975, k. 49, Protokół KGEP z 3 V 1975.

⁴² AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1975*, zapis z 25 IV 1975 r.

⁴³ P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1975*, Warszawa 2006, s. 50–57.

⁴⁴ Pełne ich omówienie zob. R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 278–296.

⁴⁵ *Wezwanie do modlitwy w obronie wiary świętej w Ojczyźnie*, 8 XI 1976, Warszawa, [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000, część I*, red. P. Libera, A. Rybicki, S. Łącki, Marki 2003, s. 1076–1081.

⁴⁶ Ibidem, s. 1077.

⁴⁷ Ibidem, s. 1077–1079.

Relacje państwo–Kościół

S. Wyszyński, posiedzenie KEP z 26–27 VI 1975:

Nasza linię postępowania można zamknąć w słowach: „bronić się przed ingerencją władz państwowych w wewnętrzne sprawy Kościoła”⁴⁸.

W zakresie relacji państwo–Kościół w latach 1974–1978 nie doszło do żadnego poważniejszego przełomu. Postulaty prymasa i biskupów takie jak: ustanowienie osobowości prawnej Kościoła, rezygnacja z polityki programowej laicyzacji społeczeństwa, zgoda władz na zwiększenie budownictwa sakralnego, likwidacja służby wojskowej alumnów, czy reaktywacja Komisji Wspólnej rządu PRL i Episkopatu Polski, mimo ich nieustannego podnoszenia, nie znajdowały większego zrozumienia w elitach władzy Polski „ludowej”. Analogicznie było w przypadku domagania się szerszego marginesu dla społecznej działalności Kościoła, na co wielokrotnie w swoich homiliach i wystąpieniach publicznych wskazywał kard. Wyszyński⁴⁹. Edward Gierek wyrażał zgodę tylko na drobne korekty w polityce wyznaniowej polegające na wydaniu nieco większej liczby pozwoleń na budowę kościołów oraz zmniejszenie liczby kleryków powoływanych do wojska. Tego typu zmiana nie wynikała jednakże z dobrej woli I sekretarza KC PZPR, ale przede wszystkim z realizacji polityki różnicowania biskupów⁵⁰.

Kardynał Wyszyński w 1974 r. sytuację w tym zakresie oceniał pesymistycznie: „Niektórzy księża już uważają, że jesteśmy bliscy normalizacji. Właśnie jest teraz czas odpowiedni, by poszerzać problematykę, która leży na linii Kościół–państwo. Nie idzie o to, żebyśmy czegoś się spodziewali od państwa – państwo już się wygadało i chciałoby, żebyśmy jak konie w kieracie chodzili pod dyktando partii. Od strony materialnej zyskaliśmy coś na normalizacji

⁴⁸ AAW, SPP 04/277, k. 31, Protokół KPE, 26–27 VI 1975.

⁴⁹ AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLV, „Do pracowników duszpasterstwa rodzin”, 3 II 1974, Gniezno, s. 92–93.

⁵⁰ O polityce różnicowania biskupów zob. szerzej, K. Pawlicka, *Polityka władz wobec Kościoła...*, s. 95–122; R. Łatka, *Relacje państwo–Kościół w pierwszych latach rządów Edwarda Gierka – czyli jak wyglądała polityka „normalizacji” w praktyce*, [w:] *Państwo–religia. Instytucje państwowe i obywatele wobec religii w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, tom II, red. J. Durka, Kalisz 2018, s. 221–226.

Z[iem] Z[achodnich] i Półn[ocnych], ale na odcinku wewnątrzkościelnym, religijnym i duchowym co? Musimy utrzymywać ludzi i zwracać uwagę na to wszystko, co nie zostało dotąd załatwione. Należałoby przypomnieć władzom państwowym nasze memoriały o zagrożeniu biologicznym, o wolności religijnej i żądać na nie odpowiedzi. Musimy wspierać inicjatywy katolików świeckich, którzy zaczynają się budzić i domagać swoich praw”⁵¹. Prymas w czasie rozmowy z posłem Konstantym Łubieńskim, która miała miejsce 24 stycznia 1975 r., podkreślał dość zdecydowanie, że Kościół spotyka ze strony władz wiele dokuczliwości⁵². Z kolei w czasie spotkania z abp. Poggim z 24 marca zaznaczał, że rząd PRL odsuwa na bok wszelkie „sprawy i potrzeby” Kościoła w Polsce⁵³.

Prymas w odpowiedzi na pytania i kwestie podniesione przez biskupów w czasie obrad plenarnych z 20 czerwca 1974 r. podkreślił, że powinni oni informować duchowieństwo o stosunkach państwo–Kościół oraz nakreślił wytyczne do działania:

„1/ Biskupi powinni w listach pasterskich naświetlać napotkane w terenie trudności. Dotyczy to także święcenia niedzieli.

2/ Trudności administracyjne w terenie należy badać, interweniować na miejscu i notyfikować je w Sekretariacie Episkopatu.

3/ Kapłani oddani posłudze Ludowi Bożemu nie powinni przyjmować żadnych odznaczeń niemających charakteru religijnego [...]”⁵⁴.

Biskupi w czasie obrad Episkopatu ze stycznia 1975 r. ustalili sposób, w jaki powinni działać wobec polityki wyznaniowej władz: „Konieczna jest zwartość narodu, hierarchii i duchowieństwa, a przede wszystkim czynna

⁵¹ AAW, SPP, 04/29, Rada Główna Episkopatu Polski 1974, k. 21, protokół RG EP z 22 I 1974 r. Analogiczne wskazania prymas przekazał wszystkim biskupom w czasie styczniowego posiedzenia plenarnego Episkopatu, gdzie podkreślał, że trzeba stawiać i przypominać problemy zasadnicze. „[...] Księża Biskupi powinni uwrażliwiać swoich księży i wiernych, na to co stanowi istotną treść normalizacji, by nie sprowadzać jej do zagadnień ekonomicznych”, AAW, SPP 04/269, k. 60–61, protokół KPE, 23–24 I 1974, Warszawa. Podobnie sytuację oceniał rok później, AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LI, „Zaplecze normalizacji”. Podczas konferencji diecezjalnych referentów duszpasterstwa, 22 IX 1975, s. 233–243.

⁵² AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1975*, zapis z 24 I 1975.

⁵³ Ibidem, zapis z 24 III 1975.

⁵⁴ AAW, SPP 04/272, k. 27, Protokół KPE, 19–20 VI 1974.

troska duszpasterska i nieprzerwany kontakt z wiernymi. Musimy wszystko zrobić, żeby nie dopuścić do alienacji wewnętrznej Polaków oraz w ramach możliwości bronić naszych braci sąsiadów od alienacji”⁵⁵.

Rzeczywiste podejście komunistów do postulatów kościelnych i ich obłudę w pełni pokazał referat K. Kąkola kierownika UdsW dla dziennikarzy PAP i działaczy partyjnych z 5 maja 1976 r., w którym znalazły się m.in. słowa: „Wstydzę się, kiedy komuniści z innych krajów pytają mnie, dlaczego wciąż tylu Polaków chodzi do kościoła. Wstydzę się, gdy goście zagraniczni winszują mi rozwoju religii w naszym kraju. [...] Wykorzenienie religii ze świadomości i myśli ludzkiej jest procesem skomplikowanym i długotrwałym. Nie dokonamy tego za jednym zamachem. Musimy unikać atakowania agresywną przemocą, gdyż wtedy Kościół okaże się obsadzoną twierdzą, co spowoduje zwiększenie jego popularności”⁵⁶. Wystąpienie Kąkola opublikował w sierpniu 1977 r. francuski periodyk „Documentacion”, dzięki czemu dość szybko zyskało ono rozgłos i dotarło do Watykanu⁵⁷. Na sesji Rady Głównej we wrześniu 1976 r. biskupi podkreślali, że wypowiedź kierownika UdsW obnażyła komunistów oraz ich cele wobec Kościoła. Prymas stwierdził jednakże, że to wydarzenie ma również pewne korzystne aspekty: „w fakcie ujawnienia polityki rządu PRL wobec Kościoła są pewne korzyści *ad intra* i *ad extra*. Szczególnie w Watykanie pozwoliły zrozumieć nasze zastrzeżenia odnośnie [do] Ostpolitik. Dotychczas nasze naświetlenia były przyjmowane z rezerwą”⁵⁸.

Prymas wspomniane wystąpienie omówił także 20 sierpnia 1976 r. w czasie kursu przygotowawczego do roku katechetycznego dla warszawskiego duchowieństwa. Podkreślał, iż referat K. Kąkola wskazywał na nasilenie ideologicznego zwalczania Kościoła w Polsce, które w jego przekonaniu ma wymiar bardziej polityczny niż doktrynalny. W związku z tym zaznaczał, że kapłani powinni być nauczycielami-wyznawcami prawdy ewangelicznej oraz

⁵⁵ AAW, SPP 04/275, k. 51, Protokół KPE, 15–16 I 1975.

⁵⁶ Cyt. za P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1976...*, s. 137.

⁵⁷ Komunistyczny wywiad uznał, że fragmenty wypowiedzi min. Kąkola przekazał francuskiemu pismu bp Dąbrowski, ale nie zostało to potwierdzone, AIPN, 02011/535, Departament I MSW, k. 10, Informacja dotycząca kolportażu na Zachodzie fragmentów majowego wystąpienia min. Kąkola, 3 II 1977 r., Paryż.

⁵⁸ AAW, SPP, 04/31, Rada Główna Episkopatu Polski 1976, k. 68, Protokół RG EP, 7 IX 1976. Por. AAW, SPP, 04/283, k. 82–83, Protokół KPE, 8–9 IX 1976; AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1976, zapis z 7 IX 1976.

unikać złudzeń co do charakteru działań władz wobec Kościoła⁵⁹. Co zaskakujące kard. Wyszyński mówił: „Niewątpliwie pracujemy w bardzo trudnych warunkach; niewątpliwie spotkamy się w Polsce z zorganizowaną propagandą ateistyczną; niewątpliwie walka ideologiczna jest prowadzona, ale ta walka jest nie tylko wrogiem, ale jest niekiedy i sprzymierzeńcem. Gdyby była prowadzona w bardzo pomyślnych dla społeczeństwa warunkach, mogłaby być większym wrogiem. Ale ponieważ jest prowadzona w bardzo trudnych warunkach i społeczeństwo znajduje nie tylko teologiczne racje obrony, ale także ekonomiczne, dlatego ta walka staje się często naszym sprzymierzeńcem”⁶⁰.

Ważną dla kard. Wyszyńskiego kwestią w zakresie relacji z państwem była nominacja następcy kard. Bolesława Kominka na stolicę arcybiskupiej we Wrocławiu. Pokazywała ona jak w soczewce, że „normalizacja” stosunków ma jedynie propagandowy charakter. Batalia z władzami dot. tej sprawy trwała dwa lata⁶¹ i zakończyła się połowicznym zwycięstwem prymasa. Metropolita wrocławskim został jego kandydat bp Henryk Gulbinowicz ówczesny administrator apostolski w Białymstoku, ale przywódca polskiego Kościoła nie wiedział o jego tajnych rozmowach prowadzonych z funkcjonariuszami MSW od 1969 r.⁶²; choć równocześnie miał świadomość, że wśród polskich biskupów nie brakowało lepszych kandydatów na to stanowisko⁶³.

Prymas nie przejmował się również oskarżeniami wysuwanymi przez władze pod adresem części biskupów, że prowadzą oni „działalność antypaństwową”⁶⁴. Wręcz przeciwnie uważał, że tego typu zarzuty świadczą o tym, iż

⁵⁹ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1976*, zapis z 20 VIII 1976; AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LIV, „Do kapłanów katechetów na zakończenie roku kursu katechetycznego”, 20 VIII 1976, Warszawa, s. 238–239.

⁶⁰ Cyt. za M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość...* t. IV, s. 355.

⁶¹ Prymas podkreślał, że walka toczyła się nie tyle o samo obsadzenie wrocławskiej stolicy arcybiskupiej, ale wolność Kościoła w ustanawianiu biskupów, AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LI, „W odpowiedzi na życzenia imiennowe duchowieństwa”, 2 VII 1975, Warszawa, s. 22.

⁶² R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 464–474. Na temat walki prymasa o nominację następcy kard. Kominka zob. szerzej: P. Raina, *Sprawa obsadzenia metropolii wrocławskiej 1974–1976. Eskapady władz PRL*, Pelplin 2006.

⁶³ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1975*, zapis z 15 XII 1975.

⁶⁴ W drugiej połowie lat siedemdziesiątych dot. to przede wszystkim kard. Karola Wojtyła i bp Ignacego Tokarczuka. Na temat inwigilacji oraz działań bezpieki wymierzonych w tych dwóch hierarchów zob. szerzej: P. Chmielowiec, M. Krzysztofiński, *Abp Igna-*

pomawiani przez rząd PRL hierarchowie dobrze pracują. Kardynał Wyszyński jasno to podkreślał w czasie rozmowy, jaką odbył w Rzymie z abp. Casarolim 10 października 1975 r.: „Sprawa Bpa Tokarczuka i K[ardynała] Wojtyły. Obydwaj prowadzą rzetelną robotę Kościoła św. Każda praca, która umacnia Kościół, denerwuje ateistów. Jeżeli Biskup jest zwalczany, to znaczy, że umacnia Kościół”⁶⁵. Komunistom nie udało się także w 1979 r. przekonać przy pomocy rozmaitych działań, że aktywność bp Tokarczuka jest szkodliwa dla polskiego Kościoła⁶⁶.

Rządzący PRL wytrzymali stały nacisk biskupów wspomaganych przez szeregowych duchownych i wiernych w zakresie budownictwa sakralnego (chodzi przede wszystkim o wypowiedzi z ambony i listy kierowane do władz). Ustępstwa w tym zakresie były nieliczne i wymuszone najczęściej przez ryzyko wybuchu niezadowolenia społecznego na szerszą skalę⁶⁷. Prymas wskazywał, że należy władzom nieustannie przypominać o potrzebach budowlanych, gdyż obok nacisku społecznego przynosi to stopniowo pewne efekty⁶⁸, choć jak podkreślał dalekie od oczekiwań i potrzeb Kościoła⁶⁹. To właśnie z inicjatywy kard. Wyszyńskiego powstała nadzwyczajna Komisja Episkopatu Pol-

cy Tokarczuk. Trzeba oprzeć wszystko na prawdzie, [w:] *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2007, s. 417–622; P. Chmielowiec, *Działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa wobec biskupa Ignacego Tokarczuka i kurii biskupiej w Przemyślu*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 282–316; *Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Wojtyły*, oprac. M. Lasota, J. Marecki, R. Szczęch, Kraków 2009. Por. M. Lasota, *Wspólne drogi kardynała Karola Wojtyły i arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, „Studia Rzeszowskie” 2003, nr 10, s. 67–74.

⁶⁵ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1975, zapis z 10 X 1975.

⁶⁶ Na ten temat zob. szerzej: R. Łatka, *Dwie wizje roli Kościoła w realiach komunistycznej dyktatury – wymiana korespondencji pomiędzy bp Ignacym Tokarczukiem ordynariuszem przemyskim a sekretarzem Episkopatu Polski bp Bronisławem Dąbrowskim w 1979 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 1, s. 215–221.

⁶⁷ Zob. szerzej: R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007.

⁶⁸ AAG, S. Wyszyński, *Pro Memoria* 1974, zapis z 23 I 1974; AAW, SPP, 04/272, k. 48–49, Protokół KPE z 19–20 VI 1974.

⁶⁹ AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LI, „Zaplecze normalizacji”. Podczas konferencji diecezjalnych referentów duszpasterstwa, 22 IX 1975, s. 233–234. Zgodnie ze stanowiskiem kard. Wyszyńskiego w samej tylko Warszawie brakowało 50 świątyń, AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LIII,

ski ds. Budownictwa Kościołów (przekształcona potem w stałą komisję) oraz zainaugurowano coroczny dzień modlitwy w tej intencji w dniu św. Jadwigi, czyli 16 października⁷⁰.

Stopniowo dzięki naciskowi Episkopatu, kierowanego przez prymasa, zmniejszała się liczba kleryków powoływanych do wojska. Przykładowo wg danych przytoczonych w czasie obrad plenarnych Episkopatu Polski z 17–18 listopada 1976 r. z 750 alumnów pierwszego roku WSD powołano do wojska 218, ale na skutek interwencji biskupów zwolniono aż 155, z czego wynika, że do służby trafiło ostatecznie 63 kleryków⁷¹. Władze z tej uciążliwej dla Kościoła represji zrezygnowały dopiero w 1980 r.⁷²

Prymas regularnie przypominał władzom o postulatach Kościoła. Przykładowo w homilii wygłoszonej w archikatedrze warszawskiej w styczniu 1978 r. wskazywał, czego biskupi domagali się od rządzących PRL: „Episkopat Polski – w swoich rozmowach z władzami postuluję szerszy zakres wolności społecznej, zwłaszcza przywrócenie stowarzyszeń i bractw kościelnych, które działały dawniej. Kościół oczekuje również autentycznej prasy katolickiej i możliwości wydawania takich książek i wydawnictw, które usprawniłyby pracę umoralniającą Naród”⁷³.

Kardynał Wyszyński obszerną ocenę „normalizacji” przedstawił na sesji Konferencji Plenarnej 3–4 października. Można ją traktować jako całościową wizję stosunków wzajemnych sformułowaną tuż przed wyborem na papieża kard. Wojtyły. Na początku prymas wskazał, że władze przekonują, iż proces poprawy stosunków wzajemnych dobiegł końca i rozpoczęła się współpraca, o czym świadczyć miały spotkanie Gierka z kard. Wyszyńskim i wizyta I sekretarza KC PZPR w Watykanie. Dodał, iż część biskupów spodziewała się, że będzie o wiele lepiej, a wspomniany proces realnie poprawi sytuację Kościoła. Prymas stwierdził: „Obiektywnie jednak rzecz biorąc, jakieś osią-

„Odstąpcie od tych ludzi i puśćcie ich”. Podczas uroczystego położenia kamienia węgielnego pod budowę świątyni „Opatrzności Bożej”, 30 IV 1976, Warszawa, s. 279.

⁷⁰ R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 134 i n.

⁷¹ AAW, SPP 04/284, k. 69, Protokół KPE 17–18 XI 1976.

⁷² R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2016, s. 129.

⁷³ S. Wyszyński, *Duch Ewangelii w organizacji życia społeczno-zawodowego i publicznego w Polsce. Do wiernych w archikatedrze warszawskiej*, 6 I 1978, Warszawa, [w:] idem, *Nacuczanie społeczne...*, s. 804.

gnienia są, oczywiście moralne, częściowo nawet polityczne – choćby to, że dziś władze muszą uznać autorytet społeczny Kościoła, muszą się zgodzić, że Kościół zabiera głos w sprawach społecznych i ma tu wiele do powiedzenia. Nie znaczy to, że jest już dobrze, bo zwykle te pewne drobne ustępstwa odrabiają sobie wzmożoną, choć zakamuflowaną akcją laicyzacji społeczeństwa, co w skutkach jest groźniejsze niż głośne akcje, gdyż te ostatnie łatwiej są widzialne i budzą sprzeciw. Władza ludowa wie, że dziś walka z Kościołem zniechęciłaby ludzi – stąd ataki na Kościół są mniejsze, przynajmniej nie słyszy się, że Kościół jest siłą reakcyjną”⁷⁴. Dodał, że Kościół świadomie nie chce się wiązać ani identyfikować z organizacjami walczącymi o sprawy społeczne, „choć obiektywnie trzeba przyznać rację walce o nie. Te grupy i ten styl walki jest przejściowy, Kościół patrzy szerzej i dalej i ma swój własny styl obrony człowieka”⁷⁵. W dalszej części referatu kardynał wskazał, że Kościół liczy się z realiami i spokojnie, rozważnie analizuje sytuację społeczno-polityczną, a największe znaczenie wciąż mają status prawny i byt publiczny Kościoła w Polsce, choć władze nie są skłonne do ustępstw⁷⁶.

Sytuacji w zakresie relacji państwo–Kościół nie zmienił ani wybór kard. Wojtyły na papieża, ani jego pierwsza pielgrzymka do Polski, mimo nadziei ze strony kościelnej na pewne przynajmniej korekty w polityce wyznaniowej⁷⁷. Rzeczywiste zmiany w zakresie relacji państwo–Kościół przyniosły dopiero wydarzenia z sierpnia 1980 r.⁷⁸

⁷⁴ AAW, SPP, 04/293, k. 33, Protokół KPE, 3–4 X 1978.

⁷⁵ Ibidem, k. 33.

⁷⁶ Ibidem, k. 34.

⁷⁷ Co ciekawe, prymas Wyszyński jasno wskazywał, że po papieskiej wizycie władze nie tylko nie pójdą na ustępstwa, ale co więcej będą poszukiwać nowych metod zwalczania Kościoła. Zob. szerzej: R. Łatka, *Zwycięstwo Kościoła. Prymas Tysiąclecia o pierwszej papieskiej pielgrzymce po Polsce*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 6, s. 151–152.

⁷⁸ R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 399.

Nowelizacja konstytucji PRL

S. Wyszyński, obrady KPE z 18–19 II 1976:

*Zasadniczy jej błąd [nowelizacji] tkwi w tym, że Naród, który jest suwerennym, nie może zobowiązywać konstytucyjnie drugiego narodu do przyjaźni i współpracy, bo on jest także suwerennym*⁷⁹

W 1975 r. dla rządzących ważną kwestią było stworzenie projektu zmian w Konstytucji PRL. Opracowywane poprawki miały charakter ideologiczny i miały m.in. potwierdzić zależność od Związku Sowieckiego. Kościół od początku interesował się działaniami władz w tej sferze⁸⁰. Temat ten pojawił się na forum Rady Głównej Episkopatu w listopadzie 1975 r. Zreferował go prymas, który dość jednoznacznie wskazał: „Projekty idą w kierunku totalizmu i dominacji partii komunistycznej jako przewodniej siły narodu”. Polecił, by Sekretariat Episkopatu przygotował krytykę wytycznych na VII Zjazd PZPR, w których przedstawiono, jak ma wyglądać nowelizacja ustawy zasadniczej⁸¹. Zajął się tym bp Dąbrowski, który zamieścił wiele negatywnych uwag dotyczących planowych poprawek. Wytknął ich ogólnikowość, wieloznaczność, wzajemną sprzeczność oraz programowanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego ideologii marksistowsko-leninowskiej⁸².

Episkopat nie poprzestał na krytyce wytycznych, ale stworzył całościowy memoriał odnoszący się do przygotowywanych poprawek do konstytucji. Kwestię tę kard. Wyszyński omówił na spotkaniu z bp Dąbrowskim i ks. Orszulikiem 3 stycznia 1976 r. Przedstawił założenia do głównych tez plano-

⁷⁹ AAW, SPP 04/280, k. 72, Protokół KPE, 18 i 19 II 1976.

⁸⁰ Władze za pomocą aparatu bezpieczeństwa zbierały wszelkie komentarze hierarchów i szeregowych duchownych odnoszące się do poprawek do konstytucji i ich opinie na temat reakcji społecznych, AIPN, 0639/136, t. 1–5.

⁸¹ AAW, SPP, 04/30, Rada Główna Episkopatu Polski 1975, k. 105, Protokół RG EP, 18 XI 1975.

⁸² *Uwagi sekretarza Episkopatu bp B. Dąbrowskiego do wytycznych Komitetu Centralnego na VII Zjazd PZPR*, 25 XI 1975, Warszawa, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 3: *Lata 1975–1989*, Poznań–Pelplin 1996, s. 16. O zastrzeżeniach Kościoła dotyczących zmian w konstytucji opartych na zjazdowych wytycznych informowano Sowietów, R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 279.

wanego dokumentu. Podkreślił, że władze powinny wziąć pod uwagę wcześniejsze memoriały Episkopatu, gdyż biskupi, duchowieństwo i wierzący nie przestają być obywatelami i mają swoje prawa. Dodał, iż państwo musi się troszczyć o zachowanie praw osoby, respektować prawo narodu i państwa do zachowania pełnej suwerenności, a „Kościół, zrośnięty z narodem przez wspólne dzieje, służbę i zasługi, ma korzystać z odpowiedniego szacunku i poszanowania jego misji”⁸³. Wskazania te są o tyle istotne, że w całości znalazły się w ostatecznej wersji memoriałów z 9 stycznia i 26 stycznia 1976 r., co dowodzi, iż ich głównym autorem był kard. Wyszyński (wspomagany przez bp Dąbrowskiego i ks. Orszulika)⁸⁴.

W protokole posiedzenia RG odnotowano, że Prymas „charakteryzuje sytuację, jaka powstała w związku z zapowiedzianymi w sejmie przez posła Babiucha zmianami w konstytucji. Niepokoi pośpiech, a także ujawnione tendencje do wpisania w konstytucję kierowniczej roli partii w narodzie, sojuszu z ZSRR oraz przynależności Polski do bloku państw socjalistycznych. Niepokoi to społeczeństwo polskie, musi niepokoić Episkopat, gdyż te tendencje prowadzą niedwuznacznie do wyniesienia ideologii partii do ideologii państwa”⁸⁵. Na sesji tej uzgodniono treść memoriału zawierającego nie tylko zastrzeżenia do nowelizacji⁸⁶, ale również odniesienia do innych kwestii. Prymas stwierdził: „Chcemy, żeby władze miały świadomość, co nas razi i co nas niepokoi, oraz formułujemy zasady, które są bezwzględnie konieczne dla życia każdego normalnego społeczeństwa. Memoriał ma szersze wymiary niż nasze nadzieje na pozytywne załatwienie przedłożonych postulatów”⁸⁷. 16 stycznia prymas spotkał się z Kazimierzem Kąkolem, który dość pozytywnie odniósł się do pierwszego z memoriałów skierowanych do sejmu i ka-

⁸³ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1976, zapis z 3 I 1976. Zob. także AIPN, 0639/136, t. 3, k. 105–107, Stenogram wystąpienia kard. Wyszyńskiego na kongregacji księży diekanów diecezji gnieźnieńskiej (podsumowanie), 22 IV 1976.

⁸⁴ AAW, SPP, 04/279, k. 71–72, Protokół KPE, 18–19 II 1976.

⁸⁵ AAW, SPP, 04/31, Rada Główna Episkopatu Polski 1976, k. 6, Protokół RG EP, 8 I 1976.

⁸⁶ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1976, zapis z 9 I 1976 r.

⁸⁷ AAW, SPP, 04/31, Rada Główna Episkopatu Polski 1976, k. 6–7, Protokół RG EP, 8 I 1976.

zania, które w tej sprawie kard. Wyszyński wygłosił w kościele św. Krzyża⁸⁸. Dokument nie doczekał się odpowiedzi, ale bp Ignacy Tokarczuk uznał, że zarówno wcześniejsza krytyka wytycznych KC PZPR, jak i treść dokumentu wpłynęły na wprowadzenie zmian do poprawek⁸⁹.

Nowelizację Konstytucji PRL uchwalono 10 lutego. Prymas oglądał transmisję z obrad sejmu, przebywając w Choszczówce, i uznał ten obraz za „bardzo bolesny”. Dodał: „Najtrudniej było sformułować sprawę przyjaźni z ZSRR – gdyż jest to element obcy dla prawa konstytucjonalnego. Nie można nawet usprawiedliwić go marksizmem, gdyż doktryna ta nie przewidywała takich sytuacji. [...] Zapewne wiele elementów wyretuszowano, licząc się z opinią publiczną. Ale w sumie wszystko to nie wypadło poważnie. [...] Tylko p. K[onstanty] Łubieński zachował się godnie. Ale lepiej p. Stomma, który jeden wstrzymał się od głosowania”⁹⁰. Kardynał docenił odwagę wieloletniego lidera środowiska „Znaku”, któremu pogratulował z tej okazji 30 marca w specjalnym liście⁹¹.

Presja Episkopatu przyniosła konkretny efekt, gdyż niektóre zapisy konstytucji zmieniono w pożądanym przezeń kierunku⁹². Przede wszystkim zrezygnowano z uzależnienia praw obywatelskich od wypełniania obowiązków wobec państwa⁹³. Wiele poprawek w przygotowanej nowelizacji dokonano po myśli biskupów, gdyż – jak odnotował kard. Wyszyński w dzienniku – „zdaniem p. Kani tow. Gierek nie chce zatargu z Kościołem, który ma w Polsce swoje zasługi”⁹⁴. Kardynał Wyszyński podkreślił, że redakcja końcowa nowe-

⁸⁸ *Sprawozdanie z rozmowy z min. Kąkolem w dniu 14 stycznia 1976*, [w:] P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995, s. 242; AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1976*, zapis z 16 I 1976.

⁸⁹ AIPN, 0639/136, t. 2, k. 15, Meldunek kpt. Stanisława Dzioka, naczelnika Wydziału IV KW MO w Rzeszowie, do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 21 I 1976, Rzeszów.

⁹⁰ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1976*, zapis z 10 II 1976. Na temat stanowiska Stommy i powodów, dla których wstrzymał się od głosu, zob. szerzej: R. Ptaszyński, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018, s. 497–500.

⁹¹ Ibidem, s. 503.

⁹² AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1976*, zapis z 17 II 1976; AAW, SPP, 04/31, Rada Główna Episkopatu Polski 1976, k. 43, Protokół RG EP, 27 IV 1976; AIPN, 0639/136, t. 3, k. 107, Stenogram wystąpienia kard. Wyszyńskiego na kongregacji księży dziekanów diecezji gnieźnieńskiej (podsumowanie), 22 IV 1976.

⁹³ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 335–336.

⁹⁴ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1976*, zapis z 6 II 1976.

lizacji „jest mniej demagogiczna i dostarcza argumentów do obrony praw Kościoła i poszczególnych obywateli. Zasadniczy jej błąd tkwi w tym, że naród, który jest suwerenny, nie może konstytucyjnie zobowiązywać drugiego narodu do przyjaźni i współpracy, bo jest on także suwerenny”⁹⁵. Niewątpliwie tego typu ocena (obok innych ustępstw władz) przyczyniła się do poprawy odbioru postaci E. Gierka przez prymasa i miała doprowadzić do ich pierwszego spotkania w 1977 r.

Wydarzenia z czerwca 1976 r.

Z protokołu obrad KPE, 8–9 IX 1976:

*Zdaniem Księdza Prymasa Kościół musi stawiać po stronie pokrzywdzonych robotników i bronić ich praw. [...] W wypadkach radomskich i warszawskich zawiniły władze, gdyż działały zaskakująco i nie uprzedziły społeczeństwa*⁹⁶.

Niezwykłe istotny wpływ na rzeczywistość polityczną PRL miał Czerwiec '76, gdy robotnicy wystąpili przeciwko ekipie rządzącej. Ich bunt przyczynił się do odwołania zapowiedzianej podwyżki cen oraz powstania jawnych organizacji opozycyjnych, takich jak Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Ruch Młodej Polski, Konfederacja Polski Niepodległej, które otwarcie kontestowały realia PRL, domagając się zmian politycznych⁹⁷. W tej sytuacji Kościół przestał być jedynym przeciwnikiem komunistów, którą to funkcję pełnił właściwie od końca lat czterdziestych, gdy zniszczono oddziały podziemia niepodległościowego.

Wydarzenia, które rozegrały się pod koniec czerwca 1976 r. były dla Episkopatu i kard. Wyszyńskiego zaskoczeniem, choć biskupi mieli świadomość, że sytuacja ekonomiczna państwa jest tragiczna⁹⁸. Prymas reakcje na posunięcia władz opisał w *Pro memoria* 25 czerwca: „Powrót do domu. Tutaj

⁹⁵ AAW, SPP 04/279, k. 72, Protokół KPE, 18–19 II 1976.

⁹⁶ AAW, SPP 04/283, k. 85, Protokół KPE 8–9 IX 1976.

⁹⁷ Na ten temat zob. szerzej: P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006; J. Eisler, „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 44 i n.

⁹⁸ Kardynał Wyszyński już na początku 1975 r. podkreślał, że sytuacja społeczno-gospodarcza stale się pogarsza i może to rzutować na całe polskie społeczeństwo, AAW, SPP 04/30, Rada Główna Episkopatu Polski 1975, k. 6, Protokół KG EP z 14 I 1975.

»bombowe wiadomości«. Pan premier Jaroszewicz, który wczoraj obszernie uzasadniał konieczność podwyższenia cen na artykuły spożywcze, dziś wszystko odwołuje, jakoby w konsultacji ze związkami zawodowymi i licznymi listami napływającymi do rządu. Chodzi struty, że świat robotniczy, który sprawuje rządy w Polsce, burzy się przeciwko rządowi robotniczemu. [...] Konsultacja nie wypadła dobrze. Z tego wstępnego wynika *felix culpa*, że społeczeństwo polskie zaczyna myśleć o tym, co ignoranci robią z ekonomią narodową”⁹⁹.

Po raz kolejny kard. Wyszyński do wydarzeń, a także do wieców poparcia zorganizowanych na polecenie E. Gierka odniósł się 1 lipca: „Na froncie rewolucji czerwcowej trwa nadal montowanie kłamstwa. Wszyscy na wiecach są zachwyceni podwyżkami i milcząco, ponuro popierają politykę tow. Gierka. O p. Jaroszewiczu cicho, jak w grudniu 1970 r. było cicho o p. Cyrankiewiczu. Partia robi swoje, a odpowiedzialność zrzuca na rząd. Coraz pełniejsze są wiadomości o Radomiu i Ursusie. Napełnia to niepokojem. Świadczy o tym, że w partii jest partia albo kryje się tam kontrrewolucja. [...] Min[ister] Kąkol przyznaje, że rząd popełnił wiele błędów. Oby to uczyniono publicznie, a nie pokątnie. Spowiedź zawsze uspokaja sumienie ludzi i społeczeństwa”¹⁰⁰. Prymas w czasie kolejnych miesięcy kilkakrotnie komentował słabość gospodarczą systemu politycznego PRL wynikiem, której był wspomniany wyżej kryzys ustrojowy. Najbardziej wymowna jest jego notatka sporządzona w czasie lipcowego urlopu w Fiszore: „»Szewc bez butów«. – Polska – kraj buraka cu-

⁹⁹ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1976*, zapis z 25 VI 1976. Dwa dni później prymas zauważył, że niedługo może zabraknąć miesięcy na określenie „wszystkich małych rewolucji przed ostateczną katastrofą”, ibidem, zapis z 27 VI 1976. Szerzej na temat reakcji biskupów i duchowieństwa na podwyżkę cen zob. AIPN, 0639/146, t. 6, Departament IV MSW, Tezy, 1972–1976, k. 65–80. Tezy dotyczące postawy hierarchii i kleru katolickiego oraz środowisk katolików świeckich w związku z proponowaną podwyżką cen, 12 VII 1976, Warszawa.

¹⁰⁰ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1976*, zapis z 1 VII 1976. Prymas pisał o tym bardzo dobitnie i w nietypowy dla siebie emocjonalny sposób: „Zgwałcono robotników, by wielbili przestępców. Krzyczano na cześć p. Gierka. Niektórzy chcieli przekrzyczeć na cześć p. Jaroszewicza. Ale wychodziło blado. Sam p. Jaroszewicz siedział za stołem prezydialnym, jak Judasz w »Ostatniej Wieczerzy« Leonardo da Vinci. Przyglądają się krzyczącym do białej gorączki, nazywam to »Samogwałtem społecznym«, ibidem, zapis z 2 VII 1976.

krowego – bez łyżeczki cukru dla dzieci. Biada narodowi, gdy jedynym dysponentem jest Państwo; wtedy między nim a łyżeczką cukru dla obywatela – staje urzędnik monopolistyczny”¹⁰¹.

W czerwcu 1976 r., podobnie jak w czasie poprzednich kryzysów ustrojowych, rola Kościoła była kluczowa¹⁰². Po zakończeniu strajku robotników biskupi kilkakrotnie interweniowali w obronie represjonowanych, np. 16 lipca Episkopat wysłał do premiera Jaroszewicza postulat, by zaprzestano działań przeciwko nim¹⁰³, trzy dni później prymas wystosował do Edwarda Gierka list, w którym zdecydowanie skrytykował politykę ekonomiczną i społeczną rządu¹⁰⁴, a 20 lipca bp Dąbrowski rozmawiał z Kanią¹⁰⁵. Żadna z tych nieoficjalnych interwencji nie dała efektu, wobec czego Episkopat ponowił swoje apele publicznie – w komunikatach z września i listopada 1976 r.¹⁰⁶ Jak pisali biskupi w pierwszym z nich: „Uczestniczącym w tych protestach robotnikom trzeba by przywrócić odebrane prawa, pozycję społeczną i zawodową. Wyrządzone krzywdy odpowiednio wynagrodzić, a wobec skazanych zastosować amnestię”¹⁰⁷. Naciski Kościoła w połączeniu z innymi czynnikami ostatecznie odniosły skutek – w 1977 r. ogłoszono amnestię i zwolniono skazanych za

¹⁰¹ Ibidem, zapis z 6–10 VII 1976.

¹⁰² J. Eisler, „Polskie miesiące”..., s. 157–160; P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1976*, Biała Podlaska–Warszawa 2010, s. 92–115; M. Białkowski, *Prymas Stefan Wyszyński a opozycja demokratyczna (1976–1980). Kilka uwag wstępnych*, [w:] *Stefan Wyszyński wobec opozycji i oporu społecznego 1945–1981*, red. E. Czackowska, Warszawa 2018, s. 58–59.

¹⁰³ AAW, SPP, 04/284, k. 53, Protokół KPE, 17–18 XI 1976; *List Konferencji Episkopatu Polski do Piotra Jaroszewicza, prezesa Rady Ministrów*, 16 VII 1976, [w:] P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1976...*, s. 108–111.

¹⁰⁴ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1976*, zapis z 12 VII 1976; ibidem, zapis z 15 VII 1976; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 336.

¹⁰⁵ *Sprawozdanie z rozmowy z p. Stanisławem Kanią, sekretarzem KC PZPR, w Sulejówku dn. 20 lipca 1976*, [w:] P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL...*, t. 1, s. 260–264. Zob. także: J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 335–336.

¹⁰⁶ P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1976...*, s. 116–118.

¹⁰⁷ *Komunikat 154 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, 10 IX 1976, Jasna Góra, [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, oprac. J. Żaryn, Warszawa–Poznań 2006, s. 177.

udział w protestach. Stanisław Kania potwierdził, że doszło do tego właśnie w wyniku interwencji prymasa¹⁰⁸.

Mimo zdecydowanej postawy Kościoła władze nie zaostrzyły polityki wyznaniowej, co więcej, Edward Gierek już dwa miesiące po protestach czerwcowych – 5 września – w publicznym przemówieniu w Mielcu podkreślił: „[istnieje] szerokie pole współdziałania Kościoła i państwa w realizacji ważnych celów narodowych. [...] i widzę w tym współdziałaniu wielki sens. Jest to zresztą nie tylko moje osobiste stanowisko, ale to również stanowisko Biura Politycznego KC naszej partii i stanowisko naczelnych władz naszego państwa”¹⁰⁹. Deklaracja ta miała jednakże charakter czysto propagandowy, gdyż władze nie miały zamiaru iść na większe ustępstwa wobec Kościoła. Dostrzegając to prymas, który odnosząc się do słów Gierka, stwierdził, iż nie ma ona pokrycia, oraz że władze w dalszym ciągu prowadzą (i będą prowadzić) walkę ideologiczną z Kościołem¹¹⁰.

W podsumowaniu 1976 r. prymas zaznaczał, że wydarzeń z czerwca można było uniknąć. Dodawał również, iż: „Bądź co bądź była to jeszcze jedna rewolucja przeciwko Braciom koministom, którzy chcą rządzić Narodem wbrew Narodowi. Rząd »robotniczy« jest zwalczany najsilniej przez Robotników. Istny paradoks. Ale rozumiaily. Bo »robotnik« nie przestał być Człowiekiem, i dopomina się o swoje prawa, nie tylko ekonomiczne, ale społeczne. Kościół w Polsce, w b.r. musiał stawać wyraźnie w obronie Robotników i ludzi uciskanych przez system gospodarki kapitalistycznej, uprawiany przez marksistów”¹¹¹.

¹⁰⁸ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1977*, zapis z 19 VII 1977; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 336–337; P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 393–395.

¹⁰⁹ Cyt. za A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 339.

¹¹⁰ AAW, SPP 04/283, k. 83, Protokół KPE 8–9 IX 1976.

¹¹¹ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1976*, zapis z 31 XII 1976.

Stosunek do powstania i działalności opozycji przedsierpniowej¹¹²

Stefan Wyszyński, 20 V 1976:

P[anowie] Kuroń i Michnik – omawiają metody swej pracy. Oceniam je krytycznie. Jestem zdania, że nie wystarczy mówić «nie tak», ale trzeba powiedzieć „jak lepiej”¹¹³.

Na sesji Rady Głównej Episkopatu z 26 kwietnia 1976 r., odnosząc się do różnic zdań poszczególnych środowisk na temat zmian w konstytucji i sporów wśród katolików świeckich, prymas sprecyzował pogląd na stosunek Kościoła do polityki: „nasze działanie musi być przemyślane, dojrzałe i spokojne. Nie możemy *ad pari* ustawiać się z taką czy inną instytucją świecką, czy ośrodkiem politycznym. Inaczej mogą to czynić świeccy, a inaczej biskupi. Nie możemy ulegać naciskom ludzi skłóconych i dążących do wykazania swoich racji”¹¹⁴. Tak kardynał odnosił się do powstałych po 1976 r. organizacji opozycyjnych¹¹⁵. Swoją myśl kardynał Wyszyński powtórzył na posiedzeniu RG 7 marca 1978 r., gdy omawiano sytuację społeczno-polityczną w obliczu stale pogarszającej się kondycji ekonomicznej państwa. W protokole znalazł się następujący fragment: „Stwierdzono, że są silne naciski na Kościół z różnych stron i próba wciągnięcia go w swoje rozgrywki. Jest duże uaktywnienie niektórych grup katolików świeckich niezrzeszonych. Podobnie Polskie Porozumienie Niepodległościowe zajmuje się Kościołem. Nie możemy pozwolić się wciągnąć w ich aktywizację polityczną, ale z drugiej strony nie możemy ich zwalczać – Kościołowi i naro-

¹¹² Na temat stosunku Kościoła do opozycji przedsierpniowej zob. szerzej: A. Anusz, *Przytulisko. Kościół katolicki wobec opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1980*, Warszawa 2001; A. Dudek, *Kościół i opozycja demokratyczna w Polsce (1976–1989)*, [w:] *Kościół katolicki wczoraj i dziś*, red. M. Drzonek et al., Szczecin 1998, s. 75–82; J. Żaryn, *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani, świeccy*, [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierpniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008, s. 19–31; M. Białkowski, *Prymas Stefan Wyszyński a opozycja...*, s. 51–75; R. Łatka, *Rada Główna Episkopatu Polski wobec przedsierpniowej opozycji (1976–1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1, s. 110–136.

¹¹³ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1976*, zapis z 20 V 1976.

¹¹⁴ AAW, SPP, 04/31, Rada Główna Episkopatu Polski 1976, k. 43, Protokół RG EP, 26 IV 1976.

¹¹⁵ Zob. szerzej: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 378–400; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 336–340.

dowi one nie szkodzą, byleby tylko działały umiarkowanie, by nie przekroczyły limitu bezpieczeństwa. [...] Musimy bronić Kościoła, ale też musimy się bronić, by naród nie stanął w sytuacji trudnej. Co zyskamy, gdyby odszedł Gierek? Nieustannie stajemy wobec tylu niewiadomych”¹¹⁶. Postępowanie Kościoła wobec organizacji opozycyjnych w latach 1976–1980 prymas opisał na posiedzeniu RG 26 lutego 1980 r.: „należy ich otoczyć jakąś opieką, nie angażując się w ich kontestację”¹¹⁷. Powtarzał też, iż wobec zachodzących w kraju wydarzeń „trzeba zachować dużo spokoju, żeby nie podsycać napięć”¹¹⁸.

Jak wynika z powyższych wypowiedzi, kardynał postrzegał sytuację z szerokiej perspektywy. Uwzględniał przede wszystkim interes społeczeństwa, a ponadto realia geopolityczne, samej opozycji zaś nie uważał za czynnik szczególnie istotny¹¹⁹. Wynikało to również po części z przekonania, że organizacje opozycyjne nie mają poparcia społecznego¹²⁰. Jak trafnie zauważył Andrzej Czuma, współzałożyciel ROPCiO: „Kardynał nie pokładał nadziei w tym, że grupy opozycyjne przyjmą jakąś stałą i rozwijającą się formę. Patrzył na nie z zadowoleniem, ale jednocześnie sceptycznie. Radził katolikom trzymać się Kościoła, wspierać go, a nie wchodzić w działalność tych grup.

¹¹⁶ AAW, SPP, 04/33, Rada Główna Episkopatu Polski 1978, k. 110, Protokół RG EP, 7 III 1978. Takie stanowisko prymasa potwierdzają jego *Pro memoria*, np. zapis z 6 kwietnia 1977 r. dotyczący rozmowy z Romualdem Kukołowiczem, P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1977*, Warszawa–Biała Podlaska 2010, s. 33–34; czy zapis z 8 czerwca, gdy kard. Wyszyński odnotował odnosząc się do spotkania bp. Dąbrowskiego z kierownikiem UdsW: „M[in]ister] Kąkol zadowolony, że nie przyjąłem jako asystentów na Procesję Bożego Ciała Panów Cywińskiego i Mazowieckiego. Zgłaszał ich ks. prałat J. Zalewski. Zapytałem wtedy, czy idzie im o większą Chwałę Chrystusa Eucharystycznego, czy też o swoją chwałę. Mają skłonność do ekshibicji politycznej. Nie zgodzę się na to, by z racji Uroczystości Bożego Ciała, ktoś pobierał »procent chwały« – dla siebie”, AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1977*, zapis z 8 VI 1977.

¹¹⁷ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 398. W notatce ze swojego dziennika z 5 marca 1978 r. prymas podkreślał: „Episkopat docenia znaczenie ruchów kontest[acyjnych], gdyż nie czuje się sam w walce o prawa osoby ludzkiej; nadto ma możliwość weryfikować swoje postawy”, cyt. za: P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1978*, Biała Podlaska–Warszawa 2010, s. 29.

¹¹⁸ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1977*, zapis z 17 VI 1977.

¹¹⁹ J. Żaryn, *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani...*, s. 19–23.

¹²⁰ AIPN, 0639/146, t. 6, Departament IV MSW, Tezy, 1972–1976, k. 100, Tezy dotyczące znaczenia i działalności Kościoła, 25 XI 1976 r., Warszawa.

Wiem, bo nieraz o tym rozmawiałem z prymasem”¹²¹. Prymas w czasie posiedzenia Rady Głównej Episkopatu z listopada 1976 r. wskazywał też, że Kościół nie ma potrzeby angażować się w akcje KOR mające na celu wsparcie dla prześladowanych robotników, gdyż ma swoje własne sposoby dotarcia do potrzebujących i będzie je w dalszym ciągu prowadził¹²². Zdania nie zmienił również w późniejszym okresie. Przykładowo w homilii skierowanej do młodzieży z 24 grudnia 1978 r. zaznaczał: „Lubię mówić o wartości życia, o wartości i godności człowieka. Czytałem niedawno w pismach KOR-u artykuł, w którym autor stwierdza, że i Kościół zorientował się w sytuacji i przystąpił do walki w obronie podstawowych praw człowieka i obywatela. – Zaskoczyło mnie to, bo mnie się wydawało, że co najmniej od 30 lat Kościół w Polsce to robi. Od dwóch tysięcy lat, od momentu Wcielenia Bożego Syna, dokonuje się zbawienie ludzi, rehabilitacja człowieka, nieustanne przypominanie jego praw i obowiązków”¹²³.

Podsumowując toczącą się na posiedzeniu Rady Głównej w czerwcu 1978 r. dyskusję dotyczącą tego, jakie działania Kościół powinien podjąć w sferze politycznej, prymas podkreślił, iż cele Episkopatu to:

„1) zachowanie konsekwentnej linii i postawy świadczącej, że Episkopat jest niezależny, że nie poddał się presji partii,

2) obrona praw ludzkich i obrona ludzi przed naciskami i udrękami, i przymusowym wcielaniem do partii, górników i hutników przed wyzyskiem”¹²⁴.

Mimo strategicznie nakreślonego wyżej sceptycznego i ostrożnego stosunku do działalności opozycji kard. Wyszyński przyjmował kontestatorów z różnych środowisk, nawet tak dalekich od wiary katolickiej, jak Jacek Kuroń, gdyż chciał poznać ich poglądy w osobistym kontakcie¹²⁵. Mimo to nie

¹²¹ Cyt. za E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 625.

¹²² AAW, SPP, 04/31, Rada Główna Episkopatu Polski 1976, k. 88, Protokół RG EP, 16 XI 1976.

¹²³ AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LXI, „Patrzcie ku przyszłości”. Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka”, 24 XII 1978, Warszawa, s. 185.

¹²⁴ AAW, SPP, 04/33, Rada Główna Episkopatu Polski 1978, k. 110, Protokół RG EP, 7 III 1978. Warto dodać, że prymas bronił również działalności tzw. uniwersytetów latających. Zob. szerzej: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 338.

¹²⁵ A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011, s. 60–62, 412–413; E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 626–628; M. Białkowski, *Prymas Stefan Wyszyński a opozycja...*, s. 64–67.

miał zamiaru wyrażać oficjalnego wsparcia ani udzielać im wskazówek co do sposobu działania. Ostatni kapelan prymasa ks. Bronisław Piasecki wspominał: „na Miodową przychodzili różni ludzie, którzy chcieli doradzać prymasowi, jak Kościół powinien postępować. Pewnego razu pojawił się Jacek Kuroń, prymas uważnie słuchał, ale nie zadał żadnego pytania. Po półgodzinie podziękował za uwagi. [...] Ale prymas – powtarzam – miał taki styl. Słuchał, czasem pytał, ale głównie milczał. Potem analizował”¹²⁶. Niewątpliwie kard. Wyszyński z nieufnością podchodził do KOR, gdyż uważał, że część jego liderów nie do końca przezwyciężyła swoją marksistowską przeszłość¹²⁷. Oczywiście nie wszyscy biskupi mieli taki sam jak kardynał pogląd na rolę Kościoła w odniesieniu do środowisk kontestatorskich¹²⁸. Jan Żaryn słusznie zauważył, że stosunek hierarchów do organizacji opozycyjnych był niejednorodny, co wynikało z ich doświadczeń, wizji funkcjonowania Kościoła w rzeczywistości społeczno-politycznej, oraz obaw o jego instrumentalizację¹²⁹.

Prymas był krytycznie ustosunkowany do współpracy duchowieństwa z opozycją, ale równocześnie jej nie zakazywał. Księdzu Dłopolskiemu, który o to pytał, wskazywał: „Radzę prowadzić akcję parafialną, zamiast współpracy z KOR”¹³⁰. Potwierdzają to także wydarzenia związane z głodówką w kościele św. Marcina w maju 1977 r.¹³¹, kard. Wyszyński nie popierał tego typu aktywności¹³², ale nie wyciągał również konsekwencji wobec księży, którzy się

¹²⁶ B. Piasecki, M. Zajac, *Prymas Wyszyński nieznany. Ojciec duchowy widziany z bliska*, Kraków 2016, s. 93.

¹²⁷ P. Raina, *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2005, s. 91–95; E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 627, 683.

¹²⁸ J. Żaryn, *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani...*, s. 19.

¹²⁹ Idem, *Dzieje Kościoła...*, s. 416–418.

¹³⁰ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1976*, zapis z 30 XII 1976.

¹³¹ Zob. szerzej: *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980)*, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 110 i n.; A. Anusz, *Przytulisko...*, s. 104; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 383–384; J. Skórzyński, *Głodówka u św. Marcina*, [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008, s. 441–458.

¹³² Podkreślał to jednoznacznie w swoich zapiskach *Pro memoria*: „Przychodzi wiadomość, że w kościele św. Marcina, w kaplicy św. Franciszka grupa młodzieży, złożona z 4 osób i 2 studentek rozpoczęła głodówkę. Wśród nich p. Cywiński, którego niedawno przekonywałem, że takiej inicjatywy – wątpliwej w skutkach – nie należy prowadzić w świątyni – Ale ci Panowie są owładnięci swoimi planami, w wykonaniu których nie liczą się z postulatami Kościoła”, AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1977*, zapis z 25 V 1977.

w nią zaangażowali. Kardynał nie miał równocześnie zamiaru zabierać głosu publicznie w tej sprawie, gdyż jak tłumaczył Bohdanowi Cywińskiemu jego głos będzie potrzebny w sprawach o większej randze¹³³. Mimo obaw ks. Bronisława Dembowskiego, rektora świątyni, prymas nie miał do niego pretensji, że zgodził się, by protest głodowy zorganizować w kościele. Kardynał nie uległ również naciskom kierownika UdsW Kąkoła, który domagał się jego zakończenia¹³⁴. Warto dodać, iż głodujący osiągnęli swój cel – 23 lipca 1977 r. zwolniono więźniów politycznych, w których obronie wystąpili. Prymas nie zakazał też planowanej na październik 1979 r. głodówki w kościele w Podkowie Leśnej – ks. Kantorskiego, proboszcza tej parafii, poprosił tylko, by był bardzo ostrożny¹³⁵.

Na stosunek biskupów i prymasa do opozycji przedsierpniowej duży wpływ miała także obawa przed instrumentalizacją duszpasterstw akademickich oraz ich wykorzystaniem do celów politycznych. Wynikało to z faktu, że na początku lat siedemdziesiątych stanowiły one wygodną formę kontestacji ustroju oraz bazę, z której rekrutowali się późniejsi aktywni członkowie organizacji dysydenckich¹³⁶. O ryzyku upolitycznienia duszpasterstw na forum Rady Głównej rozmawiano kilkakrotnie, biskupi poruszali tę kwestię aż do połowy lat osiemdziesiątych, mimo że aktywność opozycyjna znajdowała się na marginesie zainteresowań DA. Jak wynika z protokołów RG, jej członkowie zagrożenie to traktowali jednak bardzo poważnie. Wynikało to po części z faktu, iż Kościół, a przede wszystkim kard. Wojtyła i kard. Wyszyński, przywiązywał wielką wagę do kształtowania przez duchowieństwo właściwej postawy młodzieży¹³⁷.

¹³³ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1977*, zapis z 28 IV 1977. Należy dodać, że B. Cywiński wziął udział i był jednym z głównych organizatorów głodówki mimo, że prymas jasno mu powiedział, iż jest przeciwny wykorzystywaniu obiektów sakralnych do takich celów, ibidem, zapis z 25 V 1977.

¹³⁴ AAW, SPP, 04/31, Rada Główna Episkopatu Polski 1976, k. 68, Protokół RG EP, 7 IX 1976; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 384.

¹³⁵ A. Anusz, *Przytulisko...*, s. 117–118; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 384–385.

¹³⁶ J. Żaryn, *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani...*, s. 24–25.

¹³⁷ R. Łatka, *Rada Główna a przedsierpniowa...*, s. 126–128; J. Żaryn, *Kościół katolicki w PRL – bliżej władzy czy bliżej opozycji? (1976–1981)*, [w:] idem, *Własna i niepodległa. Czyli o Polakach walczących o swoją Ojczyznę*, Warszawa 2020, s. 198–200.

Warto w tym miejscu dodać, iż w czasie rozmowy z prymasem, Adam Michnik przedstawił kard. Wyszyńskiemu projekt wykorzystania duszpasterstw do zawołowanej działalności opozycyjnej. Propozycja jednego z liderów KOR-u została odrzucona przez przywódcę polskiego Kościoła, który nie miał zamiaru zgadzać się na upolitycznienie duszpasterstw i ich instrumentalizację¹³⁸.

Spotkanie na szczycie w 1977 r.

S. Wyszyński, *Pro memoria*, notatka z 27 X 1977:

*Istnieje więc pewnego rodzaju nakaz moralny, by w tak trudnej sytuacji podać rękę człowiekowi, który z dotychczasowych sekretarzy PZPR w swej polityce przejawia najwięcej troski o naród*¹³⁹

Prymas już jesienią 1975 i wiosną 1976 r. sugerował, że jest gotowy na rozmowę z I sekretarzem KC PZPR. Dygnitarze partyjni wracali do niej zwłaszcza po Czerwcu '76, ale hierarcha uważał, że ze względu na stan napięcia społecznego nie jest to właściwy moment na spotkanie na szczycie¹⁴⁰. Kardynał Wyszyński pod koniec września 1976 r. po rozmowie z bp. Dąbrowskim zwracał uwagę na szereg ustępstw władz, jakie miały miejsce we wspomnianym roku: „Ostatni rok dostarczył nam doświadczeń. Bo Rząd wysuwał niedopracowane inicjatywy, które Biskupi krytycznie oceniali w swoich memoriałach. Rząd wycofywał się w części lub też całkowicie. I tak: 1/ projekt konstytucji – oceniony krytycznie przez Episkopat uległ modyfikacji; 2/ ustawa o reformie wychowania, też uległa zmianie, pod wpływem oceny Episkopatu; 3/ projekt wychowania seksualnego – też uległ zmianie; 4/ nowa reforma rolna – oceniona przez Episkopat – została odłożona; 5/ ostatnia reforma cen i jej następstwa społeczne – została zmodyfikowana. Te ustępstwa Rządu pod wpływem zdecydowanego sprzeciwu Episkopatu – wskazują, że przed komunistami nie należy łatwo ustępować. [...]”¹⁴¹. Prymas doceniał te ustępstwa ze strony władz i można za-

¹³⁸ J. Żaryn, *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani...*, s. 24–25.

¹³⁹ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1977, zapis z 27 X 1977.

¹⁴⁰ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1976, zapis z 27 VII 1976; ibidem, zapis z 9 XII 1976.

¹⁴¹ Ibidem, zapis z 30 IX 1976.

ryzykować stwierdzenie, iż stały się one powodem jego zgody na spotkanie z E. Gierkiem.

O sprawie tej w grudniu 1976 r. dyskutowali bp Dąbrowski i Stanisław Kania, który przekazał, iż Gierek jest zainteresowany rozmową z prymasem. Jej temat określił następująco: „zasady z myślą o dobru Polski i narodu, a nie detale. Powinno nam zależeć, żeby to pierwsze spotkanie było początkiem dobrego, pokojowego współdziałania, a nie początkiem wojny”¹⁴². Ze względu na rozwój sytuacji społeczno-politycznej i późniejszą chorobę kard. Wyszyńskiego do rozmowy nie doszło ani na początku 1977 r., ani wiosną, lecz dopiero w październiku¹⁴³. Zgodnie z początkowymi ustaleniami spotkanie miało się odbyć 26 października w Choszczówce, gdzie prymas przechodził rekonwalescencję po operacji woreczka żółciowego¹⁴⁴.

Na skutek nacisków władz, zainteresowanych tym, by miało ono bardziej oficjalny charakter, przeniesiono je do siedziby Rady Państwa, znajdującej się w budynku sejmu, a termin ustalono na 29 października. Początkowo kard. Wyszyński nie chciał przystać na zmianę charakteru i miejsca rozmowy (wg pierwotnych żądań komunistów miał to być sejm), obawiając się, jak odbierze to społeczeństwo¹⁴⁵. Ostatecznie przystał na tą propozycję, kierując się przekonaniem, że należy tak zrobić ze względu na interes ojczyzny: „Ale ta sytuacja E[dwarda] Gierka, chociaż nie jest dla Kościoła w Polsce nagłąca, ma doniosłe znaczenie dla polskiej racji stanu. Ale idzie o to, by ją wykorzystać, bo Kościół ma zawsze czas. Ale idzie o to, by zaznaczyć wolę obrony suwerenności narodu. Istnieje więc pewnego rodzaju nakaz moralny, by w tak trudnej sytuacji podać rękę człowiekowi, który z dotychczasowych sekretarzy PZPR w swej polityce przejawia najwięcej troski o naród (rodzina, polityka populacyjna, renty). Ma on swoje błędy, na skutek przeekonomizowania gospodarki narodowej, przerostu inwestycji za pożyczone pieniądze. Ale nie leży w interesie Kościoła w Polsce, by E[dward] Gierek został zniszczony. Bo następcy mogą być gorsi i mogą odrobić posunięcia E[dwarda] Gierka”¹⁴⁶.

¹⁴² Rozmowa telefoniczna z p. Stanisławem Kanią, sekretarzem KC PZPR, 9 XII 1976, [w:] P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL...*, t. 1, s. 285–286.

¹⁴³ P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1977...*, s. 160–161.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 145–158.

¹⁴⁵ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1977*, zapis z 24 X 1977.

¹⁴⁶ Ibidem, zapis z 27 X 1977.

W materiałach przygotowawczych do spotkania prymas określił główne wątki, które chciał podjąć. Po kurtuazyjnym wstępie zamierzał wspomnieć o kwestiach ogólnonarodowych, wspólnej trosce o ojczyznę, a potem nawiązać do przemówienia wygłoszonego przez Gierka 31 grudnia 1970 r.¹⁴⁷ Następnie kardynał planował podkreślić, że docenia linię polityczną Gierka w kwestii kontaktów z państwami zachodnimi, oraz zapytać, czy deklaracje I sekretarza KC PZPR dotyczące spraw społecznych są szczere, czy mają tylko służyć uspokojeniu społeczeństwa. Zapisał: „Jeśli słowa nie odpowiadają czynom, może być skutek odwrotny”¹⁴⁸. Prymas chciał również wskazać: „wolność religijna jest komponentem demokracji [...] Boli nas przemilczanie Kościoła w życiu narodu, jego wkładu w kulturę narodową; boli nas wykreślanie Kościoła z historii, z informacji, z wszystkich dziedzin współczesnego życia, a więc i radia, TV itp. Kościół nie chce zastępować partii i rządu; nie ma i nie miał nigdy ambicji politycznych. Chce tylko spokojnie pełnić swoją misję ewangeliczną, służyć narodowi”¹⁴⁹. Potem zamierzał mówić o blokowaniu obrazy stanowisk kościelnych, konieczności zwolnienia alumnów ze służby wojskowej, nękanii duchowieństwa przez SB i utrudnianiu Kościołowi działalności społecznej. Planował wspomnieć o dialogu między Stolicą Apostolską a władzami PRL, który powinna poprzedzać normalizacja stosunków rządu i Kościoła w Polsce¹⁵⁰.

Nie wszystkie planowane wątki prymas poruszył. Zrezygnował m.in. ze szczegółowego omawiania sytuacji Kościoła i postulatów Episkopatu. Na początku zadeklarował, że już od dawna nosił się z zamiarem odbycia tej rozmowy, oraz wskazał jej cele z własnej perspektywy. Tak opisał to w dzienniku: „Nie mam zamiaru załatwiać spraw ani wysuwać postulatów, nie chcę też oceniać, krytykować lub czegokolwiek żądać. Moja obecność dziś jest podyktowana potrzebami polskiej racji stanu, zwłaszcza na progu uroczystości 60-lecia rewolucji w Moskwie i podróży E[dwarda] Gierka do Rzymu. Wydaje mi się, że w takim układzie spotkanie nasze ma jakiś sens i służy dobrze narodowi. Pragnę, by pan E[dward] G[ierek] wiedział, że uważnie przyglądamy

¹⁴⁷ AAW, SPP, Kościół i państwo, t. 23, Punkty do rozmów prymasa Polski (G 26 X 1977 r.), projekt, 23 X 1977 r., s. 1–2.

¹⁴⁸ Ibidem, s. 2.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 3.

¹⁵⁰ Ibidem, s. 3–4.

się jego pracy i znajdujemy korzystne zmiany, chociaż nie brak i trudności, o czym możemy mówić nie dziś – ale może w przyszłym roku”¹⁵¹. Edward Gierek odpowiedział, że cieszą go te intencje oraz możliwość spotkania. Prymas odnotował, że w dyskusji najpierw on sam przedstawiał określone zagadnienia, a następnie odnosił się do nich I sekretarz PZPR. Potem przez 45 minut mówił Gierek, a na koniec obaj wygłosili konkluzje. Prymas poruszył pięć szerokich zagadnień tematycznych: 1) godność narodu i jego prawa, 2) przekonomizowanie gospodarki, 3) bezpieczeństwo Polski, 4) Kościół i państwo, 5) podróż Gierka do Rzymu i Stolicy Apostolskiej. Najważniejsze ze swojej perspektywy kwestie omówił na początku. Podkreślił: „Wiem, że E[dward] G[ierek] ma myślenie narodowe i jego polityka zmierza do uwydatnienia suwerenności narodu i jego awansu politycznego i społ[ecznie]-gosp[odarczego]. Nas cieszy priorytet życia rodzinnego, złagodzenie akcji błędnej demografii i polityki ludnościowej, próba usamodzielnienia rodziny i stworzenie jej przestrzeni mieszkaniowej”¹⁵². Zaznaczył, iż należy zapewnić pokój wewnętrzny w ojczyźnie. Podkreślił konieczność unikania „małych rewolucji”, takich jak w czerwcu 1976 r., dalszego postępu demokratyzacji i rozwiązania problemów zaopatrzeniowych, gdyż to one najczęściej powodują niechęć wobec rządu¹⁵³. W odpowiedzi Gierek wskazał, że jest Polakiem, myśli po polsku i stara się rozwiązywać problemy zaopatrzeniowe, ale nie wszystko da się zrobić od razu. Podkreślił swoją troskę o suwerenność narodu. Następnie kardynał odniósł się także do kwestii ekonomicznych, akcentując brak równowagi w gospodarce i nierównomierny rozwój przemysłu i rolnictwa. Stwierdził, iż państwo powinno się doceniać znaczenie rolnictwa i dbać o nie. Dodać, że Polska wciąż jest zagrożona ze strony Niemiec. Tak prymas opisał dalszą część rozmowy: „E[dward] G[ierek] jest zdania, że trzeba orientować się na sojusze naturalne, by nie być izolowanym. Nie wskazuje z kim, ale się to wyczuwa. Nie trzeba się lękać, że to pójdzie zbyt daleko. Ja, mówi E[dward] G[ierek], jestem daleki od tego, by Polskę sprzedać komukolwiek. Jestem Polakiem –

¹⁵¹ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1977*, zapis z 29 X 1977; P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1977...*, s. 168.

¹⁵² AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1977*, zapis z 29 X 1977.

¹⁵³ Ibidem.

zapala się i nieco unosi. Odpowiadam: jestem przekonany, że E[dward] G[ierek] prowadzi politykę sojuszków i niezależności Polski”¹⁵⁴.

Kardynał Wyszyński ocenił spotkanie z I sekretarzem jako „dodatnie”, bez względu na ewentualne krytyczne komentarze, które mogłyby się pojawić w prasie zagranicznej¹⁵⁵. Na posiedzeniu Konferencji Plenarnej 14–15 grudnia wskazał, że była mowa o sprawach zasadniczych, m.in. problematyce rodzinnej, wsparciu dla wielodzietnych rodzin czy budownictwie mieszkaniowym¹⁵⁶. Prymas był pod ewidentnym wrażeniem Gierka, doceniał jego otwartość w przedstawianiu problemów społeczno-politycznych. Świadczy o tym zapis w dzienniku sporządzony świeżo po spotkaniu: „Jest to człowiek spokojny, równy, poważny, widocznie zmęczony i blady. Trzyma się prosto. Robi wrażenie szczerego i wolnego od krzywizn taktycznych oraz chwytów słownych. Mówi dobrze, zdania układa poprawnie. Nie ma w słowach nalotu folkloru dębowieckiego. Unika ostrych sformułowań i polemiki. Chociaż swoje oceny wypowiada z przekonaniem. Nie ma też frazeologii marksistowskiej ani akcentów socjalistyczno-ateistycznych. Jest w nim szacunek dla Kościoła i religii. Przywiązany do Polski i tradycji historycznych. Budzi zaufanie od pierwszego słowa. Oczywiście, że zapewne sens naszego spotkania zabarwił styl zachowania i słownik – przebija raczej osobowość, taktyka polityczna. Z moich rozmówców partyjno-rządowych (Bierut, Mazur, Gomułka, Cyraniewicz, Jaroszewicz) p. E. Gierek przedstawia się najkorzystniej”¹⁵⁷. Z tego fragmentu przebija sympatia do I sekretarza KC PZPR. Główną rolę odegrały cechy jego charakteru, który w przeciwieństwie do Gomułki, zachowywał się w spokojny i wyważony sposób, prezentując wysoką kulturę osobistą.

Ocena władz w pewnej mierze pokrywała się z podejściem Episkopatu. Prymas w rozmowie z Kąkolem 3 listopada miał swoje spotkanie z I sekretarzem KC PZPR uznać za doniosłe i powiedzieć: „Pan Gierek był miły, niezwykle ujmujący szczerością i zaangażowaniem, ważył słowa ogromnie. Zrozumiałem, że nie jest to moment dla spraw wypadkowych, ale dla podstawowych”¹⁵⁸. Na

¹⁵⁴ P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1977...*, s. 172.

¹⁵⁵ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria 1977*, zapis z 28 X 1977.

¹⁵⁶ AAW, SPP, 04/289, k. 46, Protokół KPE, 15–16 XII 1977.

¹⁵⁷ P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia...*, t. 4, s. 706–707.

¹⁵⁸ AAN, KC PZPR, XIA/800, k. 2, Notatka o przebiegu rozmowy kierownika Urzędu do Spraw Wyznań Kąkola z ks. kard. Wyszyńskim, 3 XI 1977.

posiedzeniu Rady Głównej 13 grudnia kardynał zaznaczył nawet, iż spotkanie z Gierkiem zarówno w Polsce, jak i w Watykanie miało historyczny charakter i było znaczącym krokiem ku porozumieniu społecznemu¹⁵⁹. Równie pozytywną ocenę prymas zaprezentował na posiedzeniu Konferencji Plenarnej dzień później. Miał świadomość, iż kontakty z Gierkiem społeczeństwo może uznać za kontrowersyjne, ale uważał, że przed wizytą I sekretarza KC PZPR u Pawła VI były konieczne, by nie wytworzyć wrażenia, iż władze porozumiewają się ze Stolicą Apostolską ponad głowami Episkopatu¹⁶⁰.

W ścisłym związku z opisanymi dyskusjami, przede wszystkim na forum Rady Głównej, pozostawał wydany 16 grudnia komunikat z obrad plenarnych Episkopatu. Biskupi podkreślili w nim, że relacje państwo–Kościół powinny być oparte na trwałym fundamencie, czyli uznaniu statusu prawnego Kościoła, tak jak przed wojną. Spotkanie prymasa z Gierkiem uznali za doniosłe i stwierdzili, że może się ono przyczynić do pogłębienia pokoju społecznego. Wskazali też motywy prowadzenia dialogu: „Episkopat uważa rozmowy z władzami państwowymi dla dobra narodu i Kościoła za pożyteczne, a nawet konieczne”¹⁶¹. Komuniści ocenili ten komunikat negatywnie, co w głównej mierze wynikało z odwołania się biskupów do okresu przedwojennego¹⁶²; zdaniem biskupów wspomniany dokument oddalił ryzyko obaw społecznych związanych z potencjalnym ryzykiem zbytniego zbliżenia Kościoła do władz PRL¹⁶³.

Nie oznacza to, że kardynał Wyszyński nie wyrażał w tym czasie negatywnych opinii na temat Gierka. Tak opisał rozmowę z Kukołowiczem, który zrelacjonował mu swoje spotkania m.in. z prof. Janem Szczepańskim i Antonim Rajkiewiczem: „Informatorzy p. Gierka mają podobne [krytyczne] oceny co do sytuacji Polski. Ale p. Gierek jest optymistą »referentowym«. Przyjmu-

¹⁵⁹ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1977, zapis z 13 XII 1977.

¹⁶⁰ Ibidem, zapis z 14 XII 1977.

¹⁶¹ Komunikat 161 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 15 XII 1977, Warszawa, [w:] *Komunikaty...*, s. 191.

¹⁶² *Szyfrogram ministra spraw zagranicznych oraz członka BP KC PZPR do Szefa Zespołu do spraw Stałych Kontaktów Roboczych ze Stolicą Apostolską; instrukcja do rozmowy z sekretarzem Rady do Spraw Publicznych Kościoła*, 22 XII 1977, Warszawa, [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1977*, red. P.M. Majewski, współpraca P. Długołęcki, Warszawa 2009, s. 793.

¹⁶³ Zob. szerzej: R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 323–325.

je tylko dobre naświetlenia, złych i krytycznych nie chce przyjąć. Wzrasta w nim psychoza dobrostanu władzy? To jest nieszczęście. Pytanie – co można powiedzieć panu G[ierkowi]? Właściwie bez odpowiedzi. A jednak trzeba będzie wiele powiedzieć, niezależnie od skutków, jakie to wywoła”¹⁶⁴. Innym przykładem jest reakcja prymasa na relacjonowane w telewizji przemówienie I sekretarza KC PZPR wygłoszone 31 grudnia 1978 r.: „Fatalny stan pogody określa jako katastrofę żywiołową – ujawnił całą biedę gospodarki państwowej. Bez zaopatrzenia węglowego zostały elektrociepłownie, fabryki, elektrownie i różne instytucje. Rząd musiał odwołać wiele zarządzeń eksportowych, wstrzymać pociągi eksportowe i skierować je do instytucji pierwszej potrzeby. Okazuje się, że cały węgiel szedł na eksport, wskutek tego państwo mające służyć obywatelom zapomniało o ich potrzebach. Także instytucje, które należało zaopatrzyć w paliwo w ciągu dnia, nie miały zapasu na dwa dni mrozu. Oto prawda o kapitalistycznej gospodarce marksistów, dla których obywatel jest tylko od pracy, a o zaspokajaniu potrzeb człowieka pracującego nie myśli ani partia, ani rząd”¹⁶⁵.

Spotkanie kard. Wyszyńskiego z E. Gierkiem pokazywało jak w soczewce stosunek prymasa do najważniejszych kwestii z zakresu spraw społeczno-politycznych. Przez jego pryzmat możemy oceniać stosunek tego hierarchy do kwestii takich jak polska racja stanu, czy troska o poszerzenie społecznej wolności. Wreszcie możemy zdobyć się również na stwierdzenie, że z punktu widzenia prymasa wspomniany wyżej I sekretarz KC PZPR był wyborem najmniej złym. Patrząc na to, kim byli następcy Gierka i jak zapatrywali się na działalność Kościoła w Polsce, trudno ocenie kardynała nie przyznać racji.

¹⁶⁴ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1978, zapis z 20 VI 1978.

¹⁶⁵ Ibidem, zapis z 31 XII 1978.

Wybór Jana Pawła II – kontekst polityczny

Stefan Wyszyński, notatka z *Pro memoria*, 16 X 1978:

Krótką rozmową prywatną z Jego Świątobliwością. Jesteśmy obydwaj zażenowani tym tytułem, który nagle w ciągu 2 godzin stanął między nami. Ja straciłem wielkiego Przyjaciela i bliskiego Współpracownika – Ale zarazem zyskałem, gdyż nie będę musiał długo tłumaczyć sytuacji K[ościół]a w P[olsce], gdyż tak dobrze ją zna nowy Papież¹⁶⁶

Decyzja konklawe z 16 października 1978 r. jest słusznie uznawana za jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach Polski. Jej rangę właściwie przedstawił prymas Stefan Wyszyński w podsumowaniu roku 1978: „Do wymiaru światowego należy bodaj wybór Polaka na Stolicę Piotrową poprzez tajemniczą śmierć dwóch papieży. Polska, tak bardzo krytykowana przez różne państwa (Francja, Belgia, Holandia, Niemcy), stała się nadzieją krajów katolickich ujawnioną w wyborze Polaka na głowę Kościoła – i to takiego Polaka”¹⁶⁷.

Komentując tę sytuację na bieżąco, prymas stwierdził, że jest istotne, iż kandydat pochodzi z kraju, który mimo jarzma komunistycznego zachował wiarę, jedność z Kościołem oraz „żywą religijność, którą podziwiał wielu kardynałów świata w Polsce”¹⁶⁸. Prymas, w pierwszym przemówieniu po konklawe z 17 października (skierowanym do polskich kapłanów studiujących w Rzymie), podkreślał niezwykłość tego wydarzenia, zwracając uwagę, iż pierwszy raz od czterech wieków papieżem zastał hierarcha spoza Włoch i to z państwa znajdującego się w bloku komunistycznym¹⁶⁹. Kardynał Wyszyński zwracał też uwagę, że kardynałowie i obserwatorzy zewnętrzni, komentując wybór, wskazywali „Polsce się to należało”, za wytrwanie przy wierze katolickiej i wierność Stolicy Apostolskiej¹⁷⁰.

¹⁶⁶ Ibidem, zapis z 16 X 1978.

¹⁶⁷ P. Raina, 1978. *Wybór papieża Jana Pawła II. Zapiski prymasa*, Warszawa 2008, s. 181–182.

¹⁶⁸ AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1978, zapis z 16 X 1978.

¹⁶⁹ AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LXI, „Pierwsze słowa Prymasa Polski po powrocie do Instytutu z konklawe, na którym kardynał Wojtyła został papieżem”. Do kapłanów polskich studiujących w Rzymie, 17 X 1978, Rzym, s. 21–22.

¹⁷⁰ Ibidem, s. 22.

Miesiąc później prymas podkreślał, że wielką zaletą nowej sytuacji jest to, iż Ojcu Świętemu nie trzeba wyjaśniać sytuacji Kościoła w kraju: „Dzisiaj w kontaktach między Polską a Stolicą świętą nie ma już tego wysiłku, na który trzeba było zdobywać się kiedyś, aby należycie wyjaśnić sytuację, w jakiej pracuje Kościół w Ojczyźnie naszej”¹⁷¹. Jak trafnie zauważyli Antoni Dudek i Ryszard Gryz, dwa wierzchołki trójkąta PRL – Stolica Apostolska – Episkopat Polski połączył Ojciec Święty, który doskonale orientował się w realiach systemu komunistycznego¹⁷².

Decyzja konklawe uruchomiła także szereg dalszych wydarzeń. Wśród nich na pierwszy plan z polskiej perspektywy wysuwała się niewątpliwie kwestia przyjazdu Jana Pawła II do Polski już w 1979 r. Bezpośrednio po konklawe zarówno Ojciec Święty, jak i polscy biskupi zaczęli w publicznych wypowiedziach wspominać, że możliwy jest przyjazd Ojca Świętego do Polski. Kardynał Wyszyński już 6 listopada 1978 r. w katedrze św. Jana w Warszawie mówił: „Jest nadzieja na to, że Ojciec Święty chce jak najprędzej przybyć do Polski. Najlepszą sposobnością są uroczystości świętego Stanisława w Krakowie, zapowiedziane na 13 maja przyszłego roku. Może przy tej okazji Ojciec Święty zobaczy nie tylko Kraków i Częstochowę. Ale pozwólcie, że jako człowiek dyskretny zamknę usta i nie pozwolę mówić memu sercu, a powierzę te myśli waszym sercom. Co wymodlicie, to będzie zyskiem Kościoła w Polsce i w Rzymie”¹⁷³. Pod koniec tego miesiąca zaś jasno poinformowano o tym w Komunikacie z posiedzenia Konferencji Episkopatu Polski¹⁷⁴. Presja Episkopatu przyniosła efekt, gdyż w czasie kolejnego spotkania na szczycie kard. Wyszyńskiego z E. Gierkiem z 24 stycznia 1979 r. władze PRL wyraziły zgodę na przyjazd papieża do Polski¹⁷⁵.

¹⁷¹ AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LXI, „Na 30-lecie służby Kościołowi Gnieźnieńskiemu”, 17 XI 1978, Gniezno, s. 136.

¹⁷² A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 310.

¹⁷³ Cyt. za: R. Łatka, *Wstęp*, [w:] *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów*, oprac. R. Łatka, Kraków 2012, s. 12.

¹⁷⁴ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 405.

¹⁷⁵ Zob. szerzej: R. Łatka, *Rada Główna Episkopatu Polski a pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 236–238.

Podsumowanie

Kardynał Wyszyński wykazał się w latach 1974–1978 wybitnym zmysłem politycznym. Nie dał się nabrać na przyjaźnie brzmiące deklaracje władz PRL o dążeniu do normalizacji stosunków wzajemnych, odczytał taktykę dygnitarzy partyjnych, którzy nie mieli zamiaru wprowadzać poważniejszych zmian w polityce wyznaniowej. Równie trafnie prymas odczytywał wydarzenia w sferze społeczno-politycznej. Świadczy o tym dość jednoznacznie jego reakcja na nowelizację Konstytucji PRL oraz na wydarzenia z czerwca 1976 r. Wydaje się także, że kardynał, zajmując ostrożne i wyważone stanowisko w odniesieniu do działalności opozycji przedsierpniowej miał z punktu widzenia interesów Kościoła i społeczeństwa rację. Dystans wobec ich aktywności zapobiegł zinstrumentalizowaniu duchowieństwa na rzecz organizacji, które nie cieszyły się zbyt szerokim poparciem Polaków.

Nie oznacza to rzecz jasna, że kard. Wyszyński był nieomylny. Wydaje się bowiem, iż uległ w pewien sposób urokowi E. Gierka, uważając, że wspomniany I sekretarz KC PZPR może odegrać pozytywną rolę w rzeczywistości społeczno-politycznej PRL. Było to widoczne szczególnie w refleksji po pierwszym spotkaniu z najwyższym rangą przedstawicielem władz, gdy prymas jasno wskazał, że ze wszystkich partyjnych rozmówców Gierek prezentował się najlepiej. Mimo dość pozytywnej oceny jego osoby kardynał potrafił odnosić się krytycznie do błędów, jakie jego zdaniem popełniał wspomniany przywódca partyjny.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwum Akt Nowych

AAN, KC PZPR, XIA/800.

Archiwum Archidiecezjalne Gnieźnieńskie

AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1974.

AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1975.

AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1976.

AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1977.

AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1978.

Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie

AAW, SPP 04/29, Rada Główna Episkopatu Polski 1974.

AAW, SPP 04/30, Rada Główna Episkopatu Polski 1975.

AAW, SPP 04/31, Rada Główna Episkopatu Polski 1976.

AAW, SPP 04/32, Rada Główna Episkopatu Polski 1977.

AAW, SPP, 04/33, Rada Główna Episkopatu Polski 1978.

AAW, SPP 04/272.

AAW, SPP, 04/275.

AAW, SPP 04/277.

AAW, SPP, 04/279.

AAW, SPP 04/280.

AAW, SPP, 04/283.

AAW, SPP, 04/284.

AAW, SPP, 04/289.

AAW, SPP, 04/293.

AAW, SPP, *Kościół i państwo*, t. 23.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

AIPN, 02011/535.

AIPN, 0639/136, t. 1–5.

AIPN, 0639/146 t. 1–6.

Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego

AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLV.

AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLVI.

- AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLVII.
AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. XLIX.
AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LI.
AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LIII.
AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LIV.
AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LV.
AIPSKW, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. LXI.

„Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1974.

„Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1976.

„Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1977.

Dokumenty publikowane

Friszke A., *PRL wobec Kościoła. Akta 1970–1978*, Warszawa 2010.

Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000, oprac. J. Żaryn, Warszawa–Poznań 2006.

Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Wojtyły, oprac. M. Lasota, J. Marecki, R. Szczęch, Kraków 2009.

Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000, część I, red. P. Libera, A. Rybicki, S. Łącki, Marki 2003.

Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975–1981, Paris 1988.

Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2007.

Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979, oprac. M. Bieleśko, A. Piekarska, P. Tomasik, C. Wilanowski, Warszawa 2007.

Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów, oprac. R. Łatka, Kraków 2012.

Polskie dokumenty dyplomatyczne 1977, red. P.M. Majewski, współpraca P. Długołęcki, Warszawa 2009.

Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 3: *Lata 1975–1989*, Poznań–Pelplin 1996.

Raina P., *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995.

Sprawy, które toczą się w Polsce mają znaczenie światowe. Niepublikowane przemówienie Jana Pawła II do Rady Głównej Episkopatu Polski, Jasna Góra, 5 czerwca 1979 r., red. A. Grajewski, Jasna Góra 2019.

Teczki Wojtyły, Warszawa 2003.

W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego, oprac. J. Marecki, P. Nitecki, R. Szczypta-Szczęch, Kraków 2014.

Wyszyński S., *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990.

Wspomnienia, relacje

Piasecki B., Zając M., *Prymas Wyszyński nieznan. Ojciec duchowy widziany z bliska*, Kraków 2016.

II. OPRACOWANIA

Anusz A., *Przytulisko. Kościół katolicki wobec opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1980*, Warszawa 2001.

Białkowski M., *Prymas Stefan Wyszyński a opozycja demokratyczna (1976–1980). Kilka uwag wstępnych*, [w:] *Stefan Wyszyński wobec opozycji i oporu społecznego 1945–1981*, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2018.

Chmielowiec P., *Działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa wobec biskupa Ignacego Tokarczuka i kurii biskupiej w Przemyśle*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009.

Czaczkowska E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

Dudek A., *Kościół i opozycja demokratyczna w Polsce (1976–1989)*, [w:] *Kościół katolicki wczoraj i dziś*, red. M. Drzonek et al., Szczecin 1998.

Dudek A., *Lawirowanie. Ekipa Gierka wobec Kościoła katolickiego (1971–1978)*, „Więź” 1997, nr 7.

Dudek A., *PRL i Stolica Apostolska 1971–1974*, [w:] *Spółczesność – Państwo – Kościół 1945–2000. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Szczecin 15–16 VI 2000 r.*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2001.

Dudek A., *Prymas Stefan Wyszyński wobec władz komunistycznych w latach 1956–1978*, [w:] *Prymas Stefan Kardynał Wyszyński – świadek Ewangelii i tradycji narodowych. Materiały sesji naukowej w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach 19 maja 2001 r.*, Kielce 2001.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.

Eisler J., „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.

Eisler J., *Siedmiu wspinałach. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.

Friszke A., *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011.

Grajewski A., *Kardynałowie Stefan Wyszyński i Agostino Casaroli – dwie osobowości i dwie koncepcje polityki wschodniej Watykanu*, „Studia Prymasowskie” 2009, t. 3.

Gryz R., *Kierunki polityki wyznaniowej w dekadzie Gierka*, [w:] *Priorytety polityki wyznaniowej władz Polski „ludowej”*, red. R. Łatka, „Glaukopis” 2015, nr 33.

Gryz R., *Między liberalizacją a dezintegracją. Stosunki państwo–Kościół w latach siedemdziesiątych*, [w:] *Stosunki państwo–Kościół w Polsce w latach 1944–2010. Studia i materiały*, red. R. Łatka, Kraków 2013.

Gryz R., *Pozwolił czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007.

Kosiński K., „Religianctwo”. Napięcie między ideologią a religią w świadomości członków i działaczy PZPR, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2014, nr 12.

- Lasota M., *Wspólne drogi kardynała Karola Wojtyły i arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, „Studia Rzeszowskie” 2003, nr 10.
- Łatka R., *Czy Prymas Polski Stefan Wyszyński był antykomunistą?*, [w:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, red. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019.
- Łatka R., *Dwie wizje roli Kościoła w realiach komunistycznej dyktatury – wymiana korespondencji pomiędzy bp Ignacym Tokarczukiem ordynariuszem przemyskim a sekretarzem Episkopatu Polski bp Bronisławem Dąbrowskim w 1979 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 1.
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Łatka R., *Episkopat wobec złudnej normalizacji relacji państwo–Kościół 1971–1978*, [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1972–1978*, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2018.
- Łatka R., *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2016.
- Łatka R., *Prymas Wyszyński wobec pozornej normalizacji relacji państwo–Kościół pierwszych lat rządów Edwarda Gierka (1971–1974)*, „Politeja” 2019, nr 60.
- Łatka R., *Rada Główna Episkopatu Polski a pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1.
- Łatka R., *Rada Główna Episkopatu Polski wobec przedsięwzięcia opozycji (1976–1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1.
- Łatka R., *Relacje państwo–Kościół w pierwszych latach rządów Edwarda Gierka – czyli jak wyglądała polityka „normalizacji” w praktyce*, [w:] *Państwo–religia. Instytucje państwowe i obywatele wobec religii w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, tom II, red. J. Durka, Kalisz 2018.
- Łatka R., *The idea of the common good and the reason of state in the teaching of primate Wyszyński*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2018, nr 2.
- Łatka R., *Zwycięstwo Kościoła. Prymas Tysiąclecia o pierwszej papieskiej pielgrzymce po Polsce*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 6.
- Łatka R., Mackiewicz B., Zamiatąta D., *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981*, Warszawa 2019.
- Łeszczyński G., *Początki parafii w Zbroszy Dużej*, Warszawa 2007.
- Maniewska K., *Kościół katolicki w Bydgoszczy wobec prób laicyzacji i dezintegracji społeczeństwa w okresie rządów Edwarda Gierka (1970–1980)*, Warszawa 2007.
- Noszczak B., *My Naród. Polska i Polacy w milenijnym programie prymasa Stefana Wyszyńskiego (1956–1966/1967)*, [w:] *Prymas Wyszyński a niepodległa. Naród–patriotyzm–państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
- Pawlicka K., *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970–październik 1978)*, Warszawa 2004.
- Ptaszyński R., *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018.

- Raina P., 1978. *Wybór papieża Jana Pawła II. Zapiski prymasa*, Warszawa 2008.
- Raina P., *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Warszawa 2001.
- Raina P., *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu*, Warszawa 2001.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1975*, Warszawa 2006.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1976*, Biała Podlaska–Warszawa 2010.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1977*, Warszawa–Biała Podlaska 2010.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1978*, Biała Podlaska–Warszawa 2010.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 1–14, Warszawa 1994–2007.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2005.
- Raina P., *Sprawa obsadzenia metropolii wrocławskiej 1974–1976. Eskapady władz PRL*, Pelplin 2006.
- Raina P., *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. 1–3, Londyn 1979–1988.
- Raina P., *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia*, t. 4, Warszawa 2016.
- Romaniuk M. P., *Życie twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 1–4, Warszawa 1994–2002.
- Sasanka P., *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.
- Skibiński P., *Do jakiego stopnia PRL był państwem polskim? Ocena prymasa Wyszyńskiego*, [w:] *Prymas Stefan Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w myśli i nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E. Czaczkowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Skibiński P., *Cele polityki władz komunistycznych w Polsce wobec Stolicy Apostolskiej do roku 1978*, [w:] *Priorytety polityki wyznaniowej władz Polski „ludowej”*, red. R. Łatka, „Glaukopis” 2015, nr 33.
- Skórzyński J., *Głódówka u św. Marcina*, [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008.
- Zawadka J., *Wielka Nowenna w koncepcji duszpasterskiej prymasa Wyszyńskiego. Zarys problematyki pastoralno historycznej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2011, nr 1.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani, świeccy*, [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008.
- Żaryn J., *Kościół katolicki w PRL – bliżej władzy czy bliżej opozycji? (1976–1981)*, [w:] idem, *Własna i niepodległa. Czyli o Polakach walczących o swoją Ojczyznę*, Warszawa 2020.
- Żaryn J., *Stosunki państwo–Kościół katolicki w latach siedemdziesiątych XX w.*, [w:] „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w.*, red. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011.

TOMASZ SIKORSKI

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: 0000-0002-3090-0793

SUKCESY W NIECHCIANYCH ZAWODACH

Udział polskich sportowców w Mistrzostwach Świata Par na żużlu (1971–1981)

Słowa kluczowe: sport, speedway, portret zbiorowy, Mistrzostwa Świata

Keywords: sport, speedway, collective portrait, World Championships

STRESZCZENIE

Artykuł analizuje udział polskich sportowców/żuźlowców w Mistrzostwach Mistrzostw Świata Par na żużlu (1971-1981). Artykuł sytuuje się na pograniczu historii sportu i biografii (portret zbiorowy). Uwzględniono nie tylko warunki czysto sportowej rywalizacji, ale także wpływ ideologii, presji partii komunistycznej oraz stowarzyszeń ogólnopolskich/ sportowych (np. PZM/Polski Związek Motorowy i GKSŻ /Główna Komisja Sportu Żuźlowego). Zarysowano zbiorowy portret polskiego sportowca, eksponując najwybitniejsze postacie, takie jak Andrzej Wyględa, Paweł Waloszek Antoni Woryna, Jerzy Szczakiel, Edward Jancarz czy Zenon Plech. Artykuł powstał na podstawie źródeł (prasa sportowa i codzienna/ branżowa) oraz literatury przedmiotu. Zastosowano metody badawcze charakterystyczne dla nauk historycznych.

ABSTRACT

The article analyzes the participation of Polish athletes in the World Speedway Pair Championships (1971–1981). The study is located on the border between the history of sport and biography (collective portrait). Not only the conditions of purely sports rivalry were taken into account, but also the influence of ideology, pressure of the communist party and national/industry sports associations (e.g. PZM/Polish Motor Association and GKSŻ/Main Speedway Sport Commission). A collective portrait of Polish athletes was also drawn, exposing the most outstanding figures, such as Andrzej Wyględa, Paweł Waloszek, Antoni Woryna, Jerzy Szczakiel, Edward Jancarz and Zenon Plech. The article is based on primary sources (sports and daily/party press) and subject literature. Research methods specific to historical sciences were used.

Tradycja rozgrywania turniejów żużlowych w jeździe parami sięga lat pięćdziesiątych minionego wieku. Pierwsze tego typu zawody rozegrano w 1954 r., w Szwecji na torze Kaparny Goeteborg. Zwyciężyli wówczas zawodnicy Dackarny Malilla z Rune Sormanderem na czele. Ponieważ w tym sezonie nie rozegrano indywidualnych mistrzostw Szwecji, Sormandera uznano nieoficjalnym mistrzem tego kraju. W kolejnych latach zawody odbywały się cyklicznie, lecz nieregularnie. W 1955 r. mistrzem została drużyna Filbyterny B Linköping. W latach 1956–1959 zawodów nie rozgrywano. Od samego początku turnieje organizowane w Szwecji nie cieszyły się dużym prestiżem i popularnością wśród kibiców. Czasami gromadziły mniej widzów niż drużynowe zawody o mistrzostwo Elitserien (pod patronatem Szwedzkiej Federacji Motocyklowej SVEMO). Nierzadko traktowano je jako treningowe przetarcie przed indywidualnymi mistrzostwami Szwecji, bądź krajowymi eliminacjami do Indywidualnych Mistrzostw Świata (IMŚ). W 1960 r. po sukcesach Skandynawów na arenie międzynarodowej¹, zdobyciu przez nich drużynowego mistrzostwa świata na zmodernizowanym torze w Malmö (dotychczas był to tylko stadion piłkarski), miał się odbyć pierwszy poza Wyspami Brytyjskimi finał IMŚ. Był to doskonały moment do przetestowania toru. Zorganizowano więc kolejne, tym razem międzynarodowe zawody (nieoficjalne mistrzostwa) par,

¹ Ove Fundin w 1956 r. i 1960 r. został IMŚ, a w latach 1957–1959 był wicemistrzem globu. Także podczas pierwszych Drużynowych Mistrzostw Świata (DMŚ) rozegranych w Goeteborgu (1960) wygrali Szwedzi (Ove Fundin, Olle Nygren, Rune Sormander, Bjorn Knutsson), przed Anglikami, Czechosłowacją i Polską (Konstanty Pocięjkowicz, Marian Kaiser, Mieczysław Połukard, Jan Malinowski, Bronisław Roga).

w których zwyciężyli faworyci: Fundin z Bengtem Branneforsem, pokonując Anglików Ronniego Moore'a i Petera Cravena. Odtąd „szwedzkie” mistrzostwa par wpisały się na stałe do krajowego kalendarza imprez żużlowych. W latach 1960–1970 tytuły mistrzów zdobywały: Kaparna Goteborg (1960), Vargarna Norrköping (1961, 1963, 1964, 1968), Dackarna Malilla (1962), Gamarna Sztokholm (1965), Getingarna Sztokholm (1966, 1967, 1970), Njudungarna Vetlanda (1969).

W 1968 r. na posiedzeniu FIM (Fédération Internationale de Motocyclisme) w Genewie delegat szwedzkiej federacji (SVEMO) Carl Gustaw Ringblom (członek Stałej Podkomisji Wyścigów Torowych [SSCTR]) zgłosił propozycję rozgrywania cyklicznych (corocznych) Mistrzostw Świata Par (MŚP)². Zawody tego typu pod wieloma względami różniłyby się od prestiżowych IMŚ i DMŚ. Przede wszystkim wymagały od zawodników współpracy, umiejętności porozumienia na torze i przyjęcia strategii (taktyki) walki z konkurentami. Projekt rywalizacji przewidywał wyścigi „każdy z każdym”, w których indywidualne zwycięstwo nie było najważniejsze. Józef Olejniczak – przewodniczący Szkoleniowej Komisji w PZM (a zarazem trener kadry narodowej) tłumaczył: *Współpraca partnerów na torze jest uzależniona przede wszystkim od pozycji, jaką zajmują. Najłatwiej jest szachować przeciwnika partnerom zajmującym I i II, względnie II i III pozycję. Wtedy, jadąc obok siebie mogą stwarzać „ścianę” trudną do przebicia. Na prostej są w stanie utrzymać dystans dzielący ich do rywala, a na wirażu mogą zasypać przeciwnika fontanną żużla, utrudniając mu przebicie się do przodu*³.

Szwedom początkowo zależało, aby do pomysłu przekonać inne państwa skandynawskie (zwłaszcza Danię i Norwegię, Finlandia bowiem nie należała do potentatów) oraz Wielką Brytanię, która wystawiała dotąd w zawodach międzynarodowych dwie osobne drużyny: Anglii i Szkocji. Poza tym Brytyjczycy uważali, że zawody zespołowe (także DMŚ) nie mają tej rangi, co rywalizacja indywidualna, faktycznie świadcząca o dominacji w dyscyplinie.

W każdym razie 1 września 1968 r. w zachodnioniemieckim Kempton odbyły się pierwsze „pokazowe” MŚP (oficjalnie: Międzynarodowe Mistrzostwa FIM Najlepszych Par). Można uznać, że zawody były udane, choć do

² H. Grzonka, *Speedway. Mała encyklopedia*, Warszawa 1996, s. 231; B. Jejda, *Zapomniane turnieje: Mistrzostwa Świata Par (część 1)*, [w:] <http://sportowefakty.wp.pl/zuzel/86063/zapomniane-turnieje-mistrzostwa-swiata-par-czesc-1> [dostęp: 19.05.2018].

³ W. Dobruszek, *Mistrzostwa Świata Par (1968–1976)*, Leszno 2017, s. 75.

RFN nie przyjechała wcześniej anonsowana drużyna fińska. Dopisała jednak frekwencja, a sama rywalizacja była wyrównana. Ostatecznie zwyciężyli Szwedzi (Ove Fundin, Torbjorn Harrysson), przed Brytyjczykami (Geoff Mudge, Ray Wilson) i Norwegami (Odd Fossengen, Oyvind S. Berg). Słabiej zaprezentowały się dwie drużyny niemieckie: „A” i „B”, choć gdyby Peter Barth (9 pkt), wystąpił w parze z Manfredem Poschenriederem (8 pkt), Niemcy mogliby „wskoczyć” na najniższy stopień podium. Nie liczyli się zupełnie Duńczycy, którzy wystawili mocno rezerwową parę: Jens Hauser, Kurt W. Petersen (łącznie zdobyli 6 pkt)⁴. Rok później ramy organizacyjne MŚP przybrały bardziej konkretnych kształtów. Finał, który zaplanowano na 25 września, miała poprzedzić rywalizacja w dwóch grupach: europejskiej (faktycznie wschodniej) i zachodniej⁵. W rozegranym w Meissen (NRD) półfinale europejskim spośród sześciu ekip (gospodarze, Czechosłowacja, Bułgaria, Węgry, Rumunia i Jugosławia), zwyciężyli w biegu dodatkowym Czesi (Jan Holub, Zdenek Majstr) przed drużyną z NRD (Jochen Dinse, Gerhard Uhlenborck) i Bułgarią (Petar Petkow, Petar Iliew). Na ostatnim miejscu uplasowali się Rumuni, którzy nie zdołali odnieść żadnego biegowego zwycięstwa. W rozegranym 14 czerwca w Londynie półfinale „strefy zachodniej” wygrali gospodarze (Nigel Boocock, Trevor Hedge), którzy w biegu dodatkowym pokonali zawodników z Antypodów (Nową Zelandię) z legendarnym Ivan Maugerem i Ronnie Moore’em. Trzecie miejsce premiowane awansem do ścisłego finału w Szwecji uzyskali Duńczycy (Ole Olsen, Bent Norgaard). Wśród faworytów sztokholmskiego finału najczęściej wymieniano Szwedów

⁴ Ibidem, s. 17–21.

⁵ W latach 1970–1981 do udziału w zawodach MŚP nie zaproszono szeregu państw, w których odbywały się indywidualne mistrzostwa kraju, np. Argentyna (od 1930 r. rozgrywano tam mistrzostwa „letnie”); Belgia (od 1948 r. organizowano cykliczne mistrzostwa tego kraju); Francja (od 1928 r. rozgrywano indywidualne mistrzostwa kraju); Irlandia (w latach 1950–1971 organizowano indywidualne mistrzostwa kraju); Izrael (w 1976 r. zorganizowano Otwarte Mistrzostw Izraela na żużlu); Kanada (indywidualne mistrzostwa kraju rozgrywano cyklicznie od 1930 r.); Papua Nowa Gwinea (w latach 1973–1976 rozegrano mistrzostwa tego kraju); Republika Południowej Afryki (od 1952 r. drużynowe mistrzostwa, od 1928 r. indywidualne, od 1932 r. otwarte indywidualne, od 1952 r. młodzieżowe indywidualne, od 1950 r. mistrzostwa par); Rodezja (w latach 1970–1971 drużynowe mistrzostwa, w latach 1971–1975 indywidualne mistrzostwa, w latach 1956–1975 otwarte indywidualne mistrzostwa).

(jako gospodarze nie musieli trutować w rundzie półfinałowej) i Anglików. Nowozelandczycy do Europy przylecieli mocno osłabieni, po tym jak Moore tuż przed zawodami złamał nogę, a Barry Brigs odmówił przyjazdu do Szwecji (zarzucał Skandynawom walkę *nie fair*). Zastąpił ich nieco mniej doświadczony Bob Andrews, na co dzień reprezentujący angielski Wimbledon Dons. Jak się okazało skutecznie. W Sztokholmie sensacyjnie zwyciężyła para Mauger–Andrews, pokonując faworyzowanych Szwedów (Ove Fundin, Gote Nordin) i Anglików (Nigel Boocock, Martin Ashby). Ostatnie trzy miejsca zajęły drużyny z bloku wschodniego, co świadczyło zarówno o różnicy klas (wyszkolenia), jak i przepaści technologicznej (sprzętowej)⁶.

Władze Głównej Komisji Sportu Żużlowego przy PZM do pomysłu organizacji corocznych, cyklicznych MŚP od samego początku odnosiły się z dużym sceptycyzmem. Sternik polskiego żużla w tym czasie – przewodniczący GKSŻ płk. Rościśław Słowiecki (funkcję sprawował w latach 1957–1974) uważał, że jest to „sztuczny twór”, przypominający „raczej zawody cyrkowe”⁷. Podobne stanowisko prezentowała wówczas federacja radziecka, która konsekwentnie (z nielicznymi wyjątkami) przez następne lata będzie bojkotowała zawody w ramach MŚP. Zresztą płk. Słowiecki uchodził za konserwatystę, bojącego się wszelkich zmian i nowinek. Zabronił na przykład udziału polskich zawodników w elitarnym turnieju Złatej Prilby w Pardubicach tylko dlatego, że regulamin (i tradycja) zawodów przewidywała start w każdym biegu w sześciu, a nie czterech zawodników. W opinii zawodników uchodził za człowieka „twardej ręki” i bezkompromisowego. Z drugiej strony uważano, że w swoich decyzjach i ocenach starał się być sprawiedliwy i uczciwy. *Znam go [...] z lat siedemdziesiątych – wspomina Andrzej Grodzki, wówczas działacz sportowy (u schyłku PRL-u przewodniczący GKSŻ), i mogę powiedzieć, że był zdecydowanym człowiekiem [...] Nie można mu zarzucić despotyzmu lub niesprawiedliwości w postępowaniu. Wprost przeciwnie, było wiele sytuacji, gdy nasi zawodnicy mieli*

⁶ W. Dobruszek, *Mistrzostwa Świata Par...*, s. 22–31.

⁷ *Gwiazdy czarnego toru na stadionie ROW*, „Sport”, 1971, nr 106, s. 14; *Księga Sportu Polskiego 1944–1974*, red. A. Brzezicki i in., Warszawa 1975, s. 470; R. Noga, *Żużel w PRL-u. Sport żużlowy w Polsce w latach 1948–1989*, Toruń 2016, s. 246; G. Drozd, *Bezsilność pułkownika – historia powstania mistrzostw świata par*, [w:] <https://sportowefakty.wp.pl/zuzel/510728/bezsilnosc-pulkownika-historia-powstania-mistrzostw-swiata-par> [dostęp: 31.05.2018].

*różne problemy z przekraczaniem granicy, a Słowiecki załatwiał to sprawiedliwie, żeby ich nie kompromitować. Były to przecież na przykład czasy przemytu alkoholu lub czasopism pornograficznych, które w naszym rejonie świata były zakazane*⁸. W podobnym tonie utrzymana jest relacja Andrzeja Pogorzelskiego, zawodnika Stali Gorzów i wielokrotnego reprezentanta Polski: *O tym, że baliśmy się pułkownika Rościława Słowieckiego [...] nie mogę powiedzieć. On spacerując z nami po Moskwie, pokazywał, gdzie kończył gimnazjum i Akademię Wojskową. Był kiedyś szefem służby samochodowej w ZSRR. Dotarł do Warszawy, gdy szli na Berlin. Poznał jakąś kobietę, a będąc na emeryturze wojskowej, w wieku 55 lat został przewodniczącym GKSŻ. Jeździł z nami, „zaciągał” po rosyjsku, a myśmy się wygłupiali, choć na pewno byliśmy zdyscyplinowanymi zawodnikami*⁹.

W każdym razie po raz pierwszy w 1970 r. siedem najlepszych par miało rywalizować, tym razem już w oficjalnych MŚP. Decyzją FIM zawody finałowe miały się odbyć 2 czerwca, na torze w Malmoe. Poprzedzały je dwie rundy półfinałowe, w Manchesterze (6 maja) i jugosłowiańskim Mariborze (17 maja). Jeszcze wiosną pomimo oficjalnego zaproszenia Polski do udziału w tych zawodach nie było pewne, że GKSŻ się na to zdecyduje. Ostatecznie podjęto dość zaskakującą decyzję. Do udziału w zawodach w Mariborze zgłoszono wówczas już niemal czterdziestoletnich weteranów i to z torów drugoligowych: Marianna Spychałę (Stal Rzeszów) i Pawła Mirowskiego (Gwardia Łódź). Nie ulegało wątpliwości, że nie traktowano mistrzostw poważnie. Owszem na początku lat sześćdziesiątych Spychała i Mirowski byli czołowymi zawodnikami ligi, jednak w 1970 r. dobiegali już sportowej emerytury. Poza tym Spychale można było przypisać ostatni „sukces” w 1968 r, kiedy w „regionalnym” Pucharze ROW-u zajął dopiero trzynaste miejsce. Ostatni raz w IMP wystąpił natomiast w 1963 r. (zajął wówczas piąte miejsce)¹⁰. W półfinale w Mariborze duet: Spychała-Mirowski sprawił niespodziankę i zajął premiowane awansem do finału drugie miejsce (24 pkt), ulegając jedynie parze czechosłowackiej (Jiri Stancl,

⁸ G. Drozd, *Bezsilność pułkownika – historia powstania mistrzostw świata par*, [w:] <https://sportowefakty.wp.pl/zuzel/510728/bezsilnosc-pulkownika-historia-powstania-mistrzostw-swiata-par> [dostęp: 31.05.2018].

⁹ G. Drozd, *Historia czapki Kadyrowa*, [w:] <https://speedwayekstraliga.pl/historia-czapki-kadyrowa/> [dostęp: 31.05.2018].

¹⁰ W. Dobruszek, *Żużlowe mistrzostwa. Indywidualne Mistrzostwa Polski 1932–1968*, Leszno 2009, s. 87.

Vaclav Verner). Co więcej, indywidualnie Spychała uzyskał łącznie 15 pkt i znalazł się w trójce najlepiej punktujących zawodników turnieju¹¹. W Manchesterze również nie obyło się bez niespodzianek. Wygrali co prawda faworyzowani Nowozelandczycy (Ivan Mauger, Barry Briggs), ale drugie miejsce zajęli dość niespodziewanie Szkoci (Bert Harkins, Jim McMillan), którzy w „odwiecznej wojnie domowej” pokonali Anglików (Nigel Boocock, Eric Boocock). Awansu Polaków do finału w Szwecji nikt nie zakładał. W Jugosławii wystawiono parę, która miała przegrać z kretelem. Stało się inaczej. Płk. Słowiecki pozostał jednak nieugięty i PZM nie wyraził zgody na udział pary polskiej w turnieju finałowym. Zastąpili ich Duńczycy (w Anglii zajęli dopiero piąte miejsce), którzy jednak bez względu na wynik mieli być nieklasyfikowani. W pierwszych oficjalnych MŚP pewnie zwyciężyli Nowozelandczycy (Ivan Mauger, Barry Briggs), przed gospodarzami zawodów (Ove Fundin, Bengt Jansson) i Anglikami, którzy zrewanżowali się Szkotom za półfinałową porażkę na swoim torze. Czechosłowacja – najlepsza drużyna z „bloku socjalistycznego” zajęła oficjalnie dopiero piąte miejsce wygrywając indywidualnie zaledwie jeden bieg z najsłabszymi wówczas Jugosłowianami.

Postawa polskich żużlowców w Mariborze i późniejsza nie do końca zrozumiała decyzja władz polskiego żużla została dostrzeżona przez FIM, która zdecydowała powierzyć organizację kolejnych mistrzostw w 1971 r. federacji polskiej. Tym razem postawiono GKSŻ i płk. Słowieckiego „pod ścianą”. Spodziewano się, że odrzucenie oferty wywoła międzynarodowy skandal, niekorzystny dla wizerunku Polski, zwłaszcza że w kraju następowały polityczne zmiany i na czele KC PZPR stanął Edward Gierek. Organizację zawodów powierzono Rybnikowi, nie tylko dlatego, że miejscowy klub zdobył po raz kolejny tytuł drużynowego mistrza kraju (1970 r.), ale to właśnie Śląsk był matczynikiem nowego pierwszego sekretarza. Już wiosną rozpoczęto przygotowania do turnieju, zmodernizowano stadion, przebudowano parking i szatnie dla zawodników, zagospodarowano również infrastrukturę wokół stadionu. Finał w Rybniku miał być nie tylko sukcesem sportowym, ale i organizacyjnym. W prasie sportowej rozpoczęły się spekulacje, kto będzie reprezentował Polskę w tych zawodach. W gremiach GKSŻ, ale także wśród kibiców i dziennikarzy

¹¹ R. Noga, *Żużel w PRL-u...*, s. 246; idem, *Asy żużlowych torów. Florian Kapala*, Leszno 2011, s. 41; A. Smółka, op.cit., s. 226; W. Dobruszek, *Mistrzostwa Świata Par...*, s. 32–44.

pewnym punktem zespołu miał być Andrzej Wyględa lider, ROW-u Rybnik, wielokrotny drużynowy mistrz i wicemistrz Polski (1961–1968, 1971), złoty medalista drużynowych mistrzostw świata (1965–1966, 1969), sześciokrotny finalista Indywidualnych Mistrzostw Świata (w 1970 we Wrocławiu był ósmy), nieoficjalny Mistrz Europy (z 1967) i kilkakrotny indywidualny mistrz Polski (1964, 1968–1969)¹². W IMP w 1970 r. zajął co prawda trzecie miejsce, ale zwycięzcy tych zawodów 33-letniego Edmunda Migosia (Stal Gorzów) nikt nie brał poważnie pod uwagę¹³. Było wiadomo, że jest bliski zakończenia kariery. Spekulowano, że w parze z Wyględą pojedzie ktoś z listy: Paweł Waloszek (Śląsk Świętochłowice), Antoni Woryna (ROW Rybnik), Piotr Bruzda (Sparta Wrocław), Stanisław Kasa (Polonia Bydgoszcz), Jan Mucha (Śląsk Świętochłowice), Edward Jancarz (Stal Gorzów) i Henryk Gluecklich (Polonia Bydgoszcz). Optymalnym rozwiązaniem miało być wystawienie pary ROW-u: Wyględa–Woryna¹⁴. Obaj mieli najwyższą (oprócz Waloszka) średnią biegową w sezonie i co ważne doskonale znali własny tor. Słyszeli jednak z tego, że nie lubili jeździć parą. Niespodziewanie za namową płk. Słowieckiego GKSŻ zdecydowała się wytypować niestawianego dotąd w gronie faworytów 22-letniego Jerzego Szczakiela (Kolejarz Opole), który jeszcze w 1969 r. występował w II lidze. W rozgrywkach na najwyższym szczeblu w 1971 r. prezentował wysoką prędkość 2,5 pkt średnią biegową, ale jeździł nierówno. Zaledwie tydzień przed finałem w Rybniku w meczu ligowym zgromadził zaledwie 8 pkt Za zawodnikiem Kolejarza przemawiała natomiast bojowniczność, nieustępliwość, młodzieńcza porywczność i ambicja. Słowem żużlowy „czarny charakter”¹⁵. Para polska jako

¹² S. Smółka, *Asy żużlowych torów. Andrzej Wyględa*, Leszno 2007; W. Dobruszek, *Żużlowe Mistrzostwa. Indywidualne Mistrzostwa Polski 1932–1968*, Leszno 2009, s. 89–93; 112–117; Idem, *Żużlowe Mistrzostwa. Indywidualne Mistrzostwa Polski 1969–1985*, Leszno 2010, s. 5–10; Idem, *Żużlowe ABC*, t. III, Leszno 2004, s. 162.

¹³ A. Martynkin, *Para polska zdobyła mistrzostwo kraju*, „Motor” 1971, nr 32, s. 14; *Nie ma problemu ilości – chodzi o jakość*, „Motor” 1970, nr 1970, nr 23, s. 10; *Znamy już półfinalistów*, „Motor” 1970, nr 21, s. 10; *Polscy żużlowcy wygrywają na wyspach*, „Motor” 1970, nr 21, s. 10; W. Dobruszek, *Żużlowe Mistrzostwa. Indywidualne Mistrzostwa Polski 1969–1985...*, s. 11–17.

¹⁴ *Wielka gra*, „Sportowiec” 1970, nr 34, s. 15, 17; *Droga do Wrocławia*, „Sportowiec” 1970, nr 35, s. 11; W. Dobruszek, *Mistrzostwa Świata Par...*, s. 50–53.

¹⁵ *Dajcie spokój mistrzowi*, „Motor” 1974, nr 21, s. 14; B. Koperski, *Rosną żużlowe talenty*, „Sport i Turystyka Motorowa” 1971, nr 1, s. 12; B. Koperski, *Od startu do mety*

gospodarze nie musiała startować w półfinałach. W pierwszym, rozegranym 30 maja w Krsko wygrali zdecydowanie Czechosłowacy (Vaclav Verner, Pavel Mares), przed drużyną Jugosławii A (Ivan Molan, Drasko Orsic) i Austrii (Josef Haider, Gunther Walla). W niespełna miesiąc później w półfinale „zachodnim” na torze w angielskim Leicester pewnie wygrali żużlowcy Nowej Zelandii (Ivan Mauger, Barry Briggs) przed Szwecją (Anders Michanek, Soren Sjosten) i Szkocją (George Hunter, Jim McMillan). Niespodzianką było odpadnięcie Anglików i bardzo słaba postawa Duńczyków, którzy zajęli ostatnie miejsce, ulegając nawet teoretycznie najsłabszym Norwegom¹⁶. Wśród faworytów rybnickiego finału najczęściej wymieniano zawodników Nowej Zelandii i Szwecji. Ci ostatni dokonali rozsad w składzie i przed zawodami za słabo spisującego się w Leicester Sjostena (zdobył zaledwie 6 pkt) wystawiono Bernta Perrsona z Indianerów Kumla (w Wielkiej Brytanii reprezentował wówczas klub Cradley Heath Heathens). Sukcesem Polaków miało być trzecie miejsce i brązowy medal. Takie były oczekiwania i zapowiedzi tuż przed zawodami.

Dnia 11 lipca 1971 r. na stadionie w Rybniku zasiadło ponad 20 tysięcy widzów, wśród nich partyjno-rządowi oficjele: Zdzisław Grudzień (I sekretarz KW PZPR w Katowicach, czł. KC PZPR; z-ca czł. Biura Politycznego KC PZPR), Józef Mitreğa (minister górnictwa i energetyki, czł. KC PZPR), Czesław Kossorz (czł. Plenum i Egzekutywy KZ PZPR Huty „Silesia” w Rybniku, czł. Plenum i Egzekutywy KZ PZPR Rybnickich Zakładów Naprawczych Przemysłu Węglowego, a także czł. Plenum i Egzekutywy KM PZPR w Rybniku), Maksymilian Miłek (prezydent Rybnika), przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Katowicach, Wojewódzkiej Federacji Sportu, delegaci FIM oraz narodowych federacji motorowych¹⁷.

na wysokich obrotach, „Sport i Turystyka Motorowa” 1971, nr 2, s. 12–13; R. Szymczak, *Żużlem w oczy*, „Sportowiec” 1975, nr 9, s. 8–9; J. Pieczatowski, *Jeden z najpiękniejszych momentów kariery – rozmowa z Jerzym Szczakiem, MŚP z 1971 roku*, [w:] <http://www.speedwaypairs.com/pl/news/n/9/> [dostęp: 21.05.2016]; W. Dobruszek, *Asy żużlowych torów. Jerzy Szczakiel*, Leszno 2006; Idem, *Mistrzostwa Świata Par...*, s. 81–86.

¹⁶ *Gwiazdy czarnego toru na stadionie ROW*, „Sport”, 1971, nr 106, s. 14.

¹⁷ W. Korycki, *Triumf konsekwencji*, „Sport i Turystyka Motorowa” 1971, nr 9, s. 1–2.



Program finału MŚP w Rybniku

Zawody rozpoczęły się wyjątkowo pomyślnie dla pary polskiej. Pokonała ona w stosunku 5:1, kolejno: Czechosłowaków, Jugosłowian, Szkotów i faworyzowanych Szwedów. O ostatecznym zwycięstwie miało decydować starcie z parą: Mauger–Briggs. *Decydujący bieg rozpoczął się bardzo dobrze dla Polaków, bowiem na starcie najszybszy okazał się Wyglenda, wygrywając nawet ze znakomitym zwykłym Maugerem. Jednak na pierwszym wirażu, gdy obaj Nowozelandczycy przycisnęli naszego żużlowca do krawężnika, wspinałym zrywem po bardzo szerokim łuku wyszedł na prowadzenie Jerzy Szczakiel. Również Wyglenda potrafił obronić 2 pozycję i mimo zaciekłych ataków obu mistrzów czarnego toru Polacy wygrali ten bieg podwójnie¹⁸. Polacy wygrali wszystkie wyścigi i całe mistrzostwa. Za nimi plasowali się żużlowcy Nowej Zelandii i Szwecji. Łącznie para: Wyglenda–Szczakiel*

¹⁸ H. Jasiak, J. Szczakiel – A. Wyglenda mistrzami świata; B. Briggs i I. Mauger pokonani w Rybniku, „Przegląd Sportowy” 1971, nr 86, s. 1–2; Bezprzykładny triumf Wyglendy i Szczakiela na rybnickim torze, „Sport” 1971, nr 108, s. 3; Wyniki sportu żużlowego 1971, Warszawa 1972, s. 50; A. Martynkin, Czarny sport, Warszawa 1972, s. 181–190.

zdobyła komplet 30 punktów, co nie zdarzyło się przez wiele następnych lat. Dopiero w 1982 r. wynik ten powtórzyli na torze w Sydney, Liverpool w Australii zawodnicy USA: Bobby Schwartz i Dennis Sigalos (wygrał wszystkie biegi, zdobywając 18 pkt). Finał MŚP w Rybniku zakończył się pełnym sukcesem sportowym i organizacyjnym. Przekonał również kierownictwo GKSŻ do nowej formuły rozgrywek, choć płk. Słowicki w wypowiedzi udzielonej redakcji „Przeglądu Sportowego” chłodził nieco entuzjazm: *żałuję, że na starcie nie było ekip ZSRR i NRD. Zawody z ich udziałem byłyby ciekawsze i bardziej wyrównane*¹⁹.

W kolejnym roku finał MŚP miał zostać rozegrany w czerwcu, w szwedzkim Borås. Jeszcze przed półfinałowymi kwalifikacjami nie wykluczano, że Polskę będą ponownie reprezentować: Wyględa i Szczakiel, ewentualnie dobrze spisujący się w lidze: Edward Jancarz (Stal Gorzów)²⁰, Zenon Plech (Stal Gorzów – IMP z 1972 r.)²¹, czy też ciągle utrzymujący reprezentacyjną formę: Paweł Waloszek (Śląsk Świętochłowice)²², Antoni Woryna (ROW Rybnik)²³ i H. Gluecklich (Polonia Bydgoszcz)²⁴. Trzej ostatni byli liderami swoich drużyn w rozgrywkach ligowych i osiągnęli najwyższe średnie biegowe. Wybór GKSŻ, podobnie jak w roku 1970 był nieco zaskakujący. Najpierw zdecydowano się na 23-letniego Zbigniewa Marcinkowskiego, reprezentującego na co dzień beniaminka-Zgrzeblarki Zielona Góra. W lidze jednak nie układało mu się najlepiej. Jeździł bardzo nierówno, zdecydowanie lepiej na własnym torze. W ostatnim meczu ligowym ze Spartą Wrocław (przegranym przez Zielonogórzan stosunkiem 40:38) zdobył jedynie 9 punktów, wygrywając zaledwie jeden bieg. Jego drużyna zajęła w lidze dopiero siódme, przedostatnie miejsce. Z kolei w finale IMP Marcinkowski (1972 r.) uplasował się na odległej trzynastej pozycji. Do Marcinkowskiego w maju 1972 r. dołączył bardziej doświadczony 28-letni ligowy średniak – Wiktor Jastrzębski (Włóknierz Częstochowa), drugi obok młodzieżowca Marka Cieślaka lider swojej drużyny w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski. W ostatnich meczach ligowych także

¹⁹ Ibidem; W. Korycki, *Triumf konsekwencji*, „Sport i Turystyka Motorowa” 1971, nr 9, s. 2.

²⁰ W. Dobruszek, *Żużlowe ABC*, t. I, Leszno 2004, s. 260–261.

²¹ Idem, *Żużlowe Mistrzostwa. Indywidualne Mistrzostwa Polski 1969–1985...*, s. 25–32.

²² Idem, *Żużlowe ABC*, t. III, Leszno 2004, s. 130.

²³ Ibidem, s. 153–154.

²⁴ Idem, *Żużlowe ABC*, t. I..., s. 159.

Jastrzębski notował średnie wyniki: od 6 do 7 punktów w meczu. Na start Polaków patrzono więc bardzo realistycznie. W kategoriach sukcesu oceniano już sam ewentualny awans polskiej pary do finału w Szwecji²⁵. W półfinale rozegranym 14 maja w Debreczynie na Węgrzech Polacy zaskoczyli, zajmując drugie miejsce (25 pkt), ustępując pierwszej drużynie gospodarzy (Ferenc Radacsi, Pal Perenyi). Trzecie, ostatnie premiowane awansem miejsce zajęła ekipa Czechosłowacji (Vaclav Verner, Petr Ondrasik). Niespodzianką była dopiero czwarta lokata zawodników z RFN, których przed zawodami stawiano w roli faworytów imprezy (Manfred Poschenrieder, Josef Angermuller). W drugim półfinale rozegranym w Londynie już tradycyjnie zwyciężyli żużlowcy Nowej Zelandii (Ivan Mauger, Ronnie Moore) przed Anglią (Ray Wilson, Terry Betts) i Szwecją (Anders Michanek, Bengt Jansson). W półfinałach ponownie przepadli Duńczycy, gromadząc jedynie 9 punktów, tyle samo ile ostatni w Londynie Norwegowie. Szwedzi skorzystali z prawa przysługującego gospodarzom turnieju finałowego i zgłosili udział drużyny „B” (Bernt Persson, Hasse Holmqvist). Finał w Borås był bardzo nierówny. Już po pierwszej serii startów wyraźny był podział na dwie grupy państw: strefy zachodniej – prowadzącej zdecydowanie i „socjalistycznej”, w której rozgrywała się „osobna” walka o prymat. Kwestia zwycięstwa rozstrzygnęła się w ostatnim, barażowym biegu, w którym Anglicy (Ray Wilson, Terry Betts) pokonali zawodników z Nowej Zelandii (Ivan Mauger, Ronnie Moore). Brąz po bratobójczej walce zdobyła para Szwecji „B”, pokonując niespodziewanie ikonę szwedzkiego żużla Andersa Michanka – lidera drużyny Szwecji „A”. Polska ekipa zakończyła zawody na piątym miejscu (pierwszym spośród krajów socjalistycznych), co przyjęto w kraju z rozczarowaniem. Zwłaszcza dlatego, że w półfinale rozbudzili nadzieje kibiców. W Borås jeździli jednak bardzo nierówno. Pozytywnie oceniano występ młodego Marcinkowskiego, który zdołał zdobyć 13 punktów (wygrał trzy biegi). Być może zdobyłby ich więcej, gdyby nie zanotował upadku w ostatnim wyścigu. Fatalnie natomiast zaprezentował się niedysponowany w tym dniu Jastrzębski, który aż dwukrotnie został wykluczony z biegów,

²⁵ W. Korycki, *Nierówny sezon 1971*, „Sport i Turystyka Motorowa” 1971, nr 11, s. 1–2; *Żużlowe mistrzostwa i ich aktorzy*, „Sport i Turystyka Motorowa” 1972, nr 1, s. 2–3; *Żużlowe ostatki*, „Sport i Turystyka Motorowa” 1972, nr 11, s. 11; W. Dobruszek, *Żużlowe ABC*, t. II, Leszno 2004, s. 12; Idem, *Żużlowe ABC*, t. I,..., s. 265–266; Idem, *Mistrzostwa Świata Par...*, s. 92–93.

w których startował (łącznie zgromadził 2 punkty, w biegu z najsłabszą w tym dniu parą węgierską)²⁶.

W kolejnych, rozgrywanych w 1973 r. MŚP pomimo dobrego startu w Marcinkowskiego w Borås zdecydowano się na „mieszankę” rutyny z młodością: Henryk Gluecklich – Zenon Plech (IMP sprzed roku)²⁷. Dla dziennikarzy i znawców żużla był to wówczas wybór optymalny. Dwudziestosiedmioletni Gluecklich – lider Polonii Bydgoszcz, jeden z najlepszych zawodników ligowych, od 1968 r. prezentował bardzo równą formę (w każdym sezonie w drużynowych mistrzostwach Polski zdobywał ponad 2 punkty na bieg, a w IMP w 1972 r. zdobył brązowy medal).

Finał MŚP zaplanowano ponownie w szwedzkim Borås. Pierwszy półfinał (strefy wschodniej) zorganizowano 13 maja na stadionie Polonii w Bydgoszczy, która rok wcześniej wywalczyła wicemistrzostwo kraju. Po tym, jak awizowana wcześniej para z NRD nie zdecydowała się wziąć udziału w zawodach, GKSŻ podjęła decyzję o wystawieniu drugiej pary polskiej w składzie: Stanisław Kasa i Marian Zaranek (obaj byli czołowymi zawodnikami miejscowej Polonii). Zgodnie z regulaminem FIM punkty uzyskane przez drużynę „B” nie były jednak brane pod uwagę w końcowej kwalifikacji. Co ciekawe w zawodach wystartowała również po raz pierwszy silna para żużlowców z ZSRR: Władimir Gordiejew i Antolij Kuźmin. Dwudziestopięciotysięczna widownia w Bydgoszczy oklaskiwała bezapelacyjne zwycięstwo Gluecklicha i Plecha, którzy wygrali wszystkie swoje wyścigi w stosunku 5:1 i łącznie zdobyli maksymalną liczbę 30 punktów. Zaskoczeniem była druga lokata Kasy i Zaranka (22 pkt), którzy pokonali zawodników radzieckich i wszystkie inne ekipy, oczywiście poza parą Polski „A”. Pikanterii dodawał fakt, że w zawodach jako „rezerwa” toru wystartował również Andrzej Koselski (Polonia Bydgoszcz), który uzyskał łącznie 7 pkt, czyli więcej niż pary z Austrii i Jugosławii. Dominacja żużlowców polskich nie podlegała więc dyskusji²⁸. Drugi półfinał rozegrany 23 maja w angielskim Pool zakończył się sensacyjnie. Mistrzowie świata, Anglicy Betts

²⁶ *Falstartu nie było*, „Sport i Turystyka Motorowa” 1972, nr 7, s. 14; W. Korycki, *Jaki to naprawdę był sezon*, „Sport i Turystyka Motorowa” 1972, nr 12, s. 20–21.

²⁷ Wybrano ich spośród 23 osobowej kadry narodowej. Por. W. Dobruszek, *Mistrzostwa Świata Par...*, s. 113–114.

²⁸ *Gluecklich i Plech w finale MŚ*, „Sport” 1973, nr 79, s. 3; J. Polak, *Gluecklich i Plech w finale mistrzostw świata*, „Przegląd Sportowy” 1973, nr 78, s. 1.

i Wilson zajęli dopiero czwarte miejsce i nie awansowali do ścisłego finału. Zwyciężyli w doskonałym stylu Duńczycy (Ole Olsen – wygrał wszystkie wyścigi, gromadząc komplet 18 pkt, Kurt Boght), przed Nową Zelandią (Ivan Mauger, Grahame Stapleton), a trzecie miejsce przypadło rewelacji turnieju – bardzo równo jeżdżącej parze norweskiej: Reidar Eide–Dag Lovaas (pokonali m.in. Anglików – mistrzów świata z 1972 r.)²⁹. Na miesiąc przed finałem MŚP w polskiej drużynie doszło do zmiany. Bardzo dobrze jeżdżącego Gluecklicha zastąpił Marcinkowski. Oficjalnym powodem zamiany były problemy Polonii Bydgoszcz (wicemistrzów Polski) – macierzystego klubu Gluecklicha, któremu w sezonie 1973 groziło widmo spadku do drugiej ligi. Prośba władarzy Polonii, aby zwolnić zawodnika przed zbliżającym się meczem z Unią Leszno, została przez GKSŻ pozytywnie rozpatrzona³⁰. Na marginesie warto dodać, że w rozegranym 10 czerwca meczu z leszczyńską Unią Gluecklich spisał się znakomicie, gromadząc 13 punktów, ale jego drużyna ostatecznie i tak przegrała (50:28) i musiała walczyć w barażach o utrzymanie w lidze.

Tak więc, do Szwecji na kolejne MŚP pojechali: Plech i Marcinkowski. Zważywszy, że do finału nie zakwalifikowali się Anglicy, Szkoci, a słabiej prezentowali się zawodnicy Nowej Zelandii, w Borås po cichu liczono na medal dla Polaki. Pierwsze wyścigi z udziałem pary polskiej napawały optymizmem. Pewne zwycięstwa z ZSRR, Czechosłowacją i remis z Danią sytuował parę polską na drugim miejscu. Fatalna w skutkach okazała się rywalizacja z nieprzewidywalnymi Norwegami. Ostra walka między Reidarem Edinem a Plechem zakończyła się upadkiem obu zawodników. Z wyścigu wykluczono sprawcę wypadku – Plecha, a w powtórcie lepsi okazali się Norwedzy³¹. Ostateczny podział miejsc na podium rozstrzygnął się w ostatnim kolejce wyścigów. Praktycznie pewni złotego medalu byli już Szwedzi. O srebro walczyli jeszcze Duńczycy, Polacy i teoretycznie ekipa z ZSRR. Zwycięstwo pary polskiej (4:2) nad Nową Zelandią sprawiło, że o wicemistrzostwie zadecydował bieg barażowy między Polską a Danią. Obie drużyny zgromadziły bowiem 21 punktów. *W dodatkowym biegu, decydującym o wicemistrzostwie świata miał rozstrzygnąć bezpośredni pojedynek pomiędzy Olsenem i Plechem. Olsen nie dał jednak Polakowi szansy*³². Ostatecznie

²⁹ *Finał par w Boras bez mistrzów świata*, „Sport” 1973, nr 97, s. 3.

³⁰ Ibidem.

³¹ „Brąz” polskich żużlowców na torze w Boras, „Sport” 1973, nr 100, s. 1.

³² J. Jankiewicz, *Parami po sukcesy*, „Przegląd Sportowy” 1973, nr 99, s. 1–2.

polska para stanęła w Borås, na najniższym, trzecim stopniu podium. W kraju oceniano występ Polaków pozytywnie. Wcześniej nie spodziewano się miejsca medalowego, zwłaszcza że krótko przed zawodami doszło do wymuszonych rozsad w składzie³³.

Decyzją FIM, kolejne MŚP miały się odbyć 13 lipca 1974 r. w Manchesterze na torze tamtejszej drużyny Belle Vue. Przy ustaleniu składu pary polskiej zastosowano arytmetykę i kryteria czysto sportowe. Tym razem parę mieli tworzyć najlepsi zawodnicy krajowi. Padło na Zenona Plecha i Edwarda Jancarza (ligowa para Stali Gorzów). Obaj zanotowali najwyższe średnie biegowe w lidze, poza tym Plech był IMP (1974 r.), a Jancarz wicemistrzem (1974 r.)³⁴. Za tą parą przemawiały więc przede wszystkim wyniki sportowe, choć na dziennikarskiej giełdzie nazwisk pojawiali się jeszcze Piotr Bruzda, czy zaledwie osiemnastoletni Jerzy Rembas ze Stali Gorzów (mistrz Polski juniorów w 1974 r.)³⁵. Po pewnym awansie (I miejsce, 28 pkt) wywalczonym w półfinale w jugosłowiańskim Prelogu oczekiwano, co najmniej powtórki z Borås, tym bardziej, że nie obyło się bez niespodzianek w drugim półfinale rozegranym w niemieckim Rodenbach. Do finału MŚP nie zakwalifikowali się zwycięzcy poprzedniej edycji – Duńczycy (O. Olsen zdobył co prawda 16 pkt, ale jego kolega z pary Finn Thomsen zaledwie 2) i rewelacyjni przed rokiem Norwedge. Co więcej, wygrali pozostający dotąd w tle Australijczycy (Phil Crump, John Boulger), przed utytułowaną parą z Nowej Zelandii (Ivan Mauger, Barry Briggs). Trzecie miejsce zajęli Szwedzi (Anders Michanek, Tommy Jansson). Finał ponownie przyniósł niespodziankę. Poza podium znaleźli się Anglicy i to głównie za sprawą słabo jeżdżącej tego dnia pary polskiej. W ostatnim wyścigu na wagę brązowego medalu dla pary angielskiej zwyciężył co prawda Peter Collins, ale drugie miejsce zajął Plech. Anglikom zabrakło więc do najniższego stopnia jednego punktu. Zwyciężyła w wielki stylu rutynowana para ze Szwecji (Anders Michanek, Soren Sjoesten), przed wschodzącymi gwiazdami światowego żużla – Australijczykami (Phil Crump, John Boulger) i parą z Nowej

³³ Ibidem; (b), *Polska para wśród najlepszych*, „Motor” 1973, nr 25, s. 13.

³⁴ W. Dobruszek, *Żużlowe Mistrzostwa. Indywidualne Mistrzostwa Polski 1969–1985*, s. 39–44.

³⁵ S. Szelichowski, *Trudno będzie równać do najlepszych*, „Motor” 1974, nr 12, s. 7; B. Koperski, *Będzie ciekawy sezon*, „Motor” 1974, nr 17, s. 14; R. Szymczak, *Jurko z Bogdańca*, „Sportowiec” 1976, nr 23, s. 11; W. Dobruszek, *Żużlowe ABC*, t. I..., s. 48.

Zelandii (Ivan Mauger, Barry Briggs). Para polska zajmując piątą lokatę wypadła poniżej oczekiwań. Plech jeździł nierówno, notując naprzemiennie zwycięstwa i porażki. Z kolei Jancarz nie dopasował maszyny do toru i po pierwszych udanych startach, przyjeżdżał w kolejnych wyścigach na końcu stawki³⁶. Finał z 1974 r. pokazał również przepaść, jaka dzieliła uczestników zawodów z krajów bloku socjalistycznego, (z wyjątkiem Polski, która próbowała nawiązać równorzędną walkę), a zachodnią elitą. Zawodnicy radzieccy i czechosłowaccy przegrali wszystkie biegi w konfrontacji z parami „zachodnimi” (w stosunku 5:1). Jedyne zwycięstwa osiągnęli w bezpośredniej rywalizacji między sobą. W kolejnych latach ten regres będzie jeszcze bardziej widoczny.

W 1975 r. MŚP po raz drugi zorganizowano w Polsce. Tym razem impreza miała się odbyć 15 czerwca na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu. Niemal pewnym kandydatem do startu był ponownie Plech, najlepszy obok Jancarza (IMP z 1975 r.) zawodnik ligowy, który w poprzednich MSP zdobył 12 punktów. Ostatecznie zdecydowano się jednak na Jancarza, który w sezonie ligowym w 1975 r. uzyskał najwyższą średnią biegową. Włodarze GKSŻ wykonali również ukłon w kierunku wrocławskiej Sparty i w parze z zawodnikiem Stali Gorzów miał pojechać Piotr Bruzda, brązowy medalista IPM z 1974 r., jeden z najlepszych, polskich żużlowców w tamtym czasie. *Wybór wydaje się słuszny, biorąc pod uwagę aktualną formę oraz predyspozycje zarówno Bruzdy, jak i Jancarza, którzy na wrocławskim stadionie czują się pewnie i nieraz odnosili tu sukcesy* – pisała sportowa prasa³⁷. W pierwszym półfinale rozegranym 25 maja w duńskiej Frederice pewnie wygrali gospodarze (Ole Olsen, Bent Norgaard) przed Szwedami (Anders Michanek, Soren Sjosten) i Australijczykami (Phil Crump, John Boulger). Po raz pierwszy do finału nie zakwalifikowali się żużlowcy Norwej Zelandii, co zwiastowało koniec „ery Maugera”. Co ciekawe także po raz pierwszy w półfinale wystąpiły pary z Finlandii (Veli Pekka Teromaa, Ilkka Teromaa) i Holandii (Henny Kroeze, Frits Koppe). W drugim półfinale, rozegranym w jugosłowiańskim Mariborze zwyciężyli zawodnicy RFN (Christoph Betzl, Fritz Baur), przed Anglikami (John Louis, Ray Wilson) i Austriakami (Adi Funk, Herbert Szerecz). Do Mariboru nie przyjechali wcześniej anonso-

³⁶ *Coś się nie klei...*, „Motor” 1974, nr 31, s. 14.

³⁷ A. Jaźwiecki, *Wrocław w oczekiwaniu na najlepsze pary żużlowe świata*, „Sport” 1975, nr 108, s. 2. Zob. też: *Żużel przełamuje impas*, „Motor” 1975, nr 12, s. 14; (B), *Za chwilę eliminacje mistrzostw świata*, „Motor” 1975, nr 16, s. 14.

wani zawodnicy radzieccy i tradycyjnie już żużlowcy z NRD³⁸. Na wypełnionym po brzegi stadionie we Wrocławiu zasiedli również delegaci FIM, narodowych federacji motorowych oraz partyjno-rządowi dygnitarze z Ludwikiem Drożdżem (I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu) na czele. Przed zawodami FIM wprowadziła zmiany w regulaminie polegające na możliwości zmian w parze. W związku z tym Szwedzi zamiast Sjosten'a wystawili młodego, perspektywicznego Tommyego Janssona, w ekipie Danii partnerem Olsena był Jan Henningsen, a Anglik Ray Wilson został zastąpiony przez Petera Collinsa. We Wrocławiu po raz pierwszy dla zwycięzców zawodów przewidziano nowe trofeum – replikę historycznego skandynawskiego kamienia runicznego umieszczonego w ołowiowym kryształ. Repliki wręczono także zwycięzcom finałów MŚP z lat 1970–1974. Zawody rozpoczęły się pomyślnie dla pary polskiej. Najpierw bez problemów pokonali oni Anglików i parę Czechosłowacji. Dramatyczny przebieg miały dwa kolejne wyścigi z udziałem Jancarza i Bruzdy. *W siódmym biegu grzmot oklasków nasila się gwałtownie i milknie w ciągu ułamka sekundy. W pojedynku z parą australijską Polacy wychodzą na czoło, ale na drugim okrążeniu dramat. Silnik w motocyklu Bruzdy przestaje pracować, Polak nie kończy wyścigu. Zamiast podwójnego zwycięstwa zaledwie 3:3*³⁹. Po rozegraniu trzynastu biegów Polacy wspólnie ze Szwedami zajmowali pierwsze miejsce. Do bezpośredniej konfrontacji tych ekip doszło w kolejnej serii. *Bruzda popełnił błąd – pilnując Michanka, zbyt gwałtownie wyruszył spod taśmy, motocykl stanął dęba i Polak w efekcie stracił wiele metrów, których nie mógł już odrobić do końca biegu. Bojowością natomiast zaimponował Jancarz, który atakami po zewnętrznej, wewnętrznej i na prostej – walczył o drugie miejsce i dwa punkty*⁴⁰. Pojedynek wygrali Szwedzi stosunkiem 4:2 i ostatecznie zajęli pierwszą lokatę, wyprzedzając parę polską o zaledwie jeden punkt. Brązowy medal zdobyli Duńczycy, z Olsenem, który wygrał wszystkie wyścigi, w których startował i zgromadził komplet 18 punktów. Zaskoczeniem było dopiero piąte miejsce fenomenalnie spisujących się wcześniej Australijczyków: Phila Crumpa i Johna Boulgera. Rezerwowi w za-

³⁸ A. Jaźwiecki, Wrocław w oczekiwaniu na najlepsze pary żużlowe świata, „Sport” 1975, nr 108, s. 2.

³⁹ R. Szymczak, Parami na podium, „Sportowiec” 1975, nr 24, s. 3; Para polskich żużlowców wicemistrzami świata. We dwójkę rażniej..., „Motor” 1975, nr 26, s. 14.

⁴⁰ J. Jankiewicz, Edward Jancarz i Piotr Bruzda drugą parą świata, „Przegląd Sportowy” 1975, nr 111, s. 1–2.

wodach we Wrocławiu Z. Plech, pamiętając o błędach Bruzdy, po zawodach powiedział: *Był to jeden z łatwiejszych finałów światowych, nie wolno było go przegrać. Taka okazja może się już nie powtórzyć*⁴¹. Optymizmu natomiast nie kryli dziennikarze. W jednym z tekstów Bogusław Koperski pisał z optymizmem: *Edward Jancarz i Piotr Bruzda zaprezentowali się w tej prestiżowej imprezie bardzo dobrze. Doświadczenie Jancarza i rozsądna bojowość Bruzdy sprawiły, że jesteśmy świadkami początku odnowy autorytetu naszego sportu żużlowego*⁴².

Prawda okazała się bardziej brutalna. Nad polskim żużlem zawisły czarne chmury. W latach 1976–1978 Polacy nie odnieśli żadnych większych międzynarodowych sukcesów sportowych. Od 1976 r. w kolejnych finałach MŚP startowała etatowa para: Plech–Jancarz. Pomimo iż w półfinale w Miskolcu (6 czerwca 1976 r.) zajęła bezpieczne trzecie miejsce, finale rozgrywanym w szwedzkiej Eskilstunie (17 czerwca 1976 r.) Polacy od początku do końca okupowali ostatnie miejsce. Jeszcze gorzej było rok później. Polska para w zawodach półfinałowych rozgrywanych w Lonigo zajęła czwarte miejsce, ustępując słabej wówczas ekipie Czechosłowacji (Jan Verner, Jiri Stancl). Nie zobaczyliśmy ich więc w finale MŚP w Manchesterze (2 lipca 1977 r.). Zwyciężyli wówczas Duńczycy (Ole Olsen, Finn Thomsen), przed Nową Zelandią (Ivan Mauger, Barry Briggs) i Australią (Phil Crump, John Boulger)⁴³.

Przełamanie miało nastąpić w 1979 r., kiedy FIM powierzyła organizację MŚP już po raz trzeci polskiej federacji. Tym razem zawody miały się odbyć na zmodernizowanym w 1972 r. śląskim stutysięczniku w Chorzowie (wówczas był to największy stadion żużlowy na świecie). Polacy jako gospodarze nie musieli startować w rundzie półfinałowej (faktycznie eliminacjach do MŚP). Ponownie przekonywano, że najlepiej byłoby, aby reprezentowała nas doświadczona para: Plech (w 1977 r. przeniósł się ze Stali Gorzów do GKS Wybrzeża Gdańsk) i Jancarz. Tyle tylko, że w zawodach ligowych Plech jeździł bardzo nierówno, nierzadko również indywidualnie. *Widzieliście, jak Plech zawadził*

⁴¹ Idem, *Nie wszystko szło w parze*, „Przegląd Sportowy” 1975, nr 116, s. 3.

⁴² B. Koperski, *W dwójkę raźniej...*, „Motor” 1975, nr 26. Zob. też: J. Jankiewicz, *Edward Jancarz i Piotr Bruzda drugą parą świata*, „Przegląd Sportowy” 1975, nr 115, s. 1–2; R. Szymczak, *Parami na podium*, „Sportowiec” 1975, nr 24, s. 3; A. Jaźwiecki, J. Szmyrka, *Jancarz i Bruzda srebrną parą MŚ*, „Sport” 1975, nr 116; W. Dobruszek, *Mistrzostwa Świata Par...*, s. 164–200.

⁴³ W. Dobruszek, *Mistrzostwa Świata Par...*, s. 201–227.

o motocykl Jancarza i wylądował na bandzie? – szydził z trybun kibic oglądający mecz między Stalą Gorzów a Włóknierzem Częstochowa⁴⁴. Z kolei Jancarz zmagął się z kontuzją lewej nogi, jakiej doznał na treningu swojej drużyny i długo dochodził do pełnej sprawności, opuszczając kolejne spotkania ligowe. Spekulowano więc, że być może należałoby wystawić młodych, perspektywicznych zawodników: Piotra Pyszego (ROW Rybnik)⁴⁵, Bernarda Jądera (Unia Leszno – IMP z 1978 r.),⁴⁶ Bolesława Procha (Stal Gorzów)⁴⁷ lub 21-letniego Andrzeja Huszczę (Zgrzeblarki Zielona Góra)⁴⁸. Ostatecznie postawiono na mieszanekę rutyny z młodością i parę tworzyli: Jancarz i Proch. Przemawiał za tym również fakt, że obaj nie rzadko jeździli w parze w swoim macierzystym klubie. Faktem obiektywnym było również zwycięstwo tego duetu w odbywających się na cztery dni przed finałem w Chorzowie Mistrzostwach Polski Par⁴⁹. Decyzją GKSŻ parę rezerwową tworzyli: Huszcza i Andrzej Pyszny⁵⁰. Do chorzowskiego finału zakwalifikowali się: z półfinału w Debreczynie: Anglicy (Malcolm Simmons Gordon Kennett), Czesi (Jiri Standl, Jan Verner) i Niemcy (RFN) (Hans Wasserman, Georg Hack), z półfinału w Skien (Norwegia): Duńczycy (Ole Olsen, Finn Thomsen), para Nowej Zelandii (Ivan Mauger, Larry Ross) i Szwedzi (Anders Michanek, Jan Andersson). Przed finałem w Chorzowie ekipa szwedzka wystawiła dość niespodziewanie „drugi garnitur”: Jan Andersson, Borje Klingberg⁵¹. Tym bardziej nadzieje kibiców, działaczy GKSŻ i ekspertów „czarnego sportu” były bardzo rozbudzone. Zawody jednak szybko zweryfikowały medalowe oczekiwania. Para polska zdecydowanie ustępowała Anglikom, Nowozelandczykom i Duńczykom. Nawet teoretycznie słabsi Czesi i zawodnicy z RFN okazali się trudnym przeciwnikiem. Co prawda przy-

⁴⁴ B. Szymczak, *Pierwsza para*, „Sportowiec” 1973, nr 47, s. 11–13.

⁴⁵ W. Dobruszek, *Żużlowe ABC*, tom II, Leszno 2004, s. 209.

⁴⁶ Idem, *Żużlowe ABC*, t. I..., s. 266–267.

⁴⁷ Idem, *Żużlowe ABC*, tom II..., s. 199–200.

⁴⁸ Idem, *Żużlowe ABC*, t. I..., s. 196–197; Idem, *Żużlowe Mistrzostwa. Indywidualne Mistrzostwa Polski 1969–1985...*, s. 65–71.

⁴⁹ *Jancarz i Proch – parą na MŚ*, „Przegląd Sportowy” 1978, nr 115, s. 2; A. Jaźwiecki, *Tylko Jancarz*, „Sport” 1978, nr 122, s. 4.

⁵⁰ Ibidem; (AJ), *Ross i Thomsen po raz pierwszy na Stadionie Śląskim*, „Przegląd Sportowy” 1978, nr 116, s. 2.

⁵¹ *Anglia i CSRS wystartują w Chorzowie*, „Przegląd Sportowy” 1978, nr 113, s. 2; (AJ), *Finałiści MŚ par w komplecie*, „Przegląd Sportowy” 1978, nr 112, s. 1–2.

zwoicie pojechał ciągle dochodzący do formy Jancarz, gromadząc 13 punktów, ale całkowicie zawiódł młody Proch, który w prawie wszystkich wyścigach przyjechał na ostatniej pozycji i ostatecznie obok Szweda Klingberga był najsłabszym zawodnikiem imprezy. Ostatecznie Polacy zajęli w Chorzowie dopiero odległe piąte miejsce, ustępując kolejno: Anglii, Nowej Zelandii, Danii i Czechosłowacji⁵².

Już dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że polski żużel znajduje się w głębokim kryzysie. Przyczyny tego stanu rzeczy były różnorakie. W prasie pisano o lekceważącym stosunku polskich żużlowców do obozów przygotowawczych, treningów, ćwiczeń w hali i na bieżni. Wskazywano na ich antysportową postawę, skłonności do rozrywkowego trybu życia, czy zwykłą niechęć do nadmiernego wysiłku fizycznego. Także reprezentanci opuszczali zgrupowania, nierzadko wzywani na treningi drużyn ligowych, w których jeździli. W prasie atakowano również działaczy sportowych za indolencję, brak wykwalifikowanych kadr trenerskich, nieumiejętne szkolenie młodzieży⁵³. Trzeba pamiętać, że już od końca lat pięćdziesiątych żużlowcy (teoretycznie „amatorzy”, opłacani przez swoje kluby i PZM) zostali poddani obowiązkowi nauki i pracy. Dla przykładu zawodnicy „ligowych dominatorów” lat siedemdziesiątych – Stali Gorzów (DMP z 1973, 1975, 1976, 1977 i 1978 r.) bez wyjątku byli zatrudnieni na etatach w tamtejszych Zakładach Mechanicznych⁵⁴. Podobnie wyglądała sytuacja w innych klubach (sekcjach żużlowych) działających przy fabrykach, zrzeszeniach i zakładach pracy. Od połowy lat siedemdziesiątych polscy żużlowcy oprócz startów w krajowych rozgrywkach, występowali także w klubach brytyjskich (dobrze opłacanych), np. Woryna w Poole Pirates (1973–1974), Plech w Hackney Londyn (1975–1976; 1979–1981), Jancarz w Wimblendon Londyn (1977–1981), Marek Cieślak w White City Rebels

⁵² A. Jaźwiecki, *Polacy na piątym miejscu. Angielska para żużlowa najlepsza na świecie*, „Przegląd Sportowy” 1978, nr 121, s. 1–2.

⁵³ Zob. np. E. Lewicki, *Na obozach i zgrupowaniach. Jak spędzać wolny czas?*, „Sport i Turystyka Motorowa” 1970, nr 4, s. 13; A. Martynkin, *Trenowałem z Waloszką*, „Sportowiec” 1971, nr 19, s. 4; W.K., *Żużlowcy – pod planem w mistrzostwach świata*, „Sport i Turystyka Motorowa” 1971, nr 8, s. 2–3; A. Martynkin, *U progu nowego sezonu żużlowego*, „Motor” 1972, nr 15, s. 7; *Kryzys naszego żużla trwa*, „Motor” 1975, nr 40, s. 2; (b) *Ostał nam się tylko Plech...*, „Motor” 1974, nr 38, s. 14; A. Jaźwiecki, *Polacy na piątym miejscu. Angielska para żużlowa najlepsza na świecie*, „Przegląd Sportowy” 1978, nr 121, s. 2.

⁵⁴ J. Delijewski, *Żużel nad Wartą 1945–1989*, Gorzów Wlkp. 2012, s. 79–80, 111–113.

(1977–1978), Proch, Paweł Waloszek w Leicester Lions, Huszcza w Leicester Lions, a następnie wspólnie z Romanem Jankowskim i Plechem w Hackney Hawks (1980–1981)⁵⁵. Jazda w klubach zagranicznych nie tylko dodawała splendoru (liga angielska przez wiele następnych dziesięcioleci uchodziła za najsilniejszą i najbardziej prestiżową na świecie), ale przede wszystkim dawała konkretne profity materialne, także dostęp do nowoczesnego sprzętu i ubioru, który przywożono do kraju (ogumienie, części do motocykli, kombinezony, kaski, okulary, etc.). Na wyspy brytyjskie zawodnicy udawali się najczęściej (wraz z mechanikami i obsługą techniczną) zakupionymi przez włodarzy klubowych Fiatami 126 p. Takie podróże w naturalny sposób były fizycznie męczące i wpływały na późniejszą dyspozycję w meczach ligowych w kraju i postawę w imprezach rangi międzynarodowej. Największym problemem był jednak dostęp do nowoczesnego sprzętu. Praktycznie od 1966, kiedy Ośrodek Zaopatrzeniowo-Techniczny PZM podpisał umowę z czeskim zjednoczeniem Motokov w lidze i zawodach rangi międzynarodowej zawodnicy jeździli na czeskich monocyklach Jawa – ESO⁵⁶. W połowie lat siedemdziesiątych doszło jednak do rewolucji technologicznej o światowym zasięgu. W Anglii wyprodukowano motocykle z silnikami czterozaworowymi: Weslake (od Harrego Weslake), a następnie GODDEN (od Dona Goddena), szybsze i o większej mocy niż popularne w Europie Wschodniej Jawy. Części do nich były bardzo drogie i na rynku polskim właściwie nieosiągalne. Cena jednego motoru żuźlowego przekraczała znacznie cenę nowego Fiata 126 p. Dodatkową trudnością było podniesienie od 1978 r. przez producentów czeskich cen części do Jaw, co doprowadziło do jeszcze większego kryzysu sprzętowego⁵⁷. Stąd najczęściej kluby, których zawodnicy startowali w Anglii, sprowadzali sprzęt własnymi kanałami, wykorzystując prywatne kontakty i znajomości⁵⁸. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że polscy zawodnicy, choćby byli najlepiej wyszkoleni, startując w większości na czeskich Jawach, nie mogli liczyć na międzynaro-

⁵⁵ W. Dobruszek, *Żuźłowe ABC*, tom I..., s. 262–263; *Zaczął się sezon żuźłowy na Wyspie*, „Motor” 1974, nr 15, s. 11; (AJ), *Żuźłowcy wzmacniają szeregi w Anglii*, „Przegląd Żuźłowy” 1981, nr 101, s. 1–2; R. Noga, *Żużel w PRL-u...*, s. 256–259.

⁵⁶ R. Noga, *Żużel w PRL-u...*, s. 123.

⁵⁷ R. Szymczak, *Konie, funty, sentymenty*, „Sportowiec” 1979, nr 28, s. 14; Idem, *Marzenia na Jawie*, „Sportowiec” 1977, nr 18, s. 10–11.

⁵⁸ R. Szymczak, *Dobrze, albo wcale*, „Sportowiec” 1976, nr 37, s. 20; R. Noga, *Żużel w PRL-u...*, s. 125.

dowy sukces w konfrontacji z świetnie wyposażonymi zawodnikami z Europy i Antypodów. Kryzys gospodarczy (i polityczny) lat osiemdziesiątych jeszcze bardziej ten regres pogłębił.

Tymczasem w 1979 r. organizację IX MŚP na żużlu powierzono federacji duńskiej. Tym razem przed półfinałami zorganizowano po raz pierwszy rundę kwalifikacyjną (wstępną) w Tyrgowiszte w Bułgarii (13 maja). Nowością był start drużyny mieszanej: bułgarsko-węgierskiej, która jednak zajęła ostatnią lokatę. Wygrali zawodnicy z Czechosłowacji (Jiri Stancl, Jan Verner) przed Węgrami (Istvan Sziraczki, Laszlo Meszaros) i Austrią (Herbert Szerecz, Adi Funk). W półfinale w Landshut wygrali faworyzowani Australijczycy (Phil Crump, John Titman), przed rewelacyjnymi Finami (Kai Niemi, Ilkka Teromaa) i Anglikami (Michael Lee, Gordon Kennett). Niespodziewanie do finału nie zakwalifikowali się Szwedzi (Jan Andersson, Bernt Persson), zajmując czwarte miejsce. W drugim półfinale, rozgrywanym w Lublanie wygrała pewnie, doświadczona polska para: Jancarz–Plech, przed Nową Zelandią (Ivan Mauger, Larry Ross) i „nowicjuszami” w tej imprezie zawodnikami z USA (Kelly Moran, Bruce Penhall)⁵⁹.

Polacy jechali do Vojens bez presji. Nikt nie oczekiwał medalu, liczono raczej na dobry występ i miejsce w pierwszej piątce ekip startujących. Inaczej szanse Polaków oceniała prasa duńska: *Prasa duńska przypomina, że w jugosłowiańskim finale MŚ – w Lublanie Nowozelandczycy przegrali z Polakami [...]. To była duża niespodzianka, lecz... forma Jancarza startującego na co dzień – w londyńskim Wimbledonie jest bardzo wysoka. Polak należy do czołówki jeźdźców na Wyspie. [...] Nic też dziwnego, że po triumfie w Lublanie, biało-czerwoni należą do grona faworytów.*⁶⁰ Reporter duńskiego „Motor Bladet” nie ukrywał, że nie wyobraża sobie, aby Olsen w parze z Hansem Nielsenem nie zdobyli złota⁶¹. Zawody w Chorzowie pod wieloma względami były niecodzienne. Najpierw nad miastem przeszła ulewa i tor zamienił się w grzęzawisko. W związku z tym większość zawodników odmówiła startów. Zawody rozpoczęto z dużym opóźnieniem. Dzień przed turniejem na oficjalnym treningu poważnej kontuzji doznał Amerykanin Kelly Moran. Ponieważ reprezentanci USA przyjechali

⁵⁹ (AJ), *Sukces Jancarza i Plecha na torze Lublany*, „Przegląd Sportowy” 1979, nr 113, s. 1–2; *Na torze Lublany o paszporty do Vojens*, „Sport” 1979, nr 111, s. 2.

⁶⁰ *Jancarz i Plech w gronie faworytów*, „Sport” 1979, nr 119, s. 1.

⁶¹ Ibidem.

do Polski bez zawodnika rezerwowego, w zawodach mógł wystartować jedynie Bruce Penhall. Para Plech–Jancarz rozpoczęła zawody właśnie od remisu 3:3 z samotnym Amerykaninem, który zwyciężył. W kolejnym biegu Polacy ponownie zremisowali z Australijczykami. Po dwóch turach zawodów prowadzili Anglicy, Duńczycy, na trzecim miejscu znajdowały się aż trzy ekipy z takim samym dorobkiem punktowym: USA, Polska i Australia. Zaskakująco słabo spisywali się Nowozelandczycy, wykluczeni z kilku wyścigów. Po zwycięstwie z Finami (4:2) i Nową Zelandią (5:1). Kluczowe dla ostatecznej kolejności w zawodach okazały się dwie ostatnie tury zawodów. Najpierw Polacy wygrali 4:2 z Anglikami – faworytami turnieju, a Penhall niespodziewanie pokonał parę duńską. W ostatnim biegu polska para spotkała się z Duńczykami. Gdyby wygrała pewnie 5:1, o pierwszym miejscu zadecydowałby bieg dodatkowy między Danią, Anglią i Polską. Spekulacje nic nie dały. Duńczycy wygrali zdecydowanie, pokonali parę polską i zwyciężyli w turnieju, rozpoczynając tym samym „złotą erę duńskiego żuźla”. Polacy ostatecznie uplasowali się na trzecim medalowym miejscu (Edward Jancarz – 13 pkt, Zenon Plech – 7 pkt). Warto jednak wspomnieć o wyczynie USA, a właściwie Penhalla, który w pojedynkę zdobył 14 punktów i wyprzedził Nową Zelandię i Finlandię. Występ Polaków, po latach posuchy oceniano w kategoriach niespodziewanego i potrzebnego dla odnowy polskiego żuźla sukcesu. Dziennikarz „Sportu” stwierdzał wprost: *Kierownik polskiej ekipy Andrzej Grodzki był bardzo uradowany wynikiem, który – wobec poprzedzających tę imprezę niesprzyjających okoliczności – doprawdy należy uznać za sukces! Oby stał się on zapowiedzią lepszych dni polskiego speedwaya, choć trzeba przyznać, że poza wąskim gronem zawodników budzących zaufanie wi- dać już przepaść*⁶².

Występ pary Jancarz–Plech w kolejnej edycji MŚP nie podlegał dyskusji, pomimo iż w lidze świetnie spisywali się: Huszcza, Jankowski (Unia Leszno)⁶³, Rambas, Jąder, Wojciech Żabiałowicz (Apator Toruń)⁶⁴ i Eugeniusz Błaszak

⁶² A. Jaźwiecki, „Brqz” żuźlowców zapowiedzią lepszych dni?, „Sport” 1979, nr 122. Także: *Kronika tygodnia*, „Sportowiec” 1979, nr 26, s. 2; *Jancarz i Plech trzecią parą świata*, „Przegląd Sportowy” 1979, nr 122, s. 2; *Mogło być lepiej... Brqz Jancarza i Plecha w MŚ par*, „Przegląd Sportowy” 1979, nr 121, s. 1–2.

⁶³ W. Dobruszek, *Żuźlowe ABC*, t. I..., s. 262–263.

⁶⁴ Idem, *Żuźlowe ABC*, t. III..., s. 210.

(Start Gniezno)⁶⁵. Plech dodatkowo wzmocnił swoją pozycję, po tym, jak w 1979 r. w Chorzowie zdobył tytuł indywidualnego wicemistrza świata. Finał MŚP w 1980 r. miał się odbyć 22 czerwca w jugosłowiańskim Krsko. W rundzie kwalifikacyjnej (wstępnej) rozegranej 27 kwietnia w Miskolcu zwyciężyli Węgrzy (Istvan Sziraczki, Laszlo Meszaros), przed Austrią (Adi Funk, Herbert Szerecz) i Finlandią (Ilka Teromaa, Veijo Tuoriniemi). W pierwszym półfinale w zachodnioniemieckim Olching doszło do sensacji. Wprawdzie wygrali jedni z faworytów – para Nowej Zelandii (Ivan Mauger, Larry Ross), to drugie miejsce zajęli znów nieprzewidywalni Finowie (Ilka Teromaa, Kai Niemi), co oznaczało, że do Krsko nie pojadą Amerykanie, ze świetnie spisującym się rok wcześniej Penhallem. Trzecie miejsce przypadło Szwedom (Jan Andersson, Richard Hellsen)⁶⁶. W drugim półfinale rozegranym na stadionie częstochowskiego Włókniarza. Przed zawodami nie ukrywano, że polska para powinna znaleźć się w finale, ale kandydatów było co najmniej czterech: Polska, Dania, Australia i Anglia. Para polska pojechała bardzo równo. Klasą samą dla siebie był pozostający w doskonałej formie Plech (zdobył 15 pkt). Polacy zwyciężyli po morderczym boju, ale pewnie, wyprzedzając drugich w zawodach Duńczyków (Ole Olsen, Hans Nielsen) o 2 punkty⁶⁷. Na najniższym stopniu podium zameldowali się Anglicy (Dave Jessup, Peter Collins). Gorycz porażki musieli przełknąć Australijczycy (Billy Sanders, John Titman), którzy ostatecznie zajęli czwarte miejsce. Kilka dni później Jerzy Jankiewicz na łamach „Przeglądu Sportowego” pisał: *Forma, jaką zademonstrowali Polacy, każe rokować nadzieję, że za niespełna dwa tygodnie nasz żelazny duet żuźlowców może pokusić się o jeden z medali*⁶⁸.

W przedfinałowych spekulacjach prasowych wśród pewnych kandydatów do medali wymieniano: Duńczyków, Anglików, Szwedów, Nowozelandczyków i Polaków. Obawiano się również coraz częściej zaskakujących i nieprzewidywalnych Finów, którzy tak dobrze zaprezentowali się w półfinale w Olching.

⁶⁵ Idem, *Żuźlowe ABC*, t. I..., s. 32.

⁶⁶ *Półfinały MP par*, „Przegląd Sportowy” 1980, nr 110, s. 2; A. Jaźwiecki, *A jak będzie w Krsko? Pogoda dla żuźlowców*, „Przegląd Sportowy” 1980, nr 110, s. 1–2.

⁶⁷ J. Jankiewicz, *Bezdiskusyjny awans naszego duetu do finału Mistrzostw Świata*, „Przegląd Sportowy” 1980, nr 111, s. 1; A. Jaźwiecki, *Finał MŚ otwarty dla pary Jancarz–Plech*, „Sport” 1980, nr 109, s. 2.

⁶⁸ Ibidem, s. 2. Także: A. Jaźwiecki, *Czy Jancarz i Plech dojadą na podium?*, „Przegląd Sportowy” 1980, nr 116, s. 1, 3.

W pierwszym wyścigu Polacy gładko i bez większych problemów pokonali parę Jugosławii 5:1. W kolejnym starcie rywalizowali z Anglikami i po „defekcie Plecha” przegrali wyraźnie i bezapelacyjnie. Dopiero kolejne wygrane, najpierw z parą Nowej Zelandii, a później Finlandii spowodowały, że odżyły nadzieje na miejsce medalowe. Do prowadzącej Anglii para polska traciła co prawda aż 5 punktów, ale już pozostałe: pary Danii, Szwecji i Polski miały podobną zdobycz punktową. Kluczowy okazał się bieg ze Szwedami zakończony zwycięstwem Polaków stosunkiem 4:2. Wówczas wszelkie kalkulacje matematyczne dawały nam co najmniej brązowy medal. W bezpośrednim pojedynku z Duńczykami wystarczył remis. Tak też się stało. Wygrał Jancarz, przed Olsem, Nielsenem i Plechem. Polacy zdobyli srebrny medal. Bezkonkurencyjni na torze w Krsko okazali się Anglicy, którzy wygrali pewnie wszystkie swoje biegi i łącznie zgromadzili aż 29 punktów, co było jak dotąd drugim najlepszym wynikiem w historii rozgrywek o MŚP. Patrząc na start Polaków, trzeba zaznaczyć, że jeździli dość nierówno. O ile Jancarz – zdobywca 15 punktów nie zawiódł, to Plech znajdował się w nienajlepszej dyspozycji i łącznie uzyskał zaledwie 7 „oczek”. W sumie jednak, jak pisał dziennikarz „Sportu” *Udokumentowaliśmy, że należymy wciąż do ścisłej czołówki światowej. (...) w gronie potęg żużlowych Polacy wypadli nader udanie, prezentując styl jazdy na poziomie skłaniającym do braw i dużego uznania*⁶⁹.

W 1981 r. gospodarzami MŚP została ponownie Polska. Finał zaplanowano na 20 czerwca, na szczęśliwym dla nas stadionie w Chorzowie. W rundzie kwalifikacyjnej w jugosłowiańskim Prelogu wygrali po biegu dodatkowym Norwedy (Rolf Gramstad, Jorn Haugvalstad), pokonując parę gospodarzy (Stefan Kekec, Vlado Kocuvan). Na trzecim premiowanym do półfinału miejscu znaleźli się Austriacy (Adi Funk, Herbert Szerecz). Co ciekawe w kwalifikacjach po raz pierwszy wystąpiła para ze Szwajcarii (Marcel Gerhard, Fritz Ender), która jednak zajęła ostatnie, siódme miejsce. Pierwszy półfinał rozegrano 7 czerwca w Treviso we Włoszech. Bezapelacyjnie wygrali go rutynowani Duńczycy (Ole

⁶⁹ A. Jaźwiecki, *Nie brakowało gratulacji*, „Sport” 1980, nr 118; *Jeden punkt na wagę tytułu*, „Motor” 1980, nr 29, s. 11; J. Jankiewicz, *Anglicy poza konkurencją, ale Polacy znów na podium. Edward Jancarz i Zenon Plech drugim duetem na świecie*, „Przegląd Sportowy” 1980, nr 121, s. 1–2; A. Jaźwiecki, *Fantastyczna jazda Anglików na torze Krska. Jancarz–Plech „srebrną” parą*, „Przegląd Sportowy” 1980, nr 117, s. 1–2; Idem, *Jancarz–Plech „srebrną” parą MŚ*, „Sport” 1980, nr 117, s. 1–2.

Olsen, Hans Nielsen), ale o dwóch kolejnych lokatach zdecydowały biegi dodatkowe, w których zwyciężyli Amerykanie (Bruce Penhall, Bobby Schwartz), przed rewelacyjnie spisującymi się w tym dniu Czechami (Ales Dryml, Jan Verner) i Australią (Billy Sanders, John Titman), która nie zakwalifikowała się do chorzowskiego finału. Tego samego dnia odbył się drugi półfinał w zachodnioniemieckim Norden. Tutaj doszło do nie lada sensacji. Zawody wygrała bardzo równo jeżdżąca para z RFN (Egon Muller, Georg Gilgenreiner), przed Anglią (Chris Morton, Dave Jessup) i Nową Zelandią (Ivan Mauger, Larry Ross). Po raz pierwszy do finału MŚP nie awansowali Szwedzi (Jan Andersson, Richard Hellsen) – pomysłodawcy turnieju⁷⁰.

W Chorzowie Polskę ponownie reprezentował doświadczony „medalowy” duet: Jancarz–Plech, choć w lidze dobrze spisywali się wówczas również: Wojciech Żabiałowicz, Jerzy Rembas, Andrzej Huszcza, Eugeniusz Błaszak, Bernard Jäder, Roman Jankowski i nastraszy w tej stawce 35-letni Jan Ząbik (Apator Toruń)⁷¹. Po zdobyciu brązu w 1979 r. i srebra w 1980 r. również w Chorzowie liczono na podium. Polacy rozpoczęli rywalizację od drugiego wyścigu zawodów, gdzie spotkali się z parą czechosłowacką. *Ze startu pierwszy wyjechał Ales Dryml, wschodząca gwiazda sportu żużlowego w CSRC, za nim pomknął niczym błyskawica Plech. Przy wejściu w II łuk Polak dopadł Drymla, w sposób mistrzowski wykorzystał lukę przy krawężniku i na prostej był już pierwszy. To co udało się Plechowi, nie udało się Jancarzowi. I 4:2 dla Polski, choć liczyliśmy się z podwójnym zwycięstwem biało-czerwonych.*⁷² W kolejnych biegach para Jancarz–Plech pokonała Anglików (5:1), a następnie przegrała wyraźnie z Nowozelandczykami (1:5). Jak się później okazało przegrana z zawodnikami z Antypodów miała wpływ na ostateczny wynik Polski. W siódmym wyścigu doszło do groźnie wyglądającego wypadku, pary RFN, która zrezygnowała z dalszych startów w turnieju. Zastąpiła ich „rezerwa toru”: 22-letni Józef Kafel (Włóknierz Częstochowa) i Jerzy Rembas (Stal Gorzów). Wystartowali w czterech biegach, i wszystkie przegrali w stosunku 5:1. Po dziewiętnastu wyścigach prowadziła para Amerykańska (23 pkt) przed Nową Zelandią (22 pkt), Czechosłowacją (18 pkt), Polską (18 pkt) i Anglią (17 pkt). Zawody nie były więc jeszcze

⁷⁰ (AJ), *Do Chorzowa przez Treviso i Norden*, „Przegląd Sportowy” 1981, nr 99, s. 1.

⁷¹ W. Dobruszek, *Żużłowe ABC*, t. III..., s. 168.

⁷² A. Jaźwiecki, *Rewelacyjni Amerykanie zwyciężyli w Chorzowie. Plech i Jancarz trzecią parą świata*, „Sport” 1981, nr 109, s. 1–2.

rozstrzygnięte. O ostatecznym rezultacie miał zdecydować pojedynek Polska–Dania w 21 biegu. Podwójne zwycięstwo Polaków oznaczałoby zrównanie się punktowo z liderem, wygrana w stosunku 4:2 uzyskanie takiego samego wyniku jak Nowa Zelandia, remis gwarantował brązowy medal. W przypadku porażki Polacy musieliby walczyć o brązowy medal w dodatkowym biegu z parą czechosłowacką w dodatkowym wyścigu o trzecie miejsce. *Polacy pilnują Olsena. Z pierwszego toru niczym błyskawica rusza Nielsen. Nie wygrał do tej pory ani jednego pojedynku. Teraz jest pierwszy, Polacy tasują się, Plech–Jancarz, Jancarz–Plech. Olsen nie przeszkadza w walce. Plechowi pęka hak w motocyklu, zwalnia, ale jest drugi.*⁷³ Po przegranej Czechów z Anglikami było już pewne, że para polska stanie na najniższym stopniu podium. Wygrali świetni tego dnia Amerykanie, *przebojem wtargnęli do światowej czołówki, jeżdżą znakomicie, bardzo pewnie czują się na torze, obaj bardzo sympatyczni, cieszą się z tytułu jak dzieci*⁷⁴. Srebrny medal przypadł parze Nowej Zelandii.

Chorzowski turniej był ostatnim, w którym Polska zdobyła medal w MŚP. „Medalowa era” polskiego żużla dobiegała końca. W latach 1982–1984 polscy żużlowcy nie zakwalifikowali się do finałów. Nie pomogła nawet organizacja w Częstochowie zawodów półfinałowych, w których krajowa para musiała toczyć zażartą walkę z outsiderami: Holendrami, Włochami, czy Jugosłowianami. W finale MŚP w Rybniku (1985 r.) wystąpili tylko dlatego, że byli gospodarzami imprezy. Przegrali wówczas niemal wszystkie biegi, zwyciężając indywidualnie (A. Huszcza) zaledwie w jednym. U schyłku PRL-u, w 1988 r., ponownie wystąpili w zawodach z cyklu MŚP, ale na torze angielskim Bradford duet: Jankowski–Piotr Świst (Stal Gorzów) zajął ostatnie miejsce, przegrywając nawet z Włochami i Węgrami. Podobnie było rok później w Lesznie, gdzie Jankowski, rutynowany zawodnik miejscowej Unii nie zdołał wywalczyć w sześciu startach nawet jednego punktu. Ostatecznie para Polska uległa nie tylko potentatom światowego żużla, ale także: Finom, Włochom, Czechom i Węgrom. Nad polskim żużel zawisły „czarne chmury”. W prestiżowych zawo-

⁷³ Ibidem. Także: J. Jankiewicz, *Czekali na prymat 44 lata... Bruce Penhall i Bobby Schwartz mistrzami świata żużlowych duetów. Z. Plech i E. Jancarz w brązie*, „Przegląd Sportowy” 1981, nr 118, s. 1–2; A. Jaźwiecki, *Plech i Jancarz trzecią parą świata*, „Sport” 1981, nr 109, s. 1–2.

⁷⁴ Ibidem; A. Jaźwiecki, *Komentarze. Finał dwóch panów P*, „Przegląd Sportowy” 1979, nr 110, s. 1–2 [także przedruk w „Sport” 1981, nr 110].

dach rangi międzynarodowej (IMŚ, DMŚ, MŚP) Polacy nie odnotowali żadnych poważnych sukcesów, co więcej „wypadli” całkowicie ze światowej czołówki. Zawodziło szkolenie, przygotowanie i oczywiście przestarzały sprzęt. Była to również pochodna ogólnego marazmu i apatii w polskim sporcie i narastającego kryzysu polityczno-ekonomicznego w kraju.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Prasa

„Motor”
 „Przegląd Sportowy”
 „Sport i Turystyka Motorowa”
 „Sport”
 „Sportowiec”
 „Trybuna Ludu”

II. OPRACOWANIA

Delijewski J., *Żużel nad Wartą 1945–1989*, Gorzów Wlkp. 2012.
 Dobruszek W., *Asy żużlowych torów. Jerzy Szczakiel*, Leszno 2006.
 Dobruszek W., *Mistrzostwa Świata Par (1968–1976)*, Leszno 2017.
 Dobruszek W., *Żużlowe ABC*, t. I, Leszno 2004.
 Dobruszek W., *Żużlowe ABC*, t. II, Leszno 2004.
 Dobruszek W., *Żużlowe ABC*, t. III, Leszno 2004.
 Dobruszek W., *Żużlowe Mistrzostwa. Indywidualne Mistrzostwa Polski 1932–1968*, Leszno 2009.
 Dobruszek W., *Żużlowe Mistrzostwa. Indywidualne Mistrzostwa Polski 1969–1985*, Leszno 2010.
 Grzonka H., *Speedway. Mała encyklopedia*, Warszawa 1996, s. 231.
Księga Sportu Polskiego 1944–1974, red. A. Brzezicki i inni, Warszawa 1975.
 Martynkin A., *Czarny sport*, Warszawa 1972.
 Noga R., *Żużel w PRL-u. Sport żużlowy w Polsce w latach 1948–1989*, Toruń 2016.
 Smółka S., *Asy żużlowych torów. Andrzej Wyględa*, Leszno 2007.
 Smółka S., *Asy żużlowych torów. Florian Kapała*, Leszno 2011.
Wyniki sportu żużlowego 1971, Warszawa 1972.

III. INTERNET

- Drozd G., *Bezsilność pułkownika–historia powstania mistrzostw świata par*, [w:] <https://sportowefakty.wp.pl/zuzel/510728/bezsilnosc-pulkownika-historia-powstania-mistrzostw-swiata-par> [dostęp: 31.05.2018].
- Drozd G., *Historia czapki Kadyrowa*, [w:] <https://speedwayekstraliga.pl/historia-czapki-kadyrowa/> [dostęp: 31.05.2018].
- Jejda B., *Zapomniane turnieje: Mistrzostwa Świata Par (część 1)*, [w:] <http://sportowefakty.wp.pl/zuzel/86063/zapomniane-turnieje-mistrzostwa-swiata-par-czesc-1> [dostęp: 19.05.2018].
- Pieczatowski J., *Jeden z najpiękniejszych momentów kariery – rozmowa z Jerzym Szczakiem, MŚP z 1971 roku*, [w:] <http://www.speedwaypairs.com/pl/news/n/9/> [dostęp: 21.05.2016].

ARIEL ORZEŁEK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0001-5360-464X

**POLSKA „WOBEĆ ROSJI” w 1941 R.
Nieznany memoriał Ksawerego Pruszyńskiego
jako attaché prasowego ambasady polskiej
w Związku Sowieckim**

Słowa kluczowe: Ksawery Pruszyński, myśl polityczna, ZSRR

Keywords: Ksawery Pruszyński, political thought, USSR

STRESZCZENIE

Ksawery Pruszyński, należący do grona najbardziej utalentowanych polskich literatów i publicystów pierwszej połowy XX wieku, przeszedł w swym krótkim życiu znamiennej ewolucję polityczną. Jego pierwsze artykuły jednoznacznie świadczyły o tym, że jest antykomunistą, zwalczającym zaciekle wszelkie przejawy sympatii dla polityki sowieckiej, a przy tym apologetą Józefa Piłsudskiego i rzecznikiem koncepcji prometejskiej. Konserwatysta, mając szacunek do polskich tradycji tego ruchu, ale szukający jego nowej, adekwatnej do wymogów współczesności formuły i rzecznik „Polski mocarstwowej”, był przy tym twórcą wrażliwym społecznie i niechętnym wszelkiej dyktaturze. Poróżniło go to z jego kolegami z redakcji „Buntu Młodych” i zaprowadziło w szeregi ostrożnych apologetów strony republikańskiej walczącej w hiszpańskiej wojnie domowej. Na sformułowanie koncepcji sojuszu polsko-sowieckiego wymierzonego w Niemcy, za który ceną mogły być polskie ziemie wschodnie, a nagrodą – niemieckie ziemie wschodnie, przyszła jednak pora dopiero po wybuchu

wojny niemiecko-sowieckiej. Pruszyński, mający już za sobą udział w kampanii norweskiej, pełnił w latach 1941–1942 funkcję attaché prasowego przy ambasadzie polskiej ZSRR. W tym też czasie opracował prezentowany memoriał, kierowany prawdopodobnie na ręce premiera gen. Sikorskiego, dotyczący konieczności uznania wagi czynnika rosyjskiego w polityce polskiej. Antycypował on opublikowany w 1942 r. artykuł *Wobec Rosji*, w którym autor dwuznacznie sugerował już konieczność cesji polskich ziem wschodnich w imię poprawnych stosunków. Wywołało to falę krytyki wobec publicysty, był on jednak w swych poglądach coraz bardziej konsekwentny. Zaprowadziło go to do powrotu do Polski w 1945 r. i akceptacji pojałtańskiej rzeczywistości. Nie był jej gorącym wielbicielem, uznawał ją jednak za rezultat geopolitycznych realiów. Taka też, jak się wydaje, była zasadnicza przyczyna zmiany jego poglądów na Związek Sowiecki i komunizm – przyjęcie za niezmiennie twardych reguł polityki, zabarwione być może pewnym urzeczeniem społecznym radykalizmem marksistów. U schyłku życia Pruszyński sprawował funkcje dyplomatyczne. Zginął tragicznie w 1950 r. w wypadku samochodowym, zostawiając niedokończone teksty i pytania o dalszy los swych poglądów w zmieniających się powojennych uwarunkowaniach.

ABSTRACT

Ksawery Pruszyński, one of the most talented Polish writers and publicists of the first half of the 20th century, underwent significant political evolution in his short life. His first articles unequivocally testified that he was an anti-communist, fiercely fighting against all sympathy for Soviet policy, and, at the same time, an apologist of Józef Piłsudski and a spokesman for the Promethean concept. Pruszyński, a conservative, having respect for the Polish traditions of this movement, but seeking his new formula adequate to the requirements of modern times, and a spokesman for „superpower Poland” was at the same time a socially sensitive creator and reluctant to any form of dictatorship. This quarreled with his colleagues from the editorial staff of „Youth Rebellion” and led to the ranks of cautious apologists of the republican side fighting in the Spanish Civil War. However, he formulated the concept of the Polish-Soviet alliance against Germany, for which the price could be Polish eastern lands, and the prize – German eastern lands, only after the outbreak of the German-Soviet war. In 1941–1942 Pruszyński was a press attaché at the Polish embassy to the USSR. At that time, he prepared the presented memorial, probably directed at the hands of Prime Minister General Sikorski, in which he wrote about the need to recognize the importance of the Russian factor in Polish politics. The text anticipated the article *Toward Russia*, published in 1942, in which the author has already ambiguously suggested the necessity of the assignment of Polish eastern territories in the name of correct relations. This caused a wave of criticism of the publicist, but he was more and more consistent in his views. This led him to return to Poland

in 1945 and to accept the post-Yalta reality. He was not an ardent admirer, but he considered its result for geopolitical realities. This, too, seems to have been the main reason for changing his views on the Soviet Union and communism – adopting hard policy rules as unchanging, perhaps colored by some social spell on Marxist radicalism. At the end of his life, Pruszyński held diplomatic functions. He died tragically in 1950 in a car accident, leaving unfinished texts and questions about the further fate of his views in the changing post-war conditions.

Za jeden z istotniejszych postulatów badawczych, stojących przed historykami myśli politycznej, uznać należy stworzenie wyczerpującej monografii koncepcji politycznych Ksawerego Pruszyńskiego. Opracowania z epoki PRL, chociaż cenne i porządkujące wiedzę, są w dużej mierze tendencyjne w ocenie poglądów publicysty¹, zaś te powstałe po 1989 r. mają charakter przede wszystkim przyczynkowski². Publicysta, myśliciel, reporter, pisarz, eseista, ale także historyk³ i *last but not least*, polityk – Pruszyński w każdej z tych ról odnajdywał się w sposób oryginalny, każda też była dla niego okazją do formułowania i wyrażania swych poglądów politycznych. Jego droga i ewolucja ideowa kryją w sobie pytania o motywy postaw polskiej inteligencji wobec komuni-

¹ Powstanie artykułu było możliwe dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Nauki w ramach konkursu „Miniatura 2” (projekt: „O wielości dróg katolików świeckich w Polsce Ludowej. Koncepcje polityczne Jerzego Hagmajera, Jana Frankowskiego i Konstantego Łubińskiego – kwerenda wstępna”, wniosek nr 2018/02/X/HS3/02761).

Z. Ziątek, *Ksawery Pruszyński*, Warszawa 1972; J. Paćłowski, *Ksawery Pruszyński*, Kraków 1974; G. Pyka, *Polityka w twórczości Ksawerego Pruszyńskiego. Wybrane zagadnienia*, Katowice 1981.

² Do najważniejszych prac, które ukazały się dotychczas, można zaliczyć: P. Kimla, *Realizm z fałszywej analogii historycznej wywiedziony. Przypadek Ksawerego Pruszyńskiego*, „Politeja” 2013, nr 25, s. 177–188 oraz pracę zbiorową *Zagadkowy Ksawery Pruszyński*, red. B. Gautier, M. Urbanowski, Kraków 2019, w której obok rozważań literaturoznawczych znalazły się skłaniające do refleksji artykuły R. Habielskiego (*Ksawery Pruszyński i polityka*, s. 75–90) i A. Nowaka (*Pruszyński i Wielopolski, albo sztuka kolaboracji*, s. 91–106).

³ Zob. obszerne wybory pism Pruszyńskiego: K. Pruszyński, *Wybór pism publicystycznych*, t. 1–2, red. Z. Haraschin-Gutkowska, Warszawa 1966; K. Pruszyński, *Publicystyka*, t. 1: *Niezadowoleni i entuzjaści 1931–1939*, t. 2: *Powrót do Soplicowa 1940–1948*, red. G. Pyka, J. Roszko, D. Kołodziejczyk, Warszawa 1990; K. Pruszyński, *Wspomnienia, reportaże, artykuły (1)*, Warszawa 2000; Idem, *Opowieści (2)*, Warszawa 2000; Idem, *Artykuły i opowieści (3)*, Warszawa 2001.

zmu. Trudno nie dostrzec analogii jego przypadku z postawą jego przyjaciela, Aleksandra Bocheńskiego. Obaj byli przed 1939 r. przeciwnikami Związku Sowieckiego, obaj też uznawali Polskę pojałtańską za państwo naprawdę polskie, szukając dla swej refleksji historycznej podbudowy – Bocheński w *Dziejach głupoty w Polsce*, Pruszyński w *Margrabim Wielopolskim*. W szkicu tym, wprowadzającym do prezentowanego poniżej opracowania Pruszyńskiego z lat wojny, dotyczącego zagadnień sowieckich, chciałbym się skupić na jego działalności publicystycznej i poglądach politycznych.

Żył krótko, niecałe 43 lata (4 grudnia 1907–13 czerwca 1950), ale w czasach burzliwych. Pamiętał dobrze schyłek zaborów i I wojnę światową, jednak najważniejsza dla jego twórczości była II Rzeczpospolita, nie tylko jako pole bieżącej obserwacji politycznej, ale i punkt późniejszych odniesień. Urodził się jako Franciszek Ksawery Pruszyński, w Wolicy Kieriekieszyniej, miejscowości, która po pokoju ryskim znalazła się na Ukrainie sowieckiej. Szybko przekonał się naocznie o sile bolszewizmu, musząc na skutek wydarzeń zapoczątkowanych przez przewrót październikowy opuścić rodzinne strony. Maturę uzyskał w gimnazjum jezuickim w Chyrowie, a w 1927 r. podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, które ukończył w roku 1931⁴. Już wkrótce stanęła przed nim możliwość pracy naukowej pod kierunkiem prof. Stanisława Estreichera. Bardziej jednak absorbowała go polityka, początkowo w organizacjach studenckich, a także praca piórem. Podjął ją na łamach prasy rodzącego się ruchu „mocarstwowego”-„młodokonserwatywnego”⁵, początkowo zamieszczając swe teksty także w dzienniku „starych” konserwatystów „Czasie”⁶, a od 1932 r. współpracując z wileńskim „Słowem”⁷. Jak wspominał Konstanty Łu-

⁴ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. WPII-494, „Książka magistrów”, t. II; sygn. SII344, akta Ksawerego Pruszyńskiego za rok akademicki 1927/1928; sygn. SII358, akta Ksawerego Pruszyńskiego za rok akademicki 1928/1929; sygn. SII366, akta Ksawerego Pruszyńskiego za rok akademicki 1929/1930; sygn. SII374, akta Ksawerego Pruszyńskiego za rok akademicki 1930/1931; K. Łubieński, *Człowiek polityki i sztuki (Fragmenty wspomnień o ś.p. Ksawerym Pruszyńskim)*, „Dziś i Jutro” 1 VII 1951, nr 26, s. 3; A. Bocheński, *Ksawery Pruszyński. Wspomnienia i uwagi*, „Tygodnik Powszechny” 2 VII 1950, nr 27, s. 4; M. Pruszyński, *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002, s. 11–33; J. Paclawski, *Ksawery Pruszyński...*, s. 3.

⁵ R. Tomczyk, *Myśl Mocarstwowa. Z dziejów młodego pokolenia II Rzeczypospolitej*, Szczecin 2008, s. 110, 187, 191, 192, 195; M. Pruszyński, *Migawki wspomnień...*, s. 49–51.

⁶ K. Pruszyński, *Od „Paneuropy” do „Europy”*, „Czas” 31 I 1931, nr 25, s. 4.

⁷ R. Tomczyk, *Myśl Mocarstwowa...*, s. 188.

bieński, jego młodszy kolega z gimnazjum i uniwersytetu, już wówczas przejawiał pewien radykalizm społeczny w duchu Żeromskiego⁸, co potwierdza jego tekst o nierównościach ekonomicznych w środowisku akademickim⁹.

Kresowe pochodzenie, pamięć chaosu rewolucji, ale także znajomość Polski, którą zdobył jako reporter, miały niebagatelny wpływ na jego twórczość i poglądy¹⁰. Był publicystą upartym, pełnym temperamentu, barwnym i broniącym swych racji nie tylko piórem, ale i czynem. Jego przyjaciele, Aleksander Bocheński i Konstanty Łubieński, wspominali, jak w czasie studenckich, ulicznych bijatyk perorował (a mówcą był znakomitym), z zakrwawioną głową, na przewróconym tramwaju, o wyższości „imperializmu państwowego”, nad „imperializmem nacjonalistycznym”¹¹. Gdy Klaudiusz Hrabek zarzucił mu wykpiwanie tradycji niepodległościowych, bez ogródek spoliczkował go w łokalu „Dziennika Polskiego”¹².

Konserwatyzm „stary”, „stańczykowski”, choć zasłużony, był już anachroniczny, pisał w imieniu redakcji giedroyciowego „Buntu Młodych” Pruszyński. Zastąpić go musiał program „młodego konserwatyzmu”, Polski „mocarstwo-wej”, odwołującej się do dziedzictwa unii jagiellońskiej, nie tylko w kwestiach zagranicznych, ale i wewnętrznych, a także społecznie radykalnej, choć katolickiej i szanującej własność społeczną¹³. Wszystko to osnute było wokół sentymentalnego, afirmatywnego stosunku do postaci Józefa Piłsudskiego (któ-

⁸ K. Łubieński, *Człowiek polityki i...*, s. 3.

⁹ K. Pruszyński, *Nieobecni, nieznani*, „Czas” 24 XII 1931, nr 296, s. 15.

¹⁰ G. Pyka, *Polityka w twórczości...*, s. 9–18.

¹¹ K. Łubieński, *Człowiek polityki i...*, s. 3; Idem, *«List otwarty do Juliusza Łady» w 25 lat później*, „Chrześcijanin w Świecie” VII–VIII 1974, nr 30, s. 49; Idem, *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. XXIV, s. 382; K. Rękas, *Dwa pogrzeby*, „Myśl Polska” 28 I 2001, nr 4, s. 4; Idem, *Sapere auso – wspomnienie o śp. Aleksandrze Bocheńskim (1904–2001)*, „Pro Fide Rege et Lege” 2001, nr 1, s. 2; *Ksawery Pruszyński – wybrańcy bogów umierają młodo*, audycja radiowa [https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1150505,Ksawery-Pruszyński-%e2%80%93-wybrancy-bogow-umieraja-mlodo, dostęp z dn. 17 XII 2019 r.]; R. Tomczyk, *Myśl Mocarstwowa...*, s. 287–289.

¹² *Walka o dobre obyczaje*, „Bunt Młodych” 20 III 1936, nr 5, s. 1.

¹³ K. Pruszyński, „Bunt Młodych” – *mocarstwowie – konserwatyzm*, „Bunt Młodych” 15 VII 1933, nr 43, s. 1–2; Idem, *Epitafa polemiczne*, „Czas” 29 VII 1935, nr 205, s. 1; Idem, *Zaduszki wielkiego pisma*, „Wiadomości Literackie” 4 XII 1938, nr 50, s. 3; Idem, *Eksperyment w Polsce niemal pierwszy*, „Polityka” 16 VII 1939, nr 21, s. 2–3. Pruszyński jednak, wraz z kilkoma innymi działaczami ruchu mocarstwowego, wszedł w 1933 r.

rego Ksawery poznał osobiście, natychmiast dając mu się oczarować¹⁴), ale już nie wobec obozu piłsudczyków¹⁵, i apologii silnej władzy centralnej. W jej braku Pruszyński upatrywał przyczyn klęski przedrozbiorowej Rzeczypospolitej¹⁶, ale nie oznaczało to pochwały każdej dyktatury¹⁷. Z tego też powodu, gdy „Bunt Młodych” nie potępił zdecydowanie utworzenia miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, odszedł z niego na pewien czas, zakładając razem z Adol-fem Bocheńskim periodyk „Problemy” i nawet chcąc demonstracyjnie oddać się w ręce komendanta Berezy¹⁸. Z czasem doszedł do wniosku o konieczności powrotu do rządów demokratyczno-parlamentarnych z zagwarantowaniem silnej pozycji prezydenta¹⁹. Początkowo równie silnie, jak młodych narodowców zwalczał młodych, lewicowych piłsudczyków z „Legionu Młodych”, co było zresztą charakterystyczne dla publicystów z kręgu Giedroycia²⁰. Wkrótce jednak wyraźna stała się w jego myśli politycznej próba budowy „narodowej zgody” wielkich obozów politycznych, czy może raczej połączenia tych koncepcji i nurtów, które były w nich najbardziej wartościowe. W tekstach pisanych z okazji śmierci Dmowskiego i Korfatego przebija też jednak, tak bardzo wyraźna w jego późniejszej publicystyce troska o relacje ze wschodnim sąsiadem i los polskich ziem zachodnich²¹.

w skład Rady Naczelnej Zjednoczenia Zachowawczych Organizacji Politycznych. R. Tomczyk, *Myśl Mocarstwowa...*, s. 220–221.

¹⁴ K. Pruszyński, *W Belwederze*, „Czas” 3 XII 1931, nr 279, s. 3; M. Pruszyński, *Migawki wspomnień...*, s. 54.

¹⁵ K.P. [K. Pruszyński], 1935–12 maja–1936, „Bunt Młodych” 12 V 1936, nr 8, s. 2; Idem, *Punktacja Jędrzeja Giertycha*, „Bunt Młodych” 10 VI 1936, nr 10, s. 5; K. Pruszyński, *Pogrzeb Józefa Piłsudskiego*, „Wiadomości Literackie” 2 VI 1935, nr 22, s. 1–2; Idem, *Istota samotności Piłsudskiego*, „Wiadomości Literackie” 9 VI 1935, nr 23, s. 4; Idem, *Męźowie kurulni z Poznania*, „Wiadomości Literackie” 6 X 1935, nr 40, s. 5.

¹⁶ Idem, *Ten co w przełomowej godzinie zwicznął plany Władysława IV-go*, „Słowo” 8 I 1939, nr 7, s. 5.

¹⁷ K.P. [K. Pruszyński], *Tragiczna łatwość*, „Czas” 30 VIII 1935, nr 237, s. 3.

¹⁸ K. Pruszyński, *Sobieskiego do Berezy*, „Problemy” 1 III 1935, nr 7, s. 1; A. Bocheński, *Ksawery Pruszyński. Wspomnienia...*, s. 4; M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paris 1979, s. 21; R. Tomczyk, *Myśl Mocarstwowa...*, s. 257–258, 267, 28; M. Pruszyński, *Migawki wspomnień...*, s. 81–82.

¹⁹ K. Pruszyński, *System Piłsudskiego bez Piłsudskiego*, „Słowo” 23 XI 1937, nr 324, s. 1.

²⁰ G. Pyka, *Polityka w twórczości...*, s. 19–49.

²¹ K. Pruszyński, *Roman Dmowski*, „Wiadomości Literackie” 22 I 1939, nr 4, s. 2; Idem, *Wojciech Korfanty*, „Wiadomości Literackie” 3 IX 1939, nr 37, s. 3.

Pruszyński był bystrym analitykiem polityki międzynarodowej. Trafnie przewidział, że spór polsko-niemiecki o Gdańsk przerodzi się w konflikt europejski i światowy, w tym mieście bowiem splatały się tendencje obrony ładu wersalskiego i jego rewizji²². W 1939 r. przenikliwie wskazywał też powody, dla których USA zaangażują się w nadchodzącą wojnę w Europie²³. Dojście Hitlera do władzy, przyjął Pruszyński, podobnie jak inni publicyści „Buntu Młodych” czy „Słowa”, z zadowoleniem. Pozwalało ono bowiem na swobodniejsze układanie przez Polskę relacji z Berlinem, dzięki temu, że wzmacniało antagonizm francusko-niemiecki. Poza tym, dzięki antykomunizmowi nazistów ich zwycięstwo oddalało wizję kontynuacji polityki Rapallo i antypolskiej koalicji rosyjsko-niemieckiej. Pruszyński błędnie jednak zakładał, że 30 stycznia 1933 r. otwiera okres długotrwałej walki politycznej w Niemczech, destabilizującej ten kraj i wyłączającej w zasadzie zachodniego sąsiada z roli poważnego problemu politycznego. Otwierać to miało przed Polską szerokie perspektywy mocarstwowe. Znamienne, że publicysta za główne zagrożenie dla Polski uznawał Sowietów, krytykując wszelkie próby tworzenia układów bezpieczeństwa zbiorowego przez Francję, także w postaci Małej Ententy. Zdaniem Pruszyńskiego w okresie międzywojennym liczyły się tylko wielkie państwa: Francja, Polska, Włochy, Niemcy, Sowietci, a także Jugosławia, nie zaś Czechosłowacja czy Rumunia, zaś optymalnym dla Europy rozwiązaniem byłby trójstronny układ polsko-francusko-niemiecki²⁴. We wczesnej publicystyce Pruszyńskiego wyraźnie zauważalny jest nie tylko antykomunizm i antysowietyzm, ale i antyrosyjskość oraz obsesyjne wręcz umiławianie cywilizacji zachodniej²⁵, przy

²² Idem, *Sarajewo 1914, Szanghaj 1932, Gdańsk 193?*, Warszawa 2004; Idem, „Miasto niegdyś nasze”..., „Wiadomości Literackie” 21 V 1939, nr 22, s. 9.

²³ Idem, *Czy Ameryka pójdzie na wojnę? Nastroje pokoju i wojny po drugiej stronie Oceanu...*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 5 VI 1939, nr 153, s. 1.

²⁴ Idem, *Inaczej, niż 90 proc. prasy polskiej*, „Bunt Młodych” 2 IV 1933, nr 39, s. 1–2; Idem, *Możliwości polityki francuskiej*, „Bunt Młodych” 12 V 1936, nr 8, s. 4, 6; Idem, *Jugosławia, mocarstwo przyszłości*, „Polityka”, 10 VIII 1938, nr 18, s. 3, 7; G. Pyka, *Polityka w twórczości...*, s. 62–88.

²⁵ K. Pruszyński, *Nieprawda Cezarego Baryki i prawda M. Choromańskiego*, „Bunt Młodych” 5 II 1934, nr 51, s. 3; Idem, *Książka prof. Skargi „Od Petersburga do Leningradu”*, „Bunt Młodych” 20 VI 1934, nr 11, s. 4–5; Idem, *Nasi murzyńscy kuzyni*, „Bunt Młodych” 20 X 1934, nr 16, s. 1; Idem, *Proces przy drzwiach otwartych. „Legion Młodych” – czerwona sotnia*, „Problemy” 15 I 1935, nr 3, s. 2–5; Idem, *Taki jest „Legion Młodych”*, „Problemy”

zrozumieniu konieczności poznania wschodniego sąsiada²⁶. Połączone to było z romantycznym ujmowaniem przeszłości²⁷, chociaż w tym wypadku zauważalna była u publicysty pewna niekonsekwencja. W dobie sporu o pochówek Stanisława Augusta Poniatowskiego, krytykując niektóre aspekty jego polityki, wyraził pogląd, że gdyby objął on dziedzictwo takie, jakie otrzymali piłsudczycy w chwili śmierci Marszałka, rządziłby o wiele lepiej od nich²⁸.

Pruszyński świadom był znaczenia kwestii narodowościowej, a także jej lekceważenia przez starsze pokolenie II Rzeczypospolitej. Wykiwał tych, którzy uważali, że publicyści „Buntu Młodych” są istotnie za młodzi, żeby pisać o sprawie żydowskiej w Polsce. Któż miał to robić, jeśli nikt inny, poza grupą Giedroycia, nie podjął się próby wypracowania programu w tej kwestii (dodać należy, skłaniającego się wyraźnie do popierania idei syjonizmu)?²⁹ Ważniejszy był jednak dla Pruszyńskiego stosunek do mniejszości słowiańskich, który łączył z ideowym prometeizmem, będącym nieodmienną częścią jego antysowieckich koncepcji. Publicysta szczególnie gwałtownie krytykował politykę polskiej administracji wobec Ukraińców zamieszkujących II Rzeczpospolitą³⁰,

1 V 1935, nr 11, s. 2–3; M. Król, *Style politycznego myślenia...*, s. 40; J. Paćłowski, *Style politycznego myślenia...*, s. 10–11; G. Pyka, *Polityka w twórczości...*, s. 50–61.

²⁶ K.P. [K. Pruszyński], *Sowieckie państwo pracy* (1), „Czas” 20 V 1935, nr 137, s. 2.

²⁷ K. Pruszyński, *Ostrobramska 9, m. 4*, „Czas” 23 X 1932, nr 244, s. 4; Idem, *Karola Żbyszewskiego „Niemcewicz”*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 27 II 1939, nr 58, s. 28–29.

²⁸ *O pamięć Stanisława Augusta. Ankieta „Wiadomości Literackich”*, wypowiedź Ksawerego Pruszyńskiego, „Wiadomości Literackie” 25 IX 1938, nr 40, s. 3. Cf.: K. Pruszyński, *Koniec*, „Czas” 18 VI 1935, nr 165, s. 3.

²⁹ Idem, *Nowe żydostwo wobec katolicyzmu*, „Czas” 3 V 1935, nr 120, s. 3; Idem, *Anegdotarz i sensat*, „Bunt Młodych” I 1933, nr 36, s. 8; Idem, *Konsekwencje Palestyny*, „Bunt Młodych” 15 VI 1933, nr 42, s. 4–6; Idem, *Kolumna i ławki*, „Bunt Młodych” 10 III 1936, nr 4, s. 5; Idem, *Palestyński „rok 1831”*, „Bunt Młodych” 25 VI 1936, nr 11, s. 7–8; Idem, *W największym skrócie*, „Wiadomości Literackie” 16 V 1937, nr 21, s. 3. R. Tomczyk, *Myśl Mocarstwowa...*, s. 246.

³⁰ K. Pruszyński, *Sprawy polskie. O akademika-Ukraińca*, „Droga” 1932, nr 7–8, s. 738–742; Idem, *Rozkłady jednych, nawroty drugich*, „Bunt Młodych” 5 V 1934, nr 57, s. 1–2; Idem, *Smutna prawda ukraińska*, „Słowo” 18 VII 1934, nr 193, s. 1; Idem, *Złota wolność Bohunów*. Jurij Łypa: „Kozaki w Moskwie”, „Problemy” 15 II 1935, nr 6, s. 2–5; Idem, *Wołyń*, „Bunt Młodych” 25 II 1936, nr 3, s. 1; Idem, *Ludzie i zbrodnia*, „Wiadomości Literackie” 15 XII 1935, nr 50, s. 7; Idem, *A wina panów*, „Czas” 22 VIII 1935, nr 229, s. 1; K.P. [K. Pruszyński] *Anglia, Ukraińcy*, Wołyń, „Czas” 20 X 1935, nr 288, s. 3; Idem, *Na Wołyniu lepiej nie kopać*, „Czas” 23 X 1935, nr 292, s. 5; K. Pruszyński, *Ten co w...*,

ale i zwalczał idylliczny, sielankowy obraz Kresów północno-wschodnich, dostrzegając ich problemy socjalno-ekonomiczne i narodowościowe³¹. Tragizm relacji na Kresach Pruszyński przedstawił w poruszającym opowiadaniu-reportażu o unickim księdzu Ułasie, który we wrześniu 1939 r., mimo szykan jakie spadały na niego ze strony polskiej administracji, modlił się o powodzenie sprawy polskiej, wiedząc, że jest od niego zależny los Ukrainy³².

U schyłku lat trzydziestych coraz ostrzej krytykował nacjonalizm, widząc w nim czynnik sprawczy nieuchronnej wojny w środkowej Europie³³. Pruszyński miał wszelkie dane, aby stać się otwartym zwolennikiem koncepcji lewicowych. Pisał wszak dość wcześnie, że zmiany społeczne najlepiej było obserwować „od dołu” i już w pierwszej połowie lat trzydziestych dawał dowody swej społecznej wrażliwości³⁴. Skłonność do radykalizmu społecznego początkowo była jednak u Pruszyńskiego niejako przysłaniana przez antykomunizm. Jeszcze na początku 1936 r. z dezaprobatą pisał o próbie tworzenia nad Wisłą „frontu ludowego” jako szkodliwej, a typowej dla komunistów taktyce „hiszpanizacji”, będącej rzecz jasna w interesie Sowietów³⁵. Ale już w tym samym 1936 r. krytykował politykę agrarną rządu i zupełne niezrozumienie postulatów chłopów, którzy jego zdaniem wykazywali się znaczącą polityczną dojrzałością i którzy powinni zyskać znaczny udział w rządach³⁶. Wszyst-

s. 5; Idem, *Księżka: Bocheński – Łoś – Bączkowski*, „Słowo” 18 XII 1938, nr 347, s. 5. Cf.: A. Bocheński, *A jednak Wiśniowiecki był wielkim Polakiem. Polemika na własnych szpaltach*, „Słowo” 21 XII 1938, nr 350, s. 3.

³¹ K. Pruszyński, *Księżka o człowieku głębinowym*, „Wiadomości Literackie” 27 II 1938, nr 9, s. 4.

³² Idem, *Ksiądz Ułas*, [w:] Idem, *Opowieści...*, s. 82–138.

³³ Idem, *Dwie ojczyzny*, „Wiadomości Literackie” 23 I 1938, nr 4, s. 6; Idem, *W krainie małych ludków*, „Wiadomości Literackie” 19 VI 1938, nr 26, s. 3; Idem, *Hlinka*, „Wiadomości Literackie” 10 VII 1938, nr 29, s. 3.

³⁴ Idem, *Dwie książki, dwa echa, jeden proces*, „Bunt Młodych” III 1933, nr 38, s. 7–8; Idem, *Jak Słonimski sfalszował metrykę Polsce*, „Bunt Młodych” 20 II 1934, nr 52, s. 1–2; Idem, *Bunt świata pokątnych*, „Bunt Młodych” 20 IV 1934, nr 7, s. 3; K.P. [K. Pruszyński], *Francja w mechanice Bainville’a*, „Czas” 15 VIII 1935, nr 222, s. 3.

³⁵ K. Pruszyński, *Plan hiszpanizacji Polski*, „Bunt Młodych” 1936, s. 2–3; Idem, *Apostolski front ludowy? Ci muszą inaczej...*, „Bunt Młodych” 25 IV 1936, nr 7, s. 3.

³⁶ Idem, *Ile chceta za Witosa*, „Bunt Młodych” 15 VIII 1936, nr 14–15, s. 1; Idem, *Podróż po Polsce. Wola władzy*, „Wiadomości Literackie” 30 VIII 1936, nr 37, s. 1; Idem, *Węgiel i człowiek*, „Wiadomości Literackie” 15 XI 1936, nr 48, s. 1.

ko to coraz bliższe było tonu, jaki dominował w najgłośniejszej chyba książce Pruszyńskiego, zatytułowanej *W czerwonej Hiszpanii*, będącej relacją z wojny domowej na półwyspie iberyjskim, drukowaną najpierw w formie odcinków na łamach „Wiadomości Literackich”. Pruszyński był pełen zrozumienia dla strony republikańskiej³⁷, ku oburzeniu wielu swych kolegów, m.in. Aleksandra Bocheńskiego³⁸. Jego późniejsze opowiadanie *Różaniec z granatów* jest pełną już afirmacją postawy „dąbrowszczaków”. Fabułę tego tekstu osnuł pisarz wokół wiersza Michaiła Swietłowa *Grenada*, z oczywistych powodów popularnego wśród zwolenników republikaństwa, a mistrzowsko przełożonego na język polski przez Juliana Tuwima³⁹. Aby obraz ten był mniej jednoznaczny, dość dodać, że publicysta już w 1937 r. przewidywał ukształtowanie zachodnioeuropejskiej, zupełnie obcej wzorcom sowieckim, wizji socjalizmu⁴⁰, zaś w reformie rolnej nie widział najłatwiejszego i najsukcesowniejszego środka zaradczego na problemy polskiej wsi⁴¹.

Kwestia ta, stosunek do koncepcji liberalno-lewicowych, rychło poróżniła ideowo (lecz nie prywatnie) Pruszyńskiego z publicystami „Buntu Młodych”. Pisarzowi blisko było do „Wiadomości Literackich”, których bronił przed krytyką spadającą na nie ze strony braci Bocheńskich, oskarżających pismo Mieczysława Grydzewskiego o filozofizm i antyklerykalizm. Tymczasem, zdaniem Pruszyńskiego, tytuł ten był wyrazem postępowych tradycji polskiej kultury, pozostających w łączności z cywilizacją zachodnią i reakcją na miałość polskiego katolicyzmu⁴². Dodać należy, że tę ostatnią krytykował też inny publicysta „Buntu...” Jan Frankowski⁴³, ale i sam Pruszyński pisał

³⁷ Idem, *W czerwonej Hiszpanii*, Warszawa 1937; G. Pyka, *Polityka w twórczości...*, s. 89–103.

³⁸ Archiwum Państwowe w Lublinie, Archiwum Łosiów z Niemiec, sygn. 463, List Aleksandra Bocheńskiego do Stanisława Łosia, 30 V 1937, k. 4.

³⁹ K. Pruszyński, *Różaniec z granatów*, „Nowa Polska” IV 1946, z. 4, t. VI, s. 194–202.

⁴⁰ Idem, *Rok Bluma*, „Wiadomości Literackie” 8 VIII 1937, nr 33, s. 2.

⁴¹ Idem, *Istotny sens rozdroża*, „Wiadomości Literackie” 5 IX 1937, nr 37, s. 1. Cf.: A. Bocheński, *Bezdroża Pani Dąbrowskiej*, Wilno 1937; M. Dąbrowska, *Istotne przeinaczenie „Rozdroża”*, „Wiadomości Literackie” 21 XI 1937, nr 48, s. 1–2.

⁴² K. Pruszyński, *W obronie „Wiadomości Literackich”*, „Bunt Młodych” 5 III 1934, nr 53, s. 2–3. Por.: A. Bocheński, *Oskarżamy „Wiadomości Literackie”*, „Bunt Młodych” 19 III 1934, nr 54, s. 1–2.

⁴³ J. Frankowski, *Katolicyzm w Polsce współczesnej. Artykuł dyskusyjny*, „Bunt Młodych” 20 IV 1934, nr 7, s. 5.

bardzo mocno o zbaczaniu polskiego katolicyzmu na tory endeckie⁴⁴, podczas gdy chrystianizm w ogóle powinien stać się moralną ostoją w dobie totalitaryzmów⁴⁵.

Po klęsce Polski w 1939 r. Ksawery, który nie brał udziału w walkach, wraz z bratem Mieczysławem przedarł się do Francji. Ukończył podchorążówkę w Coëtquidan i walczył w kampanii norweskiej. Jako czynny żołnierz nie stroił jednak także od pracy piórem⁴⁶.

Jeszcze w przededniu wojny niemiecko-sowieckiej pisarz był pełen rezerwy wobec Sowietów, dowodząc, że Polska demokratyczna, która odchodzi od błędów II Rzeczypospolitej (a jego krytyka Polski przedwrześniowej była niezwykle ostra⁴⁷), nie będzie jednak Polską sowiecką⁴⁸. Tendencje polityki Stalina oceniał w czerwcu 1941 r. jako zmierzające do wynarodowienia Polaków zgodnie z tradycjami polityki carskiej⁴⁹. Po rozpoczęciu operacji „Barbarossa” przewidywał, że mimo początkowej przewagi Niemcy nie zdołają pobić w sposób decydujący Sowietów, stwierdzając, że wojna ta jest zbawienna dla Polski – oto znowu dwaj zaborcy pobili się na grobie ojczyzny. Zauważał jednak, że otwiera to możliwości współpracy „polskiego Londynu” z Sowietami, o ile wykażą oni dobrą wolę, zwłaszcza wobec represjonowanych Polaków⁵⁰.

W 1941 r. wyreklamował go z wojska Stanisław Kot, udający się do Moskwy, aby objąć tam stanowisko ambasadora RP i powierzając mu funkcję attaché prasowego⁵¹. Pozwoliło to Ksaweremu bliżej zapoznać się ze wschodnim sąsiadem Polski, a także dostrzec charakterystyczną rewizję polityki sowieckiej w sprawie polskiej. Była ona skutkiem agresji niemieckiej i przynajmniej

⁴⁴ K. Pruszyński, *Nie utrudniać roli Faulhabera*, „Bunt Młodych” 10 VI 1936, nr 10, s. 1.

⁴⁵ Idem, *Papież wielkiej przemiany*, „Wiadomości Literackie” 26 II 1939, nr 9, s. 1.

⁴⁶ M. Pruszyński, *Migawki wspomnień...*, s. 109–114; Z. Ziątek, *Ksawery Pruszyński...*, s. 207.

⁴⁷ K. Pruszyński, *Księga ponurych niedopowiedzeń. O „Kampanii wrześniowej 1939 w Polsce” gen. Mieczysława Norwid-Neugebauera. Przed Wrześniem*, „Wiadomości Polskie” 4 V 1941, nr 18, s. 1; Z. Ziątek, *Ksawery Pruszyński...*, s. 91–11.

⁴⁸ K. Pruszyński, *Czy Polacy nie walczą o demokrację?*, „Wiadomości Polskie” 23 V 1941, nr 21 s. 5.

⁴⁹ Idem, *Promienie ultraczerwone*, „Wiadomości Polskie” 8 VI 1941, nr 23, s. 2.

⁵⁰ Idem, *Oby Rosja broniła się jak najdłużej*, „Wiadomości Polskie” 6 VII 1941, nr 27, s. 4.

⁵¹ J. Paclawski, *Ksawery Pruszyński...*, s. 5–6.

czasowej zmiany priorytetów w postrzeganiu spraw międzynarodowych na Kremlu⁵².

Poniższy raport, odnaleziony w zbiorach Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, w zespole Kancelarii Prezydium Rady Ministrów, w teczce zawierającej materiały dotyczące działalności ambasady polskiej w ZSRR w latach 1941–1942, antycypuje poglądy przedstawione przez Pruszyńskiego w jego dwóch głośnych tekstach: *Wobec Rosji* i w *Margrabim Wielopolskim*. Stoi on w jego myśli politycznej niejako w połowie drogi między przedwojennym krytycznym stosunkiem do bolszewizmu i do Związku Sowieckiego a afirmatywnym stosunkiem do rzeczywistości powojennej, jaki wyrażał w pierwszych latach Polski Ludowej.

Polski attaché prasowy nie pisze jeszcze, jak w *Wobec Rosji*, artykule opublikowanym w 1942 r., o konieczności pójścia drogą Dmowskiego i Popławskiego, i reorientacji koncepcji polskiej polityki zagranicznej na tory „piastowskie”. Publicysta zdawał sobie sprawę, że wiązało się to z koniecznością rewizji granic. Tak jak Aleksander Bocheński, Jerzy Giedroyc, czy Paweł Jasienica, związany z Kresami Wschodnimi, wydaje się, że Pruszyński gotów był w imię racji stanu, zrezygnować z nich już w 1942 r., czego jednak otwarcie nie wyartykułował. Nie było to zresztą jego zadaniem, gdyż, jak pisał: „by odpowiedzieć w takiej sprawie, trzeba być czemś więcej niż ambasadorem, czemś więcej niż premierem. Trzeba być Chrobrym, Piotrem Wielkim, Kemalem Paszą. Trzeba brać na swe barki decyzję za cały naród i na całe stulecia; trzeba ciąć i trzeba łamać. Nie dziw, że trudno o barki dość mocne, by unieść ciężar decyzji tak olbrzymiej i tak straszliwej”⁵³.

Już w 1941 r. autor *Margrabiego...* zauważał to, co potem wyartykułował w swym głośnym artykule – wojna z Niemcami zmienia u Sowietów zasadniczo postrzeganie spraw europejskich i światowych, na tyle, że stają się oni bardziej Rosją niż przedwojenną „bolszewią”. Narodowość stawiała się nad Wołgą ważniejsza niż ideologia, wojna z Niemcami ważniejsza niż rewolucja światowa. Pruszyński uważał, że powstanie swoistego schematu myślowego osnutego wokół hasła „wojny ojczyznianej” jest jednak także skutkiem wcześniejszych procesów, pewnego cywilizowania się świata sowieckiego.

⁵² Zob. obszerną, choć tendencyjną, refleksję na temat pracy Pruszyńskiego na placówce dyplomatycznej: G. Pyka, *Polityka w twórczości...*, s. 104–126.

⁵³ K. Pruszyński, *Wobec Rosji*, „Wiadomości Polskie” 4 X 1942, nr 40, s. 1.

Nie zarzucił on jednak, dowodził publicysta, imperialnych celów swej polityki zagranicznej. Hasła słowianofilskie były jednak w dużej mierze spadkiem czasów carskich, niemniej groźnym dla Polski. Pruszyński jednoznacznie stwierdzał, że Stalin chciałby uczynić z Polski państwo w jakimś stopniu zależne od Moskwy. Charakter tej podległości miał określić przebieg wojny, ale także, jak dowodził pisarz, polityka polska.

Memoriał ten powstawał jeszcze przed wizytą premiera i Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego w Moskwie w grudniu 1941 r., którą Pruszyński obserwował i która pozwoliła mu osobiście zetknąć się ze Stalinem⁵⁴. Był pisany już jednak po układzie Sikorski-Majski, w dobie sporów o liczebność Armii Polskiej w ZSRR i jej przeznaczenie bojowe. Pruszyński świadomy był rysujących się już wówczas trudności w relacjach rządu polskiego z Moskwą. Miało to wpływ zarówno na kwestie doraźne (pomoc Polakom w Związku Sowieckim), jak i dalekosiężne. Nie można było bowiem lekceważyć faktu, że, zwłaszcza po pobiciu Niemiec, Rosja będzie czynnikiem o pierwszorzędnym znaczeniu dla polityki polskiej. Konstatacji z tego faktu wypływających Pruszyński nie stawiał w formie tak oczywistej i ultymatywnej jak w swym o rok późniejszym artykule. Niemniej, snując jeszcze koncepcje będące świadectwem obecności w jego myśleniu dawnych wizji prometejskich (teza o możliwości wyzyskania czynnika białoruskiego i ukraińskiego w rozprawie z Sowietami), apelował w istocie do rządu o przekucie czynnika niebezpiecznego – słowianofilstwa – w sprzyjający. Antyniemiecki sojusz rosyjsko-polski musiał stać się realnym nie tylko w kwestiach wojskowych, ale i uwierzyć w jego siłę musieli przywódcy polscy i sowieccy. Wówczas nie tylko ambasada polska będzie miała ułatwione zadanie w akcji ratunkowej, ale i ułożenie przyszłych stosunków, nieodzowne wszak po klęsce Niemiec, będzie łatwiejsze. Dotrzeć do rosyjskiego ducha, sugerował Pruszyński, oznaczało udowodnić Rosjanom, że Polska jest sojusznikiem szczerym i użytecznym. Nie można było bowiem uznać, że problem sowiecki nie istnieje, tak jak to, zdaniem Pruszyńskiego, uczyniła w istocie polska dyplomacja przedwojenna, zaskoczona i paktem Ribbentrop-Mołotow, i agresją 17 września.

⁵⁴ Idem, *Noc na Kremlu*, [w:] Idem, *Wspomnienia, reportaże, artykuły...*, s. 106–135; M. Pruszyński, *Migawki wspomnień...*, s. 167–169.

Tak jak świadom był rosnącej siły nacjonalizmu rosyjskiego i pragmatycznych w istocie celów polityki sowieckiej, tak też dość irracjonalnie wierzył Pruszyński w to, że Anglicy prowadzą wojnę o cele uniwersalistyczne. Z pewnością, tak to przedstawiała brytyjska propaganda. Polityka Londynu, chociaż naiwna i krótkowzroczna, lekceważąca zagrożenie sowieckie, utrzymana jednak była w nurcie polityki równowagi sił, chcąc zniszczyć mocarstwowość hitlerowskich Niemiec jako zagrożenie polityczne przede wszystkim.

Stanisław Swianiewicz obszernie wspominał swoje rosyjskie rozmowy z Pruszyńskim. Jego zdaniem pisarz nie był pewny, czy gen. Sikorski zdoła zmienić kierunki polityki swego państwa, tak jak czynili to Piłsudski, Bismarck czy Atatürk. Aby stać się im podobny, musiałby dokonać reorientacji polityki Polski na sojusz z Rosją, jednak nieczyniący z niej państwo wasalne, a środkowoeuropejską potęgę. Jak zauważał Swianiewicz, jako człowiek cywilizacji zachodniej Pruszyński nie znał Rosji, lecz przekonany był o jej zwycięstwie w wojnie. Dostrzegał też jednak pewien brak konsekwencji Ksawerego i jego niechęć przed ostatecznym wypowiedzeniem się za cesją ziem wschodnich⁵⁵.

Pruszyński *Margrabiego Wielopolskiego* zadedykował pamięci generała Sikorskiego, upatrując w nim tego polskiego polityka lat wojny, który dla problemu rosyjskiego miał najwięcej zrozumienia wywiedzionego z politycznego realizmu. Sądzić jednak można, że nie spełnił on oczekiwań publicysty, gdy w grudniu roku 1941 otrzymał od Stalina propozycję negocjacji polskich granic i nieznacznego przesunięcia granicy polsko-sowieckiej na zachód w zamian za obszary, które potem propaganda komunistyczna określiła mianem „ziem odzyskanych”. Spór o to, czy przyjęcie tej propozycji mogłoby poprawić położenie sprawy polskiej, jest oczywiście niemożliwy do rozstrzygnięcia, nie można jednak apriorycznie przyjąć, że już w 1941 r. los Polski, niezależnie od działań polskich przywódców, był przesądzony.

Propozycje Pruszyńskiego są w tym kontekście istotne nie tylko jako argument dla zwolenników „realistycznej opcji rosyjskiej”. Są też świadectwem żywotności polskiej myśli politycznej, która, idąc istotnie na przekór narodowi, jego masom i przywódcom, szukała rozwiązań niekonwencjonalnych i śmiałych. Ich wyraziciele zdawali sobie bowiem sprawę, że układać należy się z państwem, które będzie w konflikcie zwycięskie jeszcze wtedy, gdy jest słabe.

⁵⁵ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Paryż 1976, s. 240–246, 252.

Była to optyka politycznych realistów, którzy głos, dający im jakikolwiek, choć ciągle niewielki posłuch, otrzymali dopiero w 1945 r.

Po powrocie ze Związku Sowieckiego w 1942 r. (na skutek choroby) Pruszyński ponownie założył żołnierski mundur, nie odkładając pióra publicysty i reportera. Ranny w Normandii⁵⁶, wcześniej odznaczony *Virtuti Militari* za Narwik, był łatwym celem do politycznych ataków. Chociaż bowiem w 1943 r. stwierdził, że nie miał zamiaru postulować w *Wobec Rosji* zmiany granicy wschodniej, wymowa jego działalności i poglądów była inna, ściągając nań zarzuty zgoła kolaboracyjne. Wiążąc się z opozycyjnymi pismami „Nowa Polska” i „Jutro Polski” coraz ostrzej krytykował emigrację, niedwuznacznie stwierdzając, że ugoda z Sowietami jest palącym wymogiem narodowej racji stanu. Wówczas to powstał, publikowany najpierw w odcinkach, a potem wydany w Londynie w 1944 r. w formie książkowej *Margrabia Wielopolski*⁵⁷. Ówczesna publicystyka Pruszyńskiego antycypowała w istocie jego powrót do kraju w sierpniu 1945 r.⁵⁸

Decyzja o przyjeździe nad Wisłę nie była dla pisarza łatwa⁵⁹. Uzasadniał ją częściowo w artykułach będących remanentem polityki emigracji, w których starał się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie potrafiła ona wywrzeć pozytywnego wpływu na bieg sprawy polskiej. Przyczyn tego faktu upatrywał przede wszystkim w oporze wobec racjonalnej wizji Sikorskiego, który jednak nie chciał i nie potrafił ująć steru polskiej polityki zagranicznej żelazną ręką. Gen. Anders i inni przeciwnicy premiera i Naczelnego Wodza uniemożliwili zbawcze dzieło porozumienia z Rosją – konstatował Pruszyński. Sprawa Katynia doprowadziła do zerwania relacji, które mogły, zdaniem publicysty (pisał to z perspektywy 1945 r.) doprowadzić do przyjazdu z Londynu rządu do kraju opanowanego przez Sowietów (na wzór czechosłowacki). Po śmierci Sikorskiego Stanisław Mikołajczyk, polityk ze szkoły generała, ale słabszy odeń politycznie, nie był już w stanie odwrócić klęski, którą gotowali Polsce „nieprzejednani”. Dzień jego dymisji był w optyce Pruszyńskiego dniem naro-

⁵⁶ M. Pruszyński, *Migawki wspomnień...*, s. 231–232.

⁵⁷ R. Habielski, *Ksawery Pruszyński i...*, s. 77–85.

⁵⁸ J. Paćłowski, *Ksawery Pruszyński...*, s. 115–134, 208; G. Pyka, *Polityka w twórczości...*, s. 127–157.

⁵⁹ K. Pruszyński, *Lot do kraju*, [w:] Idem, *Wspomnienia, reportaże, artykuły...*, s. 173–205.

dowej klęski⁶⁰. W innym miejscu ten niegdysiejszy piłsudczyk (choć miłości do Marszałka nie wyzbył się chyba nigdy) dokonywał afirmacji postaci Wincentego Witosa jako patrona nowej epoki⁶¹.

„Tak, tak, samym Sobieskim i wspomnieniami Grunwaldów żyć we współczesnym świecie nie można” – pisał w 1945 r. w czasopiśmie „Nowa Polska”, otwarcie już przyznając się do realistycznego sposobu postrzegania polityki⁶², domagając się w innym miejscu tego, aby żołnierze polscy, wzorem wojsk Królestwa Warszawskiego, zaprzysięgli służbę nowej Polsce, tak jak napoleońscy wiarusi służyli królowi polskiemu Aleksandrowi (II) Romanowowi⁶³. Jednakże już w 1940 r. podkreślał, że heroizm żołnierzy i powstańców, choć cenny, ujęty być musi w karby dyscypliny i odpowiedzialności, a trzy lata później pisał o konieczności odpowiedzialnej, a nie hurrapatriotycznej i nieprzemysłanej działalności politycznej⁶⁴.

Najpełniejszym wyrazem tej optyki był wspominany już *Margrabia Wielopolski* – wspaniała w swej literackiej formie i kontrowersyjna w treści apologia i afirmacja polityki Naczelnika Rządu Cywilnego Królestwa Polskiego⁶⁵. Praca ta oraz wydane rok później *Dzieje głupoty w Polsce Bocheńskiego* wywołały gwałtowną krytykę zarówno strony marksistowskiej (Celina Bobińska), jak i katolickiej (Irena Pannenkowa), które zgodnie potępiały realizm polityczny⁶⁶. Gło-

⁶⁰ Idem, *Dzieje emigracji londyńskiej. Rzecz działa się we Francji*, „Odrodzenie” 30 IX 1945, nr 44, s. 3–4; Idem, *Dzieje emigracji londyńskiej. Bieg na przełaj*, „Odrodzenie” 7 X 1945, nr 45, s. 3; Idem, *Dzieje emigracji londyńskiej. Irański odmarsz*, „Odrodzenie” 25 XI 1945, nr 52, s. 5–6; Idem, *Dzieje emigracji londyńskiej. Katyń i Gibraltar*, „Odrodzenie” 2 XII 1945, nr 43, s. 4–5; Idem, *Dzieje emigracji londyńskiej. Po śmierci Sikorskiego*, „Odrodzenie” 16 XII 1945, nr 55, s. 2–3.

⁶¹ Idem, *Wincenty Witos*, „Dziennik Polski” 6 XI 1945, nr 273, s. 3–4.

⁶² Cyt. za: Idem, *Wspomnienia, reportaże, artykuły...*, s. 446.

⁶³ J. Pałacowski, *Ksawery Pruszyński...*, s. 16.

⁶⁴ K. Pruszyński, *Prawdy nie z Żeromskiego*, „Wiadomości Polskie” 3 XI 1940, nr 34, s. 2; Idem, *Puścizna czasów saskich*, „Wiadomości Polskie” 21 II 1943, nr 8, s. 2.

⁶⁵ Idem, *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1946, *passim*; G. Pyka, *Polityka w twórczości...*, s. 158–166.

⁶⁶ C. Bobińska, *Tradycje i teraźniejszość*, „Nowe Drogi” VII 1947, nr 4, s. 72–91; I. Pannenkowa, *Mentorzy*, „Tygodnik Warszawski” 7 II 1947, nr 49, s. 3–4. *Margrabia...* po wznowieniu w latach pięćdziesiątych spotkał się z krytyką Jerzego Łojka, z werwą odpieraną przez Bocheńskiego. J. Łojek, *Apoteoza quasilinizmu*, „Kierunki” 5 I 1958, nr 1, s. 6–7; Idem, *W odpowiedzi sprzymierzeńcom i przeciwnikom*, „Kierunki” 16 III 1958, nr 11,

sy te tak bardzo ubodły Pruszyńskiego, że przemysliwał o zawieszeniu swej działalności pisarsko-politycznej⁶⁷.

Chociaż tak się nie stało, jest faktem, że w Polsce Ludowej Pruszyński, poza *Margrabim...* nie ogłosił szerszej refleksji politycznej. Chętnie publikował wspomnienia, reportaże i szkice literackie, przesiąknięte koncepcjami akceptacji rzeczywistości z pozycji realistycznych i pozytywistycznych, ale też pewnym sentymentem wobec odchodzącej Polski szlacheckiej⁶⁸. Wielki rezonans miał też wywiad, jaki autor *Margrabiego...* przeprowadził z Bolesławem Bierutem, a w którym Prezydent KRN deklarował chęć unormowania relacji państwo-wierzący⁶⁹. Dodać także należy, że odegrał pewną rolę w utworzeniu grupy „Dziś i Jutro”, zalecając Jerzemu Borejszy kontakt z jej faktycznym współzałożycielem, Aleksandrem Bocheńskim. Wziął też udział w pierwszym zebraniu redakcji nowego tygodnika, chociaż w działalność prasy przyszłego „PAX-u” już się raczej nie angażował⁷⁰. Życzył za to „Słowu Powszechnemu”, aby stało się tytułem, na łamach którego prezentowane będą rozmaite poglądy, nie tylko lewicowe, połączone jednak troską o wymogi racji stanu państwa. Zaliczał

s. 1, 6–7; A. Bocheński, *Analiza polityczna artykułu Jerzego Łojka*, „Kierunki” 5 I 1958, nr 1, s. 6–7; Idem, *Drugi artykuł o margrabim*, „Kierunki” 16 III 1958, nr 11, s. 1; A. Orzełek, *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego*, Lublin 2019, s. 276–278.

⁶⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. IPN BU 0648/74/1, List Ksawerego Pruszyńskiego do Aleksandra Bocheńskiego, 9 X 1947, k. 66.

⁶⁸ K. Pruszyński, *Rozstrzelać Smagacza*, „Odrodzenie” 3 XI 1946, nr 44, s. 3–4; Idem, *Prus i inni*, „Odrodzenie” 1 II 1948, nr 5, s. 5; Idem, *Znaczkownicy*, „Odrodzenie” 7 III 1948, nr 10, s. 5; Idem, *Kwestarz wielkanocny*, „Odrodzenie” 28 III–4 IV 1948, nr 13–14, s. 1–2; Idem, *Ziemia świętego Justa*, „Odrodzenie” 9 V 1948, nr 19, s. 2; Idem, *Szczecin, profil miasta*, „Odrodzenie” 20 VI 1948, nr 25, s. 3; Idem, *Trzynaście opowieści*, Warszawa 1946; Z. Ziątek, *Ksawery Pruszyński...*, s. 136–142.

⁶⁹ *Stosunek Państwa do Kościoła. Wywiad z Prezydentem K.R.N.*, „Dziś i Jutro” 8 XII 1946, nr 48, s. 1–2; *Katolik i obywatel*, „Dziś i Jutro” 15 XII 1946, nr 49, s. 1–2;

⁷⁰ Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Warszawie, Akta Aleksandra Bocheńskiego, sygn. VII A–305, „Jak doszło do powstania »Dziś i Jutro«”. Dyskusja na łamach »Życia i Myśli« „ nr II 2 1975 z udziałem: Aleksander Bocheński, Jan Dobraczyński, Jerzy Hagmajer, Mieczysław Kurzyna, Romuald Szpor” [wersja robocza maszynopisu, tekst nigdy nieopublikowany na łamach prasy Stowarzyszenia „PAX”], dodatkowa kartka z wypowiedzią Aleksandra Bocheńskiego do k. 9–11, 15; *Dziennik Jana Dobraczyńskiego*, [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. 1, red. J. Engelgard, M. Motas, Warszawa 2013, s. 216–217.

do nich: odbudowę kraju, utrzymanie i zagospodarowanie ziem zachodnich oraz starania o powrót Polaków z emigracji⁷¹. Nie można także nie wspomnieć o jego inspirującej roli dla ewolucji innych działaczy – Konstanty Łubieński pod jego właśnie wpływem zaakceptował rzeczywistość pojałtańską⁷².

Jak wynika z relacji jego brata, praktyką polityczną Polski Ludowej był jednak wyraźnie rozczarowany⁷³. Publikując kolejne książki i teksty, zajął się równocześnie pracą dyplomatyczną, będąc m.in. radcą ambasady RP w Waszyngtonie, radcą prasowym delegacji polskiej przy ONZ, a od 1948 r. ministrem pełnomocnym RP w Hadze. 13 czerwca 1950 r., podczas podróży służbowej do Polski, związanej z pełnieniem tej funkcji, zginął w wypadku samochodowym w Niemczech zachodnich⁷⁴. Śmierć ta po dziś dzień wywołuje wiele pytań. Czy był to istotnie wypadek, czy też usunięcie przez komunistów nie zawsze im przychylnego, a utalentowanego pisarza, który mógłby wybrać emigrację, przysparzając im kłopotów? Pamiętać jednak należy, że Ksawery był bardzo złym kierowcą, z upodobaniem łamiącym wszelkie zakazy, którego nikt nie był w stanie przekonać, że nie powinien siadać za kierownicę...⁷⁵

Nie sposób uciec od pytań o to, jak potoczyłyby się losy Pruszyńskiego, gdyby nie jego nagła śmierć. Czy zgodziłby się na dalszą afirmację totalizującego się systemu? Tak to przedstawiał wszak dobrze znający go Jerzy Borejsza, pisząc, że wkrótce przed śmiercią Ksawery wyzwalał się spod wpływu pozytywistycznego stosunku do Sowietów i komunizmu...⁷⁶ Czy wybrałby, jak Bocheński, emigrację wewnętrzną, a następnie zaangażowanie w „PAX-ie”? Czy też, jak Miłosz, emigrację „prawdziwą” i współpracę z Giedroyciem? Pewne jest, że literatura, publicystyka i polska myśl polityczna poniosły wraz z jego śmiercią wielką stratę.

Zapytać należy, co legło u podstaw politycznej ewolucji pisarza, wyraźnej już w latach trzydziestych, która zaprowadziła go do akceptacji Polski Ludowej jako formy narodowej państwowości? Rafał Habielski przypomniał, że emi-

⁷¹ K. Pruszyński, *Życzenia nowemu pismu*, „Słowo Powszechne” 6 IV 1947, nr 15, s. 4; s. 166–187.

⁷² K. Łubieński, *Człowiek polityki i...*, s. 3; M. Pruszyński, *Migawki wspomnień...*, s. 2.

⁷³ M. Pruszyński, *Migawki wspomnień...*, s. 297–298.

⁷⁴ Z. Ziątek, *Ksawery Pruszyński...*, s. 208–209; J. Paćlowski, *Ksawery Pruszyński...*, s. 7.

⁷⁵ *Ksawery Pruszyński – wybrańcy...*

⁷⁶ J. Borejsza, *Człowiek, który szedł*, „Przekrój” 30 VII 1950, nr 277, s. 5–6.

gracja, z nielicznymi wyjątkami, oceniała jego wybór jako zdradę, nie próbując podjąć refleksji nad jej głębszymi motywami⁷⁷. Jedynie Swianiewicz nie zarzucał mu oportunistom czy urzeczona marksizmem, ale skłaniał się do tezy o jego swoiście pojmanym geopolitycznym realizmie⁷⁸, zaś Wacław Zbyszewski odrzucając tezy o karierowiczostwie Ksawerego przyczyn „opowiedzenia się za Warszawą”, upatrywał w cechach jego charakteru⁷⁹. Jerzy Łojek pisał o Pruszyńskim: „Do obozu Polski Ludowej dotarł wiedziony poczuciem politycznego realizmu, po bezwzględny przełamaniu w sobie głównych pryncypiów ideowych i zgaszeniu zakorzenionych głęboko sentymentów. Wszelako nowej rzeczywistości polskiej nie rozumiał i ewolucji jej przewidzieć nie potrafił. Z tego niezrozumienia wywodzi się jego zasadniczy błąd – dorabianie do aktualnej rzeczywistości Polski Ludowej genezy ideowo-politycznej najzupełniej fałszywej i zgoła nonsensownej”⁸⁰. Czy był to zatem, jak chce Piotr Kimla, „realizm z fałszywej historycznej analogii wywiedziony”, warunkowany niezrozumieniem różnic między caratem a bolszewizmem?⁸¹ Doceniając potrzebę krytycyzmu, jaki ostatnio zaprezentował wobec Pruszyńskiego Andrzej Nowak, m.in. zasadnie podnosząc, że nazbyt może pochopnie oceniał Rosję, nie mogę się jednak zgodzić z tym, że poglądy Ksawerego, jak i Wielopolskiego deprecjonuje bieg wypadków historycznych. 1918 r. dowieść miał, zdaniem wybitnego krakowskiego historyka, że myśl polityczna zwolenników orientacji na Rosję była błędna, podobnie jak „Solidarność” i rok 1989 wskazywać mają, że Pruszyński nie miał racji, decydując się na afirmację Polski Ludowej. Czy jednak można w historii wskazywać takie punkty odniesienia, które mogą pozwalać negatywnie oceniać wszystko to, co do nich nie wiodło? Równie dobrze można bowiem twierdzić, przyjmując inny punkt odniesienia, że klęska powstania styczniowego powinna na zawsze przekreślić sens wysiłków niepodległościowych, zaś klęska II Rzeczypospolitej w 1939 r. oznaczała bezsens istnienia Polski jako niepodległego bytu, wniosek taki jednak jest oczywiście

⁷⁷ R. Habielski, *Ksawery Pruszyński i...*, s. 85–88.

⁷⁸ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia...*, s. 255–257.

⁷⁹ W.A. Zbyszewski, *Wspomnienie o Ksawerym Pruszyńskim*, „Kultura” 1950, nr 7–8, s. 78.

⁸⁰ J. Łojek, *Publicystyka Ksawerego Pruszyńskiego*, [w:] Idem, *Pisma wybrane. Wiek XX*, red. M. Kornat, Kraków 2014, s. 489.

⁸¹ P. Kimla, *Realizm z fałszywej...*, s. 177–188.

absurdalny... Czy orientacja na Rosję nie mogła być rozsądna w 1863 r. a błędna w 1918? Czy to, że w 1918 r. wygrała niepodległość, oznacza, że dobrze, iż w 1863 r. nie wygrała ugoda (niepodległość też nie wygrała), bo rzekomo ta ugoda uniemożliwiłaby odrodzenie niepodległej Polski? Czy sprzeciw wobec politycznego sporu z komunistami nie mógł być mądrym wyborem w 1945 r. a złym w 1989? Zdaję sobie sprawę, że Andrzej Nowak polską tradycję realizmu politycznego uznaje za zgubną i fałszywą, szkoda jednak, że broni tej tezy wnioskami generalizującymi i wysoce krzywdzącymi dla realistów takich jak Ksawery Pruszyński⁸².

Może zatem więcej racji mieli mu współcześni? Akolita Bolesława Piaseckiego, Mieczysław Kurzyna, pisał o tym, że realistyczna postawa Pruszyńskiego wynikała przede wszystkim z przekonania o interesowności wszystkich graczy na arenie międzynarodowej⁸³, zaś Antoni Słonimski twierdził, że Ksawery uzmysłowił sobie rolę przyjaznych stosunków z Moskwą w optymalnym kształtowaniu polityki polskiej⁸⁴. Ryszard Matuszewski podkreślał, że ewolucja Pruszyńskiego wynikała nie tylko z realizmu, ale i z jego głębokiej ideowości i społecznej wrażliwości. Nie będąc marksistą, nie patrząc „klasowo”, musiał jednak uznać nie tylko polityczną, ale i społeczno-ekonomiczną genezę Polski Ludowej⁸⁵.

Młodzieńczy radykalizm, wyrażany początkowo w ruchu „mocarstwowym” znaleźć mógł podatny grunt „w czerwonej Hiszpanii”. Polaryzacja życia politycznego II Rzeczypospolitej sprzyjała zajmowaniu jednoznacznego stanowiska. Klęska koncepcji międzywojennej polityki zagranicznej, którą wszak z niewielkimi korektami realizował rząd Sikorskiego, co dostrzegał już w 1942–1943 r. pchnąć go musiała w kierunku refleksji realistycznej, „oparcia się o Rosję” i nawiązaniu do tradycji myśli stańczykowskiej oraz margrabiego Wielopolskiego. Pierwiastki realistyczne istotnie zatem stapiały się w jego

⁸² A. Nowak, *Pruszyński i Wielopolski...*, s. 91–106.

⁸³ M. Kurzyna, *Wśród starych dróg i ścieżek przyszłości. Ksawery Pruszyński – „Trzyznaście opowieści”*, „Czytelnik”, Warszawa, 1946 r., s. 327, „Dziś i Jutro”, nr 11 (68), 16.03.1947, R. III, s. 4–5.

⁸⁴ A. Słonimski, *O Ksawerym Pruszyńskim*, „Nowa Kultura” 2 VII 1950, nr 14, s. 4.

⁸⁵ R. Matuszewski, *Droga tragicznie przerwana*, „Nowa Kultura” 25 VI 1950, nr 13, s. 3.

myśli politycznej, co zauważył Aleksander Bocheński⁸⁶. Być może pewną rolę odegrała typowa pisarzowi przekora i chęć pozyskania czytelników w kraju i jeszcze bardziej typowy dlań egocentryzm, co zauważał zwłaszcza Wacław Zbyszewski⁸⁷.

Trudno odmówić Ksaweremu Pruszyńskiemu autentyzmu przekonań i poczucia swoistej misji publicysty, a także głębokiego patriotyzmu. Jak pisał w 1946 r., zadaniem pisarza politycznego jest bowiem to, aby „ponętnymi mirażami nie przesłaniał przepaści, uświadamiał konsekwencje i następstwa wtedy właśnie, gdy ma wewnętrzne wyrozumowane przekonanie, że wszystko inne prowadzi do zagłady”⁸⁸. Jak miał mówić swemu bratu Mieczysławowi, fakt, że Wielka Brytania i USA nie chciały czy nie mogły ująć się za Polską, przekreślał wszelką możliwość pracy politycznej na zachodzie, wobec czego „znaleźliśmy się w sytuacji uczciwego człowieka zamkniętego w jednej celi z bandytą [...] jeśli nie chce zginąć, musi znaleźć jakiś sposób współżycia z nim”⁸⁹. Drogi do tego współżycia Ksawery poszukiwał już bardzo wcześniej, czego dowodzi poniższe memorandum, adresowane z wszelkim prawdopodobieństwem na ręce tego, który mógłby mieć największy wpływ na trwałe ułożenie relacji polsko-sowieckich, czy, jak uważał Pruszyński, polsko-rosyjskich – polskiego premiera i Naczelnego Wodza lat wojny.

W tekście zostały poprawione błędy interpunkcyjne i ortograficzne, zachowany został jednak tradycyjny, nieco archaiczny język, jakim posługiwał się Ksawery Pruszyński. Wszystko podkreślenia pochodzą od autora memoriału. Uwagi w nawiasach kwadratowych i przypisach są mojego autorstwa.

⁸⁶ A. Bocheński, *Ksawery Pruszyński. Wspomnienia...*, s. 4. Andrzej Grabski uważał, że Pruszyński i Bocheński, świadomi kłęski wizji Polski jagiellońskiej, niejako antycypowali koncepcję Polski piastowskiej, początkowo odrzuconą przez intelektualistów marksistowskich, ale potem przyjętą przez nich za propagandę państwową. A.F. Grabski, *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972, s. 39–43; H. Barycz, *O nowe drogi historiografii polskiej*, „Nauka i Sztuka” 1946, t. 2, s. 324–335.

⁸⁷ *Ksawery Pruszyński – wybrancy...*; W.A. Zbyszewski, *Wspomnienie o Ksawerym...*, s. 78–79.

⁸⁸ K. Pruszyński, *Gdańskie dziś widmo*, „Odrodzenie” 10 XI 1946, nr 45, s. 2.

⁸⁹ M. Pruszyński, *Migawki wspomnień...*, s. 282.

Attaché prasowy
przy Ambasadzie R.P. w Moskwie

10.X.1941

ZSRR wobec wojny i sprawy polskiej.

Nowe źródła informacyjne w ZSRR.

W ostatnich kilku latach, jeszcze przed 1939 rokiem, ZSRR uchodziło za państwo gruntownie odgradzone od Zachodu i ludzi Zachodu. Po rozgromie partii komunistycznej w Niemczech, po rozłamach i secesjach w Rosji i w innych krajach, nawet kontakty kominternowskie stały się tylko czysto organizacyjną więzią coraz szczuplejszych ruchów komunistycznych na Zachodzie. Przykre doświadczenia z paroma pisarzami obcymi, jak [André] Gide⁹⁰, jak [Walter] Citrine⁹¹, jak [Hubert Renfro] Knickerbocker⁹² (*Czerwona nędza i biały dobrobyt*⁹³ – książka o położeniu chłopów w ZSRR, Finlandii, państwach bałtyckich, Polsce), spowodowały ostrożności wobec intelektualistów cudzoziemskich. Wreszcie nerwoza szpiegostwa zagranicznego ostatecznie odosobniła placówki zagraniczne w Rosji od wszelkiego styku ze społeczeństwem sowieckim. Niemal jedynym informatorem zagranicy była więc prasa sowiecka. Oto stan rzeczy, jaki tu dotrwał do 22 czerwca 1941 roku.

Już w chwili obecnej można powiedzieć, że ten stan rzeczy musi ulec zmianom, co prawda zmianom dokonywującym się w obecnej chwili bardzo powoli. To, że dawna „zagranica” zmieniała się obecnie w jeden obóz – wrogi, a drugi –

⁹⁰ A. Gide (1869–1951) – francuski pisarz i noblista, początkowo zafascynowany bolszewizmem, zmienił poglądy po wizycie w Związku Sowieckim (*Powrót z Z.S.R.R.*, Warszawa 1937).

⁹¹ W. Citrine (1887–1983) – brytyjski działacz robotniczy, w 1941 r. złożył wizytę w Związku Sowieckim.

⁹² H.R. Knickerbocker (1898–1949) – amerykański dziennikarz i korespondent prasowy, piszący m.in. o polityce nazistowskich Niemiec i stalinowskiego Związku Sowieckiego.

⁹³ H.R. Knickerbocker, *Rote Wirtschaft und Weisser Wohlstand*, Berlin 1935.

sojuszniczy, nie może, na dłuższą metę, pozostać bez wpływu na sowiecki stosunek do reszty świata. To, że bardzo nikłym, niewymiernym i tajemniczym sprzymierzeńcem są dzisiaj komuniści niemieccy, a bardzo konkretnym Holandia, Belgia, Francja, Polska, przestaje powielić świat według kategorii zaczerpniętych z nauki Marksa–Engelsa–Lenina–Stalina, a wedle starych kategorii dzielących świat na kraje, państwa i narody. Nienawiść patriotycznych warstw sowieckich – bo są i niepatriotyczne – obejmie nie tylko faszystowskie Niemcy, ale obejmie, obejmuje już i całe Niemcy. O tem się tu jeszcze oficjalnie nie pisze, ale o tem coraz bardziej się mówi. [Ilja Grigorjewicz] Ehrenburg⁹⁴, który stale jeździ na fronty, mówił mnie samemu: „żołnierze nie mówią o faszystach, mówią o Niemcach”. W miarę jak wojna będzie się zaostrzała, a pomoc anglosaska stanie się potrzebniejsza, przestanie się wspominać o tym, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone są to „samyje bolszyje kapitaliczeskije strany”⁹⁵, staną się jeszcze bardziej niż są nimi obecnie, aliantami. Alianci będą mieli coraz więcej dostępu do sezamów Rosji, Niemcy będą o niej wiedzieli coraz mniej.

Sytuacja Polaków jest tu zupełnie wyjątkowa. Anglicy i Amerykanie mają mało szans na dokładną znajomość sytuacji sowieckiej. Nie mają bowiem i nieprędko będą mieli licznej rzeszy swoich ludzi w szeregu ośrodków, środowisk i krajów sowieckich. Zupełnie inaczej Polacy. Wskutek wchłonięcia przez ZSRR paromilionowej masy Polaków oraz kilkunastomilionowej Ukraińców, Żydów i Białorusinów powstała w ZSRR poważna grupa ludzka ciężająca ku nam. Grupa ta rozmieściła się po wszystkich krajach i po wszystkich warstwach sowieckich. Z Wandą Wasilewską zaszła aż na Kreml, z innymi do Butyrek i więzień. Wszędzie nawiązała stosunki z ludnością sowiecką, niekiedy bardzo bliskie, w warunkach których sama była częścią sowieckiej ludności. Tego nie mają i mieć nie mogą ani Amerykanie ani Anglicy.

Wreszcie ostatnie prądy w ZSRR stwarzają dla Polaków wyjątkową sytuację. Wojna odsunęła na bok hasła Kominternu. Wysunęła na plan pierwszy jedno hasło wojny obronnej – „za rodzinu”⁹⁶ i jedno zaczepnej – „my sławja-

⁹⁴ I.G. Erenburg (1891–1967) – pisarz rosyjski, popierający bolszewików, a następnie kontestujący pewne aspekty rządów komunistów.

⁹⁵ (ros.) Największe kraje kapitalistyczne.

⁹⁶ (ros.) Za ojczyznę.

nie”⁹⁷. Potrzeba zgrupowania Słowian zmusza do mówienia o Polsce. Polska w tej konfiguracji jest potrzebna. Hasła sławjanofilskie [sic!] w chwili obecnej ułatwiają Polakom nawiązywanie stosunków z Rosjanami. Posiada to swoje dobre i swoje niebezpieczne strony. W każdym razie zmienia zupełnie to, co było przed tym.

Reasumując ten wstęp: stan odosobnienia, w jakim trwało wszystko, co zagraniczne w ZSRR przełamuje się obecnie i musi przełamywać się dalej. W pierwszym rządzie poznawanie spraw rosyjskich będzie możliwym dla Polaków, jako tych, którzy mogą tu mieć najliczniejszą, najszerszą, najbardziej w głąb sięgającą, sieć naturalnej informacji. Informacja ta nie będzie, rzecz jasna, posiadała charakteru szczegółowego. Natomiast gdy będzie chodziło o rzeczywisty stan kraju, o położenie prowincji, o to, co się tu myśli i czuje, o poglądy jakie kielkują pod wpływem wydarzeń, to w razie umiejętnej organizacji materiału ludzkiego, jakim tu dysponujemy, możemy wiedzieć ogromnie wiele. W tych wypadkach „wiedzieć” oznacza jeszcze „przewidzieć wypadki, zapobiec im, lub je dla spraw polskich wyzyskać”.

Obecny stan możliwości informacyjnych

Poza masą zwolnionych z więzień czy zesłania należą tu w pierwszej linii kommuniści polscy. O ich nastrojach pisałem uprzednio. Są wśród nich ludzie zrażeni, lub utrwaleń w swej wierze; zwykle zależnie od roli, jaką było im tu dane odgrywać. Trzecim elementem są pisarze, literaci itd. sowieccy. Poznawanie ich jest obecnie łatwiejszym, niż było dawniej i staje się coraz łatwiejszym, zwłaszcza gdy zostaje dokonane przez ludzi pokrewnych im zajęciami i zainteresowaniami. Dlatego wysyłanie na placówki rosyjskie pisarzy i literatów, w miejsce ludzi Drugiego Oddziału [Sztabu Naczelnego Wodza], jak to miało miejsce ongi, wydaje mi się bardzo wskazane. Literatów sowieckich jako źródła informacji nie należy lekceważyć. Literaci w tym kraju są ogromnie na świeczniku, ale też bardziej niż ktokolwiek inny muszą śledzić bieg spraw i kierunek, w którym dąży ZSRR. Inaczej może się to odbić na nich jak najfatalniej;

⁹⁷ (ros.) My, Słowianie.

[Boris Andriejewicz] Pilniak⁹⁸, do dziś dnia więziony⁹⁹, jest tego przykładem. Toteż mają tu wyostrzony sytuacyjny węch. Wreszcie czwartym czynnikiem, który mówi o nastrojach obecnych i przyszłości, to młodzież sowiecka. Młodzież ta jest niezwykle ciekawa wszystkiego, co zachodnie. Odgrywa tu wielką rolę, a będzie odgrywać jeszcze większą. Już same jej pytania i sformułowania mówią ogromnie wiele. Coraz łatwiej jest zdobyć takie wypowiedzi.

Oto cztery główne źródła, na których opieramy tu możliwości dowiedzenia się tego, co myśli, co czuje, pragnie, przewiduje, nienawidzi, uważa, jak sobie wyobraża przyszłość społeczeństwo sowieckie. Na nich opieram i dalsze moje czysto informacyjne wywody.

CELE WOJNY: ANGLIA A ZSRR

Człowiek, który przybywa z Anglii do Rosji, jest zdumiony zupełną odrębnością tych celów wojny, jakie stawia jej Anglik, a jakie jej stawia Rosjanin.

Dla Anglika wojna obecna, aby go pociągnęła, musi mieć charakter możliwie uniwersalistyczny, możliwie nieangielski, możliwie ogólnoludzki. Anglika pociąga się do wojny tej, mówiąc mu, że jest to wojna o przyszły ustrój świata, o nowe, lepsze formy bytu, o nowego człowieka, o wolność globu ziemskiego. Po wojnie Anglik nie pragnie pchać się do Europy; gdyby mógł, chętnie by ją pozostawił jej własnemu losowi, a zająłby się Kanadą, dalekimi posiadłościami Wielkiej Brytanii itd.

W wypadku rosyjskim jest zupełnie odwrotnie. Po dwudziestu latach hasel uniwersalistycznych nastąpił tu całkowity od nich odwrót. Wojna ta nazywa się oficjalnie, jeśli chodzi o Niemcy „drugą imperialistyczną”, jeśli chodzi o Sowiety „otieczestwienną”, to znaczy o ojczyznę¹⁰⁰. Taką nazwą określiła już historia rosyjska ([Nikołaj Michajłowicz] Karamzin¹⁰¹) wojnę napoleońską 1812 roku. Rosjanin bije się, chce się bić, mówi i pisze, że chce się bić „za ro-

⁹⁸ B.A. Pilniak (1894–1938) – rosyjski pisarz i ofiara wielkiej czystki.

⁹⁹ Pruszyński nie miał ścisłych informacji, Pilniaka rozstrzelano natychmiast po jego procesie, 21 kwietnia 1938 r.

¹⁰⁰ Dosł.: ojczyźnianą.

¹⁰¹ N.M. Karamzin (1766–1826) – rosyjski historyk i pisarz, zdecydowanie krytyczny wobec Polski, uznający ją za odwiecznego i śmiertelnego wroga Rosji.

dinu”, „za swabodu”, „za czest”¹⁰², za swój kraj. W dalszej kolejności – dobrze dalszej – walczy „za ugniecionych braci”, to jest Słowian oraz za inne narody. Ślady haseł komunistycznych są bardzo nikłe. Natomiast nigdzie – w publikacjach, artykułach, przemówieniach, w rozmowach poszczególnych ludzi – nie spotyka się dziś twierdzenia, że Rosja wzięła na siebie walkę za przyszły ustrój świata, że bije się o wyzwolenie proletariatu na całym świecie, o realizację marksizmu itd. Te wszystkie hasła uniwersalistyczne znikły zupełnie. „Bijcie się za rodzinę (ojczyznę), jak wasi ojcowie i starsi bracia walczyli o nią w osiemnastym roku” – tak głosi plakat z marynarzami Kronsztadu. A przecież marynarze Kronsztadu właśnie nie chcieli walczyć za ojczyznę, walczyli przeciwko wszystkim ojczyznom, za sprawę klasy robotniczej całego świata.

W Anglii hasła wojenne mają charakter możliwie uniwersalistyczny. W Sowietach możliwie rosyjski, własny.

DLACZEGO HASŁA WOJENNE SOWIETÓW SĄ TAK ZACIEŚNIONE

Na to pytanie są dwie możliwe odpowiedzi:

1. Dzieje się to ze względu na zagranicę, Anglię, Amerykę. One sobie nie-
zbýt życzą odrodzenia Kominternu.
2. Dzieje się to ze względu na własny kraj i własne społeczeństwo, które
albo ma dosyć haseł kominternowskich, które słyszy od 1917 roku, albo
też łatwiej rozumie hasła patriotyczne od tamtych.

Najpewniej działają oba względy, przy czym jednak drugi przeważa. Ludzie tutejsi, zapytywani o to, wymieniają tylko wzgląd drugi. Przy sowieckiej megalomanii („u nas wszystko najlepsze, nasze patenty przemysłowe wykupuje świat, nam zima niepotrzebna do pokonania Hitlera”) zwłaszcza wobec cudzoziemca, trudno aby przyznawali otwarcie, że rząd sowiecki ulega wobec życzeń „City i Wall streetu”. Jeśli jednak pominiemy i ten rodzaj zawstydzenia, wydaje się, że warunki krajowe odegrały wielką rolę w takim właśnie zmienianiu haseł wojennych w stosunku do lat 1918–1921. Od kilku lat zresztą, od 1934 r. gdy po raz pierwszy zaczęto pisać o „ojczyźnie sowieckiej” (Karol Radek), od histo-

¹⁰² (ros.) Za ojczyznę, za wolność, za honor.

rycznej suworowsko¹⁰³-kutuzowskiej¹⁰⁴ tematyki nowych olbrzymich filmów, wszystko szło w tym kierunku. Aby usprawiedliwić, czy wytłumaczyć to zjawisko, zapytani przeze mnie komuniści, odpowiadali mniej więcej tak:

- Hasła uniwersalistyczne są dalekie i mniej uchwytne. Hasło walki za własny kraj i za swój kawał ziemi są dla większości ludzi najprostszymi hasłami i najbardziej zrozumiałymi.
- Jak to, zapytuję, w 1918 roku była ciemnota, w 1941 mamy za sobą dwadzieścia parę lat wielkiego wysiłku oświaty społecznej. I w 1918 roku hasła uniwersalistyczne i marksowskie nie są dalekie i mało uchwytne, a w roku 1941 nimi są. Jakże to wytłumaczyć.

W jednym wypadku otrzymałem stosunkowo najlepszą odpowiedź:

- W 1918 ojczyzna rosyjska nie była ojczyzną robotnika i chłopa. Musiał się dopiero wyzwolić i zdobyć sobie ojczyznę. Dzisiaj hasło wyzwolenia stało się dla sowieckiego proletariusza hasłem bez treści, skoro już się wyzwolił. Natomiast ojczyzna jest teraz dla niego tą rzeczą swoją i konkretną, której chce bronić.

Ile jest prawdy w tej odpowiedzi. Tyle ile jest prawdy w dobrobycie sowieckim. Jak wiadomo, w niektórych okręgach eksperyment kolektywizacji dał wreszcie po latach trudów ogromnych jakieś wyniki. W stosunku do prymitywnej gospodarki rolnej na wsi rosyjskiej, gospodarka folwarczna (bo to jest istota kołchozu czy sowchozu) – daje jednak lepsze wyniki w pewnych warunkach i okolicznościach. Tylko że eksperyment kołchozny w niewielu stosunkowo okręgach naprawdę okazał się powodzeniem. I stosunkowo nieliczna grupa ludności w miastach i we wsiach jest dzisiaj zadowolona ze swej ojczyzny sowieckiej. Obok uczuć patriotycznych natrafia się wszędzie na uczucie apatii bardzo głębokiej, a nawet nastrojów wręcz wrogich w stosunku do „czerwonego caratu”, „czerwonej burżuazji” itd.

W roku 1918 rewolucja komunistyczna miała hipotekę zupełnie czystą. Od tego czasu obciążyla ją niejednym. W 1918 roku ojczyzna miała hipotekę moralną tak przeciążoną, jak trudno bardziej. Najwstrętniejsze, znienawidzone

¹⁰³ A.W. Suworow (1729–1800) – wybitny rosyjski dowódca wojskowy w stopniu generalissimusa, brał udział m.in. w wojnach z Prusami, Turcją, Polską i Francją.

¹⁰⁴ N.I. Goleniszczew-Kutuzow (1745–1813) – rosyjski feldmarszałek, naczelny dowódca wojsk rosyjskich podczas kampanii 1812 r.

żywioty – pop, oficer, pamieszczik¹⁰⁵, policjant – zachłystywały się ojczyzną. Od tego czasu hipoteka ojczyzna uwolniła się ze swoich obciążeń. Hasła ojczyzniane są dziś niezawodnie tymi hasłami, które najsilniej jeszcze działają na społeczność sowiecką.

KONSEKWENCJE TEGO DLA SPRAWY POLSKIEJ

Staram się przedstawić bieg spraw sowieckich i kierunek, w którym ów bieg dąży w sposób możliwie obiektywny, taki, w jakim by go przedstawić mógł mój kolega obserwator japoński, angielski czy szwedzki. Niemniej dla spraw polskich przemiany rosyjskie nie mogą nie mieć skutków bardzo a bardzo bliskich.

Wydaje się nawet, że go już mają w stosunku, jaki panuje tu do Polski i Polaków.

Komintern był w 1921 roku jedynym rosyjskim kierunkiem myśli politycznej, który mógł się pogodzić z istnieniem naprawdę niepodległego Państwa Polskiego¹⁰⁶. Nawet jemu nie przyszło to łatwo, jeżeli pamiętamy, że latem 1920 roku, wbrew zdaniu Trockiego, który nie chciał pochodu na Warszawę, ale zaprzestania walki na linii etnograficznych ziem polskich (w nadziei, że to „rozłoży rewolucyjnie” Polskę), zwyciężyło zdanie wojskowych, poparte tu przez Lenina, że należy iść do Warszawy i dalej. Wiele szczegółów o tym opowiadał Radek. Komintern wyobcował Polskę i Polaków ze wspólnoty rosyjskiej. Uczynił z Łodzi, Warszawy i Wilna kraj obcy.

Odwrót Kominternu, jaki dokonywał się stopniowo w ostatnim dziesięcioleciu, wywołał wręcz odmienne skutki. Ujęcie się Sowietów w 1939 r. nie za „masami pracującymi”, ale za „braćmi Ukraińcami i Białorusinami z Zach. Ukrainy i Zach. Białejrusi” było przejawem znacjonalizowania polityki sowieckiej. Utworzenie słowiańskiej sekcji Kominternu – listopad 1939 – dawało wiele do myślenia. Wiec słowiański z lipca 1941 roku w Moskwie już wtedy świtał. Wkroczenie wojsk sowieckich do państw bałtyckich przypomniało społeczeństwu sowieckiemu, że wszystkie ziemie kresowe były kiedyś, niedawno,

¹⁰⁵ (ros.) Ziemianin, posiadacz ziemski.

¹⁰⁶ Pruszyński zdaje się mieć na myśli pokój ryski, w którym bolszewicy uznawali istnienie niepodległej Polski.

tak rosyjskie, jak Kijów i Odessa, i że Warszawa także była kiedyś rosyjską. Zainteresowania bałkańskie Rosji, sławjanofilizm Czechów, Ruś Podkarpacka ze swymi tendencjami rusofilskimi i komunistycznymi; wszystko to ciągnie i ciągnęło Rosję ku Zachodowi. Nie wiem ile w tym roli nie grało to, że żołnierz i urzędnik sowiecki, wstępując do Kowna, Lwowa, czy nawet Kobrynia, widział tam nareszcie kraj dla niego bogaty, kulturalny i pożądaný. O ileż cenniejszy niż republika Komi, czy stepowy Uzbekistan. W ten sposób właśnie wtedy, gdy Anglia zrażona do Francji coraz mniej chce słyszeć po wojnie o Europie, Rosja chce o Europie słyszeć jak najwięcej. A Polacy są w tym nowym świecie pojęć traktowani jako coś bardziej odrębnego od Ukraińców czy Gruzinów, ale jednak nie tak odrębnego i samoistnego, jak Szwedzi, Francuzi, czy Włosi. Formuła słowiańska jest formułą włączenia Polski w orbitę świata sowieckiego. Obowiązuje ona nawet wtedy, gdy Rosjanie mówią o Polsce „niepodległej”. W pojęciu Rosji obecnej nawet Ukraina jest niepodległą, jej związek z Moskwą zupełnie dobrowolny. To samo odnosi się do Kaukazu, Litwy, Łotwy, Estonii, jeszcze zaś bardziej do Tanu-Tuwy (Mongolii zewnętrznej), która posiada nawet własne przedstawicielstwo dyplomatyczne w Rosji, a jest przecież państwem wasalnym ZSRR.

Oczywiście, wszystkie te zmiany w obecnej chwili nie grają większej roli. Rosja bijąc się nad Newą i Donem, nie może zbyt wiele myśleć o Wiśle. Lekceważyć tych zmian jednak nie należy. Zagrają one bardzo silnie w tym momencie, kiedy Niemcy będą skruszone. Sowiety zachowają zawsze miliony ludzi. Te miliony uzbrojone nawet tylko w karabiny można wtedy zawsze rzucić na Wschód¹⁰⁷. W takim momencie jedno będzie ważnym: czy okupacja niemiecka Ukrainy i Białejrusi pozwoli na samorzutne wytworzenie czynników oporu ukraińskich i białoruskich, któreby myślały o własnej samodzielności i potrafiły ją lepiej obronić niż w latach 1918–1920.

Mam wrażenie, że byłoby wskazaniem, aby naszą informację z tych terenów nastawić właśnie na to pytanie. Chodzi mi tu zresztą nie tyle o obszary należące do Polski w 1939 roku, ile o obszary należące przed 17 września 1939 r. do ZSRR. Nie o Wilno i Lwów, ale o Mińsk i Kijów. Niezawodnie Polacy będą użytkowani na tych terenach do ich rolniczej organizacji na rzecz Niemiec. To

¹⁰⁷ Jak się wydaje pomyłka autora. Z kontekstu wynika, że chodziło o zwrócenie się Sowietów na zachód.

da nam nowe możliwości informacyjne z tych ziem. Byłoby źle, gdybyśmy tych możliwości nie umieli wyzyskać.

W CHWILI OBECNEJ

Ze względów wyżej wyszczególnionych, po takim zapoznaniu się z nastrojami sowieckimi, na jakie tylko pozwalały czas i warunki, wydaje mi się, że sławjanofilskie nastroje, obecnie nieszkodliwe wobec przewagi wojennej Niemiec, będą dla nas bardzo niebezpieczne po ewentualnym krachu niemieckim. Tylko człowiek bardzo krótkowzroczny mógłby to uważać za *cura posterior*¹⁰⁸. Póki u przeciętnego Rosjanina Polska i Polacy nie są czymś naprawdę odrębnym, póki stanowią rodzaj politycznego i narodowego odszczepieństwa, póty to niebezpieczeństwo istnieje bardzo silnie. Dwudziestoletnie trwanie Państwa Polskiego nie zatarało dawniejszych wspomnień polskiej zależności od Rosji w XIX wieku, przeciwnie, szybki krach wrześniowy wywołał wrażenie nietrwałości polskich prób samodzielnego bytu.

W chwili obecnej jednak można starać się wyzyskać te nastroje sławjanofilskie na rzecz Polski. Wszystko, co w tych nastrojach jest antyniemieckie, jest oczywiście naszą zdobyczą. Niestety, jest tego dosyć mało. Jeśli na jakimś odcinku tradycje kominternowskie pozostały, to jeszcze na odcinku niemieckim. Nastroje sławianowilskie winny nam ułatwić nasze zadania wojenne i opieki społecznej. W każdym razie nie mogą nam nie zjednywać szerokiej opinii. Może nam ona być nieraz przydatna, bo nasza ludność jest i pozostanie rozszkana na terenach sowieckich. Niestety, w wielu wypadkach rozgoryczenie do własnej władzy jest tak silne, że przelewa się aż na Polaków, idących obecnie ręką w rękę z NKWD w wojnie z Niemcami. Ponieważ zawsze stosunki z masą rosyjską będziemy mieli, bo ta przetrwa to wszystko, ponieważ musimy się tu w Moskwie nastawiać na współpracę z Rosjanami nie tylko na teraz, przede wszystkim musimy mieć na tym terenie ludzi, możliwie młodych, którzy by tu sobie powoli wyrobili stosunki i pozycje, poznali kraj, psychikę głównego – obok Niemiec – naszego sąsiada – wyrobili się z czasem, na dalszą już przyszłość, w pewnego rodzaju znawców przedmiotu.

¹⁰⁸ (łac.) Drugorzędne zmartwienie.

Może najlepszym środowiskiem do takiej dalekoplanowej pracy w ZSRR są właśnie środowiska intelektualne. Pozycja ich w Rosji, w odróżnieniu od Polski, była zawsze bardzo wysoka. Środowisko to, jak żadne inne w tym kraju, posiada cechy trwałości. Zainteresowania uniwersalistyczne przetrwały w nim dotąd. Jest wielką szkoda, że w ciągu lat dwudziestu nasze MSZ nie doceniło tego i że w tym całym niemal okresie placówki polskie w ZSRR były dublowane przez wojsko i Drugi Oddział. Żywioł ten (jak wiadomo o bardzo słabej inteligencji) nie pozwolił nam na wykształcenie [nawet] najslabszej ekipy znawców tych zagadnień, a tych informacji wojskowo-politycznych, jakie miał wydobyc, tak samo nie był w stanie uzyskać. 17 września i pakt niemiecko-sowiecki zaskoczyły pospołu i naszą dyplomację i nasz wojskowy wywiad.

Wyciągnięcie lekcji z tej nauki, nastawienie się na dłuższy dystans stosunków z Rosją, na pogłębienie tego stosunku, oto byłyby zadania, jakie placówkom polskim w ZSRR mógłby stawiać Rząd, który jest świadom tej prawdy bardzo prostej i bardzo ongi lekceważonej, że jakkolwiek by się nie potoczył bieg wypadków, Rosja będzie zawsze olbrzymim czynnikiem w naszych wszystkich zagadnieniach.

(-) K.[sawery] P.[ruszyński]

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Prezydium Rady Ministrów – Kancelaria, sygn. PRM.K.23, k. 5–11.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwalia

Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Warszawie:
– Akta Aleksandra Bocheńskiego, sygn. VII A–305.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:
– sygn. IPN BU 0648/74/1.

Archiwum Państwowe w Lublinie:
– zespół Archiwum Łosów z Niemiec, sygn. 463.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego:
– sygn. WP11-494; SII344; SII358; SII366; sygn. SII374.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie:
– zespół Prezydium Rady Ministrów – Kancelaria, sygn. PRM.K.23.

Publikacje książkowe Ksawerego Pruszyńskiego

Pruszyński K., *Artykuły i opowieści* (3), Warszawa 2001.

Pruszyński K., *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1946.

Pruszyński K., *Opowieści* (2), Warszawa 2000.

Pruszyński K., *Publicystyka*, t. 1: *Niezadowoleni i entuzjaści 1931–1939*, t. 2: *Powrót do Soplicowa 1940–1948*, red. G. Pyka, J. Roszko, D. Kołodziejczyk, Warszawa 1990.

Pruszyński K., *Sarajewo 1914, Szanghaj 1932, Gdańsk 193?*, Warszawa 2004.

Pruszyński K., *Trzyście opowieści*, Warszawa 1946.

Pruszyński K., *W czerwonej Hiszpanii*, Warszawa 1937.

Pruszyński K., *Wspomnienia, reportaże, artykuły* (1), Warszawa 2000.

Pruszyński K., *Wybór pism publicystycznych*, t. 1–2, red. Z. Haraschin-Gutkowska, Warszawa 1966.

Prasa

„Bunt Młodych” 1933–1934, 1936.

„Czas” 1931–1932, 1935.

„Droga” 1932.

„Dziennik Polski” 1945–1946, 1948.

„Dziś i Jutro” 1946–1947, 1951.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939.
 „Kierunki” 1958.
 „Myśl Polska” 2001.
 „Nowa Kultura” 1950.
 „Nowa Polska” 1946.
 „Nowe Drogi” 1947.
 „Odrodzenie” 1945.
 „Polityka” 1938–1939.
 „Problemy” 1935.
 „Przekrój” 1950.
 „Słowo Powszechne” 1947.
 „Słowo” 1934, 1937–1939.
 „Tygodnik Powszechny” 1950.
 „Tygodnik Warszawski” 1947.
 „Wiadomości Literackie” 1935–1939.
 „Wiadomości Polskie” 1940–1943.

Pamiętniki i wspomnienia

Bocheński A., *Ksawery Pruszyński. Wspomnienia i uwagi*, „Tygodnik Powszechny” 2 VII 1950.
 Borejsza J., *Człowiek, który szedł „Przekrój”* 30 VII 1950, nr 277.
 Łubieński K., *Człowiek polityki i sztuki (Fragmenty wspomnień o ś.p. Ksawerym Pruszyńskim)*, „Dziś i Jutro” 1 VII 1951, nr 26.
 Łubieński K., *List otwarty do Juliusza Łady» w 25 lat później*, „Chrześcijanin w Świecie” VII–VIII 1974, nr 30.
 Łubieński K., *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. XXIV.
 Pruszyński M., *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002.
 Rękas K., *Dwa pogrzeby*, „Myśl Polska” 28 I 2001, nr 4.
 Rękas K., *Sapere auso – wspomnienie o ś.p. Aleksandrze Bocheńskim (1904–2001)*, „Pro Fide Rege et Lege” 2001, nr 1.
 Swianiewicz S., *W cieniu Katynia*, Paryż 1976.
 Zbyszewski W.A., *Wspomnienie o Ksawerym Pruszyńskim*, „Kultura” 1950, nr 7–8.

Inne źródła drukowane

Bocheński A., *Bezdroża Pani Dąbrowskiej*, Wilno 1937.
Dziennik Jana Dobraczyńskiego, [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. 1, red. J. Engelgard, M. Motas, Warszawa 2013.
 Gide A., *Powrót z Z.S.R.R.*, Warszawa 1937.
 Knickerbocker H.P., *Rote Wirtschaft und Weisser Wohlstand*, Berlin 1935.

Audycje radiowe

Ksawery Pruszyński – wybrańcy bogów umierają młodo [https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1150505,Ksawery-Pruszyński-%e2%80%93-wybrancy-bogow-umieraja-młodo, dostęp z dn. 17 XII 2019 r.].

II. OPRACOWANIA

- Barycz H., *O nowe drogi historiografii polskiej*, „Nauka i Sztuka” 1946, t. 2.
- Grabski A.F., *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972.
- Kimla P., *Realizm z fałszywej analogii historycznej wywiedziony. Przypadek Ksawerego Pruszyńskiego*, „Politeja” 2013, nr 25.
- Król M., *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paris 1979.
- Łojek J., *Publicystyka Ksawerego Pruszyńskiego*, [w:] J. Łojek, *Pisma wybrane. Wiek XX*, red. M. Kornat, Kraków 2014.
- Orzełek A., *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego*, Lublin 2019.
- Paclawski J., *Ksawery Pruszyński*, Kraków 1974.
- Pyka G., *Polityka w twórczości Ksawerego Pruszyńskiego. Wybrane zagadnienia*, Katowice 1981.
- Tomczyk R., *Myśl Mocarstwowa. Z dziejów młodego pokolenia II Rzeczypospolitej*, Szczecin 2008.
- Zagadkowy Ksawery Pruszyński*, red. B. Gautier, M. Urbanowski, Kraków 2019.
- Ziątek Z., *Ksawery Pruszyński*, Warszawa 1972.

ARTYKUŁY RECENZyjNE OMÓWIENIA

DOI 10.15804/pbs.2019.09

Przemyśleć historię¹
(Anna Mandrela, *Duchowość i charakter Witolda Pileckiego. Sylwetka ochotnika do Auschwitz, Katowice 2019, ss. 160*)

opracowanie: Maciej Kowalski (Szczecin)

Choć wrogi pocisk przetnie czyjeś życie, Kto pozostanie – wywalczy wolność swą².
(Henryk Rasiewicz „Kim”; fragment utworu „Przełamać los”)

*Młodym-ci, prawda: ale kto w serce bogaty, Wczas poczyną i męstwo nie czeka za
laty³.*
(Roderyk)

[...] wiem doskonale, że pobożność nie pozbawia inteligencji [...]⁴.
(Durtal)

Prawda nie zależy od ilości, a ilość nie tworzy Prawdy⁵.
(Marcel Lefebvre)

¹ Ten zwrot zapożyczyłem z lektury książki uznanego włoskiego dziennikarza (V. Messori, *Przemyśleć historię*, t. 1, tłum. J. Dembska, Kraków 1998).

² D. Zajkowski, E. Jakimek-Zapart, *Śpiewnik Pieśni Żołnierzy Wyklętych*, Kraków 2017, s. 14.

³ P. Corneille, *Cyd*, tłum. A. Morsztyn, Warszawa 1985, s. 57.

⁴ J.-K. Huysmans, *Katedra*, tłum. M. Masny, Gliwice 2017, s. 97.

⁵ A.M. Lefebvre, *List do zagubionych katolików*, tłum. A. Juchniewicz, Warszawa 2006, s. 143.

Uwikłanie człowieka w historię wydaje się frazą, pozbawioną głębi i powagi, na którą co jakiś czas natrafiamy podczas zmagania z literaturą *quasi* filozoficzną. Przynajmniej jest tak od momentu, gdy faktycznie zaczynają dzieje nadawać wysoki ton w ewolucji rodzaju ludzkiego, skutkując także mocno rozciągniętym temporalnie upłynięciem stosunku do przeszłości. A jednak – zapominamy o jej zbyt wysokim już stopniu wielowątkowości, a nawet sakralności otoczenia. Poniekąd to zjawisko naturalne, gdyż poziom percepcji determinuje, chociażby charakter przynależności społecznej. Ta ostanina zaś zawierać zaczyna wielopiętrowe afiliacje, osądzające rozmaite dziedziny życia publicznego i prywatnego, składające się na instytucje kultury. Tradycja, a wraz z nią idee, prawo, dziedzictwo materialne, kosztowne dewocjonalia. Z tego miejsca już bardzo blisko, także do oceny określonych osób, których przekonania wyrastają z ukierunkowanego wychowania oraz dalszej socjalizacji. Pokonywanie poszczególnych szczebli piramidy pochodzenia modyfikuje wartość ich wszystkich, z punktu widzenia takiej peregrynacji. Te wzajemne infiltracje wpływają na to, że tracimy rozeznanie w odpowiednim odszukiwaniu źródła oraz prawdy.

Mimo pozornych osiągnięć w dziedzinie poznania nie potrafimy wyzyskać doświadczenia, jakie przekazuje nam Muza w zwoju zapisanego papirusu. Albo właśnie dlatego zapominamy o tym, co istotne, nadrzędne. Zbyt mocno – być może – oddziałuje teraźniejszość. Być może brakuje nam umitycznienia na miarę starszych formacji cywilizacyjnych. Wówczas rozważane zagadnienia wiązałyby nas bardziej emocjonalnie. Nowożytność ze swoim pierwszym temperamentem, ze zdynamizowaną mentalnością pokazuje nam to nad wyraz dobitnie, a rozpoczął nad tym, choćby rumuński myśliciel znad Sekwany, krzycząc: „Czas wyciekł mi z krwi. [...] Żaden moment nie wsączy się już w moje żyły, w moją krew – polarną na wieki!”⁶. Zwodnicze w istocie, a czasami wręcz jałowe, dziedzictwo postmodernizmu, tej „zdziczałej etycznie wersji liberalizmu moralno-obyczajowego”⁷, bez wątpienia, też ma własny wkład w to zagubienie. Powyższe konstatacje może ktoś uznać za nieuzasadnione w zwykłym omówieniu. A w dodatku – niezbyt nowe. Studiując, chociażby wiekopomne dzieło sztandarowego przedstawiciela konserwatyizmu weimar-

⁶ E. Cioran, *Upadek w czas*, tłum. I. Kania, Warszawa 2008, s. 170.

⁷ J. Bartyzel, *W głąbszu liberalizmów*, Lublin 2004, s. 63.

skiego – Edgara Juliusa Junga, zamordowanego przez hitlerowskich rewolucjonistów podczas tzw. nocy długich noży – można odnieść wyraźne wrażenie, że problemy u progu XX stulecia (oraz u progu XXI wieku) są identyczne, jeżeli mowa o diagnozie dotyczącej kondycji społeczeństwa i cywilizacji. Nadreński teoretyk, szczególną uwagę poświęcając zjawisku nieskrępowanego indywidualizmu, wyrastającego ze zwrotu filozoficznego u schyłku średniowiecza, pisał bowiem: „Nowoczesny indywidualista podśmiewa się z moralności zakorzenionej w tradycji. Dostrzega jedynie zmurszałe formy i nie przeczuwa istnienia ducha, który kiedyś tworzył ich świetność”⁸. Nakreślam wspomniane przesłanki, dostrzegając jednak taką potrzebę, równoległą – trochę na usprawiedliwienie – wskazując, że to pierwsze refleksje, jakie przychodzą na myśl po lekturze wybranej tutaj publikacji.

Nie zrozumiemy ideowości „żołnierzy niezłomnych”⁹ – bo o nich tutaj mowa – oraz ich działalności bez żywego współodczuwania, przeżywania określonego wzorca typu społecznego. Dopiero wtedy pryncypialność (nie tylko na pierwszy rzut oka, ale też każde następne spojrzenie, kiedy np. wnikamy w sylwetki osób), tak – można odnieść wrażenie – odległa w obecnym czasie, otrzyma odpowiednią do jej majestatu rangę¹⁰. A miała ona nawet jeszcze na początku XX wieku wymiar cywilizacyjny. Etos łańcowski stopniowo rozregulowywany od wczesnej nowożytności teraz, na gruncie sprzeciwu wobec ekonomicznej dominacji kapitalizmu, nihilizmu moralno-obyczajowego oraz indyferentyzmu religijnego (elektryzowanego, jeśli już, neopogańskim okultyzmem lub koturnowym ateizmem) otrzymał z ramienia losu kolejne destrukcyjne inspiracje historiozoficzne, będące projektami ludowej rewolucji: faszyzm (w odmianie niemieckiej – nazizm) oraz komunizm (w odmianie rosyjskiej

⁸ E.J. Jung, *Władztwo miernot*, tłum. W. Kunicki, Kraków 2019, s. 198–199.

⁹ Określenie wydaje się bardziej zasadne od rozpowszechnionego „żołnierze wyklęci”. Ten ostatni termin ma swój rodowód w charakterze komunistycznej propagandy i wskazuje po prostu na polityczną ekskluzję.

¹⁰ Nawiasem mówiąc podobny kłopot sprawia konfrontacja np. z tradycją powstańczą (już od XVIII wieku). Na powstaniu warszawskim zaś kończąc – zwykła niefrasobliwość i lekkomyślność osób „zanurzonych” w sanacyjnych, a więc postromantycznych, uwarunkowaniach, czy gest-symbol, danina dla sądu dziejowego, przypatrującego się tak wyrazistym, rosnącym przed jego wzrokiem, pełnym – czasem beznadziejnej, ale też oddanej – woli walki, poczynaniom?

– bolszewizm)¹¹. Polska zachowująca wierność i tak w mocno nadszarpniętej formule – z wyroku dziejowego – wskazanej tradycji łacińskiej, została dodatkowo zatruta wyziewami turańszczyzny. Będzie niemym, bezsilnym świadkiem klęski (nie bez własnej winy), zmuszona obserwować jak zagrabiane są urzędy, majątki ziemskie, kościoły oraz wsie, wkrótce obiekty kolektywizacji. Przy jednoczesnym stopniowym niszczeniu, czy wyszydzaniu emblematów narodowych. A z czasem indoktrynowaniu historycznym, podpowiadającym – zwłaszcza młodym ludziom – ideały laicko-rewolucyjne. Obrazowe określenie, przypisywane Mussoliniemu, na temat naszego kraju: „pusty orzech”¹² – stanie się faktem. Ostateczny głos w darwinowsko ujętej historii należy do zwycięzców i wielu z nas – czasami także nie zdając sobie sprawy jak nośne i realne jest znaczenie tego stwierdzenia – ulega zabiegom propagandowym, mającym emotywnie wymusić określone podejście. Internacjonalistyczne braterstwo musi przynieść odpowiednie owoce. W tym kontekście przypominam hasło intelektualisty z Modeny przywołane w tytule. Z jednej strony zapominamy o przeszłości, w swoim infantylnym, nieoduczonym przekonaniu przywołujemy argument – „teraz jest inaczej”. Z drugiej jednak możemy, dzięki determinacji i ogłądzie, odnajdywać w niej (przeszłości) powody gatunkowych porażek i z nich wyciągać wnioski, kunsztownie budując tożsamość kolejnych pokoleń. Przy czym należy uważać na pułapki – o czym za chwilę.

Myślę, że przywoływana tutaj publikacja pt. *Duchowość i charakter Witolda Pileckiego. Sylwetka ochotnika do Auschwitz* dość wyraźnie odzwierciedla wskazane przeze mnie kłopoty aksjologiczne, jak również epistemologiczne, choć to książeczka z gatunku popularnych. Czy to powód do wstydu, czy pochwały nie mnie tutaj oceniać (i chyba nie jest to istotne). Anna Mandrela, doktor filozofii, związana z publicystyką ma już doświadczenie w zgłębianiu problematyki antykomunistycznego podziemia. Jej równoległą pracę stanowi, nie mniej godna polecenia, pozycja literacka pt. *Kto zdradził Witolda Pileckiego?*

¹¹ Nawiasem mówiąc celnie zażartował sobie z kwestii ideologicznego dwugłosu jeden z bohaterów słynnej, modnej wówczas komedii Franka Capry „Cieszymy się życiem” (1938 r.). Martin Vanderhof (grał go Lionel Barrymore) radzi swojej córce Penny, poszukującej spełnienia w uprawianiu słowa pisanego, do napisania sztuki na temat rodzajów „izmanii”, które stanowią dla wielu punkt odniesienia w powiększaniu wpływów polityczno-społecznych, a jednocześnie pretekst do zwalczania przeciwników.

¹² Hr. G. Ciano, *Pamiętniki 1939–1943*, tłum. K. Fudakowski, Warszawa 1991, s. 34.

W niej zaś znajdziemy dokładniejszą analizę działalności słynnego rotmistrza (kapitana) od zakończenia II wojny światowej do rozstrzelania w mokotowskim więzieniu. Publikacja uzupełniona obszernymi fragmentami, nierzadko szerzej nieznanymi dotychczas, zeznań, protokołów i meldunków przybliży, także odpowiedź na postawione w tytule rozprawy pytanie: za czyją sprawą Pilecki tak szybko został przechwycony przez stalinowskie służby? Bliżej poznajemy m.in. takie osoby jak Wacław Alchimowicz, Leszek Kuchciński czy Stefan Guz „Dan”¹³. Autorka wydała ponadto pracę pt. *Kościół katolicki wobec buddyizmu*, gdzie poruszała inny ważny temat: infekowania litery Tradycji oraz Magisterium wpływami myśli dalekowschodniej. Mandrela bywa również prezydentem w internetowych mediach narodowych.

Warto zasygnalizować jeszcze jedno zagadnienie: zainteresowanie formacjami polityczno-społecznymi, przeznaczonymi do – przywołując nie tyle fizyczne, ile orwellowskie konotacje – ewaporacji w polskiej pamięci. Przy zwróceniu jednocześnie uwagi na potencjalne zagrożenia płynące z tego faktu, m.in. wartościowanie romantyki historycznej w kontekście zjawisk budzących uzasadnione podejrzenia (wspomniana tradycja powstańcza¹⁴), czy też ryzyko trywializacji dziedzictwa tzw. drugiej konspiracji, za sprawą przenikania go do pop-twórczości i semiotyki kultury masowej¹⁵. „Niezlomni” stają się bohaterami

¹³ Zob. też relacje medialne np. <https://www.youtube.com/watch?v=YrJq2OSStBQ> (dostęp: 14 czerwca 2020 r.)

¹⁴ Tajemnicą poliszynela pozostaje głęboko niechętny i krytyczny stosunek obozu narodowo-katolickiego (czy to spod znaku endeckiego czy oenerowskiego) do wielu jej przejawów (choćby zrywu Kościuszkowskiego, listopadowego, styczniowego, czy w końcu warszawskiego 1944 r.). Zob. J. Giertych, *Kulisy powstania styczniowego*, Krzeszowice 2013. Autor o m.in. najbardziej znanym buncie 1863 r. pisał, że „było (...) dziełem niedowarzonych młodzieńców” (s. 191). Por. J. Mosdorf, *Wczoraj i jutro*, Warszawa 2012, s. 111–113. W tej ostatniej pracy, także wspomnienie o możliwych ingerencjach czynników zewnętrznych (wolnomularskich) w treść programową środowiska narodowego, co skutkowało ewolucją Ligi Polskiej w Narodową (s. 120–121). Ponadto, w ramach uzupełnienia, można sięgnąć do pracy: K.M. Morawski, *Źródło rozbioru Polski*, Krzeszowice 2013.

¹⁵ Zob. np. G. Braun, *Remanenty historyczne*, Warszawa 2019, s. 209–217.

mi niezliczonych prac konkursowych¹⁶, popularyzatorskich¹⁷, edukacyjnych¹⁸, powieści¹⁹ (mniej lub bardziej udanych), relacji wspomnieniowych²⁰, monografii²¹, felietonistyki²², filmów²³, a nawet przewodników turystycznych²⁴, czy komiksów. Do tego dodajmy festiwale²⁵, spotkania okolicznościowe, rajdy te-

¹⁶ Zob. np. *Żołnierze wyklęci – sądeccy bohaterowie antykomunistycznego podziemia*, oprac. A. Zechenter, Kraków 2016.

¹⁷ M. Klemba, *Wyklęci i utrwalacze*, Skierniewice 2017; T. M. Płużański, B. Sławińska, *Żołnierze wyklęci. Niezłomni bohaterowie nienazwanego powstania*, Warszawa 2017; J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci*, Warszawa 1996; *Wyklęci. Podziemie zbrojne 1944–1963*, oprac. M. Markowska, Warszawa 2013; *Wyklęci 1944–1963*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2017; L. Żebrowski, *W szponach czerwonych. Komunizm i (post)komunizm w Polsce po 1944 r.*, Warszawa 2015.

¹⁸ *Żołnierze wyklęci. Polskie podziemie narodowe 1944–1963*, red. R. Drabik, R. Sierchuła, L. Żebrowski, Lublin 2015.

¹⁹ R. Radzik, *Wnutriennicy czyli cena zdrady*, Kraków 2018; J.S. Smalewski, *Żołnierze „Łupaszk”*, Warszawa–Kraków 2014.

²⁰ M.A. Koprowski, *Żołnierze wyklęci. I znów za kraty*, Zakrzewo 2015; M.A. Koprowski, *Żołnierze wyklęci. Przecież to dziecko bandyty!*, Zakrzewo 2014; M.A. Koprowski, *Żołnierze wyklęci. Złapali go i dostał czapę*, Zakrzewo 2015.

²¹ L. Kowalski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego a żołnierze wyklęci. Walka z podziemiem antykomunistycznym w latach 1944–1956*, Poznań 2016; *Zapomniani wyklęci. Sylwetki żołnierzy powojennej konspiracji antykomunistycznej*, red. J. Bednarek, M. Biernat, Warszawa 2019; *Żołnierze niezłomni w polskiej prasie niepodległościowej w Wielkiej Brytanii z lat 1945–1956 ze zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej*, t. 1 (1945–1947), Warszawa 2016 [tutaj także tom 2]. Do tego dodajmy również publikacje dotyczące konkretnych obszarów. Zob. np. P. Bartosik, *Życie polityczne Walcza i okolic w latach 1945–1990*, Szczecin 2015, s. 68–70, 111–118; I. Kozimala, „*Żołnierze wyklęci*”. Z dziejów partyzantki antykomunistycznej w powiecie przeworskim w latach 1944–1956, Przeworsk 2016; *Krakowscy wyklęci*, red. M. Baran, Kraków 2014; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu 1946–1955*, red. K. Szwagrzyk, Wrocław 2002; *Skazani za działalność w organizacjach niepodległościowych na Dolnym Śląsku. Wyroki Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu (1946–1955)*, red. M. Kała, K. Szwagrzyk, Wrocław 2005; K. Szwagrzyk, *Straceni na Dolnym Śląsku 1945–1956*, Wrocław–Rzeszów 2002.

²² *Żołnierze wyklęci w sieci historii*, red. M. Karpowicz, M. Żaryn i J. Żaryn, Warszawa 2017.

²³ Można wymienić choćby „Wyklętego” Konrada Łęckiego z 2017 r. Sugestywną kreację aktorską stworzył tam Wojciech Niemczyk.

²⁴ T. Zych, *Podkarpaccy żołnierze niezłomni*, Rzeszów–Tarnobrzeg 2017.

²⁵ Np. B.a., *XI Festiwal Filmowy Niepokorni Niezłomni Wyklęci*, „Wyklęci” 2020, nr 1 (17), s. 193–198. [w tym numerze też inne artykuły tematyczne]

renowe²⁶ i warsztaty młodzieżowe, a od 2011 roku, również oficjalne święto państwowe, przypadające na 1 marca²⁷. Stwierdzenie, że ten wzrost popularności stanowi wyłącznie efekt demokratycznej zmiany rządów i subtelного przesunięcia się politycznego punktu ciężkości, byłoby uproszczeniem. To bowiem nie tylko kwestia mniej lub bardziej odgórnie zarządzanego teatru działań, ale też tych nieuchwytnych na pozór imponderabiliów w realiach nowej ofensywy ideologicznej i Fukuyamowskiej beztróski – integralnego przecież składnika modnego dziś diagnozowania przyszłości. Łączenie samego siebie z etosem, który żywy organizm potrafi odczuwać niezależnie od dzisiejszych, jakże ulotnych chwil, zespalandie przeszłości (życia przodków, poprzez nich zaś wiarę, spójność rodzinną, ideową i majątkową) z teraźniejszością w kosmopolitycznym pomieszaniu porządków oraz istoty rzeczy. Chaosie – nadmierny – mającym swoje źródło właśnie u progu XX wieku (a najpewniej jeszcze wcześniej), zachowującym przyczynowo-skutkową ciągłość. Jak napisano lakonicznie, acz trafnie: „Upaństwowienie własności prywatnej doprowadziło do marginalizacji grup będących dotąd elitą intelektualną i finansową Polski, zaś migracje i wysiedlenia spowodowały zerwanie więzi społecznych i rozbitcie społeczności lokalnych [...]”²⁸. Myślę, że ta świadomość rozczarowania pracą dla rzeczywistości bez korzeni też stoi u podstaw (obok tzw. transformacji ustrojowej) zaciekania życiorysami wielu postaci antykomunistycznego podziemia niepodległościowego.

Mocno rozwinięte, bo liczące tysiące oficerów, było to środowisko tzw. drugiej konspiracji²⁹, wymierzonej różnymi środkami w postanowienia strategiczne „wielkiej trójki” (Franklin D. Roosevelt, W. Churchill, J. Stalin). Działającej na rozmaitym terenie w sensie organizacyjno-geograficznym, wszak obej-

²⁶ Np. Marta Chmieleńska, *Śladami 5. Wileńskiej po Borach Tucholskich*, „Wykłęci” 2019, nr 4 (16), s. 241–246. [w tym numerze też inne artykuły tematyczne]

²⁷ Wybór dnia i miesiąca nawiązuje do daty zamordowania w wyniku procesu politycznego płk. Łukasza Cieplińskiego (ps. „Pług”) oraz innych dowódców IV Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość w 1951 roku.

²⁸ Ł. Bojko, *Rozstrzelane pokolenie*, Kraków 2020, s. 51.

²⁹ Istniały trzy główne skupiska: Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, potem przekształcona w „Wolność i Niezawisłość”, Narodowe Siły Zbrojne oraz samoistne, poakowskie organizacje regionalne lub lokalne. Czytelny opis struktury, a także różnic programowych i działania, np. Ł. Bojko, op.cit., s. 73–126. Szerzej o kontekście historycznym np. R. Paltewicz, *Historia polityczna Polski. Nowe spojrzenie*, t. 2, Częstochowa 2019, s. 237–261.

mującym niemal cały teren państwa polskiego i nie tylko: Podlasie (np. Zygmunt Błażejewicz „Zygmunt”³⁰, Kazimierz Kamieński „Huzar”³¹, Władysław Łukasiuk „Młot”³², Tadeusz Narkiewicz „Ciemny”, Marian Piekarski „Ryś”³³, Hieronim Piotrowski „Jur”³⁴, Romuald Rajs „Bury”³⁵, Jan Sadowski „Błady”³⁶, Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”³⁷, Jan Tabortowski „Bruzda”³⁸, Kazimierz Żebrowski „Bąk” wraz z synem Jerzym Żebrowskim „Konarem”³⁹), Lubelszczyzna (np. Marian Bernaciak „Orlik”⁴⁰, częściowo Michał Bierzyński „Sęp”⁴¹,

³⁰ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, *Żołnierze Wyklęci*, Kraków 2013, s. 331–341. Por. Z. Błażejewicz, *W walce z wrogami Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2003.

³¹ Ibidem, s. 355–365; M. Saweczko, *Poczet Żołnierzy Wyklętych*, Warszawa 2016, s. 154–156. Por. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 209–215.

³² Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 343–353; M. Saweczko, op.cit., s. 188–190. Por. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 244–249.

³³ Np. M. Saweczko, op.cit., s. 235–238. Por. <https://dzieje.pl/edukacja/marian-piekarski-rys-bohater-zwycieskiej-pracy-w-konkursie-mhp-rowiesnicy> (dostęp: 14 czerwca 2020 r.)

³⁴ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 183–191. Por. K. Krajewski, T. Łabuszewski, *„Żołnierze Wyklęci” Mazowsza i Podlasia 1944–1952*, Warszawa–Brok 2011, s. 13–20; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 254–259.

³⁵ Np. M. Saweczko, op.cit., s. 254–258. Por. M. Ostapiuk, *Komendant „Bury”*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019.

³⁶ Zob. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 493–498. Por. K. Pasiuk, *Ostatni „leśni” Suwalszczyzny*, Sejny 2002; B. Rychlewski, *Po dolinach i po wzgórzach...*

³⁷ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 295–307; M. Saweczko, op.cit., 282–290. Por. P. Kozłowski, *Jeden z wyklętych. Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko” 1910–1951*, Warszawa 2004; D. Kuciński, *Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”*, Warszawa 2017; T. M. Płużański, B. Sławińska, *Żołnierze Wyklęci...*, s. 393–406; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 238–243.

³⁸ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 213–223; M. Saweczko, op.cit., s. 293–300. Por. S. Poleszak, *Jan Tabortowski „Bruzda”*, Warszawa 2012; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 470–473.

³⁹ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 247–255. Por. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 452–455.

⁴⁰ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 125–135; M. Saweczko, op.cit., 69–75. Por. D. Kuciński, *Marian Bernaciak „Orlik”*, Warszawa 2018; K. Pielacha, J. Kuczyński, *Do ostatniej kropli krwi. Major Marian Bernaciak 1917–1946*, Warszawa 2016; M. Sulej, *Marian Bernaciak „Orlik”*, Warszawa 2015; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 226–231.

⁴¹ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 235–245.

Zdzisław Broński „Uskok”⁴², Hieronim Dekutowski „Zapora”⁴³, Roman Groński „Żbik”⁴⁴, Józef Franczak „Lalek”⁴⁵, Adam S. Kuchciewicz „Wiktor”, Jan Leonowicz „Burta”⁴⁶, Stanisław Łukasik „Rys”⁴⁷, Jerzy Miatkowski „Zawada”⁴⁸, Tadeusz Pelak „Junak”⁴⁹, Józef Strug „Ordon”, Edward Taraszkiewicz „Żelazny” wraz z bratem Leonem Taraszkiewiczem „Jastrzębiem”⁵⁰), Podkarpacie (np. Tadeusz Haliniak „Opium”, Adam Kusz „Garbaty”⁵¹, częściowo Franciszek Przysiężniak „Ojciec Jan”⁵², Józef Zadziński „Wołyński”⁵³), Małopolskie

⁴² Ibidem, s. 149–159; M. Saweczko, op.cit., s. 86–88. Por. Z. Broński „Uskok”, *Pamiętnik*, red. S. Poleszak, Lublin–Warszawa 2015; D. Kuciński, *Zdzisław Broński „Uskok”*, Warszawa 2018; H. Pająk, „Uskok” kontra UB, Warszawa 2013; *Wykłąci 1944–1963...*, s. 446–449.

⁴³ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 137–147; M. Saweczko, op.cit., s. 106–114. Por. I. Kochanowska, *Major „Zapora”*, Sopot 1998; D. Kuciński, *Hieronim Dekutowski „Zapora”*, Warszawa 2016; *Wykłąci 1944–1963...*, s. 217–223; T.M. Płużański, B. Sławińska, *Żołnierze Wykłąci...*, s. 85–97.

⁴⁴ Np. M. Saweczko, op.cit., s. 137–138.

⁴⁵ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 403–411; M. Saweczko, op.cit., s. 130–133. Por. M. Franczak, *Mój ojciec – sierżant Lalus*, Warszawa 2018; V. Gut, *Józef Franczak ps. „Lalek”*, Toruń 2016; T.M. Płużański, B. Sławińska, s. 191–198; *Wykłąci 1944–1963...*, s. 490–492.

⁴⁶ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 173–181. Por. H. Pająk, „Burta” kontra UB, Warszawa 2014; M. A. Stawecki, „Burta” przeklęty! „Burta” wyklęty, „Burta” doceniony?, Tomaszów Lubelski 2014; *Wykłąci 1944–1963...*, s. 466–469.

⁴⁷ Zob. A. Piekarz, *Równieżnik niepodległej*, Lublin b.r.w.

⁴⁸ Np. M. Saweczko, op.cit., s. 204–205.

⁴⁹ Ibidem, s. 233–234.

⁵⁰ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 161–171; M. Saweczko, op.cit., s. 301–307. Por. H. Pająk, „Jastrząb” kontra UB, Lublin 2015; H. Pająk, „Żelazny” kontra UB, Lublin 2016; E.E. Taraszkiewicz „Żelazny”, *Trzy pamiętniki*, red. A.T. Filipek, B. Janocińska, Warszawa–Lublin 2008; *Wykłąci 1944–1963...*, s. 460–465.

⁵¹ Ibidem, s. 450–451.

⁵² Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 225–233. Por. *Wykłąci 1944–1963...*, s. 267–269.

⁵³ Np. M. Saweczko, op.cit., s. 318–321. Por. D. Garbacz, „Wołyński”. *Legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 1997; D. Garbacz, *Żołnierze „Wołyńska”*, Stalowa Wola 1999; D. Garbacz, *U boku „Wołyńska”*, Warszawa–Kraków 2015.

(np. Łukasz Ciepliński „Pług”⁵⁴, ks. Władysław Gurgacz „Sem”⁵⁵, Józef Kuraś „Ogień”⁵⁶, Józef Świder „Pucula”⁵⁷, Mieczysław Wądolny „Mściciel”⁵⁸, Antoni Żubryd „Zuch”⁵⁹), Śląsk i Opolszczyzna (np. Antoni Biegun „Sztubak”⁶⁰, Henryk Flame „Bartek”⁶¹, Józef Kołodziej „Wichura”⁶², Stanisław Kopik „Ze-

⁵⁴ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 113–123; M. Saweczko, op.cit., s. 97–101. Por. G. Brzęk, *Wierny przysiędze*, Lublin 1991; D. Kuciński, *Łukasz Ciepliński „Pług”*, Warszawa 2017; J.R. Maj, *Polska zwycięży*, Warszawa 2015; T.M. Płużański, B. Sławińska, *Żołnierze Wyklęci...*, s. 11–19.

⁵⁵ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 391–401. Por. *Krakowscy wyklęci...*, s. 139–145; D. Golik, F. Musiał, *Władysław Gurgacz. Jezuita Wyklęty*, Kraków 2014; D. Suchowska-Śliwińska, *Postawcie mi krzyż brzozy. Prawda o ks. Władysławie Gurgaczu*, Kraków 1999; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 339–342.

⁵⁶ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, s. 379–389; M. Saweczko, op.cit., s. 175–180. Por. A. Bojarska, *Śmierć „Ognia”*, Warszawa 1984; B. Dereń, *Józef Kuraś „Ogień” – partyzant Podhala*, Warszawa 2000; D. Golik, *Józef Kuraś „Ogień” i Zgrupowanie Partyzanckie „Błyskawica”*, Kraków 2017; M. Korkuć, *Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2011; D. Kuciński, *Józef Kuraś „Ogień”*, Warszawa 2016; B. Nurski (właśc. A. Dmochowski), *Zginął za Polskę bez komunistów*, Warszawa 1987; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 262–266.

⁵⁷ Zob. M. Saweczko, op.cit., s. 291–292. Por. D. Golik, *Z wiarą w zwycięstwo... Oddział partyzancki „Wiarusy” 1947–1949*, Kraków 2010.

⁵⁸ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 367–377; M. Saweczko, op.cit., s. 308–311. Por. M. Korkuć, *Żołnierze porucznika Wądolnego*, Kraków 2001; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 349–352.

⁵⁹ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 281–293; M. Saweczko, op.cit., s. 324–329. Por. W. Basak, *Rzecz o majorze Antonim Żubrydzie 1918–1946*, Krosno 2010; M. Kocyłowski, *Byłem zastępcą Żubryda...*, Sanok 1999; T. M. Płużański, B. Sławińska, op.cit., s. 417–423.

⁶⁰ Zob. A. Biegun „Sztubak”, *Moje życie, mój los*, Warszawa–Kraków 2015.

⁶¹ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 269–279; M. Saweczko, op.cit., s. 126–129. Por. T. M. Płużański, B. Sławińska, s. 167–175; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 420–425. Zob. też: T. Greniuch, *Król Podbeskidzia. Biografia kpt. Henryka Flame „Bartka”*, Warszawa 2008; T. Greniuch, *Pod komendą „Bartka”*, Warszawa–Kraków 2016. [W tej ostatniej pozycji bibliograficznej, także informacje o innych żołnierzach Oddziału NSZ Śląska Cieszyńskiego i okolic. Główne punkty obozowe były przede wszystkim na Baraniej Górze, Błatniej oraz Klimczaku i Kiczorze; wpływy zaś dochodziły w rejon m.in. Cieszyna, Czechowic, Dziedzic, Gliwic, Katowic, Koniakowa, Szczyrku, Wapienicy, Żywca.]

⁶² Zob. <https://ngopole.pl/2012/06/04/zolnierze-wykletej-armii-jozef-kołodziej/> [dostęp: 14 czerwca 2020 r.].

msta”⁶³, Julian Laszczak „Kajtan”, Franciszek Machalica „Pszczółka”⁶⁴, Józef Madej „Sęp”, Franciszek Olszówka „Otto”⁶⁵, Wielkopolskie (np. Antoni Glac „Tarzan”⁶⁶, Jan Kempański „Błysk”⁶⁷, Marian Kosieradzki „Dąb”, Michał Kuczka „Sokół”, Zenon Kujawa „Cień”, Mieczysław Małecki „Huragan”, Lucjan Najrzał „Marynarz”, Albin Piasecki „Jacek”, Marian Rączka „Kościuszko”⁶⁸, Gedymin Rogiński „Dzielny”, Leon Wesołowski „Wichura”), Pomorskie i Kujawsko-Pomorskie (np. Zdzisław Badocha „Żelazny”⁶⁹, Antoni Fryszkowski „Ryś”⁷⁰, Danuta Siedzikówna „Inka”⁷¹, Mazowsze (np. Stefan Bronarski „Liść”⁷², Władysław Dubielak „Myśliwy”, Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”⁷³, Franciszek

⁶³ Zob. <http://garwolin.org/archiwa/18013> [dostęp: 14 czerwca 2020 r.].

⁶⁴ Zob. <https://ngopole.pl/2012/06/02/zolnierze-wykletej-armii-franciszek-machalica/> [dostęp: 14 czerwca 2020 r.].

⁶⁵ M. Saweczko, op.cit., s. 226–230.

⁶⁶ Szerzej na temat działalności polskiego podziemia antykomunistycznego na terenie Wielkopolski: W. Handke, *Wielkopolska Niezłomna. Żołnierze WSGO „Warta” 1945–1946*, Warszawa 2014; Idem, *Wielkopolski Oddział „Dzielnego” 1945–1946*, Warszawa 2016; Idem, *Zielony Trójkąt Wyklętych. Września – Gniezno – Konin 1945–1946*, Warszawa 2017.

⁶⁷ Np. M. Saweczko, op.cit., s. 166–167.

⁶⁸ Zob. *Zapomniani wyklęci. Sylwetki żołnierzy...*, s. 367–378.

⁶⁹ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 309–319; M. Saweczko, op.cit., s. 62–66. Por. Ł. Borkowski, „Żelazny” od „Łupaszi”. Ppor. Zdzisław Badocha (1925–1946), Katowice–Warszawa 2017.

⁷⁰ Zob. M. Saweczko, op.cit., s. 134–136. Por. A. Paczoska-Hauke, Antoni Fryszkowski „Rys” (1924–1948). Żołnierz kujawskiego podziemia niepodległościowego, „Zeszyty Historyczne WiN” 2010, nr 32–33, s. 323–329.

⁷¹ Zob. D. Kuciński, Danuta Siedzikówna „Inka”, Warszawa 2016; Danuta Siedzikówna „Inka”. *Pamiętamy!*, red. J. Wąsowicz, Kraków 2020; M. Saweczko, op.cit., s. 271–273; P. Szubarczyk, „Zachowałam się jak trzeba”..., Kraków 2018; J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 321–329. Por. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 250–253.

⁷² M. Saweczko, op.cit., s. 80–81.

⁷³ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 257–267; M. Saweczko, op.cit., s. 115–117. Por. K. Kacprzak, Mieczysław Dziemieszkiewicz ps. „Rój” i jego oddział jako przykład antykomunistycznego oporu na Ziemi Ciechanowskiej, [w:] *Ziemia Zawkrzeńska*, t. 9, red. R. Juszkiewicz, Mława 2005, s. 162–178; P. Oleńczak, Starszy sierżant Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”, Pomiechówek 2018; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 442–445; T.M. Płużański, B. Sławińska, op.cit., s. 105–114.

Jaskulski „Zagończyk”⁷⁴, Jan Kmiołek „Fala”⁷⁵ wraz z m.in. Romanem Składanowskim „Wiktorem”, Adam Dubrawski „Iskra”, Józef Marcinkowski „Łysy”, Jan Rodowicz „Anoda”⁷⁶ Łódzkie (np. Stanisław Sojczyński „Warszyc”⁷⁷), Świętokrzyskie (np. Antoni Heda „Szary”⁷⁸, Aleksander Młyński „Drağal”⁷⁹, Tadeusz Zieliński „Igła”⁸⁰), a nadto Nowogródczyzna (np. Anatol Radziwonik „Olech”⁸¹), Grodzieńszczyzna (np. Jan Borysewicz „Krysia”⁸², Mieczysław Niedziński „Ren”⁸³), Wileńszczyzna (np. Feliks Selmanowicz „Zagończyk”⁸⁴). Oczywiście nie stanowiło to specyfiki jedynie polskiej, albowiem wojnę – nadciągającym okupantom – Sowieci wypowiedziano, także w innych krajach⁸⁵.

Każdy z licznych grona żołnierzy (na wszystkich szczeblach organizacji) miał własną historię, której nierzadko nie będzie też dane nam poznać.

⁷⁴ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 193–201; M. Saweczko, op.cit., s. 139–141.

⁷⁵ K. Krajewski, T. Łabuszewski, op.cit., s. 20–36.

⁷⁶ Zob. P. Benken, *Tajemnica śmierci Jana Rodowicza „Anody”*, Warszawa 2016; M. Olczak, *Jan Rodowicz „Anoda”. Życie i śmierć bohatera „Kamieni na szaniec”*, Warszawa 2015; M. Saweczko, op.cit., s. 263–267. Por. T. M. Płużański, B. Sławińska, op.cit., s. 349–358.

⁷⁷ Zob. K. Jasiak, *Generał Stanisław Sojczyński, ps. „Warszyc”*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, nr 1 (211), s. 217–227; M. Saweczko, op.cit., s. 274–278; T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2015; J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 55–65; Z. Zieliński, *Gen. bryg. Stanisław Sojczyński „Warszyc” i jego żołnierze z AK i KWP*, Ząbki 2010. Por. T.M. Płużański, B. Sławińska, op.cit., s. 371–382, *Wyklęci 1944–1963...*, s. 276–279.

⁷⁸ Zob. A. Heda, *Wspomnienia „Szarego”*, Warszawa 1991; J. Marszałek, *Szary przeciw zdrajcom Polski*, Warszawa 2001; S. Piątkowski, M. Sołtysiak, *Antoni Heda „Szary”*, Kielce 2010; J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 67–77.

⁷⁹ Zob. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 474–479. Por. *Dopaść „Drağala”. Likwidacja grupy Aleksandra Młyńskiego w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa*, oprac. K. Busse, Lublin–Radom 2012.

⁸⁰ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., 203–211. Por. G. Motyka, *Obywatel „Igła” – krawiec ze Skaryszewa. Analiza mikrohistoryczna kontrrewolucji wyklętych*, Warszawa 2018.

⁸¹ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., 101–111; M. Saweczko, op.cit., s. 251–253. Por. T.M. Płużański, B. Sławińska, op.cit., s. 343–348.

⁸² Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 79–87; M. Saweczko, op.cit., s. 78–79. Por. K. Krajewski, *Jan Borysewicz „Krysia”, „Mściciel” 1913–1945*, Warszawa 2013.

⁸³ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 89–99.

⁸⁴ Zob. I. Rychert, *Jeden z „wyklętych”. Feliks Selmanowicz „Zagończyk” (1904–1946)*, Wrocław b.r.w.; M. Saweczko, op.cit., s. 268–270. Por. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 232–237.

⁸⁵ R. Wnuk, *Leśni bracia. Podziemie antykomunistyczne na Litwie, Łotwie i w Estonii 1944–1956*, Warszawa 2018.

Część zginęła w okrutny sposób podczas wojny albo zaraz po jej zakończeniu, w trakcie instalowania ludowej władzy z zewnątrz, część ocalała, dożywając nawet upadku „żelaznej kurtyny”, posiadając mniej lub bardziej dramatyczne koleje losu⁸⁶. Niezależnie od motywacji, osobistych decyzji, z perspektywy czasu bywających dylematami niezwykle dyskusyjnymi i tragicznymi, podejmujemy próby przywrócenia przekonania – zakrywanego przez oficjalną sferę publiczną, korygowaną przez świat mediów – o naczelnej zasadzie wolności, samostanowienia własnego losu, leżącej wszak u podstaw aksjologicznego rozwoju – narodowych wspólnot – wymierzonej przeciw oświeceniowemu absolutyzmowi oraz późniejszym jego spadkobiercom intelektualnym – projektem ładu rewolucyjnego. Zasadzie wyłożonej już w Tuskulanum (niekiedy nawiązując do wileńskiej topografii): „Bo miłość ojczyzny jest tak wielka, że ją nie trwaniem naszego czucia, ale troskliwością o jej całość mierzymy”⁸⁷. Dodajmy w tonie podobnym: „[...] prawdziwa kultura oznacza przeniknięcie wszystkich ludzi określonego kręgu tym samym duchem, bez względu na zdolności intelektualne i na wykształcenie jednostek”⁸⁸. Stąd wzruszają nas sylwetki bezkompromisowych młodych oficerów, a nawet nastoletnich chłopców; uroczy fizjonomie, zastygłe kilkadziesiąt lat temu, często przypadkowo lub szczęśliwym trafem, na odkrywanych ponownie zapomnianych fotografiach, mimo ekstremalnych warunków egzystencji tchnące świeżością.

Bez wątpienia złowrogie dziedzictwo PRL-u, w tym długotrwała sowietyzacja rodzimej mentalności przez polskojęzyczną część środowiska socjalistycznego, też wyostrzyło sentyment do bohaterskiej, reakcyjnej spuścizny. Aczkolwiek w post PRL-u – III Rzeczypospolitej – znów jego ideowi spadkobiercy wznawiają, choć już nowoczesnymi i bardziej subtelными metodami, kampanię dyskredytującą „żołnierzy niezłomnych”, a poprzez nich, także to o co walczyli. O tym, jak szybko zapominamy uwarunkowania, w jakich działali partyzanci, przypominają nam przemilczenia i pominięcia, chociażby żywej nienawiści ludzi aparatu władzy komunistycznej, którzy – wykorzystując prasę, różnego rodzaju techniki operacyjne (np. prowokacje) – nie wahając się przed oszczerstwami oraz najzwyklejszymi manipulacjami, budowali „czarny

⁸⁶ Zob. np. J. Bandzo „Jastrząb”, *Tak było*, Warszawa 2019; J. Wojsz-Solowe, *Wylęty los*, Kraków 2015; J. Szuro, *I tak będę żył*, Kraków 2018.

⁸⁷ Cyceon, *Rozmowy tuskulańskie*, tłum. E. Rykaczewski, Warszawa 2009, s. 58.

⁸⁸ E.J. Jung, op.cit., 53.

PR” dla swoich zagorzałych wrogów. Wciąż ideologiczna perswazja przewyższa archiwalne, źródłowe badania nad tzw. drugą konspiracją⁸⁹. Mimo odzyskiwa-

⁸⁹ Pewnego rodzaju majstersztykiem jest tutaj niedawno wydana praca Mariusza Mazura, w której krytykę środowiska partyzantki niepodległościowej połączono równolegle z deprecjacją modelu tradycyjnego (ew. patriarchalnego) społeczeństwa jako uosobienia zła, przemocy, brutalności i tzw. osobowości autorytarnej. Nie dziwi posilkowanie się w tym przypadku refleksjami zyskującego w antykułturowej atmosferze lat sześćdziesiątych marksizmu frankfurckiego spod znaku duetu Horkheimer-Adorno, Marcusego i Fromma. Ponieważ autor nie identyfikuje się w ogóle z reakcyjno-patriotycznym systemem wartości, interesuje go wszystko poza postulatami tego środowiska. Stąd większy nacisk na zjawiska patologiczne (np. przestępstwa), stąd odczuwane rozgoryczenie, że kobiety w środowisku partyzanckim były w mniejszości, odgrywając tylko niektóre role społeczne np. sanitariuszki czy łączniczki (w swoim rozżaleniu autor nawet nie zauważa, że bez pomocy takich profesji sytuacja każdego zgrupowania byłaby znacznie trudniejsza), a na domiar złego prawdopodobnie odczuwały dyskomfort z powodu menstruacji w warunkach polowych (s. 90), stąd rozczarowanie, że w źródłach i wspomnieniach nie ma nic o relacjach homoseksualnych (s. 354). Autor chyba nie rozumie cnót życia społecznego, nazywanych „słowem honoru” lub „dotrzymaniem obietnicy”, „spełnieniem obowiązku”, określając je mylnie oraz pogardliwie „automatyzmem myślenia” (s. 89). Dodatkowo dziwi go osobisty wniosek, iż w źródłach historycznych z małą częstotliwością można odnaleźć pojęcie „ojczyzny”, nie biorąc pod uwagę faktu, że czasami o rzeczach oczywistych nie trzeba pisać (s. 122–123). Znajdziemy tutaj również kilka nieprawdziwych tez należących do arsenału lewicowych stereotypów, jak w przypadku przekonania, że nacjonalizm automatycznie wiąże się z szowinizmem, co nie jest zgodne z prawdą (s. 66–67). Albowiem idea wspólnoty narodowej to naturalna, aksjologiczna konsekwencja procesu emancypacji społeczeństw nowożytnych (najpierw z uniwersalizmu chrześcijańskiego – w wyniku reformacji, później zaś z uniwersalizmu absolutystycznego – w wyniku Oświecenia, zwieńczonego rewolucją) i miała ona rozmaite oblicza; rasizm narodowosocjalistyczny (jak rozumiem – to główny punkt odniesienia w domyśle wywodu autora) jest tylko jedną z odmian (co ciekawe mniej widoczną, choćby na tle innych doktryn faszystowskich, np. we Francji) i to późną, gdyż dotyczy dopiero I połowy XX wieku. Poza tym warto pamiętać, że idea narodu, a także jego podmiotowości dziejowej, stanowi nieodłączne zespolenie z pojęciem rodziny (nie w mikro-, a makroskali, wspólnoty o większej ilości cech zbliżonych, takich jak język, religia, obyczaj, sztuka), stanowiącej o własnym losie. Z faktu chęci decydowania o losie członków rodziny nie wynika nienawiść do innych rodzin (choć oczywiście mogą zaistnieć okoliczności do pojawienia się takich namiętności). Mimo wątpliwej jakości niektórych podejrzeń publikacja ma znaczący walor anegdotyczny. Zob. M. Mazur, *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Lublin 2019. Przykłady innych prac krytycznych: „Ogień”. *Fałszywy mit*, red. P. Dybicz, Warszawa 2017; *Żołnierze Wyklęci. Białostocka 1945–1947*, red. E. Czykwin, Białystok 2019. Por. M. Zaremba,

nej pamięci wciąż w sferze publicznej przyznawanie pochwał „niezlomnym” tu i ówdzie napotyka na pobłażliwe reakcje. Podczas mojego dziennikarskiego doświadczenia byłem świadkiem sytuacji, w której pisząc artykuł o dawno już zrehabilitowanym Zygmuncie Szendzielarzu, jedna z osób „po fachu” odebrała tekst „ze smutkiem” – jako stronnicy. O tym dysonansie, palimpsestowej retoryce laski lakońskiej przypominają nam słowa wiersza, którego fragment warto przytoczyć:

Chłopcy polegli za ojczyznę
odnajdują się w czarnej legendzie
czarne są ich młode twarze
ich marzenia spalone na popiół⁹⁰

Po przeciwnej stronie barykady procesu konfrontowania z etosem polskiej konspiracji usytuowane są programowo zwalczające tradycyjną epistemologię środowiska lewicowe⁹¹ (internacjonalistyczne, postkomunistyczne, współcześnie ubrane w togi Berlinowskiego liberalizmu) lub wychowani na ich propagandowej narracji bierni obserwatorzy życia publicznego, wykorzenieni i nieutożsamiający się z polską rzeczywistością (dawną i obecną), aczkolwiek nierzadko czerpiący z niej zyski finansowe. Nader chętnie, z pobłażliwym uśmiechem wyższości, pytają oni, po cóż był ten opór, opór – w ich mniemaniu – daremny, niepotrzebny? Z perspektywy oportunistycznej lub głębiej poddyktowanej relatywizmem poznawczym być może tak, ale nie są to postawy zasługujące na bezwarunkowe uznanie i szacunek. Zdecydowanie należy odrzucić przekonanie o kompletnie pozbawionej sensu działalności antykomunistycznego podziemia. Pamiętajmy o tym, iż bez jakiegokolwiek sprzeciwu, przy pełnej uległości społecznej rozmach oraz intensywność terroru i opresji byłyby znacznie większe i najprawdopodobniej przybrałyby rozmiary takie jak w ZSRR (zdaniem niektórych ludy wschodnie cechuje proporcjonalnie większa apatia w relacjach z dyskursem władzy). Nie wiadomo też jak wówczas wy-

Wielka trwoga, Kraków 2012 [tytuł monografii nie jest bez znaczenia i ma określoną proveniencję ideową], P. Zychowicz, *Skazy na pancierzach*, Poznań 2018.

⁹⁰ *Płaszcz chwały. Antologia wierszy o żołnierzach wyklętych*, oprac. M. Solecki, Warszawa 2017, s. 27.

⁹¹ Rozumienie pojęcia za: A. Wielomski, *Lewica*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, t. 1, Radom 2007, s. 200–204.

głądałyby późniejsze bunty, strajki, wystąpienia, jak wyglądałyby czasy „Solidarności” oraz tzw. pokojowej transformacji ustrojowej. Działania tzw. drugiej konspiracji bez wątpienia mocno amortyzowały zakorzenianie się sowieckiego aparatu w terenie. W pewnych momentach, tam gdzie siatka reakcji była solidnie zorganizowana, agitacja komunistyczna, werbunek partyjny i swoboda działań służb bezpieczeństwa (np. UB, KBW, NKWD)⁹² malały, a mieszkańcy pozostawali pewniejsi siebie w komunikacji z władzą (np. urzędnikami, którzy przybywali w celu zaboru ich mienia). To powodowało duże problemy w następstwie budowania stalinowskiego satelity, w niektórych częściach kraju oddziaływanie pozostało zawsze powierzchowne. A zakres wykonywanych czynności w realiach podwyższonego ryzyka był szeroki: ochrona rodzimej ludności cywilnej zarówno przed działaniami oficjalnej władzy, jak i band rabunkowych, czy mniejszości etnicznych (np. białoruskiej, litewskiej, ukraińskiej, żydowskiej), utrzymywanie porządku w terenie oraz małych miejscowościach, wymierzanie kary za kolaborację, kampanie propagandowe wzmacniające morale społeczeństwa polskiego (np. poprzez kolportaż broszur i ulotek), ataki na więzienia⁹³, pacyfikacje miejsc oskarżonych o sprzyjanie komunistycznej agendzie oraz antypolskie nastroje⁹⁴ i wiele innych⁹⁵. Polemika z dziedzictwem (PRL-u) stanowi element starcia w obecnym życiu publicznym tym ważniejszy, że nieustannie wpływa na charakter i jakość relacji z sąsiadami (oraz szerzej na arenie międzynarodowej), nie tylko z Rosją⁹⁶. Być może nadchodzi czas, aby

⁹² Przykładowe teksty o sylwetkach funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa: „Wyklęci” 2020, nr 2 (18).

⁹³ D. Suchorowska, *Rozbić więzienie UB! Akcje zbrojne AK i WiN 1945–1946*, Łomianki 2010.

⁹⁴ M. Bechta, *Pogrom czy odwet? Akcja zbrojna Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Parczewie 5 lutego 1946 r.*, Poznań 2014.

⁹⁵ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, *Bohaterskie akcje żołnierzy wyklętych*, Kraków 2016. [tutaj m.in. opis trzech największych bitew, stoczonych przez antykomunistyczne podziemie: pod Kuryłówką, w Lesie Stockim oraz Miodusach Pokrzywnych]

⁹⁶ Ciekawą rozprawę badawczą (stanowiącą podstawę do habilitacji), wskazującą na kształtowaną po II wojnie światowej stopniową zmianę wizerunku i statusu polityki historycznej Polski, Niemiec, Rosji oraz Izraela napisał Michał Łuczewski. Autor podaje figury herosa, sprawcy, ofiary heroicznej i traumatycznej. Na wszystkich tych polach nastąpiły rewizje podejścia do przeszłości wojennej. Znamiennym, wyeksponowanym też przykładem konfliktu dyplomatycznego na polu historycznym, podawanym przez socjo-

mocniej zaakcentować ramy oraz proporcje tej dyskusji. Książeczka Mandreli to jedno z wielu pomocnych narzędzi w tym zakresie.

Witold Pilecki (1901–1948)⁹⁷ bez wątpienia jest jedną z tych postaci, które mogłyby symbolizować etos tzw. drugiej konspiracji. Nazywany „świętym polskiego patriotyzmu”⁹⁸, w oczach wielu uznany za kandydata do beatyfikacji przez Kościół katolicki, stanowi osobowość o tyle ciekawą (i wdzięczną do refleksji), że praktycznie pozbawioną akcentów mogących wzbudzić kontrowersje. Nie liczymy tu bowiem dawno wyjaśnionych i skompromitowanych oskarżeń o szpiegostwo na rzecz hitlerowskich Niemiec (z racji dobrowolnego zgłoszenia się do pracy konspiracyjnej na terenie obozu Auschwitz)⁹⁹. Ewentualne niuanse odczuwane w biografii kapitana (np. te dotyczące bycia „ochotnikiem do Auschwitz”¹⁰⁰) nie mają również większego znaczenia dla samej sylwetki¹⁰¹. A zatem, niemalże podręcznikowy model do naśladowania.

loga, było zamieszanie wokół pomnika Iwana Czerniachowskiego. Zob. M. Łuczewski, *Kapitał moralny. Polityki historyczne w późnej nowoczesności*, Kraków 2017.

⁹⁷ H. Świebocki, *Witold Pilecki*, „Polski Słownik Biograficzny” t. 26, Wrocław 1981, s. 271–272. Por. *Jednostka przeciw totalitaryzmowi – w 60. rocznicę zamordowania rotmistrza Witolda Pileckiego*, oprac. M. Lipińska, Warszawa 2008; M. Saweczko, op.cit., s. 239–246; T.M. Płażyński, B. Sławińska, op.cit., s. 319–330; J. Wieliczka-Szarkowa, op.cit., s. 43–53; *Wolni i zniewoleni. Rtm. Witold Pilecki i inni więźniowie KL Auschwitz wobec nowej rzeczywistości powojennej*, red. W. Stankowski, Oświęcim 2010; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 270–275. Czytelnik może zapoznać się również ze wspomnieniami dzieci rotmistrza: Z. Pilecka-Optułowicz, *Mój ojciec. Wspomnienia*, Warszawa 2017; A. Pilecki, *Pilecki. Śladami mojego taty*, Kraków 2015. Dodatkowo biografie: A. Cyra, *Rotmistrz Pilecki. Ochotnik do Auschwitz*, Warszawa 2014; M. Patricelli, *Ochotnik*, tłum. K. Żaboklicki, Kraków 2011; J. Wieliczka-Szarkowa, *Rotmistrz Pilecki*, Kraków 2018; W.J. Wysocki, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2012. Cennym źródłem historycznym jest również główna spuścizna piśmiennicza: W. Pilecki, *Raporty z Auschwitz*, Warszawa 2016.

⁹⁸ T.M. Płuzański, B. Sławińska, op.cit., s. 319.

⁹⁹ Szerzej o tym wątku, jak również potencjalnej roli w nim premiera Józefa Cyrankiewicza w materiałach podawanych w przypisach.

¹⁰⁰ Na temat tych nieścisłości, sprowadzających się do tego czy Pilecki poszedł do obozu z własnej woli czy też wykonywał po prostu rozkaz przełożonych, chcących mieć własnego zwiadowcę, a nie znających jeszcze prawdziwych realiów niemieckiego lagru: E. Cuber-Strutyńska, *Witold Pilecki. Konfrontacja z legendą o „ochotniku z Auschwitz”*, „Zagłada Żydów” 2014, nr 10, s. 474–494.

¹⁰¹ Dotyczy to również historyków zagranicznych. Zob. T. Snyder, *Tylko jeden człowiek dobrowolnie został więźniem Auschwitz...*, [w:] M. Sadowski, *Witold Pilecki. Fotobiografia*, Warszawa 2015, s. 4–7.

Zwłaszcza dla młodych ludzi, do których właśnie książka Anny Mandreli jest głównie skierowana. To do nich bowiem zwraca się autorka we wstępie oraz na kartach lektury, zadając nierzadko retoryczne pytania, w stylu: „Dlaczego telewizja i gazety jako wzór do naśladowania oferowały mi biorących narkotyki piosenkarzy oraz aktorów, którzy nieustannie zmieniają życiowych partnerów”¹⁰². Mimo że rotmistrz od lat dziewięćdziesiątych do dzisiaj sukcesywnie zyskuje pozycję – dzięki tradycyjnym środowiskom – swojego rodzaju historycznego celebryty, bohatera nie tylko książek naukowych, czy beletrystycznych, ale także filmów¹⁰³, a nawet komiksów to odbiór jego dziedzictwa pozostaje wyważony i zrozumiany, choć może w teorii. Niekoniecznie w praktyce. Albowiem to dziedzictwo Pileckiego nie tylko materialne, zapis konkretnych poczynań, ale również duchowe, sprawiło, że wobec losu zachował postawę taką, a nie inną. I to właśnie bierze na warsztat Mandrela w tej książce – konkretnie zorientowany proces wychowawczy.

Starożytni wykorzystywali przeszłość, aby nie popełniać błędów w przyszłości oraz zachować odpowiednią kondycję przed Siłą Wyższą w teraźniejszości. Miało to wymiar nie tylko pedagogiczny, także prakseologiczny. Już antyczni mieli ponadto świadomość wagi wychowania. Wychowania jako żmudnego rozwoju nabywania pewnych cnót (później nazywanych też kardynalnymi lub w odmianie szczególnej – heroicznymi) już od najmłodszych lat. Zatraciwszy ten zdrowy i naturalny zmysł kulturalny, grzęznąc w nastrojach antypedagogiki, przestajemy (na dodatek) odczytywać naszą bezpośrednio w tym (tj. wychowaniu) rolę, więcej – obowiązek. Treść książki Mandreli przywraca powyższe założenie (tak istotne dla intuicji samego rotmistrza) i przez to może być źle interpretowana. Nie bez powodu początkowy fragment tytułu brzmi: „Duchowość i charakter...”. To właśnie opowieść z pogranicza aksjologii oraz epistemologii. Wskazują na to dodatkowo poszczególne rozdziały. Spróbujmy przyjrzeć się ich zawartości i zaakcentować najistotniejsze wnioski.

Zainteresowanie Mandreli osobowością rotmistrza wynika z tego, że stanowi ona (tj. osobowość) owoc ducha konserwatywnego, nie zaś progresywnego (tudzież rewolucyjnego) lub transgresyjnego. Nie tych rodzących iluzje

¹⁰² A. Mandrela, *Duchowość i charakter Witolda Pileckiego. Sylwetka ochotnika do Auschwitzu*, Katowice 2019, s. 10.

¹⁰³ Chodzi m.in. o fabularyzowany dokument pt. „Pilecki” (2015 r.) w reżyserii Mirosława Krzyszkowskiego, ze znakomitą kreacją tarnowskiego aktora Marcina Kwaśnego.

oraz zwodniczych, zatomizowanych sposobów myślenia, a stanowiących – nawiązując do słów amerykańskiego poety Petera Vierecka – „sztukę wsłuchiwania się w to, jak wzrasta historia”¹⁰⁴. W takim systemie kształtowania postaw życiowych punktem wyjścia jest akceptacja uniwersalnej zasady o człowieku jako istocie społecznej, a więc przygotowanej i funkcjonującej w hierarchii rzeczywistości na różnych płaszczyznach, zaczynając od otaczającego nas świata przyrody, potem rodziny, a następnie wspólnot wyższego rzędu (np. narodowych, posiadających jako całość integralnie ewoluującą historię, język, religię oraz wynikające z niej prawa i obyczaje, niekoniecznie zgodne z innymi porządkami kulturalnymi, czy cywilizacyjnymi). Witold Pilecki udowodnił swoją biografią gotowość do poświęcenia na wszystkich wymienionych polach, choć dzieciństwo miał dość wymagające. Może właśnie dlatego szybko znalazł miejsce w harcerstwie (zakazanym przez rosyjskiego zaborcę), aby następnie wziąć aktywny udział podczas wojny o polskie granice (wojna polsko-bolszewicka). Krótko – w latach trzydziestych – budując normalny związek z Marią Ostrowską, wychowując dzieci, jednocześnie pamiętał o dochowaniu wierności ojczyźnie w chwili próby (zarówno w wymiarze regionalnym, jak i ogólnokrajowym). Utrzymał taką postawę przez resztę własnych dni, za co zapłacił wysoką cenę.

Podjęcie klasyczne (którego ostatnią pełnoprawną formą było nauczanie Kościoła, a w zsekularyzowanej, mocno nadszarpniętej, popękanej odmianie uczenie oświeceniowe) podpowiada, iż aby proces socjalizacji i przystosowania do życia w społeczeństwie mógł odnieść udany skutek, należy kształtować charakter człowieka. Wówczas jest duże prawdopodobieństwo, że jego natura – tak specyficzna oraz odmienna od ślepej, instynktownej jedynie przyrody – ulegnie uszlachetnieniu, a nawet uwzniośleniu. Dzięki temu osiągamy nie tylko dorosłość, ale też więcej – dojrzałość. W formie nawyku będzie towarzyszyć naszym witalnym siłom do samego końca. Dzisiaj z trudem możemy odnajdywać zaledwie szczątki tego myślenia. Zwłaszcza w środowiskach wielkomiejskiej, zegalitaryzowanej klasy średniej, wychowanej na libertynizmie oraz doktrynach powojennego socjalizmu. To zjawisko nazwano „kulturą młodzieżową”¹⁰⁵, nacechowaną pewnego rodzaju zdziecinnieniem, apatią oraz indyferentyzmem.

¹⁰⁴ Cytat za: G. Kucharczyk, *Russell Kirk (1918–1994). Myśl polityczna amerykańskiego konserwatysty*, Warszawa 2012, s. 104.

¹⁰⁵ R. Scruton, *Zachód i cała reszta*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2003, s. 81.

Kilka podstawowych wskazówek, przywoływanych przez Mandrełę.

Mądrość wynikająca ze zrozumienia swojej pozycji i roli społecznej jednocześnie oznacza posłuszeństwo wobec tych, którzy odzwierciedlają wyższe szczeble drabiny społeczno-kulturowej, co nierozdzielnie związane jest z szacunkiem wobec reprezentowanych instytucji. Tradycyjne cechy męskie odwagi, czy sprzeciwu nieobce były Pileckiemu, gdy zachodziła potrzeba i konflikt fundamentalny wartości, ale zarazem pozostawał lojalny i dyskretny np. wobec wojskowej struktury (przełożonych). Pokora wielce przydatna w takim kontekście wymaga ćwiczeń: kontrolowania, panowania nad ambicjami, chaotycznymi (szczególnie w młodym wieku) uczuciami, temperowania pragnień. Zachowując skromność, a jednocześnie spokój łatwiej stawiać przed obliczem trudnych wyborów, nawet na granicy zagrożenia życia. Równolegle dopełnieniem jest dbałość o kondycję fizyczną, nie tyle w aspekcie siły, ile odporności. Dzięki temu tworzymy ochronę dla cierpienia i bólu, w konsekwencji zaś gotowość do energicznego stawiania czoła wyzwaniom oraz przeciwnościom losu na dalszych etapach, lepszego radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Dziś ból (zarówno fizycznego, jak i psychicznego) unikamy za wszelką cenę, nie chcąc się z nim zmierzyć, udając, jakby go nie było; kiedy już nastąpi – szukamy winnych w otoczeniu. Ten stosunkowo świeży mechanizm psychologiczny zwięźle ocenił wspomniany Jung: „[...] cierpienie ludzkie jawi się jako coś strasznego indywidualiście, który nie ma zmysłu dla tragiczności”¹⁰⁶. A przecież to nieodłączny element naszej egzystencji – główny bodziec do narodzin, chociażby wielkości przeżywania sztuki! Najprawdopodobniej to miał na myśli zmarły niedawno Roger Scruton, pisząc o obozach harcerskich, jak również idei państwa „opiekuńczego”. Oto dłuższy cytat stanowiący reakcję na liberalnych krytyków takiego podejścia do wychowania, dostrzegających w tym, co najwyżej perspektywę kolejnych wcieleń Kantorków, albo Himmelstossów:

Nie ma żadnych danych wskazujących na to, że ludzie byli w błędzie, myśląc w ten sposób [wysyłając młodzież na obozy survivalowe – dop. M.K.]. Przeciwnie, byli wrażliwi na prawdę, szczegółowo uzasadnioną przez Arystotelesa, że sukces w działaniu wymaga cnotliwych nawyków, a nawyk praktykowania cnoty musimy nabywać wcześniej, jeśli w ogóle mamy go nabyć. Młodzi ludzie wychowywani, by znajdować wyjście z praktycznych trudności, poznają sztukę przetrwania.

¹⁰⁶ E.J. Jung, op.cit., s. 196.

Niechętni wobec ryzyka i bojaźliwi nie mają umiejętności przeciwstawiania się, a co dopiero przetrwania prawdziwego zagrożenia, i mało prawdopodobne, że poradzą sobie w zwykłej konkurencyjnej firmie. W miłości, tak jak na wojnie, będą przegrani, i tylko tam, gdzie znajdą oparcie w „niańczącym” ich państwie, będą pewni bezpieczeństwa. Lecz nadmiernie opiekuńcze państwo samo zależy od podejmujących ryzyko obywateli, gdyż funkcjonuje dzięki ich podatkom, na których opiera się cała struktura zinstytucjonalizowanej bojaźliwości”¹⁰⁷.

Miarą wartości życia jest ponadto nasza samodzielność oraz samowystarczalność. Przyjrzyjmy się szczególnie działalności Pileckiego podczas wspomnianych już kilku pokojowych lat w Sukurczach na Wileńszczyźnie. Uwagę przykuwa jego organiczne przywiązanie do możliwości wytwórczych lokalnej społeczności, a także zaradność i dynamika działania. Od kierowania zakładem mleczarskim¹⁰⁸, aż do powołania ochotniczych oddziałów wojskowych¹⁰⁹ (również dla młodzieży) w celu zapoznawania z etosem żołnierza. W ten sposób podbudowywał rotmistrz najbliższe więzi ludzkie i wpływał na zbiorową pamięć regionu. „Życie całości jest zapewnione służbą części, a życie części gwarantowane siłą i mocą całości”¹¹⁰ – mogliby zakrzyknąć pogrobowcy stanowego postrzegania porządku wspólnotowego. Ta dumna niezależność stanowi jeden z czynników zdecydowanego odrzucenia mentalności płynącej z socjalistycznych projektów kolektywu (czy to na podłożu rasowym, czy klasowym) jako tych, które gwałtownie przecinają nawlekaną, nierzadko wiele pokoleń nieć połączeń. Przywołajmy po raz wtóry słowa brytyjskiego intelektualisty:

„Radykalny egalitarysta zwykle buntuje się przeciwko otaczającemu go zwykłemu światu »kupowania i wydawania«. Jego wspólnota jest nie tu i teraz, w odziedziczonym i niedoskonałym porządku społecznym tych, którzy wraz z nim się tu płaczą, lecz w wyimaginowanym społeczeństwie bratnich dusz, zjednoczonych wspólnym sprawiedliwym celem. Tam gdzie konserwatywa identyfikuje się z rodziną, miejscem zamieszkania i krajem, radykał iden-

¹⁰⁷ R. Scruton, *Zielona filozofia*, tłum. J. Grzegorzczak, R. P. Wierchosławski, Poznań 2017, s. 119.

¹⁰⁸ K. Tracki, *Młodość Witolda Pileckiego*, Warszawa 2014, s. 185–191.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 199–207.

¹¹⁰ E. J. Jung, op.cit., s. 280.

tyfikuje się z *ruchem* [kursywa w tłumaczeniu – dop. M.K.], który wchłania i łągodzi jego ból wynikający z odosobnienia”¹¹¹.

Inny jeszcze cytat – nawet bardziej dosadny – wskazujący formę liberalizmu jako źródło problemu:

[...] skutkiem indywidualistycznego poglądu jest nie tylko zniszczenie rzeczywistych organizmów, ale także tworzenie mechanicznych związków o charakterze kolektywistycznym, niebędących w stanie oddziaływać żywotnie i porządkująco. Nie są niczym innym jak koniecznym elementem zastępczym, jako wymuszone uznanie faktu, że życie nie jest możliwe w odosobnieniu, że zawsze tworzy ono więzi społeczne. Takie związki nie są dokonaniem *ex post* [kursywa w tłumaczeniu – dop. M.K.] potwierdzeniem organicznego życia, ale świadomym zastąpieniem prawdziwego życia przez martwą mechanikę. To właśnie interes tworzy tu sztuczne wspólnoty¹¹².

Przypomnijmy sobie z jakąż to niechęcią Pilecki traktował służbę urzędniczą w aparacie administracyjnym (jako referent w „Demacie”), jednocześnie odkrywającą dla niego pokusy korupcyjne (z czasem też różnego rodzaju patologie społeczne oraz przyzwolenie na nie, np. prostytutka wśród młodych kobiet)¹¹³. Pamiętamy z biografii. Być może to stanowiło jeden z wielu powodów sprzeciwiania się sowieckiemu panowaniu – brak przekonania o zbawiennych efektach statolatrii. Najtrafniej sformułował obawy w tym zakresie akwitański ekonomista, grzmiąc niemalże oskarżycielsko: „Każdy, kto lekceważy fakt, iż ciało społeczne jest zespołem praw naturalnych, podobnie jak ciało ludzkie, kto marzy o stworzeniu sztucznego społeczeństwa i zabiera się do dyktowanego własnym widzimisię manipulowania rodziną, własnością, prawem, człowieczeństwem – jest socjalistą”¹¹⁴.

Bardzo ważnym elementem dyscyplinowania własnego wnętrza jest według Witolda Pileckiego wytworzenie potrzeby większej refleksyjności własnego życia. Rozumiemy przez to niekoniecznie popadanie w melancholię, która jak wiemy stanowi świadectwo zaburzenia, a w skrajnych przypadkach odosobnienia, noszącego znamiona choroby psychicznej (prawdziwą skarbnicę

¹¹¹ R. Scruton, *Zielona...*, s. 165.

¹¹² E.J. Jung, *op.cit.*, s. 131.

¹¹³ Zob. K. Tracki, *op.cit.*, s. 156–168.

¹¹⁴ F. Bastiat, *Pamflety*, tłum. M. Miszański, Warszawa 2016, s. 45–46.

dowodów mamy w panoptikum poetów i myślicieli modernizmu, od nihilistów *fin de siècle* do powojennych egzystencjalistów). Tutaj bardziej chodzi o naukę, umiłowanie prawdy, traktowanej holistycznie oraz pamiętanie o własnej przeszłości. Zrywanie tychże reguł to budowanie utopii gabinetowej na piasku. Pilecki ubolewa nad widocznymi objawami atrofi tych elementów. Wskazanemu procesowi towarzyszy równolegle postulat indywidualizmu, a nawet radykalnego narcyzmu, wyrażonych najjaskrawiej w abstrakcji tzw. praw człowieka, co stanowi wstęp do subiektywnego jedynie „przetrawiania” rzeczywistości, w konsekwencji zaś chaosu i dezintegracji. Przedwcześnie wieszczono zgon relatywizmu przed II wojną światową, przy okazji premiery „Henryka IV” L. Pirandella, w zachwycie nad sugestywną kreacją K. Junoszy-Stępowskiego mówiąc o „krokami olbrzyma”¹¹⁵ idących zmianach w mentalności społecznej. Widocznie na Bierdiajewowską przyszłość należy jeszcze poczekać. Ta dekonstrukcja, dotycząca także artyzmu (z którym sam Pilecki, również miał bezpośrednie powiązania, z uwagi na malarskie umiejętności, skrzętnie przezeń wykorzystywane), wynika z fałszywego przekonania, że sztuka to przede wszystkim wyrażanie siebie, co wpływa ujemnie na poziom estetyczny, intelektualny oraz moralny tzw. twórczości nowoczesnej. Brak rozumu, wyrażony w niechęci do „opresyjnej” harmonii i ładu skutkuje rozkwitem wulgarności oraz infantyizmu, przenikających pod usprawiedliwiającą przykrywką najzwyczajszej konwencji realizmu. Pamiętajmy o bardzo ważnym spostrzeżeniu:

Być może postrzegamy piękno jako coś subiektywnego, gdyż w swoim życiu poznaliśmy osądowi estetycznemu niewłaściwe miejsce – widzimy w nim drogę do afirmacji siebie poprzez wyróżnianie się, a nie do wyrzeczenia się siebie poprzez dopasowanie się. Atomizacja, [...], bierze się nie z postawy estetycznej w budowaniu domu, lecz z nieumiejętności dostrzeżenia, czego do budowania tego domu potrzeba¹¹⁶.

Dla Pileckiego, człowieka przywiązanego do szlacheckich peregrynacji, także korzenie rodowe są wygodnym orężem, podtrzymywaniem etosu polskości. Wyrazem osobistej pamięci, łączności z przodkami, czego emanację stanowi herb Leliwa, udekorowany królewskim błękitem i złotem, godnym nawet

¹¹⁵ M. Grzegorzczak, *Zmierzch relatywizmu*, „Prosto z Mostu” 6 I 1935, nr 1, s. 4.

¹¹⁶ R. Scruton, *Zielona...*, s. 249.

władców Francji, już w okresie nowożytnym zasłużony dla rodu Pileckich, Korony Polskiej, a także jej unijnego składnika – ziem litewskich¹¹⁷. Młody Witold przejawiał autentyczne przejęcie losami umarłych bliskich, biorących udział w powstaniu styczniowym. Choć pewnie nie mógł sobie zdawać sprawy ze złożoności geopolitycznej, to w jego krwi realnie buzowały przeżycia tamtych opowieści. Z tym większym rozczarowaniem obserwował młodzież, której natura ulega okaleczeniu, a jej zainteresowania pozostają w kręgu doczesnych aspektów, a potrzeby duchowe karleją do zaspokojenia jedynie fragmentarycznych, ułamkowych i ulotnych wrażeń. Próbował on zrównoważyć ten stan rzeczy własnymi działaniami oraz odezwami. Były to m.in. instrukcja pt. „Do działaczy młodzieżowych”, czy „Zagadnienia młodego pokolenia Polski”, będące podsumowaniem reakcji na pierwszy dokument. Treść obydwu została opublikowana w tej książce, choć nie bez zastrzeżeń, co do rzeczywistego autorstwa, wraz z ankietą omawiającą priorytety życiowe nowej generacji społecznej.

Wychodząc z tej pozycji, na najwyższy stopień podejrzliwości zasługuje propagandowo-medialna koncepcja umysłu otwartego, a więc pozbawionego stabilnego, silnego fundamentu ideowego, a bardziej poluzowanego, podatnego na perswazję i manipulację z zewnątrz (co też obserwujemy faktycznie, obecnie już w postaci nad wyraz jaskrawej). Równolegle „wypracowując” bierność, kieruje nas on ku płytkiej konsumpcji, niewłaściwie rozumianemu hedonizmowi jako ekwiwalentowi spełnienia. Konsekwencją jest redukcja widzenia człowieka i świata do płaszczyzny biologicznej, co ma jednocześnie wpływ na całość jego kontaktów z mniej lub bardziej bezpośrednim otoczeniem. Przypomina to trochę metaforę z mieszkaniem. Inaczej jest mieć własny klucz, noszony przy sobie i wpuszczać wybrane osoby, wedle własnego uznania czy decyzji, do środka, niż zostawiać otwarte drzwi – wtedy bowiem ktoś łatwo może coś ukraść, albo przemeblować wystrój wnętrza, tak, że nie poznamy salonu lub sypialni po powrocie.

Nie ma mowy o zwalczaniu jakiegokolwiek kryzysu i właściwym odrestaurowaniu rzeczywistości bez właściwego funkcjonowania poszczególnych jej składników. A więc można zacząć od ich naprawy. Słusznie pisano: „W życiu intelektualnym mamy dwie możliwości: albo podporządkowujemy nasze po-

¹¹⁷ Zob. K. Tracki, op.cit., s. 11–43.

żądanie prawdzie, albo prawdę podporządkowujemy pożądanu”¹¹⁸. Człowiek współczesny bezskutecznie zastanawia się jak odnaleźć odwagę i bezkompromisowość w walce z przeciwnościami losu? Gdzie szukać motywacji? Tym bardziej, że świat oferuje tyle w zastępstwie, postponując nawet najprostsze odruchy, należące do kanonu kultury klasycznej. Pojęcie honoru zastępuje radość z sukcesu¹¹⁹; podobnie wypada wiele innych cech, w rodzaju konsekwencji, szczerości własnej postawy, albo dotrzymywania słowa, napotykać na barierę niezrozumienia, uznawanych za przejaw co najmniej ekstrawagancji i staroświeckiego zdziwienia. Z kolei np. hipokryzja i podwójna moralność są czymś standardowym. Jeszcze raz przywołajmy słowa brytyjskiego intelektualisty:

Nauki i pseudonauki, od freudowskiej psychoanalizy do „neurononsensu”, który dziś ma wpływ na psychologię, zachęcają nas, abyśmy postrzegali siebie nawzajem jako automaty, produkty uboczne procesów, nad którymi nie mamy kontroli. Teorie te nas kuszą, ponieważ upraszczają nasze zaangażowanie, unieważniają świat odpowiedzialności i pozwalają dryfować bez poczucia winy z prądem naszych aktualnych apetytów. I kiedy ludzie ulegają tej pokusie, to faktycznie marnotrawią siebie i swój świat¹²⁰.

Jakie wnioski dla nas płyną z lektury Mandreli? Jest to przekaz bez wątpienia sięgający dalej, aniżeli tylko kronikarskie przypomnienie sowieckiego epizodu sprawowania władzy nad wyczerpaną Polską, a w jego centrum – samotnych zmagañ rotmistrza Witolda Pileckiego. Nie chodzi wyłącznie o to, aby – jak to kiedyś poetycko ujęto – „podnieść się wyżej nad obyczaje Azji”¹²¹. Przede wszystkim przypomina nam ta książeczka o socjologicznym fakcie – to, w jakim środowisku dorastamy, ma wpływ nie tylko na naszą przyszłość, ale i otaczającą rzeczywistość. Rolę odgrywają tutaj nie tylko warunki geograficzne, klimatyczne, ale też spuścizna kulturowa. Ponadto odświeża lektura drżemiące w nas przekonanie, że przeszłość to nie tyle zbędny bagaż, którego trzeba się pozbyć lub kontemplować w bezsilnej nienawiści (proceder obecnie

¹¹⁸ Przy okazji omówienia twórczości Erica Gilla. Zob. E.M. Jones, *Zdeprawowani modernisci*, tłum. J. Morka, Bielany Wrocławskie 2013, s. 12.

¹¹⁹ E.J. Jung, op.cit., s. 216.

¹²⁰ R. Scruton, *Zielona...*, s. 221.

¹²¹ J. de Maistre, *O papieżu*, tłum. J. Miłkowski, Warszawa–Żabki 2008, s. 350.

uprawiany przez etatowych apologetów rewolucyjnego „wyzwalania ludzkości”), co cenna szkatułka, o której przechowywanie należy zadbać. Nie tylko pod względem formy – także treści. Nie tylko konserwacja puzderka, świątyni lub innego zabytku – także uzupełnienie znaczeniem wnętrza... nawet jeśli to aktualnie słabe, mniej słyszalne echo. Los Witolda Pileckiego to tylko kropla w oceanie – przywołując literackie określenie – epickiej rywalizacji rewolucji z kontrrewolucją. Jak na kroplę przystało, drobna, ale cennie oczyszczająca. Rotmistrz zwyciężył (podobnie jak przypisywane mu środowisko „żołnierzy niezłomnych”) moralnie trudną, wymagającą ocenę – ocenę historii. W przeciwieństwie do krzewicieli „jedynie słusznego postępu”. Aczkolwiek ta konfrontacja cywilizacyjna nie ustała. Weszła na nowy grunt rywalizacji, tym razem wykorzystując realne osiągnięcia permissywizmu moralnego, obyczajowego, intelektualnego, emocjonalnego, traktując go jako zdobycz, wartość. Należy zatem oddolnie wytwarzać przeciwwagę dla arbitralnego zarządzania teatrem wieczności. Starajmy się ze zjawisk historycznych (w wąskim znaczeniu pojedynczych osób, szerzej procesów) wyciągać wnioski takie, jakie podpowiada ich istota, ich zasada. Starajmy się być kimś w rodzaju „historyka fachowego”¹²². Perspektywa walki nie jest skazana na niepowodzenie. Pozostaje kwestią otwartą. Na początek przywróćmy status wychowaniu, a poprzez to, także samemu sobie. Pamiętajmy bardzo trafną metaforę Ferdynanda Goetela piszącego, że świat oparty wyłącznie o międzynarodowy harmider sybaryckiej uznaniowości „przypomina ładacznice, która każdą część garderoby otrzymała od innego gościa, a tylko koszulę ma swoją i ta jest brudna”¹²³. Gdy postawimy piramidę z powrotem, podstawą u dołu, a ostrym czubkiem do góry – być może bohaterowie Małgorzaty Zaremby będą mogli spokojnie powrócić na arenę dziejów i z dziecięcą fascynacją, godną jednakże pasjonatów historii zakrzyknąć: „[...] nasza opowieść o Witoldzie Pileckim może się wydawać tak fantastyczna, jak lot na Słońce”¹²⁴.

¹²² J. Mosdorf, op.cit., s. 64.

¹²³ Cytat za: F. Koneczny, *O cywilizację łacińską*, Krzeszowice b.r.w., s. 7.

¹²⁴ M. Strękowska-Zaremba, *Rotmistrz Witold Pilecki*, Warszawa 2017, s. 11.